

**LAUDATIO TURIAE -
RZYMSKA MOWA POGRZEBOWA KU CZCI ŻONY.
JĘZYK, POLITYKA, PRAWO**

FONTES HISTORIAE ANTIQUAE

Zeszyty Źródłowe Zakładu Historii Społeczeństw Antycznych

pod redakcją

LESZKA MROZEWICZA
MARII MUSIELAK

Zeszyt XXIII

UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

**LAUDATIO TURIAE –
RZYMSKA MOWA POGRZEBOWA
KU CZCI ŻONY.
JĘZYK, POLITYKA, PRAWO**

MACIEJ JOŃCA



Poznań 2011

Recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Aleksandrowicz
prof. dr hab. Marek Kuryłowicz

Polish translation © Maciej Jońca 2011
This edition © Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011

Projekt okładki: Ewa Wąsowska

Na okładce: ?

Redaktor: Ewa Dobosz
Redaktor techniczny: Dorota Borowiak

ISBN 978-83-232-?
ISSN 1506-5898

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10
www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wyd nauk@amu.edu.pl
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. ?. Ark. druk. ?.

Druk i oprawa: TOTEM s.c., Inowrocław, ul. Jacewska 89

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
Wprowadzenie	11
1. Rzymski pogrzeb i <i>laudatio funebris</i>	11
2. <i>Laudatio Turiae</i> – historia inskrypcji oraz stan jej zachowania	26
3. Stan badań nad <i>Laudatio Turiae</i>	31
4. Data ogłoszenia, autor oraz adresatka mowy	34
Tekst łaciński / Przekład polski	41
Omówienie	56
1. Język inskrypcji	56
a. Gramatyka	56
b. Styl	58
c. Terminologia prawnicza	62
2. Polityka i propaganda w tekście inskrypcji	67
a. Wiarygodność <i>Laudatio Turiae</i>	67
b. Nie lubił, by o nim pisano?	71
c. Pokój i <i>rei publicae restitutio</i>	75
d. <i>Clementia Caesaris</i>	81
e. Pochwała idealnej żony	88
3. Problemy prawne związane z treścią inskrypcji	98
a. Inskrypcje jako źródło badań nad prawem rzymskim	98
b. Zemsta za zbrodnię	99
c. Rzymska rodzina i łamigłówki prawa spadkowego	106
d. Własność <i>contra</i> posiadanie albo o pewności rzymskiego prawa	118
e. Promesa ułaskawienia w ręku kobiety	122
f. Niemoralna propozycja	129
Zakończenie	139
Wykaz skrótów	141
Bibliografia	142



Kobieta przędąca wełnę. Detal z płaskorzeźby nagrobnej. Obecnie eksponat Musei Ostia Antica (fot. M. Jońca)

WSTĘP

Laudatio Turiae, łacińska inskrypcja, zawierająca „pochwałę idealnej żony” lub, jak chcą inni badacze, „pochwałę pewnej rzymskiej matrony” słusznie postrzegana jest jako jeden z pomników epigraficznych o wyjątkowym charakterze. Jest to mowa pogrzebowa wygłoszona przez męża ku czci zmarłej małżonki. Jej treść stanowi unikatowe świadectwo ilustrujące polityczny i społeczny klimat Rzymu w okresie konającej republiki i rodzącego się pryncypatu.

Charakterystyczną cechą tego tekstu jest jego wielowątkowość. Liczne, interesujące informacje znajdzie w nim każdy badacz interesujący się szeroko rozumianą kulturą klasyczną. Filolog zwróci uwagę na osobliwości lingwistyczne, epigrafik zastanowi się nad wypełnieniami częstych luk, historyka zainteresuje bardzo osobisty punkt widzenia na wydarzenia polityczne oraz zjawiska społeczne rozgrywające się w późnorepublikańskim Rzymie, podczas gdy uwagę prawnika przykuje kazus rodziny poszukującej optymalnych rozwiązań prawnych, pozwalających zażegnać nękające ją raz po raz kłopoty natury nie tylko finansowej.

O wyjątkowości mowy świadczy również fakt, że *Laudatio Turiae* w szczególności ukazuje kwestię wartości wyznawanych w ówczesnym społeczeństwie rzymskim. Zarówno genialne wersety autorstwa poetów tej miary co Katullus czy Owidiusz, jak i pisma starożytnych historyków, a za nimi ich coraz młodszych naśladowców, ukształtowały nasz sposób postrzegania społeczności późnorepublikańskiego Rzymu jako zbiorowości przeżartej patologiami, głęboko uprzedzonej do instytucji małżeństwa. Jakże odmienny obraz wyłania się z tekstu oracji!

Pełne tłumaczenie mowy od dawna dostępne jest we wszystkich językach konferencyjnych. W Polsce *Laudatio Turiae* nie cieszyła się dotychczas większym zainteresowaniem w porównaniu ze skalą uwagi, jaką poświęcili jej uczeni zachodni. Mimo że, o czym szerzej będzie mowa w części poświęconej stanowi badań, Józef Korpany w większej części, a Anna Kałabun w całości, dokonali przekładu mowy na język polski, ponowna próba dokonania tłumaczenia oraz sporządzenie krótkiego komentarza wydały mi się

celowe i zasadne. Znakomita praca A. Kałabun nie została niestety wydana, przez co dostęp do niej jest mocno ograniczony. Tymczasem J. Korpanty nie tylko zrezygnował z przytoczenia łacińskiej wersji mowy, ale w swym tłumaczeniu pominął również ważne fragmenty zawierające rozważania prawnicze, które stanowią istotne dopełnienie całości.

Prezentując na łamach serii „Fontes Historiae Antiquae” własny przekład, jako punkt wyjścia obrałem łacińską wersję zaproponowaną w pracy Erica Wistranda w roku 1976. Mimo niedawnej próby ponownej rekonstrukcji tekstu, której autorem jest Dieter Flach, uważam wersję szwedzkiego uczonego za najbardziej wiarygodną, gdyż to jednak „Wistrand proponując nowe uzupełnienia tekstu zwracał większą uwagę niż jego poprzednicy na ustalenie długości lakun poprzez obliczenia wykonywane bezpośrednio na kamieniu, a nie na podstawie drukowanej publikacji” (Kolendo (1979), s. 356). Tekst starałem się przestawić w wersji krytycznej, a zatem z odwołaniem do innych, najszerzej wykorzystywanych wydań. Niestety, nie do wszystkich udało mi się dotrzeć. Podobnie ubolewam, że nie miałem szansy zbadać tablic zawierających treść mowy, które znajdują się w prywatnej kolekcji umieszczonej w Villa Albani w Rzymie. Zdołałem natomiast dokonać oględzin dwóch fragmentów stanowiących eksponat Museo Nazionale Romano z siedzibą w Termach Dioklecjana w Rzymie.

Posługując się źródłami antycznymi, w miarę możliwości korzystałem z dostępnych polskich tłumaczeń. Za każdym razem po przytoczonym w tekście cytacie w nawiasie umieszczono nazwisko tłumacza. W pozostałych miejscach posłużyłem się przekładem własnym. Przy popularnych tekstach literackich i prawniczych, które są powszechnie dostępne (również w zasobach internetowych) zrezygnowałem z przytaczania wersji oryginalnej. Wyjątek poczyniony został jedynie w stosunku do fragmentów omawianej mowy oraz fragmentów mniej znanych źródeł epigraficznych i papyrologicznych.

W pracy konsekwentnie posługuję się nazwą *Laudatio Turiae*, mimo iż problemy z ustaleniem tożsamości autora mowy i jej adresatki skłoniły wielu uczonych do posługiwania się bardziej asekuracyjnym określeniem „tak zwana *Laudatio Turiae*” (łac. *Laudatio quae dicitur Turiae*; fr. *Laudatio dite de Turia*; ang. *The so-called Laudatio Turiae*; niem. **Die (moje) Sogenannte (duża?) Laudatio Turiae**; wł. *Cosiddetta Laudatio Turiae*; ros. *Так называемая Laudatio Turiae* itd.). Mimo że podzielał większość wątpliwości wyrażonych dotychczas przez uczonych, z powodów stylistycznych zrezygnowałem z wykorzystania zarówno w tytule, jak i w toczonym wywodzie wyżej wymienionej formuły. Fraza *Laudatio Turiae* ma swoją tradycję i odnosi się do konkretnego tekstu. W sferze epigrafiki jest to swego rodzaju znak towarowy – niepowtarzalny, odróżnialny, łatwo identyfikowalny (zob. Robles, Torres (2002), s. 16;

Hemelrijk (2004), s. 185, przyp. 2). Posługując się nim, nie narażamy się na ryzyko wprowadzenia Czytelnika w błąd przez odesłanie do innego źródła.

Zdaję sobie sprawę z zachwiania proporcji w jakiej pozostaje objętość łacińskiego tekstu mowy w stosunku do wprowadzenia i omówienia. Wierzę, że takie potraktowanie tematu rzuci jaśniejsze światło na *Laudatio Turiae* oraz pokaże wyjątkowość tego dzieła. Pragnę nadmienić, że w miarę postępowania prac nad oracją pojawiały się coraz to nowe wątki, które trudno mi było pominąć, choć na końcowym etapie z niechęcią, ale i tak musiałem dokonać niezbędnych cięć i korekt. Z drugiej strony brak odpowiedniego przygotowania nie pozwolił mi na „drażnienie” wielu ciekawych zagadnień o charakterze filologicznym.

Ponieważ praca niniejsza nie ma charakteru dyplomowego, zatem odnosząc się do niektórych problemów związanych z kontekstem powstania oraz interpretacją mowy, celowo zaprezentowałem subiektywny punkt widzenia. Jestem świadomy, że taki sposób potraktowania badanej materii może nie znaleźć uznania w oczach zwolenników tradycyjnego modelu uprawiania nauki. Niemniej uważam, że zabierając głos, poza zabiegami mającymi na celu porządkowanie dotychczasowego stanu badań, jest dobrze, gdy zostaną postawione możliwie wyraziste wnioski.

Lepiej zorientowany Czytelnik niech raczy wybaczyć mi również pewne uogólnienia oraz braki o charakterze bibliograficznym. Jedyne co mogę, to powtórzyć myśl wybitnego lubelskiego uczonego, znawcy starożytności klasycznej i wieloletniego profesora KUL-u, Mieczysława S. Popławskiego, który we wstępie do swego monumentalnego dzieła „*Bellum romanum*”. *Sakralność wojny i prawa rzymskiego* zdobył się na jakże aktualne wyznaczenie: „Zdaję sobie sprawę z braków, które z tego powodu [braku dostępu do niektórych prac – M.J.] wyniknęły i powinny były wyniknąć, nie czekam jednak na czas, gdy będzie można sprowadzać książki w dowolnej ilości lub pojechać za granicę dla wypełnienia luk i braków, bo jednak możemy i musimy pracować w tych warunkach, które są, wyciągać co można z tego, co mamy” (Popławski (1923), s. 3).

Chciałbym, aby niniejsza praca stała się przyczynkiem do dalszych naukowych poszukiwań związanych z *Laudatio Turiae* w Polsce. Będę rad, jeżeli moje studium znajdzie swoje miejsce wśród opracowań i źródeł pomocniczych wykorzystywanych podczas zajęć z filologii klasycznej, historii oraz prawa rzymskiego.

Pragnę serdecznie podziękować osobom, które przyczyniły się do powstania niniejszej pracy. Szczególnie zobowiązany jestem Profesorowi Leszkowi Mrozewiczowi, kierownikowi Zakładu Historii Społeczeństw Antycznych UAM, który obdarzył mnie kredytem zaufania, udzielił wielu cennych wskazówek oraz przyjął mój tekst do druku. Naniesienie ważnych popra-

wek, uniknięcie kompromitujących błędów oraz uzupełnienie bibliografii zawdzięczam recenzentom niniejszej pracy: Profesorowi Tadeuszowi Aleksandrowiczowi z Katedry Filologii Klasycznej UŚ oraz Profesorowi Markowi Kuryłowiczowi z Katedry Prawa Rzymskiego UMCS. Wiele spornych kwestii o charakterze filologicznym udało się wyjaśnić dzięki pomocy dr Agaty Łuki z Katedry Filologii Łacińskiej KUL. Cenne wskazówki uzyskałem również od dra Dariusza Słapka z Katedry Historii Starożytnej UMCS. Skojarzenia ze zjawiskami zachodzącymi w świecie papirusów pojawiły się dzięki możliwości uczestniczenia w seminarium z papirologii prawniczej, które prowadzili prof. Jose Louis Alonso z Katedry Papirologii UW oraz dr Jakub Urbanik z Katedry Prawa Rzymskiego UW. Na pytania związane z interpretacją tekstu uprzejmie odpowiedzieli mi: prof. Andrew Lintott z Worcester College w Oxfordzie oraz prof. Werner Eck z Historisches Institut z uniwersytetu w Kolonii. Na ciepłą wzmiankę zasłużył także mgr Jan Wendorf z Institut für römisches Recht z uniwersytetu w Kolonii, z ust którego po raz pierwszy usłyszałem informacje na temat inskrypcji, w której zakłęto pasjonującą historię o miłości, polityce i rzymskim prawie.

WPROWADZENIE

1. Rzymski pogrzeb i *laudatio funebris*

W starożytnym Rzymie pogrzeb miał zawsze charakter religijny¹. Zmarłemu bezwzględnie należało zapewnić godny pochówek. Wierzono, że w przeciwnym wypadku jego duch, nie mogąc zaznać spokoju, będzie zakłócał spójność żyjących, domagając się dopełnienia niezbędnych czynności. Naturalnie wystawność ceremonii zależała od pozycji społecznej i majątkowej zmarłego². Niemniej nawet w przypadku biedaków spełnienie pewnego minimum, na które składały się określone zwyczajem rytuały, stanowiło absolutną konieczność. Nie odmawiano go (co do zasady) nawet straconym kryminalistom³ oraz podróżnikom zmarłym na obcej ziemi⁴. Obcy ludzie, widząc niepochowane zwłoki, zobowiązani byli trzykrotnie rzucić na nie grudkę ziemi (*terrae iniectio*), dokonując tym samym aktu symbolicznego pochówku⁵.

We współczesnych opracowaniach naukowych wyróżnia się kilka rodzajów rzymskich pogrzebów. Podstawowym podziałem jest rozróżnienie na pogrzeb publiczny (*funus publicum*)⁶ oraz prywatny (*funus privatum*). Oprócz pełnych splendoru pochówków ludzi zamożnych (*funus indictivum*) istniały mniej wystawne pogrzeby biedaków (*funus plebeium*). Pochówek dzieci oraz młodzieńców, którzy nie zdążyli jeszcze przywdziać męskiej szaty (*toga virilis*) określano jako *funus acerbum*⁷.

¹ Obszernie na temat przebiegu rzymskich ceremonii pogrzebowych – Marquardt (1864), s. 352 i n.; Blümner, (1911), s. 482 i n.; Heller (1932), s. 192 i n.; Toynbee (1996), s. 41 i n.; Schrupf (2006), s. 20 i n.; Lachein (2008), s. 13 i n. Wybrane „odchylenia” od normy omawia Kuryłowicz (2010), s. 161–171. Na temat klauzul testamentowych dotyczących organizacji pochówków – Nowak (2009), s. 9–13.

² Por. Hope (2009), s. 67.

³ Zob. D. 48.24.1; 48.24.3. Dalsze uwagi – Kuryłowicz (2007), s. 115–125. Por. jednak Insa-dowski (1935), s. 42.

⁴ Verg. *Aen.* 6.365; Hor. *carm.* 1.28.23 i n.; Petron. 114.1; Quint. *decl. mai.* 5.6.

⁵ Serv. *in Aen.* 6.366.

⁶ Obszernie o tej formie pogrzebu – Wesch-Klein (1993). Zob. także Marquardt (1864), s. 356, przyp. 67.

⁷ Dalsze uwagi – Boyancé (1952), s. 275–289. Zob. również – Simelon (2003), s. 598–605.

O pogrzebach niezamożnych Rzymian nie wiadomo wiele. Chowano ich zwykle tak szybko, jak to tylko możliwe. Z wyjątkiem dni świątecznych⁸, pochówek następował często w tym samym dniu, co zgon⁹. Dłuższe przechowywanie ciała w domu było niepraktyczne i niehigieniczne¹⁰. Ciało przenoszono na miejsce pochówku lub kremacji na zwykłych noszach¹¹. W jednej z satyr Horacy wspomina o wspólnym grobowcu (*commune sepulcrum*), w którym spoczywały resztki biedaków i niewolników¹². Dodatkową osobliwością tych pogrzebów był fakt, że podobnie jak w przypadku noworodków i młodocianych¹³ odbywały się one w nocy¹⁴. Biedacy musieli się zatem obchodzić bez zwyczajowej otoczki, do której zaliczały się między innymi mowy pogrzebowe. Z tego powodu ich pogrzeby określano jako *funera tacita*¹⁵.

Propercjusz w jednej ze swych elegii posługuje się synonimicznym określeniem *plebeium funus*¹⁶. Wydaje się, że zamordowany w roku 52 p.n.e. Klodiusz Pulcher został pochowany właśnie „na modłę plebejską”. Cynceron w następujący sposób szydził z zamordowanego wroga: „Czy jednak to nie ten sam gniew bogów w taki sposób odebrał rozum jego [tj. Klodiusza – M.J.] poplecznikom, że bez masek przodków, bez śpiewów żałobnych i igrzysk, bez uroczystej procesji, bez zawodzeń, bez mów pogrzebowych, bez żałoby ciała jego zakrwawione i ubłocone, pozbawione obrzędów należnych zmarłym, które zwykle świadczyć się nawet wobec nieprzyjaciół, wyrzuciwszy na ulicę spalili. Uważam, że nie było to zgodne z prawem boskim, aby portrety przesławnych mężów przydały blasku temu plugawemu bandycie i by po śmierci znieważono go w innym miejscu, niż tam, gdzie został potępiony za życia”¹⁷.

⁸ Por. Cic. *de leg.* 2.22.55; Colum. 2.21 (22).4.

⁹ Varr. *de ling. lat.* 1.69.2; Cic. *pro Cluent.* 9.27.

¹⁰ Rzymianie znali wprawdzie techniki mumifikacyjne, ale nie stosowali ich na szerszą skalę – Hope (2009), s. 73–74.

¹¹ Mart. *sat.* 8.75.14. Obszernie na temat obrządków kremacji i inhumacji w Rzymie – Morris (1996), s. 31–69.

¹² Hor. *sat.* 1.8.10. Zob. także Insadowski (1935), s. 37–38 z odesłaniem do dalszych źródeł.

¹³ Zob. Serv. *in Aen.* 11.143; Sen. *dial.* 9.11.7; 10.20.5; *idem, ep.* 122.10.

¹⁴ Hor. *sat.* 1.6.42 i n.; *idem, ep.* 2.2.74; Dion Hal. 4.40. Por. CIL VI 13782: *elatus est hora III frequentia maxima*. Zgodnie z rzymską tradycją, w zamierzchłych czasach wszystkie pogrzeby odbywały się w nocy – Serv. *in Aen.* 11.143. Niemniej już w okresie późnej republiki nocne pogrzeby uchodziły za niegodne – Engels (1998), s. 177–178. Do najstarszej tradycji nawiązał przypuszczalnie cesarz Julian w słowach konstytucji wydanej w roku 363 n.e. – CTh. 9.17.5.

¹⁵ Por. Ov. *trist.* 1.3.22; Sen. *de tranq. an.* 1.1.13.

¹⁶ Prop. 3.13b.24.

¹⁷ Cic. *pro Mil.* 32. Zob. także *ibidem*, 13.

Najwięcej informacji źródłowych zachowało się na temat pochówków osób należących do wyższych warstw społecznych¹⁸. Ich splendor musiał budzić mieszane odczucia, ponieważ zgodnie z tradycją już w okresie królestwa i początków republiki prawo rzymskie próbowało przez stosowne nakazy i zakazy ograniczać wystawność tego rodzaju ceremonii. Ustawa XII tablic ograniczyła wydatki związane z pogrzebem do trzech sukien żałobnych i purpurowej tuniki. W kondukcje mogło wziąć udział jedynie dziesięciu fletnistów, przy czym kategorycznie zakazano kobietom zawodzić i rozdrapywać policzki¹⁹. Wykluczone było namaszczenie zwłok drogocennymi olejami oraz skrapianie ich napojem zwanym *murrata*²⁰. Do grobów nie wolno było wkładać wieńców oraz złota²¹. W ustawie czytamy również, że z powodów religijnych i sanitarnych niedozwolona była w mieście kremacja zwłok²².

Wydaje się, że przynajmniej większa część z przytoczonych powyższej reglamentacji rychło przestała *de facto*²³ obowiązywać, przy założeniu, że w ogóle odniosła jakiś skutek²⁴. Z pominięciem przepisów dotyczących miejsc pochówków, w kwestiach związanych z techniczną stroną organizacji pogrzebów, zgodnie z opinią Lukiana z Samosat, Rzymianie zawsze polegałi raczej na zwyczajach przodków niż na prawie stanowionym²⁵.

Wracając do technicznej strony rzymskiego pochówku, zwłoki lepiej sytuowanych Rzymian, których rodziny stać było na zapewnienie im odpowiedniego zabezpieczenia przed rozkładem, mogły być oplakiwane w domu przez tydzień, a nawet dłużej. W chwili śmierci ciało umierającego składano

¹⁸ Por. Hope (2009), s. 66.

¹⁹ *Tab.* 10.2; 10.3. Rzymscy antykwarzyści są zgodni, że w zamierzczłych czasach istniały w Rzymie rytualne płacze żałobne (*neniae*) – Amatucci (1904), s. 625–635; Latte (1960), s. 101 i n.

²⁰ *Tab.* 10.6. Zakaz ten rychło popadł w zapomnienie. Por. np. Prop. 4.7.3133; Luc. *de luct.* 11. *Murrata*, o której mowa, mogła być napojem tożsamym lub pod względem konsystencji zbliżonym do napojów przyprawionych mirrą zwanego przez starożytnych *murrina*. Zob. Zabłocki (1989), s. 225.

²¹ Wyjątek stanowiły wieńce osobiście otrzymane przez zmarłego oraz złote zęby – *tab.* 10.7; 10.8.

²² *Tab.* 10.1. Do tego można dodać, że żałobnikom nie wolno było wnieść stosu pogrzebowego bliżej niż 60 stóp od domu, bez zgody jego właściciela – *tab.* 10.9.

²³ Ustawa XII tablic formalnie nigdy nie została uchylona. *De iure* jako źródło obowiązującego prawa postrzegał ją jeszcze wielki kodyfikator rzymskiego prawa, bizantyjski cesarz Justynian Wielki (483–565 n.e.). Por. CJ 6.58.14.6.

²⁴ Zgodnie z najdawniejszą tradycją zwłoki zmarłych chowano nie tylko w obrębie granic miasta (Dion. Hal. 3.1; Serv. *in Aen.* 11.204), ale w prywatnych domach – Serv. *in Aen.* 5.64; 6.152. W Grecji zwyczaj ten bardzo długo utrzymywał się w stosunku do dzieci – Golden (1988), s. 155 z odesłaniem do dalszej literatury. Podobnie mogło być w Rzymie. Przynajmniej od uchwalenia ustawy XII tablic w obrębie murów miejskich chowano wyjątkowo osoby szczególnie zasłużone dla państwa – Marquardt (1864), s. 362, przyp. 13.

²⁵ Luc. *de luct.* 1.

na ziemi (*depositio*), a bliscy żegnali go pocałunkiem²⁶. Nieboszczykowi zamykano oczy, po czym wokół rozlegał się głośny płacz i zawołanie (*conclamatio*)²⁷. Następnie zwłoki myto w ciepłej wodzie, namaszczano olejkami²⁸ i ubierano w toge²⁹. Na palec zakładano pierścień. Tak przygotowane ciało składano w *atrium* na specjalnym łożu (*lectus funebris*), co istotne, zawsze nogami skierowanymi w kierunku wyjścia³⁰. Wokół ustawiano zapalone lampki oliwne i świece. Greckim zwyczajem w usta zmarłego wkładano monetę, którą miał zapłacić za podróż „na drugą stronę”³¹. Złamana gałązka cyprysu lub świerku umieszczona nad wejściem do domu (*ad fores*) informowała przechodniów o nieszczęściu, które dotknęło rodzinę w nim mieszkającą³². Wygaszano również ogień w palenisku³³.

Najbardziej wystawne ceremonie pogrzebowe miały dosyć złożony charakter. Przed ich rozpoczęciem heroldowie publicznie ogłaszali na ulicach datę pogrzebu³⁴. Wyprowadzenie zwłok z domu odbywało się w dzień, przy udziale procesji pogrzebowej, w skład której, poza rodziną i przyjaciółmi zmarłego, w miarę finansowych możliwości, wchodził: muzykanci³⁵, ubrani na czarno liktorzy z opuszczonymi różgami³⁶ oraz postacie noszące maski przodków nieboszczyka. Nierzadko nastrój rozpacz i przygnębienia podtrzymywały wynajęte płaczki³⁷. Przebieg ceremonii koordynowała specjalnie wyznaczona osoba – *dissignator*³⁸. Łoże, na którym spoczywały zwłoki, nieśli synowie, inni bliscy krewni lub wyzwoleńcy zmarłego³⁹. Na czele oraz po

²⁶ Złożenie na ziemi: Verg. *Aen.* 12.395; Ov. *trist.* 3.3.40; *ex Pont.* 2.2.47; Petron. 133.4. Pocałunek: Verg. *Aen.* 4.684; Stat. *silv.* 5.1.195. Całowano również zmarłych – Stat. *silv.* 2.1.173.

²⁷ Verg. *Aen.* 1.219; Serv. *in Aen.* 6.218; Propert. 4.7.23–24.

²⁸ Szlachetne olejki i perfumy miały złagodzić nieprzyjemny zapach wydzielany przez zwłoki. Zob. Plin. *nat. hist.* 12.41.83.

²⁹ Verg. *Aen.* 6.218. Wyjątkiem była sytuacja, w której rodziny zmarłego nie było stać na toge – Iuv. *sat.* 3.171–172; Artemid. *oneirocr.* 2.3. Uwaga powyższa dotyczy się oczywiście mężczyzn. Kobiety przed pochowaniem ubierano zgodnie z panującą ówczesnie modą. Dodajmy, że panie niejednokrotnie w testamentach zamieszczały polecenia, by pochować je w biżuterii (Quint. *decl. min.* 373; D. 34.2.40.2). Lukian w swej rozprawie „O żalobie” wykpiwa powyższe zwyczaje, twierdząc, że chodzi w nich o to, by zwłoki nie przeziębily się w drodze w zaświaty, ewentualnie że zmarły nago wstydziłby się Cerbera (*de luc.* 11).

³⁰ Sen. *ep.* 12.3; Pers. 3.105.

³¹ Prop. 5.2.7; Iuv. *sat.* 3.267; Apul. *met.* 6.18.

³² Plin. *nat. hist.* 16.40; Serv. *in Aen.* 3.64.

³³ Apul. *met.* 2.24.

³⁴ Varr. *de ling. lat.* 7.42; 5.160.

³⁵ Gell. *noct. att.* 20.20.1; Non. 54.20; Cic. *de leg.* 2.23.59.

³⁶ App. *bell. civ.* 1.105; Tac. *ann.* 3.2.

³⁷ Por. Hor. *ars poet.* 431–432.

³⁸ Fest. 94 L. Zob. także Insadowski (1935), s. 40–41 z odesłaniem do dalszych źródeł.

³⁹ Verg. *Aen.* 6.222; Lucan. *Phars.* 8.732. W przypadku pogrzebu królów, dyktatorów oraz cesarzy zadanie to przejmowali wyżsi urzędnicy państwowi oraz senatorowie, jak to było

bokach pochodu kroczyli mężczyźni niosący zapalone pochodnie⁴⁰. Przy okazjach wielkich pogrzebów, zdarzało się, że część konduktu pogrzebowego stanowili tancerze i mimowie⁴¹. Orszak uświetniali również wyzwoleni w testamencie niewolnicy, którzy występowali w nim już jako wyzwolenci, ubrani w charakterystyczne nakrycia głowy (*pillei*) świadczące o zmianie dotychczasowego statusu⁴².

Nieodłączną część rzymskiej *pompa funebris* stanowiła mowa ku czci zmarłego – *laudatio fuenbris*. Początkowo miała ona charakter wyłącznie prywatny i była wygłaszana w obecności członków rodu zmarłego przy jego grobie (*laudatio privata ad sepulchrum*). Z czasem, zwłaszcza w przypadku pogrzebów publicznych, pojawiła się praktyka polegająca na sławieniu zmarłych przed szerszym audytorium (*laudatio pro contione*).

Najobszerniejszą relację poświęconą przebiegowi rzymskich ceremonii pogrzebowych, pośród których *laudatio funebris* zajmuje poczesne miejsce, zawdzięczamy greckiemu historykowi Polibiuszowi (ok. 200 – ok. 118 p.n.e.). Autor *Dziejów* relacjonuje: „jeżeli umrze u nich jakiś znakomity mąż, to podczas uroczystości pogrzebowej niesie się go w całym stroju na rynek do tak zwanych rostra bądź w postawie stojącej, tak żeby był widoczny dla wszystkich, bądź rzadziej leżącego⁴³. A dokoła stanie cały lud, wychodzi na mównicę dorosły syn zmarłego, o ile taki po nim pozostał i właśnie jest obecny, w przeciwnym zaś razie inny członek rodu, i mówi o zmarłym wyliczając jego zalety i dokonane za życia czyny⁴⁴. Wskutek tego ogół, który rozpamiętuje te fakty i żywo stawia je sobie przed oczyma, i to nie tylko tych, co brali w nich czynny udział, lecz i postronnych – ogarnia tak wielkie współczucie, że smutny ten wypadek zdaje się dotyczyć nie właściwych tylko

podczas pogrzebu Numy Pompiliusza (Plut. *Num.* 22), Korneliusza Sulli (App. *bell. civ.* 1.106), Juliusza Cezara (Suet. *Caes.* 84), Oktawiana Augusta (Dio Cass. 56.34.2) i innych (zob. np. Herod. 4.2.4).

⁴⁰ Verg. *Aen.* 11.143; Tac. *Ann.* 3.4; Serv. *in Aen.* 6.224.

⁴¹ Suet. *Caes.* 84; Dion. Hal. 7.72.12.

⁴² Liv. 38.55.2; App. *Mihtr.* 2; Dion. Hal. 4.24.6; CJ 7.6.1.5.

⁴³ Por. Dion. Hal. 5.15.2; 11.39.2; Plut. *Lucull.* 43; Dio Cass. 54.28.3; Hor. *sat.* 1.6.43.

⁴⁴ Niekiedy odstępowano od powyższej zasady. O ile August wygłosił mowę ku czci swej babki Julii w wieku 12 lat, który w opinii późniejszych prawników stanowił próg pełnoletniości (por. *Ulp. reg.* 11.28), to już Tyberiusz miał zaledwie osiem lat, kiedy przyszło mu wyliczyć zasługi ojca podczas jego pogrzebu (Suet. *Aug.* 8.1; *idem, Tib.* 6.4). Wiele lat później władca wygłosił laudację ku czci Germanika. W efekcie niechęci Tyberiusza do Liwii, mowę pogrzebową ku jej czci wygłosił Gajusz Kaligula (Suet. *Cal.* 10.1). U Kwintyliana czytamy: „Bowiemy mowy pogrzebowe związane są z pełnieniem jakiejś funkcji publicznej oraz wynikają z decyzji senatu” (*inst. or.* 3.7.2). Mowę wygłaszał z reguły polityczny sukcesor zmarłego. Antoniusz przemówił podczas uroczystości pogrzebowych Cezara jako „konsul dla konsula, przyjaciel dla przyjaciela, krewny dla krewnego” (App. *bell. civ.* 1.106; 2.143). Przyjęta kolejność nie wydaje się przypadkowa. Dalsze uwagi – Crawford (1941/1942), s. 19–20; Schrupf (2006), s. 59.

żałobników, lecz cały lud. Następnie pochowawszy nieboszczyka i spełniwszy zwyczajne obrzędy, umieszczają jego podobiznę w najbardziej dostojnym miejscu domu otaczając ją drewnianą kapliczką. Podobiznę stanowi maska, która zarówno rysy twarzy, jak i kolor oddaje z wyjątkową wiernością. Te więc podobizny wystawiają na widok podczas publicznych uroczystości ofiarnych i starannie je zdobią, a jeżeli umrze jakiś znakomity członek rodziny, wnoszą je na pogrzeb i nakładają na twarze takich osób, które co do wzrostu i reszty zewnętrznego wyglądu zdają się mieć najwięcej podobieństwa ze zmarłym. Te osoby, jeżeli był on konsulem albo pretorem, przywdziewiają szaty z rąbkiem purpurowym, jeżeli był cenzorem – całe purpurowe, a jeżeli nadto dożył tryumf albo dokonał godnych tryumfu czynów – tkane złotem. Oni sami jadą na wozach, pęki zaś różg i topory i resztę odznak towarzyszących zwyczajnie urzędnikom – niesie się na **przedzie**, stosownie do stopnia godności, jaką każdy za życia w państwie był osiągnął⁴⁵. A kiedy przybędą do mównicy, zasiadają wszyscy na stołkach z kości słoniowej. Piękniejsze widowisko niż to niełatwo mógłby ujrzeć młodzieniec miłujący sławę i cnotę. Kogóż bowiem nie zagrzałby widok wszystkich razem, jakby żywych i uduchowionych podobizn mężów, których z powodu dzielności uwielbiono? Jakież widowisko mogłoby okazać się wspanialsze od tego?

Gdy potem mówca skończy mowę pochwalną na cześć tego, który ma być pochowany, przechodzi do innych, rzekomo obecnych i zaczynając od najstarszego mówi o sukcesach i czynach każdego z osobna. Ponieważ w ten sposób stale odświeża się wieść o dzielności zacnych mężów, wieczna staje się sława tych, którzy dokonali jakiegoś chwalebego czynu, a imię tych, co zostali dobroczyńcami ojczyzny, staje się znane ogółowi i przechodzi do potomności” (przeł. S. Hammer)⁴⁶. Powyższą, obfitującą w interesujące szczegóły, relację warto uzupełnić jeszcze o opinię Kwintyliana, zgodnie z którą na pogrzebach osób szczególnie zasłużonych dla państwa mowa pogrzebowa mogła zostać powtórzona w senacie⁴⁷.

⁴⁵ Por. Tac. *ann.* 3.76: „Także Junia, Katona siostrzenica, Gajusza Kasjusza małżonka, Marka Brutusa siostra, zakończyła swe życie w sześćdziesiąt i cztery lata po bitwie pod Filipi. Jej testament spowodował liczne plotki wśród ludu, gdyż mimo wielkiego swego majątku Cezara (Tyberiusza – M.J.) pominęła, podczas gdy prawie wszystkich dostojników w zaszczytny sposób na spadkobierców wyznaczyła. On jednak nie wziął jej tego za złe i nie zabronił, żeby pochwałą z mównicy i wszystkimi innymi uroczystościami pogrzeb jej zaszczycono. Poprzedzały go dwudziestu najslawniejszych rodzin maski pośmiertne, Manliusze, Kwinkcjusze i inne równie wysokiej szlachty imiona. Lecz ponad wszystkimi błyszczeli Kasjusz i Brutus, właśnie dlatego, że ich wizerunków nie oglądano” (przeł. S. Hammer).

⁴⁶ Polyb. 6.53–54. Na podobny opis natykamy się czytając przekaz Kasjusza Diona na temat pogrzebu Oktawiana Augusta – Dio Cass. 56.34–35. Zob. także Lachein (2008), s. 10–12; 40–41.

⁴⁷ Dostyc nietypowo rysują się na tle poczynionych uwag pogrzeby niektórych członków rodziny cesarskiej, którzy zostali uczczeni dwoma laudacjami. Zmarła w 11 roku p.n.e. Okta-

Kiedy mówca milkł, wznawiano żałobne zawodzenia i orszak pogrzebowy kierował się w kierunku bram miejskich, w okolicach których przystawał, aby po raz kolejny pożegnać zmarłego⁴⁸. Po opuszczeniu miasta i dotarciu na miejsce pochówku ciało składano w grobie lub palono na stosie⁴⁹. Najbardziej wystawnym pochówkom mogły towarzyszyć igrzyska pogrzebowe⁵⁰.

Opis powyższy, jak wspomniano, odnosi się do pogrzebów publicznych oraz do pogrzebów prywatnych, podczas których chowano członków znakomych rzymskich rodów⁵¹. W obu przypadkach przebieg ceremonii w swej zewnętrznej formie był do siebie podobny. Wydaje się, że zwyczaj publicznego wygłaszania ku czci zmarłego oracji, „rdzeń arystokratycznych ceremonii pogrzebowych”⁵², należy ściśle wiązać z etosem rzymskiej *nobilitas*, podobnie jak praktykę wykorzystywania masek przodków⁵³. Słowo oratora stanowiło komentarz do prezentowanych podczas ceremonii *imagines*. Osoba zmarłego oraz otaczające ją postacie przodków stanowiły wizualizację mowy⁵⁴.

Najznakomitsze rody postrzegały jako obowiązek organizowanie jak najbardziej wystawnych pogrzebów dla swych członków. Wielka procesja, kunsztowna mowa oraz pokazanie masek stanowiły ważny składnik rodo-

wia chwalona była przez Augusta przed świątynią boskiego Cezara oraz przez Druzusa Starszego ze starej tzw. starej mównicy (*rostra vetera*) znajdującej się na komicjum – Dio Cass. 54.35.4-5. W roku 9 p.n.e. cnoty Druzusa Starszego najpierw wyliczył na forum Tyberiusz, a następnie w Cyrku Flaminiusza głos w tej samej sprawie zabrał August – Dio Cass. 55.2.2-3; Tac. *ann.* 3.5; Suet. *Claud.* 1; *Consol. Liv.* 209-216. Zob. Sawicki (2010), s. 231. Z kolei Augusta Tyberiusz słał przed świątynią boskiego Juliusza, drugą Druzus Młodszy wygłosił ze wzmiankowanej wyżej starej mównicy – Suet. *Aug.* 100.3; Dio Cass. 56.34.4. Okazjonalnie mowa ku czci zmarłego wygłaszana była poza pogrzebem – np. Plin. *ep.* 3.10. Zob. także – Hope (2009), s. 79; Schillinger-Häfele (1988), s. 80-81.

⁴⁸ Propert. 4.7.29.

⁴⁹ W momencie podpalania stosu zanoszono modły o wiatr, gdyż szybkie zapalenie się stosu odbierano jako dobry znak – Propert. 4.7.31. Co jeszcze działo się na miejscu pochowania lub spalania zwłok, pozostaje w sferze przypuszczeń. Zob. Toynbee (1996), s. 48-50. Niewykluczone, że składano jakąś ofiarę zwierzęcą oraz spożywano wspólny posiłek – Hope (2009), s. 77. Na temat domniemych ofiar ludzkich składanych w czasach najdawniejszych – Słapek (1995), s. 25 i n.

⁵⁰ W okresie cesarskim nazywano je *munus funebre*. Dalsze uwagi zob. Słapek (1995), s. 27 i n.

⁵¹ Marquard (1864), s. 352; Vollmer (1892), s. 323; 5; Blümner (1911), s. 482; Schrumph (2006), s. 61.

⁵² Engels (1998), s. 176.

⁵³ Zob. interesujące studia poświęcone rzymskim maskom pogrzebowym – Dupont (1987), s. 167-172; Pollini (2007), s. 237-285. Dalsze uwagi na temat tzw. *ius imaginum* – Rollin (1979), s. 5 i n.; Flower (1996), s. 53-59. Zob. także Qualowa (1939), s. 259-265; Walbank (1957), s. 738-739.

⁵⁴ Blösel (2000), s. 41. Zob. także Hope (2009), s. 89.

wej propagandy⁵⁵. Najlepsze rzymskie domy wykorzystywały pogrzeby dla przypomnienia zasług oddanych przez nie dla państwa na przestrzeni wieków. W ten sposób starały się o potwierdzenie legitymacji dla uprzywilejowanej roli arystokracji w państwie⁵⁶.

Oraże wygłaszane podczas pogrzebów miały w Rzymie długą i utrwaloną tradycję. Ich korzenie sięgają czasów legendarnych. Zgodnie z anegdotyczną relacją, przechowaną przez Plutarcha, po raz pierwszy został w ten sposób uhonorowany założyciel republiki i jej pierwszy konsul – Lucjusz Juniusz Brutus. W charakterystyce Publiusza Waleriusza Publikoli grecki autor odnotował: „Z aprobatą odnoszono się również do wszelkich dowodów czci ze strony Waleriusza wobec współkolegi, które pięknie okazał podczas uroczystości żałobnych i pogrzebu. Wygłosił mowę pogrzebową, a Rzymianie przyjęli ją z zadowoleniem i taką wdzięcznością, że od tej pory mowa przysługuje pośmiertnie wszystkim prawym i wybitnym ludziom, których cnoty wysławiają najlepsi obywatele” (przeł. K. Korus)⁵⁷. Z ostatnim zdaniem zgadza się Dionizjusz z Halikarnasu, według którego: „praktyka opiewania znakomitych ludzi podczas ich pogrzebu była starożytnym zwyczajem Rzymian i nie została wcześniej ustanowiona przez Greków”⁵⁸.

Wzmianki na temat konstrukcji mów pogrzebowych zachowały się w pismach retorycznych. W okresie swego rozkwitu składały się one zwykle z trzech części: laudacyjnej, komploracyjnej oraz konsolacyjnej⁵⁹. Pierwotnie od ich greckich odpowiedników odróżniał je zwłaszcza nacisk kładziony na podkreślenie sławy przodków zmarłego. Początkowo były również w dużo mniejszym stopniu podległe wpływom retoryki⁶⁰. Cyceron w traktacie „O mówcy” zwrócił uwagę na praktyczny charakter rzymskich laudacji: „nasze mowy wygłaszane na forum cechują się, suchą i pozbawioną ozdóbników zwięzłością niczym zeznania sądowe na temat osoby lub są pisane na potrzeby pogrzebu, w których w nijak nie może rozbłysnąć talent oratora”⁶¹. Opinię powyższą podzielił Kwintyliusz, który dostrzegając, że to raczej greckie panegiryki miały na celu wywołanie zadowolenia wśród audytorium. Zwyczaj rzymski (*mos Romanus*) był zgoła inny – ściślej związany z życiem codziennym⁶².

⁵⁵ Horsfall (1983), s. 90.

⁵⁶ Engels (1998), s. 176–178. Zob. również Hope (2009), s. 78.

⁵⁷ Plut. *Publ.* 9.7.102.

⁵⁸ Dion. Hal. 5.17.3. Obszernie na temat greckich mów pogrzebowych – Weber (1935).

⁵⁹ Durry (1950), s. XX.

⁶⁰ Zabłocki (1965), s. 74.

⁶¹ Cic. *de orat.* 2.84.241.

⁶² Quint. *inst. or.* 3.7.2.

Obaj wspomniani wyżej autorzy kokieteryjnie przypomnieli czasy sobie już właściwie nieznane⁶³. Masowe importy retorycznych schematów do mów pogrzebowych rozpoczęły się bowiem najpóźniej pod koniec II wieku p.n.e. W okresie pryncypatu toposy retoryczne były już mocno zakorzenione w oracjach ku czci zmarłych. „Czym innym jest pochwała, czym innym mowa pochwalna, która również wymaga wymowy” – pouczał Seneka Młodszy w jednym z listów do Lucyliusza. Dlatego, zdaniem filozofa, „nikt nie mówi pochwała pogrzebowa, ale mowa pogrzebowa, gdyż opiera się ona [mowa pogrzebowa – M.J.] na sztuce oratorskiej”⁶⁴. Lukian z Samosat (zm. ok. 190 r. n.e.) wyraził dosyć oryginalny sąd na temat podobnych oracji. W rozprawie „O pogrzebach” grecki autor podrwiwa: „Godne uwagi jest to, co wielu ludzi wyrabia i wygaduje podczas pogrzebu. [...] Niektórzy nawet organizują konkursy i wygłaszają mowy pogrzebowe przy pomnikach, jak gdyby bronili lub składali zeznania na rzecz zmarłego przed sędziami podziemi”⁶⁵. Koncept i aranżacja przemówień stylizowanych na mowy sądowe, jednoznacznie nawiązują do tak ulubionych przez Rzymian ćwiczeń retorycznych.

Charakter *laudationes funebres* ponownie zmienił się w epoce chrześcijańskiej, kiedy znalazły się pod silnym wpływem wzorców greckich. Przy ich konstrukcji w coraz większym stopniu zaczęto korzystać z motywów pochodzących ze Starego i Nowego Testamentu. Obserwuje się w nich również zdecydowanie podkreślenie elementu konsolacyjnego kosztem eksponowanych dotychczas wątków biograficznych, zwłaszcza żywotów i dokonań przodków czy *cursus honorum* zmarłego⁶⁶. Akcentowaniu podlegały raczej jego przymioty moralne, stanowiące przykład do naśladowania dla innych. Chrześcijaństwo wprowadziło również do mów pogrzebowych pogłębione rozważania o charakterze filozoficznym.

Warto zaznaczyć, że podobnie jak w procesach wytaczanych znakomitym osobistościom, tak podczas ich pogrzebów sprawny demagog miał szansę zdobyć popularność⁶⁷. Od czasów Grakchów wytrawni oratorzy, umiejętnie grając na uczuciach zgromadzonego ludu, potrafili doprowadzić do manifestacji politycznego poparcia dla zmarłego, które niejednokrotnie przeradzały się w zamieszki i tumulty⁶⁸. Mowa wygłoszona przez Cezara ku

⁶³ Zob. Horsfall (1983), s. 90. Zob. także – Durry (1950), s. XXXVI-XXXVII.

⁶⁴ Sen. *ep.* 102.15.

⁶⁵ Luc. *de luc.* 1; 23.

⁶⁶ Por. np. Ambr. *Exc. Sat.* 1; *idem, de obit. Valent.* 5; Jer. *ep.* 60.8; 108.3. Zob. także Durry (1950), s. XXII-XXIII; Małunowiczówna (1964), s. 249-263; *eadem* (1975), s. 73-103; Biermann (1995).

⁶⁷ Horsfall (1983), s. 90; Schrupf (2006), s. 62. Co ciekawe, znakomitą do tego okazją były pogrzeby kobiet – Pomeroy (1994), s. 182-183.

⁶⁸ Bodel (1999), s. 274. Zob. również Pomeroy (1994), s. 182-183.

czci ciotki stanowiła punkt zwrotny w jego karierze⁶⁹. Niedługo potem przebieg pogrzebu samego Cezara, podczas którego lud został porwany płomienną mową wygłoszoną przez Marka Antoniusza, walenie przyczynił się do politycznej klęski Kasjusza, Brutusa oraz ich zwolenników w Rzymie. Ciceron w liście z dnia 9 kwietnia 44 roku p.n.e. gorzko zapytywał Attyka: „Czyż nie pamiętasz jak krzyczałeś, że sprawa upadnie, jeżeli dopuści się do jego [Cezara – M.J.] pogrzebu? On zaś został spalony na forum i uczczony mową budzącą współczucie”⁷⁰.

Treść pogrzebowej oracji stanowiła jedną z cenniejszych rodzinnych pamiątek⁷¹. Po zakończeniu pogrzebu, jej tekst składano w rodzinnym archiwum. W domu każdego Rzymianina, cieszącego się odpowiednią pozycją społeczną, znajdowało się bowiem pomieszczenie zwane *tabulanium*, które, zgodnie z przekazem Pliniusza Starszego, „wypełniały księgi oraz świadectwa czynów dokonanych w trakcie sprawowania urzędów”⁷². Krótkie streszczenie *laudatio funebris* można było umieścić pod woskową maską⁷³ przechowywaną w *atrium* lub namalować na ścianie w przedsionku⁷⁴. Zdarzało się, że jej tekst (ewentualnie streszczenie) kuto na marmurowych tablicach, które stanowiły element grobu⁷⁵. Był to jeden ze sprawdzonych środków, aby „zapewnić sobie nieśmiertelność przez przypominanie się potomnym”⁷⁶.

W wyjątkowych sytuacjach mowa pogrzebowa ukazywała się i była dostępna jedynie w formie pisemnej. Działo się tak na przykład wtedy, kiedy

⁶⁹ Suet. *Caes.* 6.

⁷⁰ Cic. *ad Att.* 14.10.1.

⁷¹ Wydaje się, że z równą skrupulatnością przechowywano między innymi testamenty. Wszak „sprawą najważniejszą dla rzymskiego spadkodawcy było pozostawienie po sobie pomnika w formie dokumentu, który świadczyłby o słuszności jego ostatnich rozporządzeń w stosunku do najbliższej rodziny, dalszych krewnych i przyjaciół oraz dowodziłby, że wypełnił obowiązek zapamiętania, publicznego wymienienia oraz nagrodzenia wszystkich tych, którzy uważali, że byli do tego uprawnieni lub na to zasłużyli” – Stern (2000), s. 427. Zob. również Paulus (1992), s. 87–88.

⁷² Plin. *nat. hist.* 35.2.7.

⁷³ Podpisy pod maskami określano jako *tituli* (Liv. 10.7.11; Val. Max. 4.4.1; 5.8.3), *indices* (Suet. *Tib.* 4.1.3) lub *elogia* (Suet. *Galb.* 3).

⁷⁴ Crawford (1941/1942), s. 26. Maski przodków umieszczano w *atrium* w specjalnych szafkach w porządku chronologicznym. Podczas świąt otwierano je i ozdabiano wieńcami (Polyb. 6.53). Wyjątek stanowiła jedynie maska Scypiona Afrykańskiego przechowywana w świątyni Jupitera na Kapitolu (Val. Max. 8.15.1). W zamożnych rzymskich domach wisiały również wykonane z brązu portrety przodków wpisane w tarczę (tzw. *clipeatae imagines*). Pierwotnie były one malowane na tarczach, które niesiono podczas pogrzebu. Dalsze uwagi na ten temat – Winkes (1979), s. 481–484.

⁷⁵ Tak Hübner (1866), s. 441. Podobnie Coarelli (1972), s. 97. Uwagi krytyczne – Fowler (1996), s. 179–181.

⁷⁶ Paulus (1992), s. 36.

obywatel zmarł na obczyźnie i oracja nie mogła być wygłoszona⁷⁷. Mowa pogrzebowa *in extenso*, ewentualnie jej wybrane elementy, zwłaszcza o charakterze biograficznym, mogły zostać przedstawiona na nagrobku w formie wizualnej. Fryzy z nagrobka bliżej nieznannej małżeńskiej pary odnalezione go w 1949 roku w Rzymie przy Via Portuense⁷⁸ zdają się spełniać właśnie taką funkcję⁷⁹.

W wyjątkowych sytuacjach, marmurowe lub brązowe tablice, na których uwieczniano treść mowy, umieszczano w miejscu publicznym, tak jak z mową wygłoszoną przez Tyberiusza, w której władca sławił zasługi zmarłego Germanika⁸⁰. W tak zwanej *Tabula Siarensis* czytamy⁸¹:

Fr. II, col. b.

11-17: itemque car]men quod Ti(berius) Caesar Aug(ustus) in eo ordine a(n)te d(i)em XVII K(alendas) Ian(u)arias | [de laudando Germanico mor]tuo proposuisset in aere incisum figeretur loco publico | [quo patri eius] placeret; idque eo iustius futurum arbitrari senatum quod | [cum sermo is Ti(beri)] Caesaris Aug(usti) intumus et Germanici Caesaris f(ilii) eius non magis laudatio | nem quam vitae totius ordinem et virtut(is) eius verum testimonium contineret | aeternae tradi memoriae et ipse se velle non dissimulare eodem libello testatus | esset et esse utile iuventuti liberorum posterorumque nostrorum iudicaret⁸².

⁷⁷ Pierwszym, jak się zdaje, tego rodzaju przypadkiem był utwór stworzony ku czci Ap-piusza Klaudiusza zmarłego w roku 49 p.n.e. – Stuart (1928), s. 238. Zob. również Vollmer (1892), s. 469; 482.

⁷⁸ Obecnie w *Museo Nazionale Romano* z siedzibą w Rzymie.

⁷⁹ Boymel-Kempel (1981), s. 47 i n. Przykład ten został przywołany nieprzypadkowo. Otóż okolice Via Portuense uważane są za pierwotne miejsce ulokowania *Laudatio Turiae*. Zob. dalsze uwagi w części poświęconej stanowi zachowania inskrypcji.

⁸⁰ Na temat ceremonii pogrzebowych ku czci Germanika – Sawicki (2010), s. 237–239.

⁸¹ Por. jednak Sawicki (2010), s. 239: „Wydaje się, że pieśń, którą cesarz na forum senatu [???], mogła być w tym przypadku substytutem tradycyjnie wygłaszanej w takich okolicznościach *laudatio funebris*. [...] Zasadnicza część pogrzebu Germanika, a więc wystawienie ciała na widok publiczny i jego spalenie odbyły się bowiem w Antiochii”.

⁸² Tekst łaciński podaję za Schillinger-Häfele (1988), s. 77. Z roku 2001 pochodzi alternatywny przekład polski wydany pod redakcją T. Fabiszak w serii „*Fontes Historiae Antiquae*”, w którym czytamy: „Senatowi podoba się także, by pieśń, którą Tyberiusz Cezar August w 17 dniu przed kalendami styczniowymi, w obecności tego stanu senatorskiego odczytał [ku czci Germanika, swego syna, wyryta była na tablicy brązowej i by była umieszczona w miejscu publicznym (takim),] [jakie by się jemu podobało. Senat sądzi, że powierzyć to wiecznej pamięci będzie o tyle słuszniej, iż] główna istota myśli Tyberiusza Cezara Augusta zawiera nie tyle pochwałę Germanika Cezara, jego syna, ile bieg całego jego życia i prawdziwe świadectwo jego męstwa, a sam Tyberiusz zaświadcza tym utworem, że nie chce być obojętny, i dowodzi, że ów utwór jest pożyteczny dla młodego wieku naszych dzieci i potomstwa”. Dalsze

Fr. II, kol. b.

11-17: Tak samo utwór pochwalny, który Tyberiusz Cezar August wygłosił w senacie na cześć Germanika dnia 16 grudnia powinien być wyryty w brązie i wystawiony w miejscu publicznym, które wybierze jego ojciec. Senat zaś uznaje, że będzie to bardziej sprawiedliwe, ponieważ przemówienie Tyberiusza Cezara Augusta zawiera nie tyle pośmiertną pochwałę jego syna Cezara Germanika, ile przebieg jego życia oraz prawdziwe świadectwo cnoty. On sam [Tyberiusz – M.J.] jasno zaświadczył w tymże tekście, iż jest jego życzeniem, aby treść mowy została przekazana wiecznej pamięci oraz uważa, że jest ona przydatna dla młodzieży zrodzonej z naszych dzieci i ich potomstwa.

Nie zapominajmy wszakże, iż mowami czczono nie tylko zamożnych arystokratów. W przypadku mniejszych ceremonii o charakterze prywatnym, zmarły był chwalony nad miejscem swego pochówku, już po opuszczeniu miasta, ewentualnie podczas stypy⁸³. Naturalnie „artystyczny poziom” tych przemówień z reguły odbiegał od kanonów akceptowanych w kręgach arystokratycznych⁸⁴. Ten typ oracji cechował się mniejszym formalizmem i miał on charakter bardziej osobisty.

Kilka słów warto poświęcić również genezie mów wygłaszanych na cześć zmarłych kobiet. Praktyka ta jest młodsza niż zwyczaj sławienia mężczyzn przy okazji ich pogrzebów⁸⁵. Zgodnie z tradycją, początek nadała jej uchwała senatu z roku 396 p.n.e. Plutarch w żywocie Marka Furiusza Kamillusa odnotował kilka szczegółów: „Postanowiono zatem przygotować złoty krater i wysłać go do Delf. W mieście odczuwano jednakże wielki niedostatek złota. Kiedy konsulowie rozważali, skąd by je zdobyć, kobiety samorzutnie postanowiły przeznaczyć na wotum to właśnie złoto, które każda nosiła jako ozdobę, i tak powstał krater z ośmiu talentów złota. Senat oddał należną im cześć i uchwalił, że po śmierci także kobietom, podobnie jak mężczyznom, przysługiwać będzie godna pochwała. Otóż wcześniej nie było zwyczajem, by publicznie wychwalać zmarłą kobietę w mowie pogrzebowej”⁸⁶ (przeł. K. Korus). Nieco inną wersję wydarzeń przedstawia Liwiusz. Zdaniem rzymskiego historyka, mowy wygłaszane podczas pogrze-

uwagi na temat inskrypcji – Gonzáles y Fernández (1981), s. 1-33; Gonzáles (1984), s. 55-100; Sánchez (1999).

⁸³ Por. Artem. *oneirocrit.* 4.49; Luc. *de luct.* 23. Zob. także Hope (2009), s. 78.

⁸⁴ Sugestywny przykład znajdujemy w traktacie „O pogrzebie” Lukiana z Samosat, w którym ojciec, oplakując syna po ułożeniu ciała na marach, podkreśla nie tylko własny ból po stracie dziecka, ale wymienia również wszystkie doświadczenia, których przedwczesna śmierć pozbawiła jego potomka (*de luct.* 13).

⁸⁵ Hemelrijk (2004), s. 187.

⁸⁶ Plut. *Cam.* 8.3-4.

bów kobiet pojawiły się kilka lat później. Kiedy w roku 390 p.n.e. Rzym stał przed koniecznością zapłacenia na rzecz Galów wysokiej kontrybucji, a „w skarbcu publicznym zabrakło złota na umówiony okup Galom, wzięto na ten cel złoto złożone przez niewiasty, byleby tylko nie brać go ze świątyni. Podziękowano za to niewiastom i w nagrodę przyznano im ten zaszczyt, że po ich śmierci można było wygłaszać na ich cześć mowy pochwalne jak po śmierci mężów”⁸⁷ (przeł. A. Kościółek).

Obie przedstawione powyżej historie mają charakter aitiologiczny. Ich celem było znalezienie źródeł i uzasadnienia dla zwyczaju, który w świadomości społecznej funkcjonował jako pradawny⁸⁸. Z pewnością był żywy i powszechnie praktykowany w czasach Plutarcha (zm. ok. 125 roku n.e.), który w traktacie „O cnotach kobiet” zauważał: „Co się tyczy, Kleo, cnot kobiet, nie podzielam opinii Tukidydesa. [...] Bardziej wytworna wydaje mi się opinia Gorgiasza, który uważa, że nie wygląd, ale cnota kobiety powinna być znana wszystkim. Najlepiej wyraża to prawo Rzymian, które zarówno mężczyznom i kobietom przyznaje po śmierci publiczne oddanie czci”⁸⁹.

Najbliżej prawdy w kwestii genezy „kobiecej” *laudatio funebris* był, jak się zdaje, Cynceron, który w dziele „O mówcy” zauważył: „wiem, że zarówno ja, jak i wszyscy tam obecni, zostali mocno poruszeni mową, wygłoszoną przez ciebie na cześć waszej matki Popilii, którą uważam za pierwszą kobietę uczczoną w ten sposób w naszym państwie”⁹⁰. Adresatem powyższej uwagi był Kwintus Lutacjusz Katulus, konsul w roku 102 p.n.e. W każdym razie, kiedy w roku 68 p.n.e. Juliusz Cezar jako kwestor uczcił kunsztowną przemową swą ciotkę Julię oraz małżonkę Kornelię, wspominając to wydarzenie Swetoniusz, nie zawahał się napisać, iż laudator uczynił to „przy rostrach zgodnie ze zwyczajem” (*e more pro rostris*)⁹¹.

„Kobiece” laudacje pogrzebowe miały swoją specyfikę. Kładziono w nich nacisk na zalety żony i matki oraz w dosyć sztamkowy sposób podkreślano typowo żeńskie *virtutes*. Tę ostatnią tendencję bardzo dobrze obrazuje, utrzymany w nieco usprawiedliwiającym tonie, fragment *Laudatio Murdiae*:

quibus de causeis {Q} quom omnium bonarum feminarum simplex
simi |lisque esse laudatio solet quod naturalia bona propria custo | dia

⁸⁷ Liv. 5.50.7.

⁸⁸ Hemelrijk (2004), s. 187, przyp. 8.

⁸⁹ Plut. *de mul. virt.* 1 (242 F).

⁹⁰ Cic. *de orat.* 2.11. Dalsze uwagi na temat tego fragmentu, jak również na temat „kobiecych” mów pogrzebowych w Rzymie – Hillard (2001), s. 45–63.

⁹¹ Suet. *Caes.* 6. Zob. także Adcock (1945), s. 2. Hemelrijk (2004), s. 187, przyp. 9 pisze, że przez wygłoszenie mowy na cześć Kornelii Cezar „złamał tabu”. Twierdzenie to wydaje się jednak przesadzone.

servata varietates verborum non desiderent satisque sit | eadem omnes
bona fama digna fecisse et quia adquirere | novas laudes mulieri sit ar-
duum quom minoribus varia/tibus vita iactetur necessario communia
esse colenda ne quod | amissum ex iustis praeceptis cetera turpet⁹².

Skoro pochwała wszystkich zacnych kobiet zwykła być prosta i podobna, ponieważ naturalne zalety kultywowane przez nie obywają się bez różnorodnych słów i wystarczy, że wszystkie czyniły te same rzeczy godne dobrej sławy, i ponieważ kobiecie trudno jest zasłużyć na nowe pochwały, jako że jej życie nie jest tak bogate w wydarzenia, wobec tego z konieczności pielęgnować muszą wspólne im zalety, aby zaniedbanie jakiegoś słusznego nakazu nie rzuciło skazy na inne cnoty (przeł. J. Korpanty).

Źródła kreślą obraz, z którego wynika, że w starożytnym Rzymie mowy pogrzebowe cieszyły się dużą popularnością. W. Kierdorf zebrał 46 przykładów takich oracji⁹³. Wymieńmy niektóre. Wbrew opinii trybunów ludowych mową pogrzebową uczczono w roku 470 p.n.e. Appiusza Klaudiusza⁹⁴. Podobne kontrowersje nie towarzyszyły pogrzebowi Cecyliusza Metellusa, któremu w roku 221 p.n.e. cześć oddał jego syn⁹⁵. Nad grobem sławieni byli również: Marcellus (208 r. p.n.e.)⁹⁶, Fabiusz Maksymus (między 207 i 203 r. p.n.e.)⁹⁷, Scypion Emilianus Afrykański Młodszy (129 r. p.n.e.)⁹⁸, Korneliusz Sulla (78 r. p.n.e.)⁹⁹, Atiliusz Serranus (54 r. p.n.e.)¹⁰⁰, Juliusz Cezar (44 r. p.n.e.)¹⁰¹, Klaudiusz Neron (33 r. p.n.e.)¹⁰², Marek Marcellus (23 r. p.n.e.)¹⁰³, Marek Agryppa (12 r. p.n.e.)¹⁰⁴ oraz Druzus Starszy (9 r. p.n.e.)¹⁰⁵.

⁹² CIL VI 10230.

⁹³ Kierdorf (1980), s. 137–149. Zob. również Durry (1950), s. 65–66.

⁹⁴ Liv. 2.61.9.

⁹⁵ Plin. *nat. hist.* 7.139.

⁹⁶ Liv. 27.27.13.

⁹⁷ Cic. *de senec.* 12.

⁹⁸ Cic. *de orat.* 2.341; *idem, pro Mur.* 75.

⁹⁹ App. *bell. civ.* 1.105.

¹⁰⁰ Cic. *in Q. fr.* 3.6.5.

¹⁰¹ Suet. *Caes.* 44; Dio Cass. 44.36–49; App. *bell. civ.* 2.144.

¹⁰² Suet. *Tib.* 6.

¹⁰³ Dio Cass. 53.30.5.

¹⁰⁴ Dio Cass. 54.28.3. Grecki historyk przechował niezwykle enigmatyczny szczegół dotyczący pogrzebu przyjaciela pierwszego princepsa. Otóż podczas wygłaszania mowy pogrzebowej przez Augusta, zwłoki Agryppy zostały zasłonięte kurtyną. Zob. Sawiński (2010), s. 229–230: „dla osób sprawujących funkcje kapłańskie widok zwłok i bezpośredni kontakt z ciałem osoby zmarłej stanowiły tabu. August, który piastował szereg funkcji kapłańskich, musiał zatem wygłaszać mowę pogrzebową w opisanej przez Diona scenerii”.

¹⁰⁵ Liv. *per.* 142. Zob. również Dio Cass. 55.1.4; Suet. *Claud.* 1. Uwagi na temat ceremonii pogrzebowych ku czci Druzusa – Sawiński (2010), s. 231.

Listę niech zamknie pogrzeb Oktawiana Augusta, podczas którego głos zabrali Tyberiusz i Druzus Młodszy (14 r. n.e.)¹⁰⁶.

Co się tyczy płci pięknej, to znamy imiona wielu znakomitych rzymskich kobiet żyjących w okresie republiki i cesarstwa, które po swej śmierci, *more maiorum* zostały uczczone mowami pogrzebowymi. Zaszczytu tego dostąpiły między innymi: Popilia (102 r. p.n.e.)¹⁰⁷, Kornelia (68 r. p.n.e.)¹⁰⁸, Julia (68 r. p.n.e.)¹⁰⁹, Cecylia (42 r. p.n.e.)¹¹⁰, Oktawia (11 r. p.n.e.)¹¹¹, Junia (22 r. n.e.)¹¹², Liwia (29 r. n.e.)¹¹³ czy Poppea (66 r. n.e.)¹¹⁴. Naturalnie poszczególne przemówienia różniły się między sobą zarówno pod względem treści, jak i oprawy, w jakiej bywały wygłaszane. Jak zauważa E.A. Hemelrijk, „w okresie cesarskim mowy pogrzebowe ku czci kobiet należących do rodziny władcy wygłaszano na forum, te zaś ku czci kobiet należących do elit niezwiązanych z domem cesarskim prawdopodobnie w miejscu pochówku”¹¹⁵.

Wspomniano już, że mowy wygłaszane w czasie pogrzebów ku czci mężczyzn są starsze niż laudacje „kobiece”. Można również domniemywać, że były one wygłaszane częściej. A jednak dziwnym zrządzeniem losu wszystkie trzy zachowane teksty epigraficzne, identyfikowane dziś jako *laudationes funebres*, poświęcono kobietom. Do naszych czasów przetrwały jako fragmenty nagrobnych epitafiów¹¹⁶. O ich adresatkach, poza informacjami wykutymi w kamieniu, wiadomo niewiele. Są to: *Laudatio Turiae*, wspomniana już wyżej *Laudatio Murdiae* oraz *Laudatio Matidiae*. Ostatnią skomponowano ku czci teściowej cesarza Hadriana¹¹⁷. Kolejną oddaje hołd bliżej nieznannej Murdii, uhonorowanej przemówieniem przez syna¹¹⁸. Pierwsza

¹⁰⁶ Suet. *Aug.* 100; Dio Cass. 56.34–41.

¹⁰⁷ Cic. *de orat.* 2.44.

¹⁰⁸ Plut. *Caes.* 5.

¹⁰⁹ Suet. *Caes.* 6.

¹¹⁰ Nep. *Att.* 17.1.

¹¹¹ Suet. *Aug.* 61; Dio Cass. 4.35.4.

¹¹² Tac. *ann.* 3.76.1.

¹¹³ Tac. *ann.* 5.1.6; Suet. *Cal.* 10.2.

¹¹⁴ Tac. *ann.* 16.6.3.

¹¹⁵ Hemelrijk (2004), s. 187. Większość uczonych jest zdania, że *Laudatio Turiae* została wygłoszona przy miejscu pochówku lub kremacji, a nie na forum. Zob. Durry (1950), s. XXII, LXXVIII–LXXIX; Kierdorf (1980), s. 35; Flach (1991), s. 34; 37. Odmienne – Gordon (1977), s. 7.

¹¹⁶ Niewykluczone, że mowy wygłaszane ku czci mężczyzn spisywano na materiale mniej trwałym niż kamień. Można się było z nimi zapoznać, raczej studiując domowe lub publiczne archiwa, niż wędrując wśród nagrobków. Por. jednak Hübner (1866), s. 441: „Tylko mowy na cześć ludzi, którzy uchodzili za wybitne osobistości, jak młodszy Africanus, lub mowy przez nich wygłoszone, jak laudacja Cezara na cześć ciotki Julii, zachowywały się w formie książkowej”.

¹¹⁷ CIL XIV 3579.

¹¹⁸ CIL XIV 10230.

z wymienionych, najdłuższa i najpiękniejsza, od wieków słusznie budząca najwięcej zainteresowania, to oracja pogrzebowa, w której mąż słaui zalety zmarłej żony. Jej właśnie przyjrzymy się bliżej.

2. *Laudatio Turiae* - historia inskrypcji oraz stan jej zachowania

Fenomenem rzymskiej kultury pozostaje fakt, że bardzo wiele inskrypcji stanowiło część bazy pomników. Umieszczane na cokółach pełniły różne funkcje. Przeważająca większość zachowanych na kamieniu łacińskich napisów pochodzi z grobowców¹¹⁹. *Laudatio Turiae* nie stanowi na tym tle wyjątku. Również jej tekst pierwotnie był częścią grobowca. Świadczy o tym, między innymi, wyrażona w celowniku formuła dedykacyjna – [*u*]xoris (I 1), a także umieszczone na końcu polecenie zmarłej bóstwom podziemnym – *di manes* (II 69).

W kwestii wyglądu pomnika „Turii”, szereg pytań pozostaje bez odpowiedzi¹²⁰. Porównując pewne cechy stylistyczne wspólne dla tego typu monumentów, możemy się pokusić o wirtualną rekonstrukcję kilku szczegółów. N. Boymel-Kampen zauważa: „Większość kobiet [z historycznych reliefów] pojawiała się w czasach, kiedy władza była poważnie zaniepokojona kwestiami reprodukcji, legitymacji oraz następstwa dynastycznego. [...] Kobieta, jako symbol rodziny, musiała być przedstawiana w sztuce publicznej w wersji domowej i prywatnej. Z tego obrazu wnioskowano o jej kluczowej roli dla pomyślności państwa”¹²¹. Jednego można być wszakże prawie pewnym – na grobowcu z pewnością w jakiejś formie umieszczono wyobrażenie zmarłej kobiety. „Pomniki nagrobne – wyjaśnia E. D’Ambra – utrwalają sekwencję wydarzeń. Mówią nam, że mąż lub żona przeżył(-a)

¹¹⁹ Kolendo, Żelazowski (2003), s. 135: „Inskrypcje nagrobne (*inscriptions sepulchrales*) stanowią podstawową masę zabytków epigraficznych. Spośród ok. 39 000 inskrypcji miasta Rzymu, opublikowanych w CIL, VI, ponad 35 000 to właśnie napisy nagrobne. [...] Na innych obszarach proporcje kształtują się dosyć podobnie”. Zob. także Eck (1997), s. 105; Bodel (2008), s. 32.

¹²⁰ Wydaje się zasadne założenie, że nagrobna inskrypcja stanowiła część większej całości, na którą składał się również pomnik. *Laudata* była kobietą dosyć zamożną. Jej mąż mógł i raczej chciał dodać jej jeszcze większego splendoru, dodatkowo dekorując grób. Por. Eck (1997), s. 107: „Wiele napisów było trwale związanych z pomnikami. W przeciwieństwie do nagrobków, na posągi mogli pozwolić sobie jedynie ludzie lepiej sytuowani”. Zob. również Bodel (2008), s. 27: „Liternictwo epitafiów z rzymskich nagrobków i grobowców zwykle współdziałało z innymi wizualnymi cechami pomnika, żeby skusić przechodnia do zbliżenia się i poznania tożsamości zmarłego”. Podobnie Kolendo, Żelazowski (2003), s. 156.

¹²¹ Boymel-Kampen (1991), s. 243.

swojego małżonka, a osoba, która pozostała postarała się o portret zmarłego partnera. Portret ten nie tylko służy jako substytut zmarłego lecz również sugeruje, że pozostały przy życiu małżonek spełnił swe powinności¹²².

Laudata przypuszczalnie została przez artystę „odziana” w *pallium* i ukazana w „pozie *pudicitia*”¹²³. Czy rzeźbiarz przewidział w swej koncepcji miejsce dla autora mowy i, jak się domyślamy, fundatora pomnika? Bardzo możliwe. Mąż, jako *vir togatus*, mógł delikatnie trzymać ją za rękę, podczas gdy w drugiej dzierżył *tabula nuptialis* lub *libellus*¹²⁴.

Nie wiadomo, czy nagrobek był zwieńczony wolno stojącą rzeźbą. Jest możliwe, że bohaterka mowy została uwieczniona na reliefie zdobiącym jeden z boków (lub wszystkie) grobowca. A może było jeszcze inaczej? Na Via Portuense, niedaleko miejsca, w którym znajdował się „grób Turii”, w 1949 roku odnaleziono poważnie uszkodzony grobowiec małżeński¹²⁵. Wieńczy go rzeźba ukazująca spoczywającego na łożu mężczyznę oraz kobietę, która opiera się na jego ramieniu. Niżej fryz (w chwili obecnej mocno uszkodzony) przedstawia koleje życia mężczyzny, począwszy od wczesnego dzieciństwa.

Nie wykluczamy również, że odwołano się jedynie do motywów wykorzystywanych w państwowej propagandzie, aż nadto czytelnych dla „lokalnej społeczności”. Jak zauważa P. Zanker: „Nowe wystawne nagrobki dokładnie oddawały pomniki odnowionej republiki i trzeba je rozumieć jako wyraz pobożności zasymilowanej i przeniesionej w sferę życia prywatnego”¹²⁶. Stacjusz, zwracając się do zmarłej Pryscylli następująco, opisuje jej nagrobek:

W tym brązie tyś Cererą, w tym świetlaną Gnozyjką,
Pod tą kopułą Mają, w tym marmurze wstydliwą Wenerą.
I bóstwa te bez niechęci przyjmują twe piękne oblicze
(przeł. M. Brożek)¹²⁷.

Wróćmy jednak do tekstu. *Laudatio Turiae* została wyryta na dwóch złączonych ze sobą marmurowych płytach (po jednej szpalcie na każdej) o wysokości ponad 2 metrów oraz szerokości 85 centymetrów. Na jednej płycie znajdowało się około 90 wersów tekstu, z których w każdym mieściło się średnio 60 liter. W górnej części inskrypcji znajdował się nagłówek, z które-

¹²² D’Ambra (1995), s. 99.

¹²³ Por. Mikocki (1997), s. 211 i n.

¹²⁴ Kaegan (2008), s. 2.

¹²⁵ Zob. Boymel-Kampen (1981) s. 47 i n.

¹²⁶ Por. Zanker (1999), s. 276.

¹²⁷ Stat. *silv.* 5.1.532–534.

go, jak już wspomniano, zachowało się jedynie słowo [u]xoris. Należy zaznaczyć, że tak obszerna inskrypcja musiała stanowić ewenement na tle innych napisów nagrobkowych, jako że inskrypcje te cechowały się raczej zwięzłością idącą w parze z trafnością myśli¹²⁸. Pochwała idealnej żony z pewnością przykuwała uwagę wśród dziesiątków innych „reklam pozagrobowego Broadwayu”¹²⁹. Płyty zostały pocięte na kawałki i w większości powtórnie wykorzystane. O części wiemy, że użyto ich jako materiału budowlanego. Zaginione fragmenty najprawdopodobniej podzieliły ten los.

Lewą tablicę zwykło się określać jako I kolumnę¹³⁰. Do dziś zachowały się trzy fragmenty pochodzącego z niej tekstu, którym nadano robocze określenia: fragment A, B oraz C (I 1–52). Oryginalne części inskrypcji niestety zaginęły, ale treść na nich wryta przetrwała dzięki odpisom pochodzącym jeszcze z XVII wieku. Są one zasadniczo wiarygodne, choć w niektórych miejscach zostały tak sugestywnie „ulepszone” przez Th. Mommsena, że późniejsi wydawcy mowy często bezkrytycznie opierali się na jego wersji bez zadawania sobie trudu sięgania do oryginału manuskryptów¹³¹. Fragment A, zawierający 41 wersów, został w bliżej nieokreślonym czasie wmurowany w ścianę cysterskiego opactwa ulokowanego w pobliżu Teatru Marcellusa w Rzymie. Obecnie budynek już nie istnieje. Wraz z jego rozbiórką przepadła interesująca nas płyta z łacińskim napisem. Jego odpisy zachowały się jednakowoż w starych księgach. Odnaleziono je w *Codex Vaticanus Latinus*¹³² oraz w *Codices Barberini Latini*¹³³. Fragment B stanowi kontynuację pierwszych 10 wersów pochodzących z fragmentu A. Został odnaleziony najprawdopodobniej w pierwotnym miejscu położenia inskrypcji – przy Via

¹²⁸ Alföldy (2005), s. 46. Zob. Eck (1997), s. 106: „Początkowo najstarsze napisy nagrobkowe, co widać na sarkofagach Scypionów, są krótkie i oszczędne w słowach. Najczęściej jest to tylko imię zmarłego wyrażone w mianowniku. Od czasów Augusta teksty stają się dłuższe, a imię zmarłego pojawia się w celowniku”; Kolendo, Żelazowski (2003), s. 155: „O monumentalności grobowca świadczyła bowiem jego architektura oraz wielkość działki grobowej, na której był on wystawiony”. Zob. również Hemelrijk (2004), s. 187: „mimo, że właściwie jedynie mniejszość antycznej publiki mogła przeczytać inskrypcję, wszyscy musieli być pod wrażeniem okazałych rozmiarów grobowca i poniesionych w związku z tym kosztów”.

¹²⁹ Por. P. Veyne (2005), s. 185. Zob. również Lattimore (1942), s. 278: „bardzo długa i niezwykła inskrypcja”.

¹³⁰ Oznaczenia przyjmuję za m.in. Horsfall (1983), s. 87 i n.; Bayer (1987), s. 8–9; Römer (1976/1977), s. 33 i n.

¹³¹ Mommsen (1905), s. 398 i n. Por. Durry (1950), s. 36–39; 42–44; 48; 50; 55; 59; 61; Wistrand (1972), s. 33; 38. Zob. także Flach (1991), s. 11.

¹³² *Cod. Vat. Lat.* 9140, p. 134; odpisu dokonał G.M. Suarez (1599–1677), bibliotekarz kardynała Barberini.

¹³³ *Cod. Barb.* 2019; autor odpisu nieznan; *Cod. Barb.* 2756, fol. 1; odpisu dokonał F. Ughelli (1595–1670).

Appia, niedaleko grobowca Cecylii Metelli¹³⁴. Odpis wyrytego na nim tekstu zawiera wspomniany wyżej *Codex Vaticanus Latinus*¹³⁵. Fragment C również stanowi kontynuację tekstu z fragmentu A – od linii 11. Ma tę samą szerokość jak fragment B. Jest o 10 wersów dłuższy od fragmentu A. Ponieważ również ten kawałek płyty zaginął, treść tej części inskrypcji udało się ustalić dopiero w roku 1856. Stało się to dzięki odnalezieniu odpisu w kolejnym *Codex Latinus*, tym razem przechowywanym w Bibliothéque Nationale w Paryżu¹³⁶.

Prawa tablica, funkcjonująca pod nazwą II kolumny, zachowała się w dużo lepszym stanie. Składa się ona z dwu większych fragmentów, którym roboczo nadano określenia D i E, a także dwóch mniejszych części określanych jako fragmenty G i F. Fragmenty D oraz E znane są od dawna badaczom starożytności. Razem tworzą lewą część oraz środek II kolumny. Zawierają 69 niemal w całości zachowanych wersów (II 1–69). Odnaleziono je w Katakumbach Piotra i Marcellina i niezwłocznie opublikowano w roku 1699. W chwili odnalezienia były pocięte na mniejsze kawałki, które służyły jako „przykrywki” dla *loculi* w poszczególnych katakumbach¹³⁷. N. Horsfall przypuszcza, że zostały rozkawałkowane nie wcześniej niż w roku 260 n.e.¹³⁸ Obecnie obie części znajdują się w Villa Albani w Rzymie. Stanowią część prywatnej kolekcji sztuki należącej do rodziny Torlonia. Fragment G odnaleziono w roku 1898 w pobliżu Rzymu, podczas robót kanalizacyjnych niedaleko czwartego kamienia milowego przy Via Portuense. Stanowi on górną, prawą część II kolumny. Z wyjątkiem jednego wyrazu na początku¹³⁹,

¹³⁴ Rejon cennych znalezisk archeologicznych noszący nazwę Capo di Bove – Mommsen (1905), s. 396. Jest to opinia powszechnie przyjmowana. W rzeczywistości jednak nie mamy pojęcia, skąd pochodzi ten fragment – Horsfall (1983), s. 87.

¹³⁵ *Cod. Vat. Lat.* 9140, p. 140; odpisu dokonał G.M. Suarez (1599–1677).

¹³⁶ *Cod. Par. Lat.* 9696, fol. 13; odpisu dokonał w Rzymie J. Sirmond, który w latach 1590–1606 był sekretarzem generała jezuitów. Odpis w roku 1856 odnalazł G.B. de Rossi. Opierając się na tym odkryciu Th. Mommsen rozpoczął swoją pracę nad rekonstrukcją i publikacją *Laudatio Turiae* (Horsfall (1983), s. 87). Zasadniczo przyjmuje się wiarygodność odpisu Sirmonda, choć uczony kapłan zasłynął również jako rabuś i nierzetelny użytkownik bibliotek. W środowisku romanistycznym, poza mniej znaną *Laudatio Turiae*, jego nazwisko nierozzerwalnie wiązało się ze zbiorem późnoantycznych ustaw cesarskich nazwanym od imienia ich odkrywcy Konstytucjami Sirmondiańskimi. Dalsze uwagi na temat wspomnianego zbioru – Vessey (1993), s. 178–199; Huck (2003), s. 181–196.

¹³⁷ Mommsen (1905), s. 396.

¹³⁸ Horsfall (1983), s. 87. Niszczanie starych grobowców po to, by uzyskany budulec ponownie wykorzystać przy pochówkach ewentualnie jako budulec nasiliło się zwłaszcza w okresie chrześcijańskim. Dalsze uwagi na ten temat – Iluk (1985), s. 46–52. Zob. również De Visscher (1963), s. 157–158; Behrends (1978), s. 96–97.

¹³⁹ [U]xoris (I 1).

w którym brakuje pierwszej litery, tekst, na który składa się 11 wersów, jest zachowany w bardzo dobrym stanie (II 1a-11a). Obecnie stanowi jeden z eksponatów Museo Nazionale Romano z siedzibą w Termach Dioklejiana¹⁴⁰. W styczniu 1949 roku A.E. Gordon z University of California podczas rutynowych prac prowadzonych w zbiorze inskrypcji znajdujących się w rzymskim Museo Nazionale Romano natknął się na kolejną, nieznaną dotąd, część *Laudatio Turiae* – fragment F¹⁴¹. Stanowi on górną część prawej strony II kolumny (II 0-9). Wraz z fragmentem G można go podziwiać w Termach Dioklejiana¹⁴².

Ostatnie znalezisko, jakkolwiek ucieszyło, to jednak dało również powód do refleksji wielu badaczom zajmującym się rekonstrukcją brakujących fragmentów w tekście mowy. Nie od dziś wiadomo, że treść rzymskich inskrypcji ma charakter dosyć sformalizowany¹⁴³, co sprawia, iż dysponując częścią wyrazu lub frazy, stosunkowo łatwo o trafną rekonstrukcję całości. Zasada ta nie znalazła jednak zastosowania w przypadku *Laudatio Turiae*. Otóż okazało się, że po skonfrontowaniu treści odnalezionego przypadkowo fragmentu F z wcześniejszymi propozycjami uczonych, na 130 brakujących liter jedynie dwukrotnie udało się odtworzyć właściwe brzmienie zrekonstruowanych fraz¹⁴⁴. Pociuszający jest wszakże fakt, że w podejmowanych próbach, chociaż nie literalnie, to jednak w pełni udało się oddać sens uzupełnianego tekstu.

Styl inskrypcji, na który składa się wielkość, kształt liter oraz sposób ich rozmieszczenia, skłoniły N. Horsfalla do wniosku, że kamieniarz, pracując nad omawianą inskrypcją, przyjął metodę dosyć niestandardową. W swej pracy nie ustrzegł się również przed popełnieniem dwóch błędów. Mamy zatem: *ENIEBAT* zamiast *FINIEBAT* (II 28) oraz *EATO* w miejsce *FATO* (II 54). Te drobne przeoczenia skłoniły angielskiego uczonego do optymistycznego stwierdzenia, że rzemieślnik, który przeniósł treść oracji na kamień, nie był analfabetą¹⁴⁵.

Obecnie, jak skrupulatnie policzył K. Bayer, tekst *Laudatio Turiae* składa się z 1278 łacińskich wyrazów, nie uwzględniając enklityk *-que* oraz *-ve*. Z tego 821 słów zachowało się w stanie nienaruszonym. W przypadku kolejnych 69, przed uczonymi stało nieskomplikowane zadanie, które pole-

¹⁴⁰ Friggieri (2001), s. 64-65.

¹⁴¹ Gordon (1950), s. 223-226.

¹⁴² Friggieri (2001), s. 64-65.

¹⁴³ Uwaga powyższa nie dotyczy bardzo pięknych i niepowtarzalnych przykładów nagrobnej poezji. Wybrane przykłady – Kaibel (1900), s. 567-572.

¹⁴⁴ Mommsen: *receptacula pararis* (II 8); Vollmer: *delegeris sororem* (II 9). Dalsze uwagi della Corte (1951), s. 226 i n. Zob. także Olivier (1952), s. 108.

¹⁴⁵ Horsfall (1983), s. 88.

gało na wypełnieniu luki obejmującej jedną lub dwie litery. Co się tyczy reszty, sprawa jest bardziej skomplikowana. 155 słów to efekt rekonstrukcji dokonanej na podstawie fragmentów zachowanych w mniej lub bardziej szczerkowym stanie, podczas gdy pozostałe 231 to w całości terminy zaproponowane przez badaczy jako wypełnienia luk w tekście. Reasumując, około 70% pozostającego do dyspozycji tekstu można traktować jako wersję oryginalną, co z kolei stanowi około 50% całej mowy¹⁴⁶.

Brakujący fragment zawierał przypuszczalnie opis dzieciństwa oraz młodości zmarłej kobiety. Być może, poruszono zalety jej rodziców oraz wysiłek, jaki włożyli w wychowanie córki. Odwołując się do tradycji rodzinnych, niejednokrotnie podkreślano, że wychwalana w mowie osoba również w późniejszym życiu zachowała wartości zaszczerpione jej w dzieciństwie. W omawianym tekście może na to wskazywać fraza *permansisti prob[a]*¹⁴⁷.

3. Stan badań nad *Laudatio Turiae*

Uczonych od wieków nie opuszcza nadzieja na odnalezienie kolejnych fragmentów fascynującego tekstu. Jak pokazały dotychczasowe doświadczenia, nadzieja ta nie jest pozbawiona podstaw. Tymczasem pojawiają się kolejne krytyczne wydania pozostających do dyspozycji fragmentów; z reguły opatrzone mniej lub bardziej wyczerpującym komentarzem.

Autorem pierwszego kompleksowego wydania *Laudatio Turiae* był Th. Mommsen, który w roku 1863 ogłosił studium zatytułowane *Zwei Sepulchralreden aus der Zeit Augustus und Hadrians*. Artykuł ten został przedrukowany w roku 1905 w zbiorze pt. *Gesammelte Schriften*¹⁴⁸. W nowszym wydaniu autor uwzględnił fragment F odnaleziony przy Via Portuense. Od tego czasu doczekaliśmy się wielu rewizji oraz krytycznych wydań badanej mowy. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na opracowanie F. Vollmera, który w swej pracy na temat rzymskich mów pogrzebowych wiele miejsca przeznaczył na analizę *Laudatio Turiae* (w rozdziale zatytułowanym: *Laudatio, ut videtur, Turiae*)¹⁴⁹. Podobnym tropem poszedł stosunkowo niedawno W. Kierdorf w swej rozprawie poświęconej rozwojowi oraz sposobom interpretacji rzymskiej *laudatio funebris*¹⁵⁰. Przykładem historii małżeństwa zakłętej w kamiennej inskrypcji posłużył się W. Warde-Fowler

¹⁴⁶ Bayer (1987), s. 9.

¹⁴⁷ Flach (1991), s. 73. Zob. także Bayer (1987), s. 16.

¹⁴⁸ Mommsen (1905), 393–428.

¹⁴⁹ Vollmer (1892), s. 491–515.

¹⁵⁰ Kierdorf (1980), s. 33–48.

omawiając społeczne i prawne aspekty rodziny rzymskiej¹⁵¹. Na jej edukacyjną wartość zwrócił uwagę O.C. Crawford¹⁵².

Interesujące zjawiska historyczne i filologiczne pojawiające się w mowie dostrzegli: Ch. Giraud, D. Vaglieri, W. Warde-Fowler, Ph. Petit, G. de Sanctis, P. Cutolo, E.S. Ramage¹⁵³. Wielu analiz doczekały się także pojawiające się w tekście problemy prawne. Zajęli się nimi E. Huschke, G. Costa, V. Arangio-Ruiz, J.C. van Oven, M. Lemosse, M. Benner¹⁵⁴. Niezależnie od tego łaciński tekst *Laudatio Turiae* umieszczono we wszystkich najważniejszych zbiorach źródeł do badań nad prawem rzymskim¹⁵⁵. Istnienie mowy rejestruje naturalnie encyklopedyczny słownik prawa rzymskiego autorstwa A. Bergera¹⁵⁶. Mniejsze studia poświęcili oracji również: G. Gatti, E. Weiß, F. Della Corte, D. de Sanctis, A.E. Gordon, F. Römer, N. Horsfall, I.G. Taïphakos, K. Bayer, P. Kruschwitz, J. Osgood¹⁵⁷.

Z obszerniejszych analiz w całości i wieloaspektowo poświęconych *Laudatio Turiae* należy wymienić prace, których autorami są M. Durry¹⁵⁸, E. Wistrand¹⁵⁹ oraz D. Flach¹⁶⁰. Wymienione monografie zawierają tłumaczenia mowy na języki francuski, angielski oraz niemiecki. Tłumaczenie włoskie opublikowała między innymi w dziele poświęconym społeczno-prawnej sytuacji kobiet na przestrzeni wieków autorstwa L. Storoni-Mazzolani¹⁶¹. Przekładu na język rosyjski dokonał W.O. Gorensztajn¹⁶², a na duński wraz z komentarzem niedawno E. Hemelrijk¹⁶³. J.M. Robles postanowił przełożyć,

¹⁵¹ Warde-Fowler (1908), s. 160-167.

¹⁵² Crawford (1941/1942), s. 17-27.

¹⁵³ Giraud (1870), s. 397-413 oraz 515-523; Vaglieri (1898), s. 412-418; Warde-Fowler (1905), s. 261-266; *idem* (1908), s. 160-167; Petit (1937/1938), s. 506-519; De Sanctis (1972), s. 479-483; Cutolo (1983/1984), s. 33-65; Ramage (1994), s. 341-370.

¹⁵⁴ Huschke (1866), s. 168-172; Costa (1915), s. 3-40; Arangio-Ruiz (1974), s. 166-171; Van Oven (1949), s. 373-391; Lemosse (1950), s. 251-255; Benner (1975), s. 10.

¹⁵⁵ Bruns (1909), s. 321-326; Girard (1937), s. 813-818; Arangio-Ruiz (1943), s. 209-218.

¹⁵⁶ Berger (1953), s. 538.

¹⁵⁷ Gatti (1899), s. 61-63; Weiß (1924), kol. 995-997; Della Corte (1950), s. 146-149; *idem* (1951), s. 226-230; De Sanctis (1972), s. 479-483; Gordon (1977), s. 7-12; Römer (1976/1977), s. 33-42; Horsfall (1983), s. 85-90; Taïphakos (1983), s. 770-775; Bayer (1987), s. 7-36; Kruschwitz (1999), s. 88-90; Osgood (2006), s. 525-551.

¹⁵⁸ Durry (1950). Spośród wielu recenzji zob. entuzjastyczną notkę – Enk (1950), s. 274-275. Praca francuskiego badacza doczekała się ponownego wydania, w którym uwzględniono odnaleziony przez A.E. Gordona fragment F oraz najnowszy stan badań. Zob. Durry, Lancel (1992). Przygotowując niniejszą rozprawę, korzystałem z wydania pierwszego.

¹⁵⁹ Wistrand (1976).

¹⁶⁰ Flach (1991).

¹⁶¹ Storoni-Mazzolani (1982), s. 72 i n.

¹⁶² Gorensztajn (1970), s. 215-223.

¹⁶³ Hemelrijk (2001), s. 5-17; 62-80.

a następnie wydać tekst mowy w języku kastylijskim. Niestety pracy nie udało się doprowadzić do końca z powodu śmierci uczonego. Na podstawie tłumaczenia zachowanego w manuskrypcie, kastylijska wersja mowy ukazała się *post eius mortem*¹⁶⁴.

Ze zrozumiałych względów tekst mowy znajduje swoje miejsce w licznych wydaniach antycznych źródeł oraz kompendiach i wprowadzeniach do historii starożytnej. Sporządzając kompilacje antycznych tekstów walory tego docenili między innymi: V. Ehrenberg i A.H.M. Jones¹⁶⁵, M.H. Crawford, E. Gabba oraz F. Millar¹⁶⁶, J. Evans Grubbs¹⁶⁷. Nie sposób przemilczeć ją w ogólnych opracowaniach poświęconych starożytnej epigrafice¹⁶⁸. Specyfika mowy sprawia, że żywo interesują się nią badaczki należące do modnego ostatnio nurtu *gender studies*¹⁶⁹. Poza dziełami ogólniejszymi poświęconymi społeczno-prawnej sytuacji kobiet w starożytności¹⁷⁰, wymienić należy zwłaszcza interesujące studium autorstwa E.A. Hemelrijka poświęcone „męskości i żeńskości” w *Laudatio Turiae*¹⁷¹.

Dorobek polskich uczonych w zakresie badań nad *laudatio Turiae* prezentuje się nieco skromniej. Na osobliwości lingwistyczne pojawiające się w mowie zwrócił uwagę Jan Safarewicz¹⁷². Równocześnie na łamach prestiżowego pisma „Eos” ukazała się recenzja rozległego studium E. Wistranda autorstwa Jerzego Kolendo¹⁷³. Rok później Józef Korpanty opublikował na łamach „Meandra” artykuł zatytułowany *Rzymska pochwała idealnej żony*¹⁷⁴. W krótkiej rozprawie wybitny uczony pokrótce przedstawił historię inskrypcji, przebieg dyskusji nad kwestią autorstwa uwiecznionej na niej oracji, a następnie przedstawił jej polski przekład. Posłużył się przy tym łacińską wersją zaproponowaną przez E. Wistranda. Autor świadomie pominął dwa fragmenty tekstu odnoszące się do kwestii majątkowo-prawnych pojawiających się w mowie (I 13–26; I 37–52).

W tym samym roku w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na Sekcji Filologii Klasycznej pani Anna Kałabun obroniła pracę magisterską napisaną

¹⁶⁴ Robles, Torres (2002), s. 21–27.

¹⁶⁵ Ehrenberg, Jones (1949), s. 357.

¹⁶⁶ Crawford, Gabba, Millar (1983), s. 104–105.

¹⁶⁷ Evans Grubbs (2002), s. 67, 93, 102.

¹⁶⁸ Bodet (2008), s. 42, 44; Saller (2008), s. 108–109.

¹⁶⁹ Zob. np. McClure (1997), s. 256.

¹⁷⁰ Np. Gardner (1991), s. 13; Cantarella (1993), s. 132–133; *eadem* (2006), s. 107–109; Pomeroy (1994), s. 159, 161; Milnar (2005), s. 214–220.

¹⁷¹ Hemelrijk (2004), s. 185–197.

¹⁷² Safarewicz (1979), s. 71–81.

¹⁷³ Kolendo (1979), s. 355–356.

¹⁷⁴ Korpanty (1980). Zob. również *idem* (1978), s. 95–103.

pod kierunkiem prof. Leokadii Małunowicz. Rozprawa nosi tytuł: „*Laudatio Turiae*. Wstęp, tekst, przekład, komentarz”¹⁷⁵. Autorka zamieściła w niej tekst łaciński (za wersją M. Durry’ego), jego całościowe tłumaczenie oraz historyczno-filologiczny komentarz. Praca niestety nie ukazała się drukiem. Jej fragmenty opublikowano na łamach „*Vox Patrum*” w artykule pt. *Turia rzymskim symbolem miłości i wierności małżeńskiej*¹⁷⁶.

Do mowy nawiązywano przy omawianiu innych zagadnień. Jej walory literackie dostrzegł Stefan Zabłocki w monografii poświęconej rzymskiej poezji funeralnej¹⁷⁷. Wzmianki na jej temat pojawiają się także w pracach historyków¹⁷⁸. Milczeniem nie mogli pominąć jej również romaniści badający instytucję opieki nad kobietami (*tutela mulierum*) w prawie rzymskim. Uwagi na ten temat można znaleźć przykładowo w pracach Włodzimierza Kozubskiego, Marii Zabłockiej oraz Anny Tarwackiej¹⁷⁹. Mowę wspominał również Borys Łapicki w rozprawie poświęconej rzymskim niewolnikom¹⁸⁰. Leksykograficzną notkę poświęconą *Laudatio Turiae* Wiesław Litewski zamieścił w swoim encyklopedycznym słowniku prawa rzymskiego¹⁸¹.

4. Data wygłoszenia, autor oraz adresatka mowy

Wiele poszlak pozwala nam stosunkowo dokładnie datować omawianą inskrypcję. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na pojawiające się w tekście wzmianki na temat postaci znanych szerzej z historii rzymskiej, jak Tytus Anniusz Milon (II 9a), Oktawian August (II 12; II 19) oraz Marek Lepidus (II 13). Forma liter oraz ortografia wskazują, że tekst powstał między 8 a 2 rokiem p.n.e. Z założeniem tym korespondują bardziej szczegółowe dane wynikające z tekstu. Laudator oświadcza, że pozostawał w związku małżeńskim przez czterdzieści lat (I 28). Ożenił się zaś nie wcześniej niż 49 roku p.n.e., podczas gdy z pewnością był już żonaty w roku 43 p.n.e. (por. II 1-24).

Niestety, zachowany tekst nie zawiera imienia sławionej kobiety ani danych personalnych autora oracji. Od roku 1699, w którym Filippo della Tor-

¹⁷⁵ Maszynopis M-82 dostępny w Lektorium Filologii Klasycznej KUL oraz w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL.

¹⁷⁶ Kałabun (1985), s. 75-80.

¹⁷⁷ Zabłocki (1965), s. 98.

¹⁷⁸ Zob. np. Jundziłł (2001), s. 112, 115, 259.

¹⁷⁹ Kozubski (1922), s. 9; Zabłocka (1987a), s. 115, przyp. 52; Niczyporuk (2002), s. 110; Tarwacka (2002), s. 308. Jako źródło do badań nad prawem rzymskim wymienia *Laudatio Turiae* również Litewski (1989), s. 8.

¹⁸⁰ Łapicki (1955), s. 87, 146.

¹⁸¹ Litewski (1998), s. 145. Zob. również *idem* (1989), s. 8.

re (1657–1717) postawił tezę, że pozostawionym w bólu mężem był Kwintus Lukrecjusz Wespillon, w nauce toczy się ożywiona dyskusja na ten temat¹⁸². Historię perypetii tego rzymskiego arystokraty, który naraził się triumwirrom, poznajemy za sprawą dwóch źródeł: Waleriuszowi Maksymusowi oraz Appianowi z Aleksandrii.

Pierwsza relacja jest raczej lakoniczna i opowiedziana w anegdotycznej formie: „Proskrybowanego przez triumwirów Kwintusa Lukrecjusza, żona Turia ukryła między sufitem a dachem sypialni. Za wiedzą jednej wtajemniczanej niewolnicy zapewniła mu bezpieczeństwo i wybawiła od pewnej śmierci, wiele sama ryzykując, a dokonała tego dzięki nadzwyczajnemu oddaniu. W czasach, kiedy inni wyjęci spod prawa z trudem docierali na obce i wrogie ziemie, cierpiąc niewyobrażalne katusze ciała i ducha, on pozostawał bezpieczny w sypialni, spoczywając na piersi żony”¹⁸³. Więcej szczegółów zanotował grecki historyk: „Lukrecjusz, tułając się z dwoma niewolnikami, chciał z braku środków żywności udać się do miasta do swojej żony; nieśli go niewolnicy w lektyce jako rzekomo chorego. Ponieważ jednak jeden z niosących lektykę złamał nogę, szedł pieszo wsparłszy się ręką o drugiego. Kiedy się znalazł koło bramy, gdzie niegdyś zginął jego ojciec proskrybowany przez Sullę, zobaczył wybiegający oddział żołnierzy, a fakt ten, jak i przypadek, że było to to samo miejsce, takim przejął go strachem, że ukrył się razem z niewolnikiem w grobowcu. Naszli ich tam jednak złodzieje, szukający łupów po grobach. Niewolnik dał się wówczas ograbić z odzienia, a tymczasem Lukrecjusz zbiegł ku bramie. Zaczekał tam na niewolnika, z którym podzielił się odzieniem, i przybył w końcu do żony, która ukrywała go między sufitem a dachem, aż jacyś przyjaciele wyjednali jego skreślenie z listy proskrybowanych. Po zawarciu pokoju został później konsulem” (przeł. L. Piotrowicz)¹⁸⁴.

Kilka z zaprezentowanych wyżej faktów koresponduje z treścią inskrypcji. Mąż sławiący żonę nie ukrywa, że popadł w poważne tarapaty, a trudny okres udało mu się przeczekać dzięki jej ofiarnej pomocy. Niewykluczone, że „tajemne rozmowy” (II 4), które toczyli małżonkowie, odbywały się właśnie w sypialni będącej zarazem kryjówką Wespillona. Osobliwie jednak w mowie nie zachowała się wzmianka na temat wtajemniczanej niewolnicy, o której pisze Waleriusz Maksymus.

Uwagę zwraca również inne uderzające podobieństwo w obu historiach. Wespillon został wpisany na listę proskrypcyjną w roku 43 n.e. Udało mu się jednak zyskać przebaczenie Augusta, który na początku roku 19 n.e. po-

¹⁸² Jej przebieg wraz z odesłaniem do starszej literatury i źródeł – Durry (1980), s. LIV–LXIV.

¹⁸³ Val. Max. 6.7.2.

¹⁸⁴ App. *bell. civ.* 4.44.

wierzył mu nawet konsul¹⁸⁵. Zrehabilitowany arystokrata, z pewnością miał więc wszelkie powody, by słać w mowie „szczęśliwe czasy”, jakie nastąpiły dla niego i jego małżonki (II 25).

Musimy jednak postawić ważne pytanie związane z treścią inskrypcji. Czy człowiek, któremu mimo tylu przeciwności losu udało się zrobić błyskotliwą karierę, nawet słowem nie wspomniałby o tym w oracji na cześć zmarłej żony?¹⁸⁶ Z początkowych fragmentów mowy dowiadujemy się, że jej autor udał się w niewiadomym charakterze do prowincji Macedonia, podczas gdy mąż jego szwagierki przebywał w Afryce (I 4–8). Potem laudator konsekwentnie milczy na temat swych osiągnięć, choć skwapliwie wymienia wszystkie trudne momenty, w których znalazł w żonie oparcie. Fakt ten można tłumaczyć chęcią podkreślenia raczej zasług sławionej żony przy jednoczesnym zepchnięciu własnej osoby na dalszy plan. Istotnie, w tekście mowy natykamy się na znaczące stwierdzenie: [*Multa*] *de hac parte omittam, ne tua propria mecum communicem: satis sit [hoc] mi[hi tuis] de sensibus [indi]casse* (I 39–40).

Z innych źródeł wszakże, w tym bogatego materiału epigraficznego, wiemy, że *cursus honorum* stanowił nieodzowny element nawet wzmianki biograficznej każdego arystokraty. Dodajmy do tego, że laudacja prezentuje wybitnie „męski” punkt widzenia¹⁸⁷. A przecież wszelkie honory oddawane przez Rzymian kobietom służyły jednemu – wywyższeniu mężczyzn, których były matkami, żonami bądź siostrami¹⁸⁸. Podkreślenie pozycji społecznej męża i jego dokonań nobilitowało również małżonkę¹⁸⁹. Powtórzmy więc zadane już pytanie: gdyby istotnie autor mowy sprawował najwyższe urzędy w państwie, to czy nie pochwaliby się nimi, dziękując żonie za wsparcie, którego nigdy mu nie odmawiała?

Choć źródła dostarczają wielu przykładów heroicznego postaw małżonek w okresie proskrypcji, znak równości pomiędzy laudatorem a Kwintusem Lukrecjuszem Wespilonem postawili uczeni tego formatu co Th. Mommsen¹⁹⁰ czy W. Warde-Fowler¹⁹¹. Ich zdanie (zwłaszcza Mommsena)

¹⁸⁵ *Mon. Anc.* 12; Dio Cass. 54.10.1–2. Dalsze uwagi na temat sylwetki i kariery Wespillona – Birley (200), s. 711–748.

¹⁸⁶ Por. Ramage (1994), s. 356–357.

¹⁸⁷ Zob. Hemelrijk (2004), s. 185–197.

¹⁸⁸ Pomeroy (1994), s. 183.

¹⁸⁹ Ten stan rzeczy, długo obowiązujący jedynie w sferze zwyczajowej, w 392 roku n.e. został uznany przez prawo. Cesarze Walentynian, Teodozjusz i Arkadiusz w konstytucji do konsulów Arkadiusza i Rufina napisali: „Nadajemy kobietom prawną pozycję ich mężów. Podnosimy ich status, przyznajemy tę samą właściwość sądową oraz zrównujemy miejsce zamieszkania” (CJ 12.1.13).

¹⁹⁰ Mommsen (1905), s. 417.

¹⁹¹ Warde-Fowler (1908), s. 158–167.

przez wiele lat stanowiło argument rozstrzygający w dyskusjach nad proveniencją oracji. Przyczyniło się również do spopularyzowania nazwy – *Laudatio Turiae*.

Pierwsze wątpliwości pojawiły się w roku 1898 wraz z odnalezieniem przy Via Portuense nowej części inskrypcji – fragmentu G, w którym pojawiają się informacje, z których wynika, że bohaterka mowy wspierała męża podczas jego ucieczki, dostarczając mu niezbędnych do życia środków (II 2a–5a). Jak więc żona Wespillona mogła ukrywać go w domu, skoro ten przebywał gdzieś daleko? Na tej podstawie dotychczasową identyfikację podważył Dante Vaglieri, który jako pierwszy opublikował treść nowego fragmentu¹⁹². Jego zdanie z różnych względów podzielili: G. Gatti, O. Hirschfeld, G. Costa, F. Vollmer oraz E. Weiß¹⁹³. Niemniej „teoria Mommsena” znalazła również obrońców. Niezależnie od siebie głos w tej sprawie zabrali W. Warde-Fowler, A. Sherwin-White oraz G. de Sanctis¹⁹⁴.

Ciekawą, prawdopodobną, a jednak z niewiadomych przyczyn nie podjętą w naukowym środowisku, tezę postawił w roku 1902 O. Hirschfeldt¹⁹⁵. Austriacki badacz wykorzystał w tym celu fragment z rozprawy Appiana z Aleksandrii poświęconej wojnom domowym w Rzymie: „Acyliusz uciekł niepostrzeżenie z miasta, kiedy jednak niewolnik zdradził go żołnierzom, obietnicą większych sum pieniężnych nakłonił ich, żeby posłali jakichś ludzi ze swego grona do jego żony ze znakiem rozpoznawczym, który im wręczył. Kiedy do niej przybyli, wyłożyła przed nimi wszystkie swoje klejnoty i oświadczyła, że daje im to wszystko pod warunkiem, że dotrzymają złożonej obietnicy, ale nie wie, czy jej dotrzymają. Nie zawiodła się jednak przy tej ofercie złożonej dla miłości męża, żołnierze bowiem wynajęli okręt Acyliuszowi i odwieźli go na Sycylię” (przeł. L. Piotrowicz)¹⁹⁶.

Nie da się zaprzeczyć, że do zacytowanej relacji zaskakująco pasuje fragment z *Ladatio Turiae*: [*Amplissima subsi*]dia fugae meae praestitisti, ornamentis [vitam meam instuxisti], cum omne aurum margaritaque corpori [tuo detracta trad]idisti mihi (II 2a–3a). Hirschfeldt uważa, że wspomniany przez Appiana Acyliusz jest tożsamy ze wspomnianym w innym miejscu preto-rem Mariuszem Akwiliuszem Krassusem, który w roku 43 p.n.e. został przez senat wysłany do Picenum w celu werbowania wojska przeciw Oktawianowi. Kiedy go pojmano i doprowadzono przed oblicze Oktawiana, uzyskał przebaczenie. Rychło jednak jego nazwisko znalazło się na listach

¹⁹² Vaglieri (1898), s. 412–418.

¹⁹³ Gatti (1899), s. 61–63; Hirschfeld (1902), s. 233–237; Costa (1915), s. 3–40; Vollmer (1892), s. 491–515; Weiß (1924), kol. 995.

¹⁹⁴ Warde-Fowler (1905), s. 261–266; Sherwin-White (1952), s. 177; De Sanctis (1972), s. 479–483.

¹⁹⁵ Hirschfeld (1902), s. 236–237.

¹⁹⁶ App. *bell. civ.* 4.39.163.

proskrypcyjnych¹⁹⁷. Zgodnie z tym ustaleniami naszą mowę należałoby zatem nazywać raczej *Laudatio Acylii uxoris*, ewentualnie *Laudatio Aquilae uxoris*.

Kolejnych argumentów przeciw identyfikacji pary „laudator – Wespillon” dostarczyła treść fragmentu F, odkrytego w roku 1949 przez A.E. Gordona. Pod wpływem obszernych prac autorstwa M. Durry’ego, E. Wistranda oraz E. Flacha kwestia identyfikacji autora mowy z Wespillonem nie jest obecnie postrzegana w kategorii problemu naukowego¹⁹⁸. Niemal powszechnie przyjmuje się, iż skojarzenie to jest błędne¹⁹⁹. Warto wszakże zauważyć, że dopóki nie poznamy w całości treści oracji, również poglądy odrzucające „tezę Mommsena” narażone są na krytykę. Dlatego tacy uczeni, jak J. Korpanty, W. Kierdorf czy K. Bayer, którzy nie przyjmują argumentów świadczących na niekorzyść twierdzenia, że autor mowy i Wespillon, konsul z roku 19 n.e., to ta sama osoba²⁰⁰.

Wspomnijmy jeszcze o jednej teorii, którą w roku 1950 sformułował Francesco Della Corte²⁰¹. Otóż zdaniem włoskiego badacza autorem mowy jest bliżej nieznaną Duroniusz, którego Ciceron wymienia w jednym ze swych listów do Attyka²⁰². Arpinata wspomina go jako przyjaciela Milona, który miał udział w nabyciu części dóbr tego ostatniego. Z omawianej inskrypcji dowiadujemy się, że dom Milona stał się własnością autora mowy (II 9a). Były właściciel nie zrezygnował jednak z roszczeń. Sławiona w oracji kobieta musiała stawić czoła uzbrojonej bandzie, która siłą zamierzała wejść w posiadanie posesji (II 10–11a). Atrakcyjna hipoteza Della Corte niestety nie znajduje solidnego oparcia w źródłach²⁰³.

Reasumując, większość dzisiejszych uczonych jest zgodnych, że człowiekiem, który wygłosił mowę pogrzebową ku czci żony, a następnie nakazał wykucie jej w kamieniu, był bliżej nieokreślony rzymski arystokrata. „Tak więc dzisiaj nie jest to już pomnik jednostki, lecz anonimowa pochwała bogatej kobiety”²⁰⁴. Co ciekawe, dawne przyporządkowanie, choć zgodnie

¹⁹⁷ *Ibidem* 3. 93–94.383–387.

¹⁹⁸ Zob. Durry (1950), s. XCII–XCVIII; Wistrand (1972), s. 9–10; Horsfall (1983), s. 91–92; Flach (1991), s. 1–8.

¹⁹⁹ Por. np. jeden z ostatnich biogramów Wespillona – Birley (2000), s. 712.

²⁰⁰ Korpanty (1980), s. 158; Kierdorf (1980), s. 42–43; Bayer (1987), s. 10. Zob. również Gordon (1977), s. 7–12; Por. Horsfall (1982), s. 37.

²⁰¹ Della Corte (1950), s. 146–149.

²⁰² Cic. *ad Att.* 5.8.2.

²⁰³ Uwagi krytyczne odnośnie do tej teorii – Kierdorf (1980), s. 39, przyp. 97. Co jednak nie zraża niektórych uczonych. Zob. np. Bengston (1972), s. 5: „Sprawa męża Turii wydaje się zresztą rozwiązana przez badania autorstwa della Corte; prawdopodobnie nazywał się Duroniusz i należał do plebejskiego rodu”.

²⁰⁴ Saller (2008), s. 108

odrzucone, nie zostało zastąpione innym, równie konkretnym. Sytuacja ta narzuciła konieczność pozostania przy dotychczasowej nazwie, *Laudatio Turiae*, którą obecnie zwykło się poprzedzać określeniem „tak zwana”²⁰⁵.

Osobny temat stanowią rozbieżności, które pojawiają się przy próbach dookreślenia, czy laudator należał do stanu senatorskiego czy ekwickiego. Na tym tle wyróżnia się praca, której autorem jest N. Horsfall. Brytyjski uczoney umieszcza bowiem treść *Laudatio Turiae* wśród źródeł, które mogą ułatwić badania nad kulturą rzymskiego plebsu²⁰⁶.

²⁰⁵ Stuart (1928), s. 216.

²⁰⁶ Horsfall (2003), s. 116–119.

TEKST ŁACIŃSKI

Columna I.

1.1. [- - - - - u] x o r i s¹. | |

1.2. | - - - - - -mo]rum probit[ate - - -] | rum [- - - - - - -] permansisti
prob[- -]². |

1.3-6. Orbata es re[*penite ante nuptiar*]um diem utroque pa[*rente in rustica so-
li*] | tudine³ una o[*ccisis. Per te max*]ime⁴ cum ego in Macedo[*niam abissem*]⁵,
| vir sororis tua[e *Cluvius in A*]fricam⁶ provinciam, [*non remansit inulta*]⁷
| | mors parentum. |

1.7-9. Tanta cum industria m[*unere es p*]ietatis⁸ perfuncta ef[*flagitando*]⁹
| vindicando, ut, si praest[o *fu*]issemus¹⁰, non ampliu[s *praestitissemus*]. At]¹¹
| haec habes communia cum [s]antissima femina s[*orore tua*]. |

1.10-12. Quae dum agitabas, ex patria domo propter custodia[m *pudicitiae,
petito*]¹² | | de nocentibus supplicio, evest[*i*]gio te in domum ma[*tris meae
contulisti, ubi*]¹³ | adventum meum exspectast[*i*]. |

1.13-17. Temptatae deinde estis, ut testamen[*tum patris*]¹⁴, quo nos eramus
heredes, rupt[*um diceretur*] | coemptione facta cum uxore: ita necessario te
cum universis pat[*ris bonis in*]¹⁵ | tutelam eorum, qui rem agitabant, recci-

¹ Costa: [D. M. Turiae Q. Lucreti u]xoris.

² Vollmer: [--*quietam ruri apud parentes degisti infantiam aemulata eo*]rum probit[*atem et
remota a consuetudine hominum perdito*]rum [in custodia materna] permansisti prob[*a*]; Flach:
prob[*a--*].

³ Huschke: pa[*rente in penatium soli*]tudine; Mommsen, Arangio-Ruiz: pa[*rente a nefaria
multi*]tudine; Dessau: pa[*rente in penatium soli*]tudine; Vollmer: pa[*rente in villa a nefaria mul-
ti*]tudine; Flach: pa[*rente in deserta soli*]tudine.

⁴ Mommsen, Dessau: o[*ccisis. Per te maxi*]me; Flach: o[*ccisis. Per te maxume*].

⁵ Flach: Macedo[*niam provinciam issem*].

⁶ Huschke, Mommsen, Dessau, Durry, Flach: tua[e C. Cluvius in A]fricam.

PRZEKŁAD POLSKI

Kolumna I

1.1. ż]ony

1.2. przez prawy charakter
pozostałaś czyst[a]

1.3–6. Zostałaś osierocona nagle przed dniem naszych zaślubin, kiedy oboje twych rodziców zamordowano razem na wiejskim pustkowiu. Jako że ja udałem się wcześniej do prowincji Macedonia, a mąż twojej siostry, Kluwiusz, wyruszył do prowincji Afryka, to głównie dzięki twoim staraniom ich śmierć nie pozostała niepomszczona.

1.7–9. Tak skrupulatnie wypełniałaś obowiązki córki, wysuwając usilne żądania i dochodząc sprawiedliwości, że nawet gdybyśmy byli obecni na miejscu, nie udaloby się nam zdziałać więcej. Zasługi te dzielisz wszakże ze swą siostrą, kobietą ze wszech miar czcigodną.

1.10–12. Kiedy zajmowałaś się tym sprawami, doprowadziwszy do ukarania winnych, natychmiast opuściłaś dom ojca, aby strzec czystości obyczajów i przeniosłaś się do domu mej matki, gdzie oczekiwałaś mego powrotu.

1.13–17. Nękanie was, byście uznały, że testament, w którym zostaliśmy ustanowieni dziedzicami, jest nieważny przez fakt, iż twój ojciec nabył władzę nad żoną przez *coemptio*. W tej sytuacji wraz z całym ojcowskim mająt-

⁷ Vollmer: [*profectus esset, non mansit inulta*]; Flach: [*inulta non est relicta*].

⁸ Huschke, Mommsen, Vollmer: m[*unere p*]ietatis.

⁹ CIL VI 1527: ef[*flagitando*]; Huschke, Dessau: ef[*flagitando inquirendo*]; Mommsen: ef[*fecisti inquirendo et*]; Vollmer: ef[*fecisti ultionem inquirendo*]; Flach: ef[*flagitando atque*].

¹⁰ Mommsen: pres[*to fu*]iss[e]mus.

¹¹ Vollmer: ampliu[s *ipsi praestituri fuerimus, sed*]; Flach: ampliu[s *potuissemus sed*].

¹² Huschke, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz: custodia[m *pudicitiae sumpto*]; Vollmer: custodia[m *vitae migrasti ad sororem. Sumpto*]; Flach: custodia[m *non cediti; sumpto*].

¹³ Huschke, Mommsen: ma[*terterae contulisti, ubi*]; Vollmer: ma[*tris meae contulisti ibique fida*].

¹⁴ Flach: testamen[tum].

disse: sororem omni[no illius hereditatis]¹⁶ | | fore expertem, quod emancupata esset Cluvio. Qua mente ista acc[eperis, qua iis prae]|sentia¹⁷ animi restiteris, etsi afui, compertum habeo. |

1.18–24. Veritate caussam communem [t]utata es: testamentum ruptum non esse, ut [uterque potius] | hereditatem teneremus, quam omnia bona sola possideres, certa qui[dem sententia] | te ita patris acta defensuram, ut, si non optinuisses, partituram cum s[orore te adfir]| | mares¹⁸: nec sub condicionem tutelae legitimae venturam, quodius per [legem in te ius non]¹⁹ | esset, neque enim familia[e] gens ulla probari poterat, quae te id facere [iure cogeret]²⁰; | nam etsi patris testamentum ruptum esset, tamen iis, qui intenderen[t, non esse id]²¹ | ius, quia gentis eiusdem non essent. |

1.25–26. Cesserunt constantiae tuae neque amplius rem sollicitarunt; quo facto [offici in patrem]²², | | pietatis in sororem, fide[i]²³ in nos patrociniū susceptum sola peregristi. |

1.27–29. Rara sunt tam diuturna matrimonia, finita morte, non divertio in[terrupta; nam contigit]²⁴ | nobis, ut ad annum XXXXI sine offensa perduceretur. Utinam vetust[a consortio habu]|isset²⁵ mutationem vice m[e]a, qua iustius erat cedere fato maiorem. |

1.30–36. Domestica bona pudici[t]iae, opsequi, comitatis, facilitatis, lanificii stud[i, religionis]²⁶ | | sine superstitione, o[r]natus non conspiciendi, cultus modici cur [memorem? Cur dicam de tuorum cari]|tate²⁷, familiae pietate, [c]um aeque matrem meam ac tuos parentes col[ueris eandemque quietem]²⁸

¹⁵ Vollmer: pat[ernis bonis in].

¹⁶ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527; Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: omni[um rerum]; Flach: omni[no eorum bonorum].

¹⁷ Flach: acc[eperis qua prae]sentia.

¹⁸ Huschke, Mommsen, Dessau: s[orore te existi]mares.

¹⁹ Vollmer: per[peram mentio facta].

²⁰ Huschke, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [cogere]t; Flach: [impedire]t.

²¹ Vollmer: intenderen[t rem, non esse id]; Durry: intenderen[t litem, non esse id].

²² Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [reuerentiae in patrem]; Vollmer: [patris tui].

kiem przeszłabyś pod opiekę tych, którzy wszczęli całe zamieszenie, twą siostrę zaś pozostawiono by bez żadnego udziału w spadku, jako że weszła pod władzę Kluwiusza. Choć nie byłem przy tym obecny, **wiadomo mi**, z jakim nastawieniem odniosłaś się do tych żądań i z jaką trzeźwością umyśłu się im przeciwstawiłaś.

1.18–24. Wierna prawdzie broniłaś naszej wspólnej sprawy tak, że testament nie został obalony, wskutek czego raczej oboje mogliśmy zatrzymać spadek, niż miałabyś sama dziedziczyć w całości. Postanowiłaś zawzięcie bronić rozporządzeń swojego ojca. Zapewniałaś, że jeżeli nie uda ci się utrzymać testamentu w mocy, podzieliś się spadkiem z siostrą. Utrzymywałaś także, że nie wejdiesz pod niczyją opiekę, gdyż ustawa nie przewiduje w stosunku do ciebie takiego prawa, ani nie dało się dowieść, że twój ojciec należał do rodu, który mógłby narzucić ci ten obowiązek. Nawet bowiem gdyby okazało się, że udałoby się obalić testament ojca, ci, którzy występowali z roszczeniem, nie mieli prawa do spadku, gdyż nie należeli do tego samego rodu co zmarły.

1.25–26. Ustąpili więc przed twoją stanowczością i więcej nie próbowali mącić w tej sprawie. Zatem sama doprowadziłaś do końca obronę, której się podjęłaś, działając w duchu obowiązku względem ojca, miłości do siostry oraz lojalności wobec mnie.

1.27–29. Rzadko zdarzają się tak długowieczne małżeństwa, którym kres położyła śmierć, a nie zostały przerwane przez rozwód. My mieliśmy szczęście przeżyć bezkonfliktowo czterdzieści jeden lat. Oby nasz długowieczny związek zakończył się był przez mój zgon. Byłoby to bardziej sprawiedliwe, gdyż jako starszy, powinienem był pierwszy złożyć daninę przeznaczeniu.

1.30–36. Po cóż wspominać twe zalety właściwe pani domu, twoją skromność, posłuszeństwo, łagodność, przystępność, gorliwość w przędzeniu wełny, bogobojność wolną od zabobonu, elegancję bez ostentacji, brak przesady w dbaniu o siebie? Po co rozwodzić się nad twoją miłością do krew-

²³ Huschke: fide.

²⁴ Flach: in[terrupta contigit].

²⁵ Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: vetust[um ita extremam sub]isset; Vollmer: vetust[as tam eximia habu]isset; Flach: vetust[a coniunctio habu]isset.

²⁶ Vollmer: lanificiis tuis [aptae, religionis]; Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: lanificiis tuis [adsiduitatis, religionis]; Flach: stud[i religionis].

²⁷ Vollmer: [dicam? Quid de tuorum cari]tate; Flach: [memorem? Cur dicam de cari]tate.

²⁸ Huschke, Mommsen: col[ueris eandemque requiem]; Vollmer: col[ueris nec minus]; Flach: col[ueris, non alia mente].

| illi quam tuis curaveris, cetera innumerabilia habueris commun[*ia cum omnibus*] | matronis dignam f[*a*]mam colentibus? Propria sunt tua, quae vindico ac [*perpaucae in tempora*]²⁹ | similia inciderunt, ut talia paterentur et praestarent, quae rara ut essent [*mulierum*]³⁰ | | fortuna cavit. |

1.37–41. Omne tuom patrimonium acceptum ab parentibus communi diligentia cons[*ervavimus*]; | neque enim erat acquirendi tibi cura, quod totum mihi tradidisti. Officia [*ita par*] | titi sumus, ut ego tu[*t*]elam tuae fortunae gererem, tu meae custodiam sust[*ineres. Multa*]³¹ | de hac parte omittam, ne tua propria mecum communicem. Satis sit [*hoc*] mi[*hi tuis*]³² | | de sensibus [*indi*]casse³³. |

1.42–51. [*Liberali*]tatem tuam c[*u*]m plurumis necessariis tum praecipue pietati praesti[*tisti familiae*]³⁴. | [*Licet cum laude item qu*]is³⁵ alias nominaverit, unam dumtaxat simillimam [*tui* | - - - -*h*]abuisti³⁶ sororem tuam; nam propinquas vestras d[*ignas eiusmodi* | - - - -*of*]³⁷ ficiis domibus vestris apud nos educavistis. Eaedem u[*t condicio*] | *nem dignam familiae*³⁸ vestrae consequi possent, dotes parastis, quas quid[*em a vobis* | *constitutas comm*]uni consilio ego et C. Cluvius excepimus et probantes [*liberalitatem*, | *ne vestro patrimonio*]³⁹ vos multaretis, nostram rem familiarem sub[*didimus* | *nostraque praedia*]⁴⁰ in dotes dedimus. Quod non venditandi nostri c[*aussa rettuli*, | *sed ut illa consi*]lia⁴¹ vestra concepta pia liberalitate honori no[*s duxisse consta*] | | *ret exequi de nos*]tris. |

1.52. [*Complura alia benefici*]a⁴² tua praetermittenda [*duxi* - - - - -]⁴³
(*complures versus periisse videntur*)

²⁹ Huschke: [*praedico, si qui in*]; Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [*quorum pauci in*]; Flach: [*paucae uxores in*].

³⁰ Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [*hominum*]; Flach: [*propitia*].

³¹ Vollmer: sust[*ineres. Itaque*].

³² Vollmer: [*hoc*] mi[*hi breviter*].

³³ Vollmer: [*tuis indicasse*].

³⁴ CIL VI 1527: praesti[*tisti. Tuorum*]; Huschke, Durry, Flach: praesti[*tisti*]; Vollmer: praesti[*tisti in*][*cognatas*]; Dessau, Mommsen, Arangio-Ruiz: praesti[*tisti domesticae*].

³⁵ Vollmer: [*cognatas. Ut similes qu*]is; Dessau, Mommsen, Arangio-Ruiz: [*Feminas egregias licet facile qu*]is; Flach: [--- *licet qu*]is.

nych, twoim oddaniem rodzinie, skoro moją matkę szanowałaś tak jak swoich rodziców, zatroszczyłaś się o nią tak samo, jak o własnych krewnych i posiadałaś niezliczone cnoty wszystkich matron dbających o dobre imię. Ukazują właściwe ci cnoty, a mało kobiet doświadczyło podobnych przeciwności, które zniosłyby równie mężnie i stawiały im czoło. Los zazwyczaj oszczędzał płci pięknej tego rodzaju trudności.

1.37–41. Wspólnym staraniem zachowaliśmy cały twój majątek odziedziczony po rodzicach, a ty nie dbałaś o nabycie dla siebie czegokolwiek, z tego wszystkiego, co przekazałaś mnie. Podzieliliśmy obowiązki w ten sposób, że ja zarządzałem twoimi dobrami, ty zaś czuwałaś nad moimi. Wiele z tego pominę, aby nie przywłaszczyć sobie wyłącznie twoich zasług. Wystarczy, że wskażę twe usposobienie.

1.42–51. Swoją szlachetność okazałaś wielu osobom, w szczególności swoim umiłowanym krewnym. Chociaż ktoś mógłby wychwalać inne kobiety, ty wszakże jedną miałaś podobną sobie – twą siostrę. Swoje krewniaczki, które zasługiwały na podobne traktowanie we własnych domach, wychowałaś przy nas. Zapewniłaś im także posagi, aby mogły zawrzeć związki małżeńskie godne twojej rodziny. Ja i Kluwiusz zgodnie zdecydowaliśmy się pokryć ich koszta, gdyż przekonawszy się o twej hojności, nie chcieliśmy, by twoje dobra doznały uszczerbku. Dlatego przekazaliśmy swe rodzinne majątki oraz ufundowaliśmy posagi z własnych gruntów. Wspominam o tym nie po to, by się chwalić, lecz by pokazać, że było dla nas zaszczytem rozporządzić własnym mieniem dla spełnienia twoich postanowień powziętych w duchu rodzinnej powinności.

1.52. Powiniennem wymienić wiele innych twoich zasług...
(brakuje kilku wersów)

³⁶ Vollmer: [tui et omnino ae][quibus laudibus dignam h]abuisti.

³⁷ Vollmer: d[estitutas auxili][lio, circumventas arti]ficiis; Flach: d[ignitas eiusmodi][--- bene]ficiis.

³⁸ Vollmer: u[t con][ditionem aptam famili]ae; Flach: u[t conditio][nes aptas famili]ae.

³⁹ Vollmer: [animum][vestrum, ne toto patrimo]nio; Flach: [sensus vestros][ne vestro patri]mo]nio.

⁴⁰ Vollmer: sub[ministravi][mus ac bona nostra illis]; Flach: sub[didimus vestrae][nostraque bona].

⁴¹ Flach: c[ausa memoravi][sed ut illa consi]lia.

⁴² Vollmer: [cetera familiari merit]a; Flach: [multa alia merit]a.

⁴³ Vollmer: [sunt---]; Flach: [mihi sunt---].

Columna II.

2.2a–8a. [*Amplissima subsi*]dia⁴⁴ fugae meae praestitisti, ornamentis | [*vitam meam instuxisti*]⁴⁵, cum omne aurum margaritaque corpori | [*tuo detracta trad*]idisti⁴⁶ mihi et subinde familia, nummis, fructibus | [– – callide *deceptis ad*]versariorum⁴⁷ custodibus, apsentiam meam locupletasti. | [*Pro vita rogabas apse*]ntis⁴⁸, quod ut conarere virtus tua te hortabatur, | | [*verbis tuis dicta me m*]unibat⁴⁹ clementia eorum, contra quos ea parabas; | [*semper tamen v*]ox⁵⁰ tua est firmitate animi emissa. |

2.9a–11a. [*Interea agmen ex repe*]rtis⁵¹ hominibus a Milone, quouis domus emptione | [*potius eram cum esset*]⁵² exul, belli civilis occasionibus inrupturum | [et direpturum prospere reiecit]i [*atque defe*]ndisti⁵³ domum nostram. | |

(*complura perierunt*)

2.0–3. – – – – *m extare*⁵⁴ | me patriae redditum a se, [*na*]m nisi parasses quod server[*et*] cavens saluti meae⁵⁵ | inaniter opes suas pollice[*ret*]ur. Ita non minus pietati tu[*a*]e quam *Caesari*⁵⁶ | me debeo. |

2.4–10. Quid ego nunc interiora [*no*]stra et recondita consilia s[*e*]rmonesque *arcanos*⁵⁷ | eruam? ut repentinis nu[*n*]tiis⁵⁸ ad praesentia et imminetia *pericula evoca* | | tus⁵⁹ tuis consiliis cons[*er*]vatus sim? ut neque audac[*i*]us experiri casus⁶⁰ | temere passa sis et mod[*es*]tiora cogitanti fida *receptacula pararis*⁶¹ | sociosque consilioru[*m t*]uorum ad me servandum *delegeris sororem*⁶²

⁴⁴ Mommsen, CIL VI 1527, Dessau: [*subsi*]dia; Flach: [*varia et ampla subsi*]dia.

⁴⁵ Dessau: [*divenditis*]; Costa: [*ut ferrem me*]cum; Arangio-Ruiz: [*tuis iuvisti me*]; Durry: [*ut ea ferrem me*]cum; Flach: [*me instuxisti*].

⁴⁶ Dessau: [*detracta trad*]idisti; Mommsen: [*trad*]idisti; Costa: [*tuo decora, trad*]idisti; Flach: [*tuo accomodata trad*]idisti.

⁴⁷ Dessau, CIL VI 37.053, Arangio-Ruiz: [*deceptis a*]dversariorum; Mommsen: [*a*]dversariorum; Flach: [*deceptis nostrorum a*]dversariorum.

⁴⁸ Dessau, Arangio-Ruiz: [*Experiri vim mil*]itis; Costa: [*Famam tutata es abse*]ntis; Durry: [*Vitam tutata apse*]ntis; Flach: [*Publicatis bonis repe*]ntis; Kruschwitz: [*Deprecando periculo cap*]itis.

⁴⁹ Dessau: [*destitisti: tutiorem viam tibi m*]unibat; Costa: [*non autem te m*]unibat; Arangio-Ruiz: [*dessitisti: fortuna enim te m*]unibat; Durry: [*pietas tua me m*]unibat; Flach, Kruschwitz: [*mira pietas tua me m*]unibat.

⁵⁰ Dessau: [*In tanta calamitate nulla indigna v*]ox; Costa: [*Quae fuerunt, cum v*]ox; Arangio-Ruiz: [*Inter quae nulla indigna v*]ox tua; Flach, Kruschwitz: [*Nihilo minus tamen v*]ox.

⁵¹ Dessau: [––Ce]rtis; Costa: [*Tunc agmen ex ex confe*]rtis; Arangio-Ruiz: [*Deinde nefariis exo*]rtis; Flach: [*Agmen conlectum ex repe*]rtis.

⁵² Costa: [*potius eram cum esset actus*]; Arangio-Ruiz: [*mihi comparaveram, qui*]; Flach: [*potius eram cum ille fuisset*].

Kolumna II

2.2a-8a. Podczas mej ucieczki udzieliłaś mi wszechstronnego wsparcia oraz przekazałaś środki pozwalające na godne życie, kiedy zdjęłaś z siebie całe złoto i perły, i posłałaś mi je, a następnie, w trakcie mej nieobecności, dostarczałaś mi niewolników, pieniądze i zaopatrzenie, przechytrzając strażę rozstawioną przez naszych wrogów. Gdy mnie nie było, błagałaś o życie dla mnie, do czego popychało cię twa dzielność. Dzięki twym staraniom, chroniłaś mnie łaskawość tych, przeciw którym występowałaś. Cokolwiek jednak rzekłaś, twe słowa świadczyły o niezłomności charakteru.

2.9a-11a. Tymczasem ludzie zebrani przez Milona, którego dom kupiłem podczas jego pobytu na wygnaniu, korzystając z zamieszania wywołanego wojną domową, sposobili się do wtargnięcia i splądrowania naszej własności. Ty jednak przepędziłaś ich i obroniłaś nasze domostwo.
(brakuje około 12 wersów)

2.0-3. ...że (Cezar August) przywrócił mnie na łono ojczyzny, bo gdybyś nie przygotowała gruntu dla mego ocalenia, na próżno obiecywałby swoje poparcie. Swe życie zawdzięczam nie mniej twemu poświęceniu niż Cezarowi.

2.4-10. Po cóż ujawniać teraz nasze prywatne sprawy, narady i tajemne rozmowy: jak zostałem ocalony dzięki twjej dobrej radzie, kiedy wstrząsające wiadomości postawiły mnie w obliczu grożących mi niebezpieczeństw? Jak nie dopuściłaś, bym zginął przez własną zuchwałość, a kiedy rozważałem podjęcie bardziej przemyślanych działań, zapewniłaś mi bezpieczne schro-

⁵³ Costa: [et direpturum, prospere reieicisti]i [atque defe]ndisti; Arangio-Ruiz: [sese sperabat, sternuissime defen]disti; Durry: [et direpturum prospere reieicisti atque defe]ndisti.

⁵⁴ Huschke, CIL VI 1527: [non minus enim tibi hoc debeo quam ipsi Caesari]; Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Flach: [---iure Caesar dixit tibi acceptum esse referendu]m extare [adhuc]; Durry: [non minus enim tibi quam ipsi Caesari hoc debeo].

⁵⁵ Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: servar[et, etiam Caesar]; Flach: servare[et].

⁵⁶ Vollmer: [---ne Caesar quidem gloriari potest]; Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: tu[ae quam clementiae illius].

⁵⁷ Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: s[ecreto pectoris].

⁵⁸ Mommsen, Flach: nu[n]tiis.

⁵⁹ Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: inmiten[tia vitanda excita]tus; Vollmer: inminen[tia pericula vitanda exci]tus.

⁶⁰ Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: audac[ia abripi me].

⁶¹ Vollmer: rece[ptaculum abditum pararis].

⁶² Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: d[ederis sororem].

| tuam et virum eius C. Clu[*viu*]m, coniuncto omnium periculo? *Infinita sint*⁶³, | si attingere coner. Sat [es]⁶⁴ mihi tibi que salutariter m[e *latuisse*]. | |

2.11–18. Acerbissimum tamen in vi[*ta*] mihi accidisse tua vice fatebo[r, *reddito me iam*]⁶⁵ | cive patriae beneficio et i[*ud*]icio apsentis Caesaris Augusti, [quom per te]⁶⁶ | de restitutione mea M. L[*epi*]dus conlega praesens interp[*ellaretur et ad eius*]⁶⁷ | pedes prostrata humi, n[*on*] modo non adlevata, sed tra[*cta et servilem in*]⁶⁸ | modum rapsata, livori[*bus c*]orporis repleta, firmissimo [animo eum admone] | res⁶⁹ edicti Caesaris cum g[*r*]atulatione restitutionis me[*ae, auditisque verbis eti*] | am⁷⁰ contumeliosis et cr[*ud*]elibus exceptis volneribus pa[*lam ea praeferres*]⁷¹, | ut auctor meorum peric[*ul*]orum notesceret. Quoi noc[*uit mox ea res*]⁷². |

2.19–21. Quid hac virtute efficaciu[s], praebere Caesari clementia[*e locum et cum cu*] | stodia⁷³ spiritus mei not[*a*]re inportunam crudelitatem [Lepidi egregia tua]⁷⁴ | | patientia |.

2.22–24. Sed quid plura ? Parcamu[s] orationi, quae debet et potest e[*sse brevis, nemaxi*] | ma⁷⁵ opera tractando pa[*r*]um digne peragamus, quom pr[*o magnitudine erga me*]⁷⁶ | meritorum tuorum oc[*ulis*]⁷⁷ omnium praeferam titulum [vita*e servatae*]⁷⁸. |

2.25–30. Pacato orbe terrarum, res[*titut*]a re publica, quieta deinde n[*obis et felicia*]⁷⁹ | | tempora contigerunt. Fue[*ru*]nt optati liberi, quos aliqua[*mdiu sors in vi*] | derat⁸⁰. Si fortuna procede[*re e*]sset⁸¹ passa sollemnis inservie[*ns*,

⁶³ Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: per[*iculo? Non finiam*]; Vollmer: per[*iculo. Finis mihi non sit singula*].

⁶⁴ Vollmer: sat[*is si*]; Flach: sat s[*it*].

⁶⁵ Huschke, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: fatebo[*r quod reddito iam non inutili*]; CIL VI 1527: fatebo[*r reddito iam non inutili*]; Vollmer: fatebo[*r, quod reddito iam non vili*].

⁶⁶ Vollmer: [quom per te ipsam]; Flach: [quom abs te---].

⁶⁷ Vollmer: interp[*ellaretur, tu ad illius*].

⁶⁸ Vollmer: tra[*cta es a comitibus, indignum in*]; Flach: tra[*ducta et indignum in*].

⁶⁹ Vollmer: [autem animo quom eum admone]res.

⁷⁰ Huschke: me[*ae auditisque verbis cor*]am; Mommsen: me[*ae et iniuri*]am; Vollmer: me[*ae eti*]am; Flach: me[*ae atque vocibus eti*]am.

⁷¹ Mommsen, Dessau: pa[*lam praeferres*]; Vollmer: pa[*tienter ferendo effecisti*]; Flach: pa[*lam conquereris*].

⁷² Vollmer: noc[*uit mox tua constantia*]; Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz: noc[*uit mox quod fecit*].

⁷³ Vollmer: clementia[*e locum et praeterea cum cu*]stodia.

nienie? Jak współniczką swych planów, mających na celu moje ocalenie, uczyniłaś siostrę i jej męża Gajusza Kluwiusza, łącząc wszystkich we wspólnym niebezpieczeństwie? Nie byłoby końca, gdybym chciał opowiedzieć o tym wszystkim. Mnie i tobie wystarczy wspomnienie, że ukryłem się i ocalałem życie.

2.11–18. Wyznam jednak, że największy ból, jakiego doświadczyłem w życiu, spadł na mnie z twojego powodu. Kiedy dzięki łaskawości i decyzji nieobecnego w Rzymie Cezara Augusta, zostałem przywrócony ojczyźnie jako obywatel, udałaś się w sprawie mego powrotu do Marka Lepidusa, kolegi Augusta na urzędzie, który był obecny w mieście. Kiedy pokornie leżałaś u jego stóp, nie tylko nie podniesiono cię, ale niczym niewolnicę w haniebnym sposobie wleczone i szarpano. Jakkolwiek twe ciało było całe posiniaczone, z żelazną konsekwencją przypominałaś mi o edyktie Cezara zawierającym wyrazy radości z powodu mej rehabilitacji. Mimo to wysłuchiłaś wielu obelg i doznałaś ciężkich obrażeń, które publicznie okazałaś, aby poznano sprawcę moich nieszczęść. Sprawa ta zresztą wkrótce mu zaszkodziła.

2.19–21. Cóż okazało się skuteczniejsze od twego męstwa? Stworzyłaś Cezarowi okazję do okazania łaski. Ocaliłaś me życie, a przez swą wytrwałość napiętnowałaś niegodne okrucieństwo Lepidusa.

2.22–24. Lecz po co ciągnąć ten wątek? Przerwijmy mowę, która powinna i może być krótka, aby nie umniejszyć twych wspomniałych czynów, mówiąc o nich nie dość godnie. Jako największe świadectwo twych zasług, wyznaję w obecności wszystkich, że uratowałaś mi życie.

2.25–30. Po przywróceniu pokoju na całej ziemi i odrodzeniu Rzeczypospolitej także dla nas nastąpiły szczęśliwe czasy. Pragnęliśmy potomstwa, którego zawistny los długo nam odmawiał. Gdyby Fortuna okazała się dla nas zwyczajnie łaskawa, czegoż zabrakłoby nam obojgu? Los obrał jednak inną dro-

⁷⁴ Vollmer: [*Lepidi conlegae egregia tua*]; Huschke, CIL VI 1527, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [*egregia tua*]; Flach: [*Lepidi firma tua*].

⁷⁵ Huschke: *e[xire, ne exiliter maxi]ma*; Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: *e[xire, ne veliter maxi]ma*; Vollmer: *e[xequi alia, licet verear, ut hoc sum]ma*; Flach: *e[ssse brevis, ne maxu]ma*.

⁷⁶ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: *pr[o documento]*; Vollmer: *pr[oesertim ergo semper summae]*; Flach: *pr[o maximo documento]*.

⁷⁷ Vollmer: *o c[ara!]*.

⁷⁸ Hirschfeld: [*civis servati*]; Flach: [*salutis meae*].

⁷⁹ Vollmer: *n[obis quoque et securu]*.

⁸⁰ Vollmer: *aliqua[m]diu spes nostra prae]derat*; Flach: *aliqua[m]diu sors nobis invi]derat*.

⁸¹ Huschke: *procede[ns e]sset*.

quid utrique no]strum⁸² defuit? Procedens a[li]as spem finiebat. Quid agitav[eris propter hoc quae] | que⁸³ ingredi conata sis, f[ors] sit an in quibusdam feminis [conspicua et admirabi] | lia⁸⁴, in te quidem minime a[dmi]randa conlata virtutibu[s tuis reliquis praetereo]⁸⁵. | |

2.31–39. Diffidens fecunditati tuae et [et d]olens orbitate mea, ne tenen[do in matrimonio]⁸⁶ | te spem habendi liberos [dep]onerem atque eius caussa ess[em infelix, de divertio]⁸⁷ | elocuta es, vocuamque [do]mum alterius fecunditati t[e tradituram, non alia]⁸⁸ | mente nisi ut nota con[co]rdia nostra tu ipsa mihi di[gnam et aptam con] | dicionem⁸⁹ quaereres p[ara]resque, ac futuros liberos t[e communes pro] | que tuis habituram adf[irm]ares, neque patrimoni nos[tri, quod adhuc]⁹⁰ | fuerat commune, separa[ti]onem facturam, sed in eodem [arbitrio meo id]⁹¹ | et si vellem tuo ministerio [fu]turum : nihil seiunctum, ni[hil separatum te] | habituram, sororis soc[rusve]⁹² officia pietatemque mihi d[einceps praestituram]⁹³. |

2.40–43. Fatear necesse adeo me exa[rsi]sse, ut excesserim mente, adeo [exhorruisse cona] | | tus⁹⁴ tuos, ut vix redderem [mi]hi. Agitari divertia inter nos [posse ante quam]⁹⁵ | [f]ato dicta lex esset; poss[e te a]liquid concipere mente, qua[re vivo me desineres]⁹⁶ | esse mihi uxor, cum paene [e]xule me vita fidissima perman[sisses]. |

2.44–47. Quae tanta mihi fuerit cu[pid]itas aut necessitas habendi li[beros, ut propterea]⁹⁷ | fidem exuerem, mutare[m c]erta dubiis? Sed quid plura? [Coniunx permansisti]⁹⁸ | | aput me; neque enim ced[er]e⁹⁹ tibi sine dedecore meo et co[m]muni infelici] | tate¹⁰⁰ poteram. |

⁸² Vollmer: inservie[ndo nobis, quid utrique no]strum.

⁸³ Flach: agitav[eris propterea quae]que.

⁸⁴ Flach: [conspicua et memorabi]lia; Vollmer: [sint prorsus incredibi]lia.

⁸⁵ Vollmer: virtutibu[s tuis ceteris]; Dessau, Arangio-Ruiz: virtutibu[s tuis reliquis, iam eloquar]; Flach: virtutibu[s ceteris omittam].

⁸⁶ Vollmer: tenen[do te vigente iam aeta]te.

⁸⁷ Vollmer: ess[es, consilium diverti].

⁸⁸ Vollmer: t[radere proposuisti non alia].

⁸⁹ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: di[gnam con]dicionem; Vollmer: de[duceres uxorem et dignam con]dicionem.

⁹⁰ Vollmer: nos[tri, quo totum adhuc inter nos].

⁹¹ Vollmer: [quo antea arbitrio meo illud].

gę i położył kres naszym nadziejom. Jakie działania podjęłaś w obliczu tego faktu, co zamierzałaś, u niektórych kobiet byłoby może godne podziwu i warte zapamiętania, u ciebie jednak, zważywszy na twe pozostałe cnoty, nie jest niczym zdumiewającym, dlatego pominię tę kwestię.

2.31–39. Kiedy wątpiłaś w swoją płodność i bolałaś nad moją bezdzietnością, abym przez pozostawanie w związku małżeńskim z tobą nie utracił nadziei na posiadanie dzieci i nie czuł się z tego powodu nieszczęśliwy, zaproponowałaś rozwód i powierzenie domu innej, płodnej kobiecie. Ufna w powszechnie znaną zgodę między nami, sama zamierzałaś wyszukać i dać mi kobietę odpowiednią oraz mnie godną. Zapewniałaś również, że przyszłe potomstwo uznasz za wspólne i swoje własne, i nie zamierzasz dokonywać podziału majątku, który dotychczas stanowił współwłasność, lecz że pozostanie on jak dotąd pod moim zarządem, a gdy sam zechcę, pod twoim; nic nie zostanie z niego wyłączone, nic wydzielone dla ciebie, a ty będziesz świadczyć mi pomoc i okazywać uczucie właściwe siostrze i teściowej.

2.40–43. Muszę wyznać, że do tego stopnia zapłonąłem gniewem, iż niemal postradałem rozum. Byłem tak przerażony twoimi planami, że ledwo doszedłem do siebie. Dopuszczając możliwość rozwodu, zanim zapadnie wyrok przeznaczenia! Pomyśleć, że byłabyś zdolna dopuścić w myślach możliwość opuszczenia mnie za mego życia, podczas gdy pozostawałaś mi najwierniejsza, kiedy na wygnaniu byłem prawie martwy!

2.44–47. Jakież pragnienie lub konieczność posiadania dzieci mogłyby sprawić, bym nie dochował małżeńskiej wierności i zamienił pewność na niepewność? Dosyć o tym. Pozostałaś mą żoną, gdyż nie mogłem zgodzić się na twoje propozycje bez mego pohańbienia i wspólnego nieszczęścia.

⁹² Arangio-Ruiz: soc[*iaeve*].

⁹³ Flach: d[*ehinc praestituram*];

⁹⁴ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [*exhorruisse ac*]tus; Vollmer: [*me extimuisse cona*]tus.

⁹⁵ Huschke, Mommsen, Arangio-Ruiz, Durry: [*ante quam*]; Vollmer: [*ante quam discendi nobis a*]; Flach: [*ante quam nobis*].

⁹⁶ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: qua[*re viva desineres*]; Vollmer: qua[*re mea caussa desineres*].

⁹⁷ Vollmer: li[*beros, ut veterem nostram*].

⁹⁸ Huschke: [*remansisti*]; Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: [*perman-sisti*]; Vollmer: [*coniunx denique remansisti*]; Flach: [*cedens mihi mansisti*].

⁹⁹ Mommsen: ce[*der*]e.

¹⁰⁰ Vollmer: co[*mmuni maerore et infelici*]tate.

2.48–50. Tibi vero quid memorabi[lius] quam inserviando mihi o[peram dedisse te]¹⁰¹ | ut, quom ex te liberos ha[b]ere non possem, per te tamen [habere, et diffi]|dencia¹⁰² partus tui alteriu[s c]oniugio parares fecunditat[em?] | |

2.51–53. Utinam patiente utriusqu[e a]etate procedere coniugium [potuisset, donec e]| lato¹⁰³ me maiore, quod iu[sti]us erat, suprema mihi praesta[res, ego vero super]| stite¹⁰⁴ te excederem orbitat[i filia]¹⁰⁵ mihi supstituta. |

2.54–55. Praecucurristi fato. Delegast[i] mihi luctum desiderio tui nec libe[ros futuros mise]| rum¹⁰⁶ reliquisti. Flectam ego quoque sensus meos ad iudicia tu[a et monita tua sequar]¹⁰⁷. | |

2.56–57. Omnia tua cogitata praescr[i]pta cedant laudibus tuis, ut sint mi[hi solacio ne nimis]¹⁰⁸ | desiderem, quod immort[ali]tati ad memoriam consecrat[um est sempiternam]¹⁰⁹. |

2.58–62. Fructus vitae tuae non derunt [m]ihi. Occurrente fama tua firma[tus animo et]¹¹⁰ | doctus actis tuis resistam fo[rt]una, quae mihi non omnia erip[uit, cum laudi]| bus¹¹¹ crescere tui memoriam [pas]sa est. Sed quod tranquillu[m] status e[rat mihi tecum]¹¹² | | amisi, quam speculatricem e[tr]opugnatricem meorum pericul[orum cogitans calami]| | tate¹¹³ frangor nec permance[re] in promisso possum. |

2.63–66. Naturalis dolor extorquet const[ant]iae vires: maerore mersor et quibu[s angor luctu metuque]¹¹⁴ | in nec utro mihi consto: repeten[s p]ristinos casus meos futurosque eve[ntus timens animo con]| | cido¹¹⁵. Mihi tantis talibusque pr[ae]sidiis orbatus, intuens famam tuam n[on iam tam par pa]| | tiendo¹¹⁶ haec quam ad desider[ium] luctumque reservatus videor. |

¹⁰¹ Vollmer: o[mm]ino tui securam te studuisse]; Flach: c[onsilium cepisse].

¹⁰² Vollmer: [habere, ut, quom tenereris diffi]|dencia.

¹⁰³ Vollmer: [fortuna passa esset, donec e]|lato.

¹⁰⁴ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: praesta[res, antea vero super]stite; Vollmer: praesta[res, antea vero ipse super]stite; Flach: praesta[res ego enim super]stite.

¹⁰⁵ CIL VI 1527, Flach: orbitat[e, filia].

¹⁰⁶ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: libe[ros habentem solum vi]rum; Vollmer: libe[ros mihi tui simulac]rum; Flach: libe[ros futuros me mise]rum.

¹⁰⁷ Flach, Vollmer: tu[a]; Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: tu[a, a te destinata[m] adoptans].

¹⁰⁸ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: mi[hi documento quantopere ego]; Vollmer: mi[hi testes, quo iure ego]; Flach: mi[hi solacia, ne nimis].

¹⁰⁹ Huschke: consecrate[am te tradidisti]; Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: consecrat[am tradidi]; Flach: consecrat[um est].

2.48–50. Cóż jednak może cię bardziej upamiętnić i rozślawić niż fakt, że pragnęłaś być mi oddana i przydatna, a ponieważ nie mogłem mieć z tobą potomstwa, pragnęłaś, bym je posiadał dzięki twym wysiłkom? Czując się źle ze swą bezpłodnością, zamierzałaś dać mi dzieci przez złączenie mnie węzłem małżeńskim z inną kobietą.

2.51–53. Oby dany nam czas pozwolił był trwać naszemu małżeństwu do momentu, w którym ja, jako starszy, zostałbym złożony do grobu, ty zaś odprawiałabyś żałobne obrzędy – byłoby to bardziej sprawiedliwe. Zostawiając cię przy życiu jako córkę, nie odszedłbym bezdzietny.

2.54–55. Zrzędzeniem losu wyprzedziłaś mnie. Do mej tęsknoty za tobą dodałaś żalobę i nie pozostawiłaś nieszczęśnikowi dzieci, które mogłyby o mnie zadbać. Skłonię także swe myśli ku twoim sądom i będę posłuszny twoim napomnieniom.

2.56–57. Wszystkie twe przemyślane zasady postępowania niech ustąpią przed pochwałami ciebie, aby były mi pocieszeniem i bym nie odczuł zbyt boleśnie straty tego, co ku wiecznej pamięci zostało złożone w ofierze.

2.58–62. Nie zabraknie mi owoców twego życia. Myśl o twym nieugiętym charakterze daje mi siłę ducha, a pouczony twym postępowaniem stawię czoła losowi, który nie wydarł mi wszystkiego, ale pozwolił pochwałami utrwalić pamięć po tobie. Wraz z tobą wszakże straciłem spokój. Kiedy przypominam sobie, jak przewidywałaś i oddalałaś ode mnie grożące mi niebezpieczeństwa, załamuję się pod ciężarem nieszczęścia i nie mogę wytrwać w złożonym przyrzeczeniu.

2.63–66. Właściwy tej sytuacji ból odbiera mi opanowanie, pogrążam się w cierpieniu, czuję smutek i lęk, którym nie jestem w stanie się przeciwstawić. Kiedy rozmyślałam nad moimi dawnymi nieszczęściami i nad tym, co mnie jeszcze czeka, czuję się pozbawiony twojej jakże skutecznej pomocy. Rozpamiętuję twoje zalety i wydaje mi się, że nie jestem w stanie cierpliwie znieść tej tragedii, a pozostaje mi jedynie tęsknota i żaloba.

¹¹⁰ Vollmer: firma[*bor in omni periculo*]; Flach: firma[*tus animo atque*].

¹¹¹ Vollmer: erip[*uit, quod meis laudi*]bus; Flach: erip[*uit sed cum laudi*]bus.

¹¹² Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Arangio-Ruiz, Durry: e[*rat, tecum*].

¹¹³ Vollmer: pericul[*orum habui. Calami*]tate.

¹¹⁴ Mommsen, Arangio-Ruiz: quibu[s] *angor luctu taedioque*; Vollmer: quibu[s] *modo me firmavi*; Dessau: quibu[s] *modo me firmavi*; Flach: quibu[s] *animum firmabam*].

¹¹⁵ Huschke, Mommsen, CIL VI 1527, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: eve[*ntus ab omni spe de*]cido; Vollmer: eve[*ntus pendens con*]cido; Flach: eve[*ntus cogitans con*]cido.

¹¹⁶ Huschke, Mommsen, Dessau, Arangio-Ruiz, Durry: n[*on tam fortiter pa*]tiendo; Flach: n[*on tam constanter pa*]tiendo.

2.67–68. Ultimum huius orationis erit omn[ia] meruisse te neque omnia contigisse mi[hi ut praestarem] | tibi. Legem habui mandata tu[a]; quod extra mihi liberum fuerit, pr[aestabo]. |

2.69. Te di manes tui ut quietam pat[ia]ntur atque ita tueantur opto.

2.67–68. Na koniec powiem, że byłaś godna wszystkiego, ale nie pisane mi było dać ci tego, na co zasłużyłaś. Twe ostatnie polecenia miały dla mnie moc ustawy, a cokolwiek będę mógł spełnić ponad to, spełnię.

2.69. Zanoszę błagania, by many twych przodków zapewniły ci spokój i ochronę.

OMÓWIENIE

1. Język inskrypcji

a. Gramatyka

Laudatio Turiae stanowi niezwykle wdzięczny obiekt do badań językoznawczych. J. Bodel słusznie nazywa ją „starannie skomponowanym utworem nieprzynależącym do historiografii”, który bez wątpienia zasługuje na analizę jako dzieło literackie samo w sobie²⁰⁷. Jakkolwiek, jak się zaraz przekonamy, niezwykle trudno będzie odnaleźć wzorce artystyczne, z których korzystał laudator, to jednak treść mowy odznacza się oryginalną konwencją stylistyczną, co sprawia, że możemy toczyć rozważania nie tylko na temat „odrębnej retoryki inskrypcji”, ale wręcz o „retoryce *Laudatio Turiae*”²⁰⁸. Wyczerpującej analizy języka mowy pod kątem gramatyczno-stylistycznym dokonali M. Durry²⁰⁹, J. Safarewicz²¹⁰, P. Cutolo²¹¹ oraz D. Flach²¹².

Uderzającą cechą tekstu inskrypcji są pojawiające się w nim archaizmy²¹³. Mamy więc *quoius* zamiast *cuius* (I 21; II 9a), *succeptum* zamiast *susceptum* (I 26)²¹⁴, *divertium* zamiast *divortium* (I 27; II 41), *tuom* (I 37) zamiast *tuum*, *volneribus* (II 17) zamiast *vulneribus*, *quom* (II 23; II 49) zamiast *cum*²¹⁵ czy *nec utro* zamiast *neutro* (II 64). Niemniej obok nich, jak gdyby nigdy nic, pojawia się *Cluuius* (I 16; I 49; II 9), a nie, jak moglibyśmy się spodziewać, *Clouius*. Wyraźnie archaiczną formą jest pojawiające się na końcu mowy wyrażenie *di* (II 69), powstałe od *deiuei*.

²⁰⁷ Bodel (2008), s. 44.

²⁰⁸ Por. *ibidem*; Judge (1997), s. 807–828.

²⁰⁹ Durry (1950), s. LXXXIII–XCI.

²¹⁰ Safarewicz (1979), s. 71 i n.

²¹¹ Cutolo (1983/1984), s. 33–65.

²¹² Flach (1991), s. 39–43.

²¹³ Kwestia odróżnienia archaizmów od łaciny potocznej stanowi odwieczny problem i bolączkę językoznawców. Por. Wölfflin (1876), s. 149; Kalb (1975), s. 36.

²¹⁴ Por. Serv. in *Aen.* 6.249.

²¹⁵ W *Laudatio Turiae* pojawiają się obie formy. Por. *cum ego in Macedo[niam abissem]* (I 4); *[liberali]tatem tuam c[u]m plurimis necessariis praecipue pietati praesti[tisti familiae]* (I 42).

Przykładem odbicia ówczesnej wymowy języka łacińskiego jest zachowanie w tekście geminaty -ss-, tak jak w dwukrotnie użytym terminie *caussa* (I 18; II 32). Autor mowy miał również problemy z odróżnieniem w wygłosie wyrazu dźwięcznego zakończonego na -d od bezdźwięcznego z końcówką -t. Stąd obok *apud nos* (I 45) spotykamy w tekście również *apud me* (II 46). To ciekawe, że *genetivus singularis* II deklinacji zawsze kończy się na -i zamiast na -ii, jak to mamy w wyrazach *opsequi* (I 30) czy *patrimoni* (II 36), podczas gdy już *dativus pluralis* tej samej deklinacji występuje z końcówką -iis (por. *iis* I 23; *lanificiis* I 30; *necessariis* I 42; *cosiliis* II 6; *dubiis* II 45).

Oracja nie wyróżnia się na tle innych tekstów z epoki pod względem niekonsekwencji, z jaką używane są formy przedrostka w wyrazach złożonych (jak *opsequi* powstałe z *ob + sequi*; I 30). Pojawiają się w niej głównie formy zasymilowane. Asymilację pod kątem dźwięczności spółgłosek obserwujemy w terminach: *apsentiam* (II 5a), *apsentis* (II 12), *attingere* (II 10), *optinuisses* (I 20), *opsequi* (I 30), *supplicio* (I 11), *supstituta* (II 53); pod kątem miejsca artykulacji: *acc[eperis]* (I 16), *acceptum* (I 37), *accidisse* (II 11), *communia* (I 9), *communem* (I 18), *compertum* (I 17), *condicionem* (I 21), *concepta* (I 50), *immort[ali]tati* (II 57), *intenderen[t]* (I 23), *innumerabilia* (I 33), *inciderunt* (I 35), *occasionibus* (II 10a), *occurrente* (II 58), *succeptum* (I 26). W wyrazach takich jak *diffindens* (II 31), *efficaciu[s]* (II 19), *ef[flagitando]* (I 7), *offensa* (I 28), *officia* (I 38; II 39) widoczna jest asymilacja zupełna.

Zdarzają się również przypadki uproszczenia grupy spółgłoskowej z wzdłużeniem poprzedzającej samogłoski: *afui* (I 17), *amisi* (II 61), *divertia* (II 41), *edicti* (II 16), *educavistis* (I 45), *elocuta* (II 33), *emancupata* (I 16), *emissa* (II 8a), *erip[uit]* (II 59), *eve[ntus]* (II 64), *omittam* (I 40), *tradidisti* (I 38). W tekście pojawiają się wszakże i formy nie zasymilowane lub zrestytuowane (bez opodobnienia). Natykamy się więc na *ad[firm]ares* (II 36) zamiast *affirmares*. Zjawisko to obserwujemy również w złożeniach: *adlevata* (II 14), *adquirendi* (I 38), *conlata* (II 30), *conlega* (II 13), *inminentia* (II 5), *inportunam* (II 20), *inrupturum* (II 10a).

W czasach powstania inskrypcji w ówczesnej łacinie wymiennie stosowano samogłoski -i oraz -u pojawiające się w środkowych sylabach przed spółgłoskami wargowymi²¹⁶. Odbicie tego stanu rzeczy znajdujemy w omawianej inskrypcji, gdzie w formach superlatiwu przymiotników obok takich

²¹⁶ Prawdopodobnie tę dostrzegali jeszcze Kwintyliani, u którego można przeczytać: „Poza tym istnieje jakiś pośredni dźwięk pomiędzy głoskami U oraz I; bo nie mówimy dokładnie *optumus* ani *optimus*” (*inst. or.* 1.4.8; przeł. M. Brożek). Zob. również Mommsen (1905), s. 405: „Wśród zachowanych i bez trudu pozwalających się datować dokumentów, jest to najstarszy, w którym w całej rozciągłości ukazuje się nam ten system zróżnicowania krótkiej i długiej samogłoski, podczas gdy ślady tego zjawiska, mianowicie znak nad *u* oraz długie *i*, pojawiają się już na późnorepublikańskich monetach”.

form, jak: *firmissimo* (II 15), *sanctissima* (I 9), [*max*]ime (I 4), *minime* (II 30), *simillimam* (I 43) napotyamy *acerbissimum* (II 11), *fidissima* (II 43), *plurumis* (I 42), *ultimum* (II 67). Podobnie *-u* zostało wykorzystane w imiesłowiu *emancupata* (I 16). W jednym miejscu natykamy się na przykład zjawiska kontrakcji: *fructus vitae tuae non derunt [mi]hi* (II 58). Forma *derunt* stanowi efekt ściągnięcia przedrostka *de* oraz czasownika *erunt*.

Z interesujących zjawisk o charakterze morfologicznym należy wymienić stosowanie krótszej odmianki formacji *est* (*necesses* zamiast *necesse est* – II 40), a także dłuższych i krótszych form czasownika w *perfectum*. Obok takich wyrażen, jak: *educavistis* (I 45), *agitav[eris]* (II 28), *curaveris* (I 33), *nomina-verit* (I 43) spotykamy następujące: *delegast[i]* (II 54), *expectast[i]* (I 12), *locupletast[i]* (II 5a), *parastis* (I 46), *sollicitarunt* (I 25), *pararis* (II 7), *parasses* (II 1) czy *indicasse* (I 41). Do dalszych osobliwości językowych należą terminy przejęte najprawdopodobniej z języka potocznego, jak *vocua* (II 33) oraz *rap-sare* (II 15). Język klasyczny nie zna również sformułowań w rodzaju *excedere mente* (II 40) czy *se reddere* w konstrukcji *passivum* (*vix redderet mi[hi]* – II 41).

b. Styl

Tekst *Laudatio Turiae* nie jest metryczny. Dodatkowo badania nad jego stylistyczną strukturą mocno utrudniają uszkodzenia. A jednak M. Durry, opierając się na własnej rekonstrukcji, zdołał wyróżnić w nim 34 klauzul metrycznych²¹⁷. Uszeregowano je pod kątem częstotliwości użycia:

- dymetr daktyliczny – 7 razy (I 6; II 26; II 38; II 53; II 69),
- dymetr spondeiczny – 6 razy (I 12; I 24; I 29; II 6; II 54; II 62),
- spondej z kretykiem – 5 razy (I 34, I 40, I 49, II 18, II 58),
- spondej z peonem pierwszym – 4 razy (I 16, I 17, I 28, II 66),
- trochej z kretykiem – 3 razy (I 45, II 2, II 41),
- choriamb ze spondejem – 3 razy (I 26, II 5a, II 8a),
- kretyk z trochejem – 2 razy (II 11a; II 55),
- spondej z peonem czwartym – 2 razy (II 45; II 47),
- peon czwarty z trochejem – 1 raz (II 60),
- daktyl ze spondejem – 1 raz (II 10).

Autor powyższego zestawienia sam wszakże przyznał, że liczba i kolejność powyższych klauzul jest raczej przypadkowa²¹⁸. Wydaje się zatem, że w przypadku *Laudatio Turiae* to nie powzięty zawczasu plan, ale melodia języka wpłynęła na zastosowanie takich a nie innych klauzul.

²¹⁷ Durry (1950), s. LXXXVIII.

²¹⁸ *Ibidem*.

Laudator nie był mistrzem słowa, ale bez wątpienia miał pewne przygotowanie retoryczne, co przejawia się w wykorzystywanych przez niego konstrukcjach stylistycznych²¹⁹. Dzieje życia zmarłej przedstawiono w porządku chronologicznym, a dopiero jej cnoty uszeregowane zostały *per species*²²⁰.

Odbiorca mowy zwraca uwagę przede wszystkim na pojawiające się w niej pytania retoryczne (zob. np. II 4–5; II 19–21, II 22; II 27–28; II 42; II 45; II 48–50). Tendencję tę nieźle obrazuje fragment, w którym przy okazji występuje figura retoryczna znana jako paralipsa (*praeteritio*)²²¹:

Domestica bona pudici[t]iae, opsequi, comitatis, facilitatis, lanificii tuis stud[i, religionis] | | sine superstitione, o[r]natus non conspiciendi, cultus modici cur [memorem? cur dicam de tuorum cari] | tate, familiae pietate, [c]um aequae matrem meam ac tuos parentes col[ueris eandemque quietem] | illi quam tuis curaveris, cetera innumerabilia habueris commun[ia cum omnibus] | matronis dignam f[a]mam colentibus? (I 30–34).

Zdanie, w którym mówca słuwi wyjątkowość swego małżeństwa, kończy chiazm: *Rara sunt tam diuturna matrimonia, finita morte non divertio in[terrupta]* (I 27). Chiazmów w tekście jest zresztą więcej (zob. np. II 44; II 46). Kontrowersyjną kwestię propozycji żony dotyczącej rozwodu udało się zamknąć w antytezie (II 44–45). Podobny zabieg zastosowano, kiedy *clementia Caesaris* przeciwstawiona została *Lepidi crudelitas* (II 19–21). Upodobanie autora do abstraktów sprawia, że momentami konwencja mowy zbliża się do stylu bardziej wytwornego. Dzieje się tak w zdaniach, w których zamiast *tuis* pisze *pietati* (I 42), zamiast *me absentem* – *absentiam meam* (II 33) oraz kiedy *alterius fecunditati* przedkłada nad *uxori fecundae* (II 33)²²².

To interesujące, że laudator nie zwraca się w swej mowie do obecnych żałobników, lecz do swej małżonki. Fakt ten wzbudził wątpliwości, czy omawiany tekst można traktować jako typową *laudatio funebris*²²³. Skutecz-

²¹⁹ Horsfall (1983), s. 90–91. Szerzej na ten temat – Cutolo (1983/1984), s. 34 i n.; Schrijvers (2001), s. 33–44.

²²⁰ Por. Quint. *inst. or.* 3.7.15. Ramage (1994), s. 150 i n. w interesujący sposób dokonuje porównania publicznych „wyczynów” bohaterki mowy z *res gestae*, układanych na cześć mężczyzny.

²²¹ Hemelrijk (2004), s. 193. *Praeteritio* – zwrócenie uwagi na obiekt poprzez pozorne pominięcie go.

²²² Flach (1991), s. 39.

²²³ Mommsen (1905), s. 404 stwierdził, że tekst należy traktować raczej jako napis nagrobny. Jego zdaniem mowa była dłuższa i została wygłoszona na forum. Opinia ta szybko została poddana krytyce – por. Hübner (1866), s. 446. Ostatnio zob. Horsfall (1983), s. 89; Hemelrijk (2004), s. 186. Trudne do utrzymania, a przede wszystkim nieweryfikowalna, jest opinia, zgodnie z którą laudator zwrócił się do Kwirytyw w pierwszej, zaginionej części mowy – por. Kierdorf (1980), s. 34 i n.

nie, jak się zdaje, rozwiewa je zachowana na papirusie, mowa pogrzebowa wygłoszona przez Augusta w 12 roku p.n.e. Princeps uczcił nią swego przyjaciela i wieloletniego politycznego sojusznika Marka Agryppę. Podobnie jak w *Laudatio Turiae* mówca zwraca się w niej bezpośrednio do zmarłego²²⁴. Gdyby jednak i tego było mało, przywołajmy zbliżoną treściowo *laudatio Murdiae*. Wydaje się, że również w tej mowie syn sławiący zalety zmarłej matki zwraca się bezpośrednio do niej, a nie do bliżej nieokreślonego słuchacza lub słuchaczy²²⁵.

Język autora oracji daleki jest od retorycznych kanonów cycerońskiego piękna. „Momentami wyraża się w tak ciężki sposób, że trudno zrozumieć o co mu chodzi” – kwituje W. Kierdorf²²⁶. Laudator nie miał wszakże najmniejszych kompleksów na punkcie swojego krasomówczego kunsztu, o czym świadczy fakt, że dwukrotnie określił swe dzieło mianem *oratio* (II 22; II 67)²²⁷. Obok form literackich autor mowy posługuje się słownictwem i sformułowaniami znanymi mu z codziennego zastosowania²²⁸. Choć należy do warstwy lepiej sytuowanej (jest przypuszczalnie rzymskim arystokratą), nie wystrzega się zwrotów, które raczej przystoją czynszowej izdebce niż pańskiej willi. Zarówno język, jak i styl *Laudatio Turiae* pozwalają zakładać, że mowa została wygłoszona nie „na forum przy rostrach”, ale nad grobem zmarłej kobiety w kręgu najbliższej rodziny i przyjaciół²²⁹.

Na podstawie językowo-stylistycznej analizy mowy N. Horsfall w następujący sposób kreśli intelektualny portret laudatora: „Pobierał nauki u jakiegoś retora, od czasu do czasu mógł nawet kupić książkę, ale w jego stylu nie ma nic, co sugerowałoby pobyt w Atenach czy jakieś intelektualne zainteresowania”. Brytyjski uczyony zauważa również, że mowa osobiście nie naprowadza na żaden ślad literackich inspiracji, które mogły towarzyszyć jej twórcy. Nie słychać w niej nawet echa zjawisk pojawiających się ów-

²²⁴ P. Colon. 470. Zob. Koenen (1970), s. 217–283. Por. także – Haslam (1980), s. 193–199. Dalsze uwagi na temat zwracania się do zmarłych w drugiej osobie – Kierdorf (1980), s. 248 i n.

²²⁵ Co ciekawe w analizach tej mowy nikt nie podnosi argumentu, że to nie Kwiryca są jej adresatem – Horsfall (1983), s. 88. Faktem jest wszakże, iż laudator opowiada o zaletach swej matki w trzeciej osobie – por. Lindsay (2004), s. 92–93.

²²⁶ Kierdorf (1980), s. 44.

²²⁷ Wśród zastosowanych w mowie klauzul metrycznych w oczy rzuca się zupełny brak tak ulubionego przez Cycerona następstwa kretyków czy słynnego połączenia pierwszego peonu z trochejem (*esse videatur*) – Durry (1950), s. LXXXVIII. Por. jednak Mommsen (1905), s. 406: „Styl jest bardzo napuszony i przypomina bardziej Wellejusza niż Cycerona, co znacznie utrudnia rekonstrukcję”.

²²⁸ „W ogóle inskrypcje stanowią jedno z głównych źródeł nad łaciną potoczną” – Bednarski (1981), s. 17.

²²⁹ Zob. Durry (1950), s. XVI i n.; LXXVII i n.; Horsfall (1983), s. 89.

częśnie w literaturze greckiej czy rzymskiej²³⁰. Wbrew pozorom to niezwykle ważne spostrzeżenie. Uczeni próbujący **rozwiązać/zrozumieć** *Laudatio Turiae*, budując swe teorie, często szukają analogii w literackich tekstach z epoki. Tymczasem o ile „system gramatyczny języka mówionego nie wykazywał jakichś większych przemian”, to już w dziedzinie języka literackiego „ostatnie lata republiki przyniosły zasadniczy przełom”²³¹.

Oracja powstała w czasach augustowskich – uważanych za najważniejsze dla łacińskiej poezji. Być może z tego powodu czytelnik obcuje z jej tekstem z większą niż zwykle czułością reaguje na wszelkie odchylenia od „normy”. Jakkolwiek, na co słusznie zwrócił uwagę J. Safarewicz, lektura mowy sprawia, że jej współczesny odbiorca jest w stanie docenić wielkość starannie opracowywanych wówczas utworów literackich, to jednak nie powinno się deprecjonować znaczenia treści omawianej inskrypcji. Stanowi ona bowiem ciekawe źródło do badań nad żywą łaciną, którą posługiwano się w rzymskich kręgach kulturalnych w okresie panowania Oktawiana Augusta²³². Obok dziewięciu linijek poezji autorstwa Korneliusza Gallusa (ok. 70–26 p.n.e.), które zachowały się na papirusie odnalezionym w roku 1978 w Qasr Ibrim²³³, *Laudatio Turiae* ma kapitalne znaczenie dla badań nad stylem, gramatyką, ortografią oraz wymową łaciny w tym czasie²³⁴. Stanowi również wymarzony przedmiot badań dla uczonego zajmującego się łaciną potoczną²³⁵.

Pamiętajmy również, że *laudatio funebris* wywarła duży wpływ na kształtowanie się rzymskiej elegii żałobnej²³⁶. Między innymi poeta Propercjusz jednej ze swych elegii nadał konwencję mowy pogrzebowej. Podmiotem lirycznym jest w niej zmarła w roku 16 p.n.e. Kornelia²³⁷. Pocieszając swego męża Paulusa, wymienia wiele swych zasług, godnych prawdziwej rzym-

²³⁰ Horsfall (1983), s. 91. Da się natomiast zauważyć pewne stylistyczno-językowe podobieństwa pomiędzy *Laudatio Turiae* a treścią augustowskiego *Monumentum Arcyranum* – Safarewicz (1979), s. 71 i n.

²³¹ Obszernie na temat późnorepublikańskiej łaciny – Safarewicz (1952/1953), s. 79–91.

²³² Safarewicz (1979), s. 80–81.

²³³ Obszernie na temat tego znaleziska – Anderson, Parsons, Nisbet (1978), s. 125–155.

²³⁴ Crawford, Gabba, Millar (1983), s. 103. Zob. także Ramage (1994), s. 370.

²³⁵ Por. Bednarski (1981), s. 18: „Dla naszych obserwacji najważniejsze są inskrypcje o charakterze prywatnym, tzn. napisy nagrobne oraz wszelkiego rodzaju napisy wotywnie, a także wspomniane *Tabulae defixionum*, ponieważ z reguły były one układane ręką ludzi prostych o niewysokich kwalifikacjach językowych”.

²³⁶ Zob. Vollmer (1892), s. 475 i n.; Zablocki (1965), s. 73 i n.

²³⁷ Kornelia była córką Publiusza Korneliusza Scypiona, konsula w roku 38 p.n.e. Jej małżonek figuruje w źródłach jako *consul suffectus* na rok 34 p.n.e. W roku 22 p.n.e. sprawował urząd cenzorski – zob. Butler, Barber (1933), s. 378–379.

skiej matrony²³⁸. Ze względu na piękno tego utworu, uczeni nadali mu godność *regina elegiarum*. Utwór daje niejaki wyobrażenie na temat treści i konstrukcji podobnych przemówień²³⁹. W tym kontekście *Laudatio Turiae* jawi się tu jako idealny punkt odniesienia pozwalający skonfrontować językową rzeczywistość z poetycką fikcją.

Treść mowy z nawiązką wynagradza uczonym nieco „nieporadną” konstrukcję i styl. E. Norden, wybitny filolog klasyczny, nazwany swego czasu „najsłynniejszym łacinnikiem świata”²⁴⁰, nie bez racji podkreślił: „Godnym pomnikiem tego czasu (to znaczy wczesnego pryncypatu) jest również *Laudatio Turiae* (CIL 1527) autorstwa Kw. Lukrecjusza Wespillona (kons. w 19 r. p.n.e.). Nie zachowało się ze starożytności wiele dzieł, które mimo swej stylistyki tak pasują do niej przez swą bezpośredniość i do tego to połączenie delikatności uczucia z rzymską *gravitas* [...]”²⁴¹.

Pozostaje jeszcze jeden niezwykle istotny problem – na ile tekst *Laudatio Turiae* może uchodzić za „typową” mowę pogrzebową²⁴². Z braku właściwego materiału porównawczego pytanie to niestety należy pozostawić bez odpowiedzi.

c. Terminologia prawnicza

Przed omówieniem najciekawszych problemów prawnych, które pojawiają się w mowie, konieczne wydaje się dokonanie krótkiej charakterystyki języka *Laudatio Turiae* – tym razem pod względem prawnym. Poglębiona analiza tego zagadnienia nie jest niestety możliwa z powodu braku wystarczającej ilości materiału porównawczego. Najważniejszym źródłem do badań nad kształtem prawa w okresie późnej republiki pozostaje wytworna i przesycona figurami retorycznymi łacina Cycerona. Napuszony manierizm Arpinaty okazuje się jednak niezbyt przydatny jako punkt odniesienia w badaniach nad szorstkim i bezpośrednim stylem, jakim posługuje się laudator.

W niewielkim stopniu możemy również liczyć na pisma rzymskich jurystów. Wprawdzie zachowały się nieliczne fragmenty pism prawników powstałych w okresie późnej republiki i wczesnego pryncypatu, ale problem

²³⁸ Prop. 4.11.

²³⁹ Zob. Lowrie (2009), s. 350–359.

²⁴⁰ W roku 1938 słowa te (*the most famous Latinist in the World*) padły z ust prezydenta Harvardu Jamesa Bryanta Conanta (1893–1978). Dalsze uwagi na temat życia i kariery Nordena – Gett (1993), s. 277–283.

²⁴¹ Norden (1915), s. 268–269, przyp. 2.

²⁴² Horsfall (1982), s. 37.

z ich wykorzystaniem polega na tym, że pochodzą one z powstałych w VI wieku n.e. Digestów²⁴³. Ich treść mogła więc zostać dowolnie zmieniona przez komisję, którą cesarz Justynian powołał dla opracowania w jednym dziele dorobku jurysprudence rzymskiej²⁴⁴. Ingerencje mogły mieć charakter zarówno merytoryczny, jak i stylistyczny. Co prawda w ostatnich latach raczej dla świętego spokoju niż gwoli dochowania naukowej rzetelności coraz częściej przyjmuje się, że znakomita większość z tekstów umieszczonych w Digestach (z reguły są to oczywiście fragmenty, które właśnie badamy) oparła się ingerencjom justyniańskich kompilatorów, to jednak nadal nie podlega dyskusji fakt, iż zmian dokonywano. Niepewność więc pozostaje.

Podobnego problemu nie ma ze źródłami zachowanymi na papirusach oraz woskowanych tabliczkach. Niezwykle ciekawym materiałem do badań jest zwłaszcza imponujący zbiór tekstów pozyskanych dzięki odkryciu w roku 1959 niedaleko Puetoli kolekcji tabliczek stanowiących dokumentację różnego rodzaju czynności prawnych²⁴⁵. Analiza ich języka prowadzi do wniosku, że spisano je na bazie lokalnego językowego uzusu – zupełnie jak *Laudatio Turiae*. „Eunus i Diogenetus, jeden wyzwoleniec, drugi niewolnik Gajusza Noniusza Cyperusa, pisali tak, jak mówili – silnie zwulgaryzowaną łaciną. Eunus mawiał nie *sumpsi* lecz *suppsi*, nie *spopondi* lecz *spepodi*, a przysięgał *per lobe Optimum Maxumu*; Diogenetus zaś mawiał nie *iussu* lecz *iusu*, nie *coram* lecz *cora*, nie *ubi* lecz *ube*. Ich *chirographa* zostały napisane 28 czerwca i 2 lipca 37 roku n.e., 29 sierpnia 38 roku n.e. oraz 15 września 39 roku n.e.”²⁴⁶. Podobne osobliwości da się zauważyć w treści omawianej mowy pogrzebowej.

Wniosek powyższy nie zbliża jednak do pełnego rozwiązania zagadki *Laudatio Turiae*. Nadal bowiem nie wiadomo, co miał na myśli laudator, pisząc: *qui rem agitabant* (I 15), *te ita patris acta defensuram* (I 20), *quo totum mihi tradidisti* (I 38), *i[ud]icio apsentis Caesaris Augusti* (II 12), *edicti Caesaris cum g[r]atulatione restitutionis* (II 16), *orbita[i] filia mihi superstita* (II 53) itp.

²⁴³ *Digesta Iustiniani (Pandectae)* – „Jest to najobszerniejsza i najważniejsza część kodyfikacji justyniańskiej, zawierająca wyjątki z pism jurystów” – Litewski (1998), s. 74.

²⁴⁴ *Śluszenie i obrazowo* – Miodoński (1895), s. 53: „Jeżeli w Digestach czytamy coś pod nazwiskiem np. Paulusa, nie można zawsze twierdzić, że są to słowa tego uczonego, bo komisya prawodawcza, działająca z polecenia Justyniana, poczyniła pewne zmiany w ustępach pism prawników (i w rozporządzeniach cesarskich), by umożliwić ich wcielenie do Pandektów [tj. Digestów – M.J.]. Należą tu zarówno opuszczenia jak i dodatki nazwane interpolacjami. [...] Nadto zważyć należy, że młodzi prawnicy wypisywali [tj. spisywali; odpisywali – M.J.] bardzo obficie od swych poprzedników, nie zawsze podając źródło, z którego czerpali”. Zob. również Kalb (1975), s. 2–3.

²⁴⁵ Zob. Camodeca (1999); Wolf (2010) z odesłaniem do dalszej literatury.

²⁴⁶ Wolf (2010), s. 30. Na temat niektórych czynności prawnych dokonywanych przez niewolników zachowanych na tabliczkach – Urbanik (1998), s. 181–197; *idem* (1999), s. 51–75.

Wiele wyjaśnić mógłby tekst prawniczy współczesny *Laudatio Turiae*. Już pod koniec XIX wieku niezwykle ciekawe wnioski udało się wysnuć W. Kalbowi, który zbadał pod kątem językowym pisma nieco późniejsze. Niemiecki uczoney zauważa: „Prozaicy jak Liwiusz, Kwintyliusz i Tacyt, jak widać na pierwszy rzut oka, w swych przedstawieniach dążą do tego, by ukazać własny kunszt literacki. Juryści epoki klasycznej piszą bez tego zamiaru i dlatego posługują się językiem, jakim naprawdę mówiono”²⁴⁷. Podobne wnioski odnajdujemy u naszego rodaka A. Miodońskiego. W jego niezwykle interesującym studium poświęconym łacinie prawniczej czytamy między innymi: „prawnik, zajmując się stroną prawną codziennego życia, posługiwać się musiał codzienną mową, choćby dlatego, by go jak najlepiej rozumiano. Stąd pochodzą liczne ślady pospolitej łaciny u Marcella, a więcej jeszcze u Scewoli”²⁴⁸; i dalej: „Godne uwagi, że język prawników starszych (klasycznych) w małym tylko stopniu uległ wpływowi retorycznemu, jakkolwiek trzeba przypuścić, że wszyscy przechodzili kurs retoryki. Uwidacznia się tu najlepiej owa dążność jurystów, by pisać tak, jak rzeczywiście mówiono [...]”²⁴⁹.

Wiemy również, że prawnicy w swych tekstach nie stronili od kolokwializmów²⁵⁰. Na przykład język współczesnego laudatorowi Publiusza Alfensusa Warusa, mimo że powszechnie chwalony za wytworność i elegancję, zdradza ślady języka potocznego oraz łaciny archaicznej²⁵¹. Podobne prawidłowości da się również zauważyć w przypadku *Laudatio Turiae*. Jako typowe kolokwializmy w pierwszej kolejności należy wymienić: *excesserim mente* (II 40), *vix redderem mihi* (II 41), *aliquid concipere mente* (II 42). Z wyrażen typowo prawniczych w oczy rzuca się sformułowanie *divertium* (I 27; II 41)²⁵². Fraza *coëmptione facta cum uxore* (I 14) nie ma w naszych oczach ściśle praw-

²⁴⁷ Kalb (1975), s. 1.

²⁴⁸ Miodoński (1895), s. 55. Zob. również Kalb (1975), s. 1: „Jeżeli w przypadku niektórych jesteśmy mimo wszystko w stanie wykazać wpływ retorów, to w przypadku dawniejszych autorów jest to możliwe jedynie przy użyciu lupy”. Jest to zjawisko o tyle ciekawe, że prawnicy świadomie „zaniżali” poziom swoich wypowiedzi w przeciwieństwie do autorów traktatów technicznych czy medycznych, którzy starali się pisać językiem literackim, ale nie byli w stanie okiełznać niewdzięcznej tematyki lub brakowało im odpowiednich umiejętności piśmarnych. Por. Bednarski (1981), s. 15.

²⁴⁹ Miodoński (1895), s. 56.

²⁵⁰ Por. chociażby słynne Gajuszowe *illotis manibus* (D. 1.2.1) czy Celsusowe *valide stulta est consultatio tua* (D. 3.5.9.1).

²⁵¹ Kalb (1975), s. 36.

²⁵² Bücheler (1915), s. 54 uważa, że spotykane w późniejszych pismach prawniczych i literackich sformułowanie *divortium* należało do sfery języka, który określa jako *sermo urbanus*, podczas gdy *divertium* gościło na ustach ludzi prostych. Por. jednak Wistrand (1976), s. 36: „Podejście takie mogłoby jednak zaniżyć styl i wykształcenie autora inskrypcji. Forma *divertium* występuje również u Kolumelli, wytrawnego stylisty: 4.27.1: *per divertium veris atque hiemis*”.

niczego charakteru, choć jej sens do dziś pozostaje zrozumiały²⁵³. Tymczasem wyrażenie *rara sunt tam diuturna matrimonia, finita morte* (I 27) przywodzi na myśl uwiecznione w Digestach Ulpianowe: *morte mariti finito matrimonio*²⁵⁴.

Wątpliwości możemy mieć, próbując rozszyfrować rodzaj działania, jakie podjęli przeciwnicy testamentu, wobec których laudator posługuje się frazą *rem agitabant* (I 15). Gdybyśmy mieli zamiast tego *rem agebant*, wszczęcie przez nich procesu nie podlegałoby dyskusji²⁵⁵. Tymczasem *agito*, mimo swego prawniczego znaczenia²⁵⁶, w toczonym wywodzie należy kojarzyć jednak raczej z takimi zachowaniami, jak: poganiać, niepokoić, osaczać, zamierzać itd.²⁵⁷ Zupełnie niejasna jest z kolei intencja autora mowy wyrażona w słowach *ego vero super]stite te excederem orbitat[i] filia mihi supstituta* (II 52–53)²⁵⁸.

Ze sposobu wypowiedzi oraz (nie-)znajomości kwestii prawnych (wszak obok biegłości w retoryce znajomość prawa stanowiła przymiot każdego nobila) można by wnioskować o niskim statusie społecznym autora mowy. Nie jest to jednak właściwy trop. Wspomniany już Alfenus, *consul suffectus* w roku 39 p.n.e., pochodził z Kremony i pierwotnie był szewcem (ewentualnie synem szewca)²⁵⁹. A jednak, co zrozumiałe, „jako prawnik nie zachował języka warsztatu, tak jak u nas biskup, który wywodzi się z chłopskiej chaty nie będzie pisał gwarą”²⁶⁰.

Laudator, jak już powiedziano wyżej, posiadał „jakieś tam” wykształcenie retoryczne, a także lepiej lub gorzej orientował się w prawie. Swą mowę utrzymał jednak w konwencji dosyć niewyszukanej²⁶¹. Z prawniczego punktu widzenia jego styl ma się tak do sposobu pisania na przykład Labeona²⁶², jak forma nagrobkowego utworu poświęconego wyzwolenicy Alii Potestas do konwekcji, w jakiej utrzymane zostały *Tristia* Owidiusza²⁶³. Można tu przytoczyć przysłowie: słyszał, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele.

²⁵³ Huschke (1866), s. 173.

²⁵⁴ D. 23.4.2.

²⁵⁵ Por. Heumann-Seckel (1907), s. 24–25.

²⁵⁶ Heumann-Seckel (1907), s. 25; Sondel (1997), s. 44.

²⁵⁷ Por. Lewis-Short (1962), s. 71–72.

²⁵⁸ Zob. *ibidem*, s. 174–175. Por. także Wistrand (1976), s. 59–65.

²⁵⁹ W „Satyrach” Horacego zachował się znaczący przytyk pod adresem wybitnego jurysty: „choć Alfenus zręczny porzucił już narzędzia i zamknął swój warsztat, szewcem pozostał” (przeł. A. Lam; *sat.* 1.3.130). Kunkel (2001), s. 29: „nie ma nawet jednego powodu, by nie wierzyć tej relacji. Tyle, że pod pojęciem ‘szewc’ należy raczej rozumieć należącego do stanu ekwickiego przedsiębiorcę, który produkował buty rękami swoich niewolników, niż rzemieślnika, który sam posługuje się szydłem i dratwą”.

²⁶⁰ Kalb (1975), s. 35–36.

²⁶¹ Zob. jeszcze Kierdorf (1980), s. 44 i n.; Flach (1991), s. 26.

²⁶² Por. Kalb (1975), s. 43–44.

²⁶³ Por. Horsfall (2003), s. 126–128. Dalsze uwagi na temat tej inskrypcji zob. Lattimore (1942), s. 298–299; Horsfall (1985), s. 251–272 z odesłaniem do dalszej literatury.

Fakt ten wcale nie musi świadczyć o niskiej pozycji społecznej laudatora. Przeciwnie – niewykluczone, że kilkanaście wersów *Laudatio Turiae* daje pełniejszy obraz stosowanej na co dzień łaciny prawniczej pod koniec republiki i na początku pryncypatu niż sążniste traktaty Cyceron z *De legibus* na czele²⁶⁴. Ciekawe jest w tym kontekście zwłaszcza wielkie upodobanie, z jakim laudator posługuje się czasownikiem *praestare* (I 8; I 35; I 42; II 2a; II 39; II 52; II 67; II 68). Termin ten, jak podnosi W. Kierdorf, jest typowy dla łaciny potocznej²⁶⁵. A jednak późniejsze teksty jurydyczne dowodzą, że było to jedno z podstawowych pojęć należących do sfery języka prawniczego²⁶⁶. Tymczasem musimy pamiętać, że badane dzieło nie jest traktatem o charakterze jurydycznym, choć takie pojęcia, jak: *coemptio* (I 14), *coniugium* (II 51), *dotes* (I 46; I 49), *divertium* (I 27; II 41), *emptio* (II 9a), *gens* (I 22; I 24), *heredes* (I 13), *hereditas* (I 19), *patrimonium* (I 37; II 36), *supplicium* (I 11), *testamentum* (I 13; I 18; I 23), *tutela* (I 15; I 21) z naszego punktu widzenia są używane absolutnie poprawnie. Przy rozważaniach o charakterze spadkowych trafnie wykorzystano czasownik *intendere* (I 23)²⁶⁷.

Występują, oprócz tego, wszakże terminy, które za nic nie chcą się wpasować w tworzony przez wieki obraz „systemu” rzymskiego prawa. Tak zatem zarząd majątkiem żony przez męża opisano jako *tutela* (I 37)²⁶⁸, dysponowanie dobrami męża przez żonę to *cura* (I 38)²⁶⁹, szwagierka laudatora *emancipata esset Cluvio* (I 16)²⁷⁰, a wspólny majątek małżonków nosi nazwę

²⁶⁴ W rozprawie „O prawach” Cyceron w wielu swoich wypowiedziach świadomie posłużył się archaicyzującym (ale nie archaicznym!) językiem, by jego propozycje ustanowienia doskonałego prawa dla idealnej republiki wyglądały bardziej przekonująco – zob. Safarewicz (1980), s. 533–539. To znamienne, ale żadne z najważniejszych opracowań poświęconych językowi i terminologii wykorzystywanej na gruncie prawa rzymskiego nie zwraca uwagi na specyficzną terminologię jurydyczną występującą w *Laudatio Turiae* – por. Georgescu (1940); Biondi (1953), s. 73–103; Kaser (1963), s. 97–142; Carcaterra (1968); Thomas (1974), s. 103–125.

²⁶⁵ Kierdorf (1980), s. 45, przyp. 116. Zob. także Lewis-Short (1963), s. 1430–1431.

²⁶⁶ Zestawienie źródeł – Heumann-Seckel (1907), s. 452–453.

²⁶⁷ Wistrand (1976), s. 35.

²⁶⁸ Por. Heumann-Seckel (1907), s. 598; Sondel (1997), s. 962.

²⁶⁹ Por. Heumann-Seckel (1907), s. 114–115; Sondel (1997), s. 239–240.

²⁷⁰ Gramatyk Festus wyjaśnia: „Termin *emancipati* można rozumieć na dwa sposoby. Są to ci, którzy wychodzą spod władzy ojca lub wchodzą pod władzę kogoś innego. W obu przypadkach przez manypację” (77 L). Dalsze uwagi – Mommsen (1905), s. 408, przyp. 1. Huschke (1866), s. 171: „To wyrażenie jest dziwne. Znajduje jednak potwierdzenie w źródłach prawnych, gdyż *coemptio* rzeczywiście dokonuje się przez *mancipatio*, choć chodzi o inne słowo niż przy zwykłej emancypacji [...]. Co się tyczy (*e*)*mancipare* to już Mommsen zauważył, że zostało utworzone w oparciu o zwyczaj językowy”. Na temat prawniczego znaczenia czasownika *emancipare* zob. *ibidem*, s. 168–169. Niezwykle ciekawe zastosowanie tego terminu można natomiast odnaleźć w ówczesnej poezji. Horacy, chcąc podkreślić uzależnienie Marka Antoniusza od Kleopatry, opisuje go jako „zaprzędanego kobiecie” – *emancipatus feminae* (ep. 9.12). Zob. także Little (1982), s. 286–287.

patrocinium (I 26)²⁷¹. Czasownik *multare* (I 48) wbrew temu, do czego przyzwyczaiły nas rozważania natury prawnokarnej, w mowie oznacza tyle, co „odczuć stratę”, „poczuć uszczerbek na majątku” i nie ma najmniejszego związku z ideą grzywny jako kary pieniężnej płaconej za popełnione przestępstwo²⁷². Wszystko to ma się nijak do stosunkowo precyzyjnej terminologii, którą posługiwali się prawnicy w okresie dojrzałego pryncypatu. Wobec powyższego, współczesnego badacza nachodzi przemożna pokusa, by żywe słowo potraktować niczym elastyczny paragraf. Te, doskonale znane w romanistycznym środowisku, lingwistyczne podchody przypominają nieco zabawę kostką Rubika. Niewygodne terminy poddawane są niemal talmudycznej obróbce, w nadziei znalezienia dla nich nowej treści, która dla współczesnego prawnika nareszcie będzie miała sens.

W przypadku *Laudatio Turiae* jest to jednak droga prowadząca donikąd. Dopóki nie „wyplynie” źródło, które rzuci nowe światło na badaną mowę, należy raczej pokornie przyjąć za M. Durrym, że laudator posłużył językiem serca, a nie prawa²⁷³. W wielu miejscach terminologia użyta na opisanie konkretnych wydarzeń z życia zgadza się z wizją jurystów epoki klasycznej. W innych nie i na tym między innymi polega wyjątkowość badanego źródła. W oracji ułożonej na cześć anonimowej rzymskiej matrony wszystko jest tak niewyszukane, że aż chciałoby się powiedzieć wręcz popolite – język, styl i pisownia. Dlatego wydaje się zasadne, by również sama mowa została przetłumaczona i zinterpretowana w jak najprostszy sposób; bez glajchszaltowania czegokolwiek na siłę.

2. Polityka i propaganda w tekście inskrypcji

a. Wiarygodność *Laudatio Turiae*

Przed rozpoczęciem wydobywania z *Laudatio Turiae* historyczno-politycznych „smaczków” musimy zadać sobie fundamentalne pytanie – czy mowę pogrzebową można traktować jako wiarygodne źródło historyczne? Wszak, zgodnie z przypisywaną Chilonowi ze Sparty zasadą *de mortuis nihil sine bene*, jej treść z założenia nie może być obiektywna²⁷⁴. Specyfika tego

²⁷¹ Por. Heumann-Seckel (1907), s. 410; Sondel (1997), s. 718.

²⁷² Wistrand (1976), s. 40. Por. Heuman-Seckel (1907), s. 355.

²⁷³ Durry (1950), s. LXXV.

²⁷⁴ Por. Thuc. 2.45: „Zmarłego bowiem każdy przywykł chwalić [...] Bo za żyjącymi, ponieważ mają rywali, idzie zawiść, zmarłych zaś, którzy nikomu nie przeszkadzają, życzliwie się ocenia i czci” (przeł. K. Kumaniecki). Zob. również Blösel (2000), s. 43. Nie lepszą opinię na temat innych rzymskich źródeł wyraża Dumka (1937), s. 224-240.

utworu sprawia, że wiele istotnych dla historyka faktów zostaje przemilczane, podczas gdy inne są przedstawiane w specyficznym kontekście bądź wręcz zafalszowane²⁷⁵. Wszak „wybór, co i w jakiej formie zapisać, nigdy nie zależał tylko od tego, co ktoś chciał zakomunikować lub uwiecznić, lecz od tego, co powszechnie uważano za godne zakomunikowania i uwiecznienia w napisach na określonych przedmiotach, w określonych miejscach i w określonym czasie”²⁷⁶. Stąd na przykład opinia R. Syme’a, że „prawdziwy Pompejusz [zwany Wielkim - M.J.] popadł w polityczne zapomnienie, po- grzebany w fałszywych mowach wygłaszanych ku czci zmarłych”²⁷⁷.

Już w pismach autorów starożytnych natykamy się na krytyczne oceny kreatywności niektórych rzymskich rodów²⁷⁸. Liwiusz, kończąc wywód poświęcony wojnom Rzymu z Samnitami, zdobywa się na niezwykle wyznanie: „Myślę, że historię po prostu zniekształcono przez mowy pogrzebowe i fałszywe podpisy pod maskami rodzinnymi; bo rodziny chciały każda sobie przywłaszczyć sławę wielkich czynów i wysokich urzędów przez wprowadzające w błąd zmyślenia. Z tego to źródła z pewnością płynie pomieszanie zasług poszczególnych osób i nawet pomników dziejów publicznych”²⁷⁹ (przeł. A. Kościółek).

Na podobną myśl natykamy się w „Brutusie” Cycerona, który pisząc o Katonie Starszym, zauważa: „I doprawdy uważam, że nie ma starszego [mówcy czy pisarza], którego pisma można by cenić wyżej, chyba że komuś podoba się tamta mowa Appiusza Cekusa dotycząca Pyrrusa lub niektóre mowy pogrzebowe. Na Herkulesa, przecież takie istnieją. Wszak same rodziny [owych] zmarłych przechowywały je, niczym chwalebne pamiątki, i by posłużyć się nimi w chwili, gdy umierał któryś z członków rodu, i by dowieść swego szlacheznego pochodzenia. Ale te pochwały zmarłych fałszują naszą historię. Opisują wiele rzeczy, które w ogóle się nie wydarzyły: nieprawdziwe triumfy, liczne konsulaty, ponadto fałszywe genealogie i przejścia do plebejuszy, kiedy to osoby pośledniejszego pochodzenia próbowały wśliznąć się do obcych rodów mieniących się tak samo. To tak jakbym ja powiedział, że jestem potomkiem patrycjusza Maniusza Tulliusza, który sprawował konsulat z Serwiuszem Sulpicjuszem, 10 lat po wygnaniu królów” (przeł. M. Nowak)²⁸⁰.

²⁷⁵ Bodel (2008), s. 48.

²⁷⁶ *Ibidem*, s. 37. Zob. również *ibidem*, s. 46.

²⁷⁷ Syme (2002), s. 317.

²⁷⁸ Zob. Blösel (2000), s. 43. Odnośnie do *Laudatio Turiae* - Horsfall (1986), s. 90.

²⁷⁹ Liv. 8.40.

²⁸⁰ Cic. *Brut.* 16.61–62. Dalsze uwagi na temat fałszywych informacji, które z rodzinnych archiwów przedostały się do rzymskiej annalistyki - Ridley (1983), s. 372–382. Zob. także Oakley (1997), s. 28–33.

Nie ulega wszakże wątpliwości, że mowy pogrzebowe wywarły wpływ nie tylko na treść dzieł historycznych, ale również na sposób ich redagowania. Seneka Retor ujmuje to w sposób następujący: „Ilekoć historycy opowiadają o śmierci jakiegoś sławnego człowieka, tylekoć oddają ten fakt w formie przedstawienia niemal całego życia, prawie jak mowę pogrzebową”²⁸¹. Zjawisko to wyraźnie dostrzegamy między innymi w żywocie Agrykoli autorstwa Tacyta²⁸² oraz w mniejszym stopniu „Żywotach sławnych mężów” Plutarcha. Dodajmy do tego, że mowa pogrzebowa, spisana i przechowywana w rodzinnym archiwum, stale mogła być wykorzystywana również w działaniach o charakterze politycznym²⁸³.

Warto również pamiętać, że ocena mów pogrzebowych w starożytności nie była zawsze tak surowa. Przynajmniej od I wieku p.n.e., *laudationes funebres* stały się jednym z ważniejszych źródeł w badaniach o charakterze historycznym²⁸⁴. Czytano je i komentowano²⁸⁵. Wspomniany wyżej Cyceron sam pisywał mowy pogrzebowe²⁸⁶. Był również pełen podziwu dla niektórych tekstów powstałych w przeszłości. Arpinata wysoko cenil zwłaszcza mowę wygłoszoną pod koniec II wojny punickiej przez Fabiusza Maksymusa. W traktacie „O starości” czytamy: „Dowiedziałem się o wielu wspaniałych przymiotach tego człowieka, ale nie ma nic bardziej godnego podziwu, od sposobu w jaki uczcił swego syna, znakomitego męża i konsulara. Kiedy czytamy zachowaną mowę pogrzebową, któryż filozof nie wydaje się go dzien wzgardy?”²⁸⁷. Skoro zatem przy próbach rekonstrukcji przeszłości nie wzdramamy się sięgać po źródła retoryczne (zwłaszcza mowy), wręcz naszpikowane sztucznymi toposami rodem z ojczyzny Demostenesa, to tym bardziej warto przyjrzeć się bliżej tekstowi *Laudatio Turiae* – oczywiście z zachowaniem zalecanej w podobnych wypadkach ostrożności.

Poznawczą wartość tego zadziwiającego tekstu trafnie podsumowuje P. Grimal: „*Laudatio Turiae* pozwala lepiej niż deklamacje retorów poznać prawdziwy stan rzymskiej opinii ostatnich lat republiki i początku cesarstwa na temat związku małżeńskiego. [...] Wydaje się, że przytoczony przykład trwającego przez czterdzieści dwa lata małżeństwa pozwala nam odkryć, iż rzymska obyczajowość zdołała osiągnąć szczęśliwą równowagę, godząc to,

²⁸¹ Sen. *suas.* 6.21.

²⁸² Durry (1950), s. XXVI. Zob. Także Hübner (1866), s. 439–441; Stuart (1928), s. 235 i n.; Syme (1997), s. 19 i n.

²⁸³ Por. Kierdorf (1980), s. 135.

²⁸⁴ Horsfall (1983), s. 90.

²⁸⁵ Cyceron w swych listach prosił Attyka, by ten przesłał kopię *laudatio Porciae* Brutusowi (*ad Att.* 13.37) oraz Domicjuszowi Ahenobarbusowi (*ad Att.* 48.2).

²⁸⁶ Zob. Cic. *in Q. fr.* 3.6.5.

²⁸⁷ Cic. *de senec.* 12.

co pozornie jest nie do pogodzenia: niezależność kobiet i ich uzależnienie, sytuację społeczną i uczucia, prawa serca i nakazy rozsądku. Obraz być może nie nazbyt idylliczny, ale jasny. [...] Wystarczy, że taki właśnie związek mógł być uważany za model i wzór, abyśmy nie mieli prawa, pomimo tego, co mówi Owidiusz, a wkrótce powie Juwenalis, uważać społeczeństwa, zdolnego pojmować taki język, za zepsute i chylące się ku upadkowi”²⁸⁸.

Osobnym tematem jest kwestia przenikania do dokumentów o charakterze prywatnym motywów zaczerpniętych z oficjalnej propagandy. P. Zanker w swym imponującym dziele pokazał, w jaki sposób ideologia cesarska za gościła wśród sztuk wizualnych, także w wymiarze prywatnym²⁸⁹. Wydaje się, że z podobnym zjawiskiem tym razem w sferze semiliterackiej mamy do czynienia w przypadku *Laudatio Turiae*. Jak słusznie zauważa A. Gowing: „Jak w większości mów, przesada i idealizacja stanowiły standardowe środki, przy pomocy których laudator podkreślał cnoty i wady swego obiektu. Tego rodzaju taktykę naturalnie da się zaobserwować w *Laudatio Turiae*, jednak jej autor był pod wpływem również innych czynników, przede wszystkim natury politycznej: to również może być charakterystyczne dla *laudatio funebris*. W rzeczy samej, ta szczególna *laudatio* bezsprzecznie pokazuje ślady augustowskiej perspektywy. Augustowskie frazesy stanowią tego dowód; społeczne i kulturalne tło tych dowodów jest augustowskie”²⁹⁰.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że powstanie mowy przypada na „wybuch epigraficznej aktywności” w Rzymie, kiedy „nie tylko zwiększyła się liczba tych wszystkich kategorii inskrypcji, ale także zmieniła się ich forma pod wpływem pierwszego princepsa, który skutecznie przekształcił epigraficzną kulturę Rzymu, w ogólnocesarskie narzędzie propagandy”²⁹¹. Mowa stanowi jeden z najwcześniejszych przykładów ideologicznego sukcesu odniesionego przez Oktawiana Augusta w tej sferze.

„Słabą stroną inskrypcji – podkreśla M. Bednarski – jest to, że ich język jest zwykle monotony i mało zróżnicowany. Często są to formuły układane według określonego szablonu, nieraz powtarzającego się setki razy (jak np. pewne typy napisów nagrobnych), przez co w rzeczywistości ich wartość informacyjna ulega poważnemu ograniczeniu”²⁹². Wyjątkiem od przytoczonej zasady jest z pewnością omawiana mowa.

O.C. Crawford nie bez racji zauważa, że wykorzystanie *Laudatio Turiae* może i powinno wykroczyć poza ramy analizy czysto naukowej. „Często zastanawiałem się – pisze angielski uczonek – dlaczego nikt nie napisał na

²⁸⁸ Grimal (1990), s. 219.

²⁸⁹ Zanker (1999), s. 264 i n.

²⁹⁰ Gowing (1992), s. 293.

²⁹¹ Bodel (2008), s. 8. Obszernie na ten temat Alföldy (1995).

²⁹² Bednarski (1981), s. 18–19.

bazie tej inskrypcji łacińskiego utworu scenicznego lub powieści historycznej. Jej wątek z pewnością wywołuje większy dreszcz emocji niż większość tak zwanych powieści historycznych, które widzimy na bibliotecznych półkach naszych liceów. Oczywiście wszyscy nauczyciele łaciny zainteresowani materiałami pomocniczymi powinni przeczytać tę inskrypcję [...]”²⁹³.

b. Nie lubił, by o nim pisano?

Laudatio Turiae to inskrypcja o charakterze prywatnym, której celem było upamiętnienie nietuzinkowej kobiety. A jednak oprócz wymienienia cnót małżonki laudator stosunkowo wiele miejsca poświęcił w swym wywodzie rozgrywającym się równolegle wydarzeniom politycznym. Uzasadnieniem dla tych zabiegów może być okoliczność, że to właśnie polityka ukształtowała tło dla heroiczych czynów, jakich dokonała laudata. Wydaje się jednak, że to nie jedyny powód.

Rozpoczynając swe rozważania na temat motywów propagandowych w poezji **Augustowskiej**, E. Zwolski trafnie zauważa: „Wszelkie poważne zmiany w strukturze państwowej natrafiają z reguły na opory w społeczeństwie i trzeba świadomej akcji odgórnej, by nowy porządek zyskał powszechne uznanie. [...] Cezar liczył na to, że społeczeństwo we własnym interesie będzie zabiegać o bezpieczeństwo jego osoby i o utrzymanie porządku, jaki ustanowił. Oktawiusz nie był geniuszem i może dlatego znalazł lepiej psychikę przeciętnego człowieka. Dostrzegł potrzebę propagandy. Uprawiał ją z powodzeniem od początków swej kariery politycznej”²⁹⁴. Po militarnym i politycznym unicestwieniu wszystkich swych najpoważniejszych konkurentów i oponentów, August utrzymał na dotychczasowych obrotach ruch potężnej, znakomicie funkcjonującej maszyny propagandowej. Spodziewał się nie tylko uzyskać doraźne korzyści natury politycznej, ale również pragnął wykreować swój wizerunek dla przyszłych pokoleń.

Szczególną rolę w procesie autokreacji władcy przewidział dla poezji. „Talenty swego wieku popierał wszelkimi środkami” napisze później jeden z jego biografów²⁹⁵. To zrozumiałe, że im większy akcent położony został na udział władcy w powstaniu dzieła, tym większe uznanie zyskiwało ono w jego oczach. „Grały mu lutnie łacińskiej poezji złotego wieku, zwanego także augustowskim. Grały rękoma Wergilich i Horacych – czy zawsze sprzedajnymi struny? Bez nagrody nie obeszło się, lecz może słowa nie kłamały myślom. Były w tych pieśniach – pisanych na zamówienie – akcenty

²⁹³ Crawford (1941/1942), s. 27.

²⁹⁴ Zwolski (1966), s. 49. Zob. również Milczanowski (2010), s. 199.

²⁹⁵ Suet. *Aug.* 89.

szczerze, płynące nie z wezbranego serca, lecz z rzetelnego przekonania rozumu. Wielki mąż stanu doceniał wagę publicystyki i umiał wywoływać w narodzie spontaniczne odruchy. Zupełnie jak za dni naszych; tylko, że nasza publicystyka mało przypomina Eneidę i ody Horacego” – konkluduje S. Łoś²⁹⁶. „Mamy więc prawo sądzić, że poezja ze stanowiska opozycji lub wyczekiwania samorzutnie przeszła na stronę Oktawiana; ten proces Mecenas umiał przyspieszyć i ułatwić” – nie mniej trafnie zauważa E. Zwolski²⁹⁷.

Pokrewne zjawisko P. Zanker dostrzegł w sferze sztuk wizualnych: „Początkowo bezpośrednia asymilacja i używanie obrazów zawłaszczonych przez politykę było wyrazem lojalności i oddania [...]. W krótkim czasie polityczne symbole znalazły się na wszelkiego rodzaju przedmiotach prywatnego użytku, na niemalże wszystkim co można było ozdobić; na biżuterii i naczyniach, na meblach i sprzętach domowych, na materiałach, ścianach, stiukach sufitowych i ościeżach drzwi, na glinianych płytach okładzinowych, dachówkach a nawet na pomnikach grobowych i marmurowych urnach”²⁹⁸.

Nie wydaje się, by władca miał coś przeciwko temu, by na wszelkie możliwe sposoby oddawano cześć jego osobie i dokonaniom, nawet jeżeli dzieła, które zaczęto masowo produkować ku jego czci, były wybitne. Tym bardziej zaciekawia wzmianka Swetoniusza: „Nie lubił jednak, aby o nim pisano. Dopuszczał wyjątek przy utworach treści poważnej i pierwszorzędnych autorów” (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska)²⁹⁹. Informacja zanotowana przez dziejopisa koresponduje z sarkastyczną uwagą Horacego, który musiał znać awersję władcy do płaskich pochlebstw:

[...] o jeśli w złą porę
słowa Flakka przejdą przez ucho Cezara:
kiedy śle go pogłaskasz, wierzga, choć bezpieczny.
(przeł. A. Lam)³⁰⁰.

Jak już powiedziano wyżej, stylistycznie autor *Laudatio Turiae* daleko odstaje od ówczesnych tuzów łacińskiej poezji takich jak Wergiliusz czy Horacy. A jednak niewyszukana mowa wygłoszona nad grobem nieznannej rzymskiej matrony nie tylko została uwieczniona na kamieniu, ale przetrwała do

²⁹⁶ Łoś (1958), s. 130. Zob. także Insadowski (1935), s. 16–18.

²⁹⁷ Zwolski (1966), s. 51. Zob. również *ibidem*, s. 70, a także Insadowski (1935), s. 16–18; Korpanty (1971), s. 92–105; *idem* (1979), s. 230–244. Ciekawe refleksje na temat powściągliwych opinii poetów na temat triumwiratu oraz roli, jaką odegrał wtedy młody Oktawian – Hammer (1938), s. 73–78.

²⁹⁸ Zanker (1999), s. 264; 265.

²⁹⁹ Suet. *Aug.* 89.

³⁰⁰ Hor. *sat.* 2.1.19–20. Zob. również Hammer (1938), s. 78.

naszych czasów, mimo że Oktawian August miał do dyspozycji armię funkcjonariuszy działających zgodnie z jego wytycznymi. Nie zapominajmy, że to przecież pod jego panowaniem pierwszy raz uchwałą senatu nakazano spalenie dzieł oratora Tytusa Labienusa³⁰¹. Grecki historyk Timagenes, który nie dość wyraźnie wyeksponował wielkość Rzymu i wygłaszał mało wytworne opinie na temat Augusta oraz jego rodziny, popadł w niełaskę³⁰². W tej samej formie wyjęte zostały z oficjalnego obiegu pisma innego mówcy – Kasjusza Sewera³⁰³. Na specjalne polecenie władcy edylowie mieli odnaleźć i spalić pamflety szkalujące dobre imię pewnych znamienitych rzymskich osobistości³⁰⁴. Naturalnie wymienione dzieła z pewnością ideologicznie odbiegały od linii oficjalnej. Osobliwego rodzaju cenzurę prewencyjną stosowano jednak również wobec utworów gloryfikujących nową władzę. Oto pretorzy otrzymali kategoryczne polecenie, by imię cesarza „nie było szargane na zawodach literackich”³⁰⁵.

Jak zatem przetrwała w tych warunkach *Laudatio Turiae*? Wydaje się, że mowa nie ściągnęła na siebie zainteresowania publicznych organów z kilku zasadniczych powodów. Po pierwsze, do czego będziemy powracać jeszcze wielokrotnie, obraz władcy, który kreśli *Laudatio Turiae* w pełni koresponduje z wizerunkiem, który Oktawian pragnął narzucić współczesnym i potomnym. W tym sensie jej treść można postrzegać jako jeden z pierwszych efektów cesarskiej propagandy. Efekt tym cenniejszy, że nie stworzony na zamówienie³⁰⁶.

Po wtóre August był świadomy siły oddziaływania, jaką posiadały *laudationes funebres* i niejednokrotnie wykorzystywał ten fakt do własnych celów. Apologetyczne dzieło zatytułowane *De Drusi vita*, w którym władca oddał cześć Druzusowi Starszemu, to nic innego jak poszerzona mowa pogrzebowa opracowana w biograficznej formie³⁰⁷. „Z innych *laudationes funebres*,

³⁰¹ Sen. contr. 10. praef. 5–7.

³⁰² Sen. contr. 10.5.22; Sen. de ira 3.23.4–7.

³⁰³ Suet. Cal. 16.1.

³⁰⁴ Dio Cass. 56.27.1. Por. Zarzycka-Stańczak (1995), s. 35: „Za czasów Cezara jeszcze swobodnie krążyły *fescennini* ośmieszające powracającego z wojny dyktatora. Katullus docinał mu w kąśliwych epigramatach. Za Augusta sytuacja się odwróciła. To władca pisze *fescennini* na niezależnych pisarzy, na przykład na Polliona (Macr. sat. 2.4.21)”. Zob. także Morawiecki (1989), s. 206. Uwagi na temat literackich aktywności cesarza – Korpanty (1979), s. 245–254.

³⁰⁵ Suet. Aug. 89. W tym kontekście wydaje się, że również z powodu swego poziomu artystycznego *Laudatio Turiae* nie miała szans na to, by zostać wygłoszona publicznie; przy strach. Zob. Durry (1950), s. XXII, LXXVIII–LXXIX; Kierdorf (1980), s. 35; Flach (1991), s. 34, 37.

³⁰⁶ Por. np. Zwolski (1966), s. 50: „Nie ulega wątpliwości, że przynależność do klubu Mecenas wiązała się ze znacznymi korzyściami materialnymi. Nie sposób również negować, że Mecenas często podsuwał swoim podopiecznym tematy”.

³⁰⁷ August stworzył na cześć Druzusa również poetyckie elogium, które następnie wryto na jego nagrobku – Popławski (1935), s. 217–218.

a wygłosił ich sporą ilość, nie wszystkie miały polityczne zabarwienie, ale niektóre z pewnością, więc mowa pogrzebowa ku czci Marcellusa³⁰⁸, Wipsaniasza Agryppy³⁰⁹, możliwe także mowa ku uczczeniu pamięci swojej siostry Oktawii, nieszczęsnej żony Antoniusza, zarazem jednej z najszlachetniejszych Rzymianek³¹⁰. Mowy publikował i puszczał w obieg³¹¹.

Należy również zwrócić uwagę, że mowa pogrzebowa to tekst dosyć specyficzny, gdyż dotyka kwestii o charakterze, powiedzmy, ostatecznym. Tymczasem Swetoniusz odnotował, że władca „jakkolwiek nie był chciwy na cudzą spuściznę, czego dowodem, że nigdy nie przyjmował niczego od osób nieznanymi, natomiast bardzo skrupulatnie ważył ostatnią wolę przyjaciół, nie kryjąc bólu, jeśli go obdarowali zbyt skąpym zapisem czy nie dość chwalebna wzmianka; nie posiadając się z radości, jeśli mu nie szczędzili swego wdzięcznego przywiązania” (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska)³¹². Zasłynął również tym, że zwykł zwracać otrzymane zapisy dzieciom spadkodawcy natychmiast bądź też po osiągnięciu przez nie pełnoletniości, „zawsze dodając coś od siebie”³¹³. A jednak wykazywał obsesyjną wręcz czułość na punkcie tego, co na jego temat napisano w aktach ostatniej woli. Być może miał do tego powody. Źródła odnoszące się do czasów późniejszych donoszą, że w testamentach niejednokrotnie umieszczano niepochlebne opinie na temat cesarzy³¹⁴. Najślynniejszym przedstawicielem „krytyków z za grobu” pozostaje *arbiter elegantiarum* dworu Nerona, Petroniusz, który: „Nawet w testamencie nie schlebiał, jak większość tych, którzy ginęli, Neronowi ani Tygellinowi, ani żadnej innej wpływowej osobistości, lecz podawszy imiona bezwstydných chłopców i niewiast, opisał sromoty cesarza i niezwykłość każdej rozpusty; pismo opatrzył swoją pieczęcią i posłał Neronowi” (przeł. S. Hammer)³¹⁵.

Wprawdzie pod względem zasięgu oddziaływania skromna *laudatio ad sepulchrum habita* nie mogła się równać z przepyszną oracją wygłoszoną na forum. Każda władza woli jednak dmuchać na zimne. Tym bardziej że, jak słusznie podkreśla L. Morawiecki, „szczególnie skomplikowana była pozy-

³⁰⁸ Serv. *in Aen.* 1.712; Dio Cass. 53.30.

³⁰⁹ Dio Cass. 56.28.

³¹⁰ Suet. *Aug.* 61; Dio Cass. 54.4. Dalsze uwagi na temat *laudationes funebres* autorstwa Augusta – Vollmer (1892), s. 483 i n.

³¹¹ Popławski (1935), s. 217–218.

³¹² Suet. *Aug.* 66.4. Władcy udało się jednak zgromadzić wielki majątek, na który złożyły się również dobra objęte w drodze dziedziczenia – por. *ibidem*, 101.3. Zob. również Rogers (1947), s. 140.

³¹³ Suet. *Aug.* 66.4. Zob. również Dio Cass. 56.32.3; 56.41.8; Jos. *ant. lud.* 17.8.1; 17.11.5.

³¹⁴ Zob. np. Tac. *ann.* 6.38. Por. także *ibidem* 14.50.

³¹⁵ Tac. *ann.* 16.19.

cja Oktawiana w świadomości Rzymian. [...] Pomimo późniejszego wyretuszowania źródeł, ślady zróżnicowanych odczuć względem Oktawiana są dość wyraźne”³¹⁶. W przypadku *Laudatio Turiae* nie było najmniejszego zagrożenia³¹⁷. Mimo pewnych niedociągnięć stylistycznych, wydaje się, że władca z satysfakcją odebrałby wyrazy uznania złożone mu w oracji, choć raczej nie miał okazji zapoznać się z jej treścią³¹⁸. Jest też mało prawdopodobne, by laudator należał do elitarnego kręgu *Caesaris amici*³¹⁹. Nie ulega natomiast wątpliwości, że uważał Oktawiana za swego przyjaciela lub przynajmniej pragnął stworzyć takie wrażenie. W każdym razie w bardzo udatny sposób dał temu wyraz w stworzonym przez siebie dziele.

c. Pokój i *rei publicae restitutio*

Jednym z filarów Augustowskiej propagandy było podkreślanie na każdym kroku, że wszystkie dotychczasowe działania władcy położyły kres przelewowi krwi i zapoczątkowały erę pokoju. „W 29 r. cesarz zamknął uroczyście bramy świątyni Janusa na znak powszechnego pokoju; ceremonia ten powtórzył dwukrotnie w latach późniejszych. W 28 r. poświęcił na Palatynie wspaniałą świątynię Apollona, boga ładu i harmonii, w którym upatrywał swego patrona. W 13 r. pozwolił wznieść na Polu Marsowym w Rzymie słynny ołtarz pokoju, *Ara Pacis Augustae*, symbol nowej polityki Rzymu. W 10 r. wznosił ołtarze Zgodzie i Pokojowi. Poeci, którzy tak niecierpliwie oczekiwali końca wojen domowych, powitali erę pokoju z entuzjazmem, widząc w niej ziszczenie nadziei na złoty wiek ludzkości”³²⁰.

Wspominając w swych *res gestae* wydarzenia pamiętnego roku 27 p.n.e. wiekowy władca złożył następującą deklarację:

In consulatu sexto et septimo p[ostquam bella civili]a exstinxeram | per consensum universorum [potitus rerum omn]ium rem publicam | ex mea

³¹⁶ Morawiecki (1989), s. 205.

³¹⁷ Por. *ibidem*, s. 207: „W innych, bardziej napastliwych utworach zarzucano Oktawianowi brak *fides*, tchórzostwo i małostkowość”.

³¹⁸ W przypadku *Laudatio Turiae* mamy zatem do czynienia ze zjawiskiem, które niezwykle trafnie zostało scharakteryzowane w odniesieniu do sztuk plastycznych: „Miejsce beztrojskiej autogłoryfikacji zajęła skomplikowana sieć interakcji, której temat i wykonanie określał princeps. Jego postawa i nowy styl odgrywały przy tym nie mniejszą rolę niż rzeczywiste działania. »Ocaleni« obywatele odpowiadali na nie w pojedynkę lub przez swoich przedstawicieli [...]. [August – M.J.] oficjalnie zachowywał się bardzo powściągliwie. Nie przeciwdziałał jednak powszechnej chęci oddawania mu czci!” – Zanker (1999), s. 105.

³¹⁹ Uwagi na temat przyjaciół Oktawiana Augusta – Hamer (1938), s. 211.

³²⁰ Zwolski (1966), s. 62. Na temat akcentowania wątku boskości Augusta w poezji – Śnieżewski (1993).

potestate in senat[us populique Romani a]rbitrium transtuli | quo pro merito meo senat[us consulto Augustus appe]llatus sum et laureis | postes aedium mearum v[incti sunt publice corona]ue c[i]vica super | ianuam meam fixa est [et clupeus aureus] i[n c]uria Iulia posi | tus quem mihi senatum [populumque Roman]um d[are] virtutis cle|[mentiae] iustiti[ae pietatis causa testatum] est p[er ei]us clupei | [ins]c[ription]em post id tem[pus auctoritate omnibus praestiti pote] |[st]atis a[utem n]ihilo ampli[us habui quam ceteri qui fuerunt mi]hi quo | que in ma[gis]t[rat]u conlega[e]³²¹.

Za (moich) konsulatów szóstego i siódmego, gdy zagasiłem wojny domowe i za powszechną zgodą osiągnąłem wszechwładzę, oddałem rzeczpospolitą spod mojej władzy pod uznanie senatu i narodu rzymskiego. Za tę moją zasługę otrzymałem na mocy uchwały senatu miano Augusta³²² i publicznie wawrzynem owinięto odrzwia mojego domu a wieniec obywatelski (*corona civica*) umieszczono nad moją bramą, zaś w Kurii Julijskiej (*curia Iulia*) umieszczono złotą tarczę; na tarczy zaś tej wyryto napis świadczący, że dał mi ją senat i lud rzymski dla mej cnoty, łagodności, sprawiedliwości i pobożności. Od tego czasu przodowałem przed wszystkimi powagą (*auctoritas*); władzy jednak nie miałem więcej niż inni, którzy byli moimi także kolegami na urzędzie (przeł. S. Łoś).

Poza przywołaną powyżej pompatyczną deklaracją zachował się szereg innych źródeł wzmiankujących *rei publicae restitutio*³²³. Już w roku 29 p.n.e. na wystawionym przez senat łuku triumfalnym znalazł się napis: *re publica conservanda*. Na wybitych około 28 roku p.n.e. cystoforach na awersie widzimy zwieńczoną laurem głowę Augusta³²⁴. Wyobrażenie opatrzone następującą legendą: IMP(ERATOR) CAESAR DIVI FILIUS F. COS. VI, LIBERTATIS P(OPULI) R(OMANI) VINDEIX. Rewers ukazuje kobiecą postać dzierżącą kaduceusz i depczącą parazonium. Obok widnieje napis: PAX. Z kolei na pochodzącym z roku 28 p.n.e. aureusie można oglądać Oktawiana odzianego w togę, zasiadającego na krześle kurulnym ze zwojem w dłoni. Tym razem legenda głosi: LEGES ET IURA P(OPULI) R(OMANI) RESTITU-

³²¹ *Mon. Anc.* 34. Zob. Brunt, Moore (1967), s. 75–80.

³²² Trafny opis imienia-nazwy Augustus podaje bizantyjski gramatyk Jan Lydus: „Wedle ojczywego znaczenia Rzymianie nazywają Augustem tego, kto zgodnie z auspicjami oraz świadectwem bogów został podniesiony do władzy królewskiej” (*de mens.* 4.111). Uwagi na temat etymologii tego imienia – Markowski (1938), s. 314–315. Zob. również Zanker (1999), s. 103–106; Syme (2002), s. 314.

³²³ Motyw ten pojawił się w augustowskiej propagandzie stosunkowo wcześniej – Morawiecki (1989), s. 196–197.

³²⁴ Sutherland (1951), s. 31. Zob. również Millar (1973), s. 64. Dalsze uwagi wraz z odesłaniem do bibliografii – Madejski (2007), s. 240–241.

IT³²⁵. Owidiusz w swych *Fasti* słaui szczęśliwe czasy, w których *redditaque immunis populo provincia nostro*³²⁶, podczas gdy Wellejusz Paterkulus cieszył się z przywrócenia „dawnej i starożytnej formy państwa” (*prisca illa et antiqua rei publicae forma revocata*)³²⁷. W *Fasti Praenestini* pod datą 13 stycznia 27 roku p.n.e. czytamy z kolei:

Corona quern[a uti super ianuam domus imp. Caesaris] Augusti poner[etur senatus decrevit quod rem publicam] P(opulo) R(omano) rest[i]tuit³²⁸.

Senat uchwalił, by nad drzwiami imperatora Cezara Augusta powiesić dębowy wieniec, gdyż przywrócił rzeczpospolitą ludowi rzymskiemu.

W nauce trwa dyskusja, jak należy rozumieć deklarację władcy o przywróceniu *res publica*. Analiza dostępnych źródeł pisanych skłania do wniosku, że władca przypisujący sobie *rei publicae restitutio* bynajmniej nie miał na myśli reaktywacji republiki jako ustroju, a jedynie dawał do zrozumienia, że udało mu się doprowadzić do stabilizacji państwa jako takiego³²⁹. Do podobnych wniosków doszedł P. Zanker, analizując materiał wizualny³³⁰. Proces wprowadzenia przy okazji nowej formy rządów dokonał się przy zachowaniu, przynajmniej w sferze nazewnictwa, a także do pewnego stopnia organizacyjnej struktury, dotychczasowych urzędów republikańskich³³¹.

Nie wydaje się, by problemy zajmujące współczesnych uczonych w równym stopniu absorbowwały autora *Laudatio Turiae*³³². W jego dziele da się natomiast bardzo wyraźnie dostrzec reminiscencje języka ówczesnej propa-

³²⁵ Dalsze uwagi – Rich, Williams (1999), s. 169–213. Zob. również Mantovani (2008), s. 5–54 wraz z przywołaną bibliografią.

³²⁶ Ov. *fast.* 1.589.

³²⁷ Vell. Pat. 2.89.

³²⁸ CIL I² 231.

³²⁹ Tak Millar (1967), s. 265–266; *idem*; (1973), s. 61–67. Z autorów starożytnych Swetoniusz odnotował, że władca dwukrotnie zamyślał przywrócenie dawnego ustroju, do czego jednak ostatecznie nie doszło (Suet. *Aug.* 28). Według wersji Kasjusza Diona od zamiaru tego odwiędli władcę Agryppa i Mecenasa (52.1). Por. *Mon. Anc.* 1.1: *rem publicam [a do]minatione factionis oppressam in libertatem vindic[avi]*. Problem jest jednak bardziej skomplikowany. Por. refleksje na temat pryncypatu Augusta – Béranger (1953); Adcock (1972), s. 71–88; Syme (2002), s. 313–330.

³³⁰ Zanker (1999), s. 105: „Wraz przywróceniem republiki nie wzniesiono żadnej »pozornej fasady republikańskiej«, która zwodziłaby Rzymian, o czym można tak często przeczytać. Już wydarzenia 27 roku przed Chr. dowodzą, że nowy styl pryncypatu nie zerwał wcale z ideą posłannictwa Augusta, ale stało się coś wręcz przeciwnego”.

³³¹ Poza bogatym materiałem epigraficznym oraz relacjami historyków do podobnych wniosków prowadzi również egzegeza ówczesnych utworów poetyckich. Zob. Insadowski (1935), s. 20; Korpanty (1971), s. 89.

³³² Nie spędzały snu z powiek również Augustowi i jego doradcom – Syme (2002), s. 316.

gandy, „augustowskie slogany”, jak je obrazowo określa A. Gowing³³³. Najdobitniejszym tego wyrazem jest fraza – *Pacato orbe terrarum, res[titul]a re publica, quieta deinde n[obis et felicia] tempora contigerunt* (II 25–26). Jak widać, laudator na własny użytek posłużył się wszechobecnymi w życiu publicznym pojęciami, za pomocą których dążono do reinterpretacji przeszłości i kreowania nowej rzeczywistości.

Jego oświadczenie i tak należy do wyważonych na tle innych źródeł z epoki. Po bitwie pod Akcjum (31 r. p.n.e.) miasta greckie prześcigały się w obdarzaniu zwycięzcy uniwersalistycznymi tytułami. Na przykład z inskrypcji, którą Elejczycy wystawili w Olimpii dowiadujemy się, że zwycięzca Antoniusza jest „zbawicielem Hellenów i całej zamieszkałej ziemi”³³⁴. W napisie pochodzącym z libijskiego miasta Myra August to z kolei „bóg czcigodny, syn boga, cesarz, samowładca lądu i morza, dobroczyńca i zbawiciel całego wszechświata”³³⁵. Przykłady przypominające Propercjuszowe *mudi seruator* można mnożyć³³⁶.

Wzmianka o „uspokojeniu całej ziemi” koresponduje również z pompacyjnymi deklaracjami poetów³³⁷. W ówczesnym języku *orbis terra* to synonim nie tylko *imperium Romanum*, ale całego świata w rozumieniu absolutnie dosłownym. Horacy w jednej ze swych pieśni, czyniąc aluzję do przygotowywanej wyprawy przeciw Partom i Brytom, wykrzykuje z emfazą:

Wierzyliśmy, że Jowisz, co huczy na niebie,
sprawuje rządy: teraz będzie bogiem
August po dołączeniu Brytów
i pokonaniu twardych Persów
(przeł. A. Lam)³³⁸.

W innych utworach tego samego autora natykamy się na stwierdzenia, że Oktawian jest strażnikiem porządku uniwersalnego³³⁹ i jako taki kieruje światem³⁴⁰. Jak Jupiter włada niebem, tak August ma władać całą ziemią³⁴¹.

³³³ Gowing (1992), s. 293.

³³⁴ Dittenberger, Purgold (1896), nr 366.

³³⁵ IGR III 719.

³³⁶ Prop. 5.6.37. Zob. również Oxé (1930), s. 42.

³³⁷ Zob. Zwolski (1966), s. 60 i n.

³³⁸ Hor. *carm.* 3.5.1–4.

³³⁹ Hor. *carm.* 1.12.49–60.

³⁴⁰ *Ibidem* 3.14.14–16; od. 1.12.57; 3.4.48. Zob. także Zwolski (1966), s. 60–65; Little (1982), s. 280–286.

³⁴¹ Hor. *od.* 1.12.49–52; 57. Por. Little (1982), s. 284: „To nie tylko schlebienie Augustowi. Horacy przywołuje rządy Jupitera jako przykład, co ma implikacje polityczne. Jupiter nie był konstytucjonalistą, nawet w dawnym republikańskim stylu. Był autokratą, co stanowi sugę-

Wergiliusz w VI księdze *Eneidy*, w prezentacji Anchizesa, ukazuje Augusta jako opatrnościowego męża:

To on, to właśnie ten mąż, tyle razy
Obiecywany Ci! To jest Augustus
Cesar, Boskiego syn. One Złote Wiek
Odnowi w Lacjum, wśród łąk, gdzie niegdyś
Saturn panował. A władztwo rozciągnie
Za Garamantów, za Indów, do kraju,
Co za gwiazdami leży, za drogami...
(przeł. T. Kubiak)³⁴².

Nawet jeśli szara rzeczywistość wyglądała inaczej, sztuka oficjalna nie ustawała w dążeniu do jak najlepszego uzasadnienia imperialnych roszczeń Rzymu. Cytowany wyżej Wergiliusz w następujący sposób wyznaczył zakres zadań Augusta:

Ty, Rzymianinie, pamiętaj: masz władnie
Rządzić ludami. Te są twoje kunszty:
Masz pokojowi nadać prawo, szczerzyć
Poddanych, wojną poskramiać zuchwałych
(przeł. T. Kubiak)³⁴³.

Naturalnie wieszcz zdawał sobie sprawę, że zanim nadejdzie złoty wiek, świat musi zostać „spacyfikowany męstwem ojców”³⁴⁴. Księga VI *Eneidy* powstawała w latach 25–23 p.n.e. Cesarz miał więc już niejedną okazję, by dowieść, jak bliskie były mu zaprezentowane przez poetę założenia³⁴⁵.

„Powszechnie – jak zauważa K. Zarzycka-Stańczak – nadmiernie akcentowane są dobrodziejstwa pokoju Augusta. Oktawian, zanim stał się pacyfistą, napotkawszy opory nie do przełamania, przez dziesiątki lat był aneksjonistą, największym zdobywcą ziem w historii Rzymu. Nad popiołami,

stię, że rządy Augusta są takie same, oparte na podstawach monarchicznych”. Zob. również Markowski (1938), s. 317; Zwolski (1966), s. 63.

³⁴² Verg. *Aen.* 6.791–796. Zob. Little (1982), s. 267–269; Zarzycka-Stańczak (1995), s. 111–117 wraz z przywołaną literaturą.

³⁴³ Verg. *Aen.* 6.847–853.

³⁴⁴ Verg. *ecl.* 4.17. Czwarta ekloga została napisana z okazji ślubu Marka Antoniusza z Oktawią w roku 40 p.n.e. Niemniej jej wymowa ideologiczna po zerwaniu sojuszu pozostała bez zmian.

³⁴⁵ Niewykluczone, że dzieło Wergiliusza w kilku miejscach stanowiło inspirację podczas późniejszego redagowania *res gestae* – Zarzycka-Stańczak (1995), s. 115.

dzięki masakrom i zatarciu tożsamości wielu narodów, błyszczał jego pokój – *pax cruenta* – jak go z nieodległej perspektywy określił Tacyt³⁴⁶. W pełni świadomi tego stanu rzeczy byli już starożytni. Dlatego w *Monumentum Ancyranum* władca niezwykle umiejętnie posłużył się czasownikiem *pacare* w celu oswojenia społeczeństwa z brutalną rzeczywistością³⁴⁷. *Mare pacavi a praedonibus* – w tej krótkiej frazie zręcznie udało mu się zamknąć historię wieloletniego zmagania, a następnie pokonania cieszącego się dużą popularnością w Rzymie Sekstusa Pompejusza³⁴⁸. W podobnej konwencji władca chwali się jak „uspokoił” Galie, prowincje hiszpańskie oraz Germanię, a także „spacyfikował” Alpy³⁴⁹. Tak zatem „słowem-kluczem w rozdziałach inskrypcji mówiących o czynach militarnych Augusta jest *pacare*, także wobec walk bratobójczych”³⁵⁰. Podobny zabieg był tym bardziej pożądanym, że, jak słusznie zauważa J. Korpanty, akceptując stan rzeczy, jaki przyniosło ze sobą pokonanie przez samozwańczego następcę Cezara wszystkich przeciwników, „kierowano się raczej czynnikami emocjonalnymi niż racjonalnymi; pokój przyniesiony przez Augusta był pokojem wycięczenia”³⁵¹.

Podczas analizy *Laudatio Turiae* uwagę zwraca, z pewnością nieprzypadkowy, fakt posłużenia się w tekście oracji charakterystycznym czasownikiem – *pacare*. *Pacato orbe terrarum* (II 25), tymi słowami rozpoczyna jeden z akapitów człowiek, który na własnej skórze doświadczył okrucieństw wojny domowej. Słowa te pisze osoba, której dzięki pomocy małżonki oraz odrobinie szczęścia udało się przetrwać okres mordy, bezprawia i wszechobecnego chaosu. Laudator nie mógł nie zdawać sobie sprawy z tego, że jednym z głównych sprawców wojennej pożogi, która przez tyle lat trawiła państwo był Oktawian – pozbawiony skrupułów polityczny gracz, który zaocznie pozbawił go życia, wpisując jego nazwisko na listę proskrypcyjną. A jednak w mowie pogrzebowej ku czci małżonki nie pojawia się nawet cień pretensji wobec princepsa. Zamiast tego możemy przeczytać zdanie utrzymane w tonie okolicznościowej laurki: „Po przywróceniu pokoju na całej ziemi i odrodzeniu Rzeczypospolitej także dla nas nastąpiły szczęśliwe czasy”

³⁴⁶ Zarzycka-Stańczak (1995), s. 29. Por. Łoś (1958), s. 131: „Prawdą jest, że August przez lat czterdzieści i cztery głosił hasła wewnętrznego pokoju. Ale zaczął je głosić dopiero wtedy, gdy w wyniku wojen domowych stał się niepodzielnym władcą świata. Narodom obcym obwieszczono pokój, gdy imperializm rzymski napotkał wszędzie na opory tak silne, że o przełamaniu ich trudno było marzyć”.

³⁴⁷ Nie inaczej postępował zresztą Juliusz Cezar. *Omnis pacata Gallia* – można przeczytać w jego pamiętnikach (Caes. *bell. gall.* 1.6.2). Zob. Clausen (1990), s. 67–68.

³⁴⁸ *Mon. Anc.* 25.1. Zob. Brunt, Moore (1973) s. 66.

³⁴⁹ *Mon. Anc.* 26.2–3. Zob. *ibidem*, s. 70–71.

³⁵⁰ Zarzycka-Stańczak (1995), s. 28.

³⁵¹ Korpanty (1971), s. 89.

(II 25–26). Wniosek nasuwa się sam. Skoro przywrócono pokój, odnowiono rzeczpospolitą także i dla laudatora musiały nastać szczęśliwe czasy³⁵². Nie było innego wyjścia.

d. *Clementia Caesaris*

„Najważniejszym atrybutem wkraczającego na scenę polityczną Gajusza Oktawiana było magiczne imię Cezara, zapewniające lojalność żołnierzy”³⁵³. „W tym młodzieńcu – donosił Cynceron Attykowi w 44 roku p.n.e. – choć jest dosyć charakteru, to jednak mało powagi”³⁵⁴. „I ty, pachole, które wszystko zawdzięczasz imieniu” – szydził ze swej strony Marek Antoniusz³⁵⁵. To ciekawe, że przyszły princeps niechętnie posługiwał się imieniem Oktawian³⁵⁶. Cynceron wspomina, że bliscy nazywali go Cezarem³⁵⁷. Z czasem Arpinata wziął z nich przykład, o czym świadczy takie właśnie tytułowanie przyszłego princepsa w „Filipikach”. Identyczną manierę przyjmuje laudator, wielokrotnie używając imienia *Caesar* wobec założyciela dynastii julijsko-klaudyjskiej (II 2; II12; II 16; II 19).

Juliusz Cezar zasłynął z tego, że potrafił zbić polityczny kapitał na starannie wyreżyserowanych aktach dobroci wobec zwyciężonych wrogów³⁵⁸. „Takim mistrzem, od którego uczył się jak nie należy postępować z pokonanymi przeciwnikami, był Lucjusz Korneliusz Sulla Feliks (138–78), konserwatywny polityk i dyktator rzymski, z powodu swego okrucieństwa powszechnie znienawidzony, z wyjątkiem oczywiście tych nobilów, w których interesie występował³⁵⁹. Cechującą Sullę srogość oraz nieufność wobec pokonanych Cezar zastąpił w swoim postępowaniu z pokonanymi łagodnością

³⁵² Uwaga powyższa nie przekreśla wszakże istnienia wśród społeczeństwa pewnej ogólnej tendencji, którą J. Korpanty scharakteryzował następująco: „August urzeczywistnił utopię mas tęskniących za niezwykłym człowiekiem, który zakończy wojny, rozpocznie zaś epokę pokoju i szczęścia, mowy złoty wiek” (*ibidem*, s. 90–91).

³⁵³ Zarzycka-Stańczak (1995), s. 21. Zob. także Zwolski (1966), s. 54; Morawiecki (1989), s. 196–197; Zanker (1999), s. 42–46.

³⁵⁴ Cic. *Att.* 16.14.2.

³⁵⁵ Cic. *Phil.* 13.11.24.

³⁵⁶ Milczanowski (2010), s. 195.

³⁵⁷ Cic. *Att.* 14.12.2.

³⁵⁸ Cezar nie był oczywiście pierwszym, który starał się kłaść nacisk na motyw *clementia*. Zob. Korpanty (1976), s. 108.

³⁵⁹ Zob. Barden-Dowling (2000), s. 303–340. W liście zachowanym w pismach Cyncerona (*ad Att.* 9.7C.6) Cezar wyjaśniał, że w przeciwieństwie do Sulli pragnie okazać maksymalną łagodność wobec Pompejusza i jego zwolenników. Zob. również Yavetz (1983), s. 174; Konstan (2005), s. 340.

i ufnością³⁶⁰. Wytrawny wódz i polityk wielokrotnie dał dowody swej po-
błażliwości nie tylko w stosunku do obcych ludów, z którymi prowadził
zacięte walki³⁶¹, lecz także wobec politycznych przeciwników³⁶².

Do niedawna w literaturze przedmiotu dominował pogląd, że zachowa-
nie wielkiego wodza odbierane było z nieskrywaną niechęcią przez większą
część arystokracji rzymskiej, której przedstawiciele odbierali akty okazywa-
nej sobie łaski jako jeszcze jedną manifestację władzy absolutnej³⁶³. Faktem
jest, że Cynceron z przekąsem określał je jako pułapkę (*insidiosa clementia*)³⁶⁴.
Niemniej, jak ostatnio zauważył D. Konstan, w żadnym z pism Cyncerona,
Cezara czy innego współczesnego im autora nie zachował się opis, że *cle-*
mentia była czymś innym jak tylko cechą charakteru, a ludzie, którzy do-
świadczyli aktów łaski ze strony zwycięzcy (z nielicznymi wyjątkami) raczej
nie mieli mu tego za złe³⁶⁵.

W każdym razie postawy tego rodzaju w najmniejszym nawet stopniu
nie da się przypisać laudatorowi, który wśród wielu innych miał okazję sko-
rzystać z łagodnego usposobienia dyktatora. W swej mowie wyjawia, że
roku 47 p.n.e. jako zwolennik Pompejusza opuścił Rzym, do którego powró-
cił dzięki staraniom żony i łasce pewnych, bliżej nieokreślonych osób (II 7 a).
Nie wiemy, czy ułaskawienie wyjednano dla niego zaocznie, czy też otrzy-
mał je już po przybyciu do miasta. Domyślamy się jednakowoż, że ostatnie
słowo miał w tej sprawie właśnie Juliusz Cezar, choć *pro forma* decyzja mo-
gła zostać podjęta kolektywnie, jak wynika z frazy: [*Verbis tuis dicta me*
m]unibat *clementia eorum, contra quos ea parabas* (II 7a). E. Wistrand wyjaśnia:
„kiedy Cezar został zatrzymany w Egipcie, w Italii oficjalnie reprezentował

³⁶⁰ Konik (1992), s. 97. Jak wyjaśnia Korpanty (1976), s. 107–108: „*Clementia* jako forma *tem-*
perantia wyraża się łaskawością prowadzącą do wybaczenia błędów, oszczędzania ludzi –
zwłaszcza przeciwników, rezygnacji z zemsty, łagodności w karaniu”. Zob. również Barden-
Dowling (2006), s. 20.

³⁶¹ Zob. np. *Caes. bell. gall.* 2.14.4; 2.31.3. Por. Konik (1992), s. 97: „Terminy takie jak *clemen-*
tia, mansuetudo, lenitas, indulgentia, a obok nich tego rodzaju określenia jak *ignoscere, parcere,*
deprecare spotyka się w Cezara »Wojnie galijskiej« i stosuje on je zawsze tam, gdzie jest mowa
o jego łagodnym postępowaniu czy to wobec jednostek, czy też plemion i miast i innego ro-
dzaju zespołów ludzkich, które wobec Cezara zawiniły”.

³⁶² Treu (1948), s. 197–217; Korpanty (1976), s. 110; Konik (1992), s. 100–106; Konstan
(2005), s. 341; Barden-Dowling (2006), s. 20–26.

³⁶³ Por. Syme (1997), t. I, s. 414: „Łaskawość zależy nie od powinności lecz od wyboru
i kaprysu. Jest wolą pana, a nie cnotą arystokraty. Zgoda na *clementia Caesaris* implikowała
uznanie despotyzmu”. Earl (1967), s. 60: „W rzeczywistości łaskawość cechuje się arbitralnym
poczuciem łaski, nie jest związana żadnym prawem, wyższy okazuje ją względem niższego,
który całkowicie jest w jego mocy”; Yavetz (1983), s. 174: „tego rodzaju *clementia* jawiła się
rzymskiej nobilitas jako *arbitralna*”.

³⁶⁴ Cic. *ad Att.* 8.16.2.

³⁶⁵ Konstan (2005), s. 344.

go Marek Antoniusz, nieoficjalnie Oppiusz, Balbus i inni »przyjaciele«. Można domniemywać, że otrzymywali petycje adresowane do siebie oraz, że działali zgodnie ze wspianiałomyślną i mocno reklamowaną polityką *clementia* Cezara³⁶⁶.

Jest również możliwe, że wspominając o wielu osobach, które okazały mu łaskę, laudator nie chciał wprowadzać niepotrzebnego zamieszania przez wymienianie w mowie imienia „ojca” Oktawiana. W okresie między 8 a 2 rokiem p.n.e., na który datowane jest powstanie mowy, imię *Caesar* powszechnie kojarzono z rządzącym państwem princepssem. „Wiemy, że August spełnił swe powinności wobec ojca, lecz potem skazał go na zapomnienie, ponieważ w pamięci ludzkiej kojarzył się nieodparcie z jedynowładztwem, kultywował natomiast pamięć bohaterów republikańskich”³⁶⁷. Cóż, w chwili kiedy powstawała mowa „Słońce było tylko jedno”.

Posłużenie się przez Oktawiana konceptem *clementia* w kreowaniu ustrojowej *Neue Sachlichkeit* stanowiło naturalną kontynuację polityki Cezara³⁶⁸. Warto wszakże zwrócić uwagę, że motyw ten zaczęto w pełni eksploatować dopiero wtedy, kiedy żaden z poważnych politycznych konkurentów Augusta nie pozostawał już przy życiu. W *Monumentum Ancyranum* czytamy, że na tarczy, którą ofiarował władcy senat i lud rzymski wyliczono cztery cnoty: *virtus*, *clementia*, *iustitia* oraz *pietas*³⁶⁹. Ideę czterech cnót kardynalnych, o czym obdarowany z pewnością wiedział³⁷⁰, odnaleźć można już w pismach Platona i Arystotelesa³⁷¹. Grecy filozofowie uważali, że cechami, które w równym stopniu powinny cechować państwo i jednostkę były: mądrość, męstwo, umiarkowanie i sprawiedliwość. Jak widać, napis na tarczy prezentuje odmienną koncepcję. Dla naszych rozważań kluczowe znaczenie ma fakt, że w miejsce umiarkowania weszła łagodność-*clementia*³⁷². W poszukiwaniu filozoficznego uzasadnienia dla tego kroku należałoby odwołać się do doktryny stoickiej. „Nic nie jest bardziej godne pochwały, nic bardziej

³⁶⁶ Wistrand (1976), s. 43.

³⁶⁷ Korpanty (1975), s. 12. Zob. również Morawiecki (1989), s. 212–215.

³⁶⁸ Hammer (1938), s. 203. Uwagi na temat rozumienia *clementia* u Greków i Rzymian – Barden-Dowling (2006), s. 3–8.

³⁶⁹ *Mon. Anc.* 34.2. Jej kopie zostały wystawione na widok publiczny w wielu rzymskich miastach. Jeden z bardzo dobrze zachowanych egzemplarzy pochodzi z Arls. Zob. Zanker (1999), s. 100–101. W nauce od wielu lat trwa ożywiona dyskusja na temat „cesarskich cnót” – por. Charlesworth (1938), s. 105–133; Wallace-Hadrill (1981), s. 298–323; Korpanty (1976), s. 101–130; *idem* (1991), s. 432–437; Classen (1991), s. 17–39.

³⁷⁰ Markowski (1937), s. 571–594.

³⁷¹ *Plat. pol.* 4.427e–434e; 8.541b; *Arist. polit.* 4.15.1134a. Zob. także Markowski (1938), s. 323.

³⁷² Tymczasem zamiast mądrości pojawia się *pietas*.

godne męża wielkiego i przesławnego niż wyrozumiałość i łagodność” – poucza Cynceron³⁷³. Po latach zgodzi się z nim Seneka w słowach „Nikogo łaskawość nie zdobi bardziej niż króla lub pryncypsa”³⁷⁴. Niemniej w przypadku Augusta źródeł wyrozumiałej postawy wobec ocalałych politycznych oponentów warto upatrywać raczej w wyrachowaniu i politycznym pragmatyzmie niż w pouczeniach, jakie przynosiła filozofia.

Władca stał się „łagodny” tym ohotniej, że dotychczas dał wiele dowodów swego okrucieństwa³⁷⁵. F.E. Adcock dokonuje trafnego podsumowania tego paradoksu: „Jego [Augusta – M.J.] łaska była teraz rzeczywista, nawet jeżeli z konieczności ograniczona do tych z jego przeciwników, których zdecydował się ocalić. Twierdzę »z konieczności ograniczona«, ponieważ przypominam sobie bandytę, którego na łożu śmierci zaklino, by przebaczył swym wrogom. Ten odrzekł: »Dobrze, wielebny ojczy, ale jak mogę to uczynić? Wszystkich wystrzelałem«”³⁷⁶.

Wcześniejsze postępowanie Oktawiana może dziwić tym bardziej, że jeszcze jako młody chłopiec miał okazję przekonać się, co czują najbliżsi osób, których życie było zagrożone z powodów politycznych. Mikołaj z Damaszku odnotował, że kiedy Juliusz Cezar wrócił do Rzymu, pokonawszy w Afryce zwolenników Katona, przebaczył tylko nielicznym jeńcom, argumentując, że pozostali nie zasługują na życie, gdyż niczego nie nauczyły ich poprzednie doświadczenia³⁷⁷. Pośród większości znalazł się starszy brat Marka Agryppy. Oktawian gorąco wstawił się za nim, czym wyjednał łaskę dyktatora. Kiedy jednak po latach to jego o życie prosili rodacy wzięci do niewoli podczas oblężenia Peruzji w roku 40 p.n.e., chłodno odpowiadał:

³⁷³ Cic. *de off.* 1.25.88. Dalsze uwagi na temat konceptu *clementia* w pismach Cyncerona – Barden-Dowling (2006), s. 18–20.

³⁷⁴ Sen. *de clem.* 1.3.

³⁷⁵ Zob. Dio Cass. 56.38.1 (słowa Tyberiusza): „ledwie ukończył wojny domowe i wykonał oraz wycierpiał [...] przede wszystkim ocalił większość swych przeciwników, których walki oszczędziły, w niczym nie naśladowając Sulli, którego szczęśliwym nazywano”. Seneka w traktacie „O łagodności” wyjaśnia zaś, że postawa władcy po zakończeniu wojen domowych stanowiła akt skruchy za okazywaną uprzednio srogość (*de clem.* 1.11.1–2). Zob. również Suet. *Aug.* 13; 15; 27 oraz Morawiecki (1989), s. 206: „Udział Oktawiana w przeprowadzeniu proskrypcji, mimo oskarżeń ze strony Swetoniusza, często usiłuje się zbagatelizować dowodząc, że nie miał on przeciwników osobistych i do proskrypcji nie przykładał ręki, chociaż był za słaby, aby przeciwstawić się M. Antoniuszowi czy M. Lepidusowi. Nie wydaje się jednak, aby na początku kariery Oktawian wykazywał wrodzoną *clementia* lub *lenitas*”. Dalsze uwagi – Hammer (1938), s. 83–84; 200–201; 203; Korpanty (1976), s. 114–115; *idem* (1980), s. 158; Zanker (1999), s. 101.

³⁷⁶ Adcock (1972), s. 75. Zob. również Hammer (1938), s. 202.

³⁷⁷ Nic. Dam. *Vit. Aug.* 7. Uwagi na temat panegirycznego charakteru tego źródła – Hammer (1938), s. 79–80.

„Trzeba umrzeć”³⁷⁸. Nie przeszkodziło mu to wszakże pod koniec życia obłudnie stwierdzić³⁷⁹:

[B]ell>a terra e[t] mar[i] civilia exter]naque toto in orbe terrarum s[aepe gessi] | victorque omnibu[s] veniam petentib]us civibus peperci³⁸⁰.

Częstokroć prowadziłem wojny domowe i postronne po całym świecie, a po zwycięstwie oszczędziłem wszystkich obywateli proszących o zmiłowanie (przeł. S. Łoś).

Autokreacja władcy nie mogła pozostać bez żadnego wpływu na życie prywatne obywateli. Wyraźnym tego dowodem jest *Laudatio Turiae*, z której wynika, że laudator swe ponowne ocalenie zawdzięcza w równym stopniu energicznym działaniom małżonki, jak i „łaskawości” Cezara (II 19). Oktawian wydał bliżej nam nieznaną *edictum cum gratulatione*, na podstawie którego laudata stanęła przed Lepidusem, domagając się rehabilitacji męża³⁸¹ (II 11–18). Ten jednak rozkazał, by brutalnie odsunięto ją sprzed trybunału.

Przy wspomnieniu tych dramatycznych wydarzeń natykamy się na zabieg stylistyczny bez wątpienia inspirowany Augustowską propagandą. Otóż *clementia Caesaris* została przeciwstawiona postawie skrajnie odmiennej opisanej jako *Lepidi crudelitas* (II 19–21). To nie przypadek. Antyteza *clementia–crudelitas* stanowi ówczesnie dosyć popularną figurę retoryczną³⁸². Autor „Retoryki dla Herenniusza” radził: „Omawiając sylwetki przeciwników przychylności słuchaczy zyskamy, jeżeli wzbudzimy wobec nich nienawiść, zazdrość, pogardę”³⁸³. Nienawiść zaś najłatwiej wywołać, ukazując szereg ich haniebnych działań, w tym tych, których dopuścili się *crudeliter*. Cynceron postrzegał *crudelitas* jako fenomen sprzeczny z naturą człowieka i zarazem jej największego wroga³⁸⁴. Z kolei Seneka Młodszy zauważał: „Cóż więc jest przeciwieństwem łagodności? Okrucieństwo, które nie jest niczym innym, jak dzikością ducha w wymierzaniu kar”³⁸⁵. Juliusz Cezar lubował się

³⁷⁸ Suet. *Aug.* 15. Por. Barden-Dowling (2006), s. 48 i n.

³⁷⁹ Por. Hammer (1938), s. 72: „Nadto nabieramy wrażeń, że siedemdziesięciosześcioletni cesarz niezbyt chętnie wracał myślą do owej smutnej epoki, którą w pamięci własnej i potomnych pragnął »pogrzebać i zatrzeć«, podobnie jak »pogrzebał i ugasił« wszystkie wojny domowe”.

³⁸⁰ *Mon. Anc.* 3.1. Zob. Brunt, Moore (1967), s. 40–41.

³⁸¹ Uwagi na temat „edyktu” Oktawiana, na którego podstawie laudatora ulaskawiono, zostaną przedstawione w części poświęconej zagadnieniom prawnym.

³⁸² Pro. np. Cic. *pro Lig.* 10.3. Zob. także Barden-Dowling (2006), s. 8.

³⁸³ *Rhet. ad Her.* 1.5.8.

³⁸⁴ Cic. *de off.* 3.46. Zob. również Korpany (1976), s. 109–110.

³⁸⁵ Sen. *de clem.* 2.4.1. Nieco wcześniej filozof zdefiniował *clementia* w słowach: „jest to wstrzemięźliwość ducha we władzy karania lub łagodność wymierzaniu kar przez stojącego

w podkreślaniu kontrastu między własną łagodnością a okrucieństwem Gnejusza Pompejusza i jego dowódców³⁸⁶. Wzór wziął z niego Oktawian, któremu zwłaszcza po krwawej rozprawie z politycznymi przeciwnikami zależało na tym, by postrzegano go jako osobę o łagodnym usposobieniu, zwłaszcza na tle „okrutnych przeciwników”³⁸⁷.

Laudatorowi, który podobnie jak reszta społeczeństwa, aż nadto dobrze musiał znać preferencje władcy, zęcnie udało się połączyć w mowie dwa wątki – prywatny i państwowy. Naturalnie żywił głęboką urazę do Lepidusa za sposób, w jaki ten kazał potraktować jego żonę. Stąd szczerza, jak się wydaje, wzmianka na temat *crudelitas* triumwira. Zaraz jednak autor mowy dodaje ze złośliwą satysfakcją: „Sprawa ta zresztą wkrótce mu zaszkodziła” (II 17). Nawiązał tym samym do wydarzeń z roku 36 p.n.e., w którym Lepidus został odsunięty od spraw związanych z zarządaniem państwem. Oktawian pozostawił niedawnemu sojusznikowi jedynie tytuł najwyższego kapłana³⁸⁸. Warto przy okazji przypomnieć, że fakt pozostawienia Lepidusa przy życiu prezentowano jako przejaw właśnie *clementia* okazanej przez Augusta³⁸⁹.

Oczywiście laudator miał świadomość, że sprawa jego żony nie mogła stanowić głównego powodu politycznej klęski Lepidusa, którego los, jak się zdaje, został przypieczętowany przez Oktawiana i Antoniusza już po bitwie pod Filippi (42 r. p.n.e.). Być może zatem chciał dać do zrozumienia, że niegodne postępowanie triumwira w stosunku do kobiety przelało czarę goryczy i zapoczątkowało proces jego upadku³⁹⁰.

Ciekawy jest również fakt, że sprawca poniżenia kobiety i „okrutnik” Lepidus został wymieniony z imienia. Wszak jedną z pasji Augusta było pośmiertne karanie swych wrogów poprzez skazywanie ich na publiczne zapomnienie. Dlatego zmagania z Sekstusem Pompejuszem, cieszącym się dużym poparciem w Italii oraz udzielającym schronienia licznym uchodźcom proskrybowanym przez triumwirów, stanowiły zdaniem władcy *servile bellum*³⁹¹. Tymczasem działania podjęte przeciw Markowi Antoniuszowi

wyżej wobec stojącego niżej. [...] można powiedzieć, że i również skłonność do łagodności przy wymierzaniu kary” (*de clem.* 3.2). Dalsze uwagi Borgo (1985), s. 197–197; Konstan (2005), s. 339.

³⁸⁶ Zob. np. *Caes. bell. civ.* 1.2.8; 1.32.6; 1.76.5; 1.85.3; 3.28.4; 3.32.3. Odesłanie do dalszych źródeł – Korpanty (1976), s. 111, przyp. 6. Zob. również Barden-Dowling (2006), s. 21.

³⁸⁷ Przypuszczalnie dlatego piszący w czasach Tyberiusza Wellejusz Paterkulus scharakteryzował zwycięstwo nad Antoniuszem i Kleopatrami jako *victoria clementissima* (2.86).

³⁸⁸ Ridley (2005), s. 294–300.

³⁸⁹ *Sen. de clem.* 10.1. Niektórzy uczeni uznają darowanie Lepidusowi życia jako początek nowej polityki łagodności. Zob. np. Korpanty (1976), s. 114.

³⁹⁰ Wistrand (1976), s. 48–49.

³⁹¹ *Mon. Anc.* 27.3: *Siciliam et Sardiniam occupatas bello seroili reciperavi* – czytamy w *Monumentum Ancyranum*. Wersję tę natychmiast podchwycili poeci. Horacy, opisując przygotowania

konsekwentnie przedstawiane były jako wojna z Kleopatrami³⁹². Po klęsce pod Akcjum zaprzestano wspomnienia imienia Antoniusza oraz wszystkich, którzy polegli, walcząc po jego stronie³⁹³. Ponieważ „wina” Lepidusa została odpuszczona przez łaskawego władcę, przeto jego imieniem można było się swobodnie posłużyć – oczywiście w sposób daleki od panegiryzowania. Z tej możliwości skwapliwie skorzystał laudator.

Oktawian został przedstawiony w *Laudatio Turiae* w niezwykle pozytywnym świetle. Oto laudata szarpana i poniżana przed trybunałem Lepidusa „wzywa imienia Oktawiana niczym talizmanu ocalenia, wyrażając swą wdzięczność za jego *clementia*”. Laudator pokazuje tym samym Augusta nie tylko jako człowieka, któremu zawdzięcza życie, ale również jako niezłomnego strażnika wartości – obrońcę rzymskich matron³⁹⁴. Jego współodpowiedzialność za wszczęcie krwawych wojen domowych i ogłoszenie proskrypcji została tym samym w bardzo umiejętny sposób rozmyta³⁹⁵.

Sugestywne, choć nieco idealistyczne, wnioski udało się wyciągnąć M. Barden-Dowling, badającej topos rzymskiej *clementia*, opierając się między innymi na tekście omawianej mowy: „Dla męża z *Laudatio Turiae* prawdziwe okrucieństwo życia objawiło się nie w wojnach domowych czy w nowym ustroju, ale w utracie małżonki. Łagodność Augusta zapewniła mu wiele lat radości w jej towarzystwie; oczywiście on sam nie tracił zbyt wiele czasu na bezowocne rozważania na temat zmiany formy rządów w Rzymie. On i jego żona doświadczyli upokorzenia przez zagrożenie poniesienia śmierci i doznanie krzywdy, a nie przez przyjęcie przebaczenia i rehabilitacji zarówno z rąk Cezara jak i Augusta. Ta mowa pokazuje, że jakkolwiek wyższym klasom społecznym z trudem przychodziła akceptacja polityki łagodności, to ci będący bardziej oddaleni od centrum władzy odczuwali po prostu wdzięczność i ulgę, że byli bezpieczni, że wojny się skończyły, a ich życie mogło się toczyć dalej w pokoju. Niezadowolenie z *clementia* stanowiło domenę wyłącznie arystokracji. *Clementia Augusti* dla pary z *Laudatio Turiae* była dobrodziejstwem, które zabezpieczyło ich przyszłe szczęście. Sam August nie mógł obstałować lepszej propagandy”³⁹⁶.

wojenne, oświadcza, że wymierzone one były *contra latrones atque servilem manum* (iamb. 4.19). Zob. Zwolski (1966), s. 57; Tarwacka (2007), s. 345–356.

³⁹² Zob. Reinhold (1981), s. 97–103 z odesłaniem do źródeł i literatury.

³⁹³ Dio Cass. 51.19.5.

³⁹⁴ Barden-Dowling (2006), s. 150. Po latach władca będzie szczylił się, że senat i lud rzymski sam domagał się, by August został ustanowiony „strażnikiem praw i obyczajów” (*curator legum et morum*) – *Mon. Anc.* 6.1. Zob. Brunt, Moore (1967), s. 45–46.

³⁹⁵ Por. Korpanty (1980), s. 158.

³⁹⁶ Barden-Dowling (2006), s. 150–151.

e. Pochwała idealnej żony

Laudatio Turiae ukazuje zmarłą kobietę z **bardzo męskiej** perspektywy. Współczesny laudatorowi historyk Liwiusz wkłada w usta Lucjusza Waleriusza zdanie, pod którym mógłby się podpisać każdy Rzymianin, na czele z Augustem: „Nigdy nie skończy się podporządkowanie kobiet, jeżeli żyją ich krewni”³⁹⁷. Dlatego zarówno w sztuce prywatnej, jak i publicznej przedstawicielki płci pięknej ukazywano w dosyć schematycznej aranżacji. Akcent kładziono przede wszystkim na role żon i matek, których dobrego odegrania oczekiwano od nich męska część społeczeństwa. Do katalogu typowych cnót przywoływanych przy tej okazji należały: *pudicitia*, *comitas*, *forma*, *religio*, *genus* oraz *pietas*³⁹⁸. Również w *Laudatio Turiae* podkreślono zwłaszcza cechy, które powinny cechować każdą rzymską matronę³⁹⁹.

Wart podkreślenia jest fakt trzykrotnego posłużenia się przez laudatora wobec małżonki określeniem *virtus* (II 6a; II 19; II 30), które w późnorepublikańskiej łacinie niezwykle rzadko kojarzono z kobietami⁴⁰⁰. Nieprzypadkowo Ciceron wyjaśniał: *Apellata est enim ex viro virtus*⁴⁰¹. W *Laudatio Turiae* pojęcie to należy odnieść do męstwa, jakie wielokrotnie okazała sławiona w oracji kobieta⁴⁰². Podobny motyw odnajdujemy w jednym z listów, jakie Arpinata napisał do Terencji, będąc na wygnaniu: „Z listów i ustnych relacji wszystkich dochodzą mnie wieści o twoim niewiarygodnym męstwie i odwadze oraz nie są w stanie znużyć cię niedogodności ni ciała, ni ducha. O ja biedny! Ty, z twoim hartem, lojalnością, szczerością, życzliwością popadłaś w tak wielkie kłopoty z mojego powodu”⁴⁰³.

E.A. Hemelrijk zwraca uwagę na inne „męskie” cnoty, jakimi obdarzono bohaterkę mowy. Holenderska badaczka zaliczyła do nich: *firmitas animi* (II 8a; II 15), *constantia* (I 25) oraz *patientia* (II 21)⁴⁰⁴. W jej opinii dosyć nie-

³⁹⁷ Liv. 34.7.12.

³⁹⁸ Kierdorf (1980), s. 112–116.

³⁹⁹ Nieco inny schemat w przedstawianiu kobiet przyjmowano w publicznych inskrypcjach o charakterze honoryfikacyjnym – por. Forbis (1990), s. 493–512.

⁴⁰⁰ Hemelrijk (2004), s. 188. W mowie wygłoszonej w obronie Roscjusza z Amerii Ciceron chwalił *virtus*, *fides* oraz *diligentia* Cecylli Metelli, która udzieliła schronienia człowiekowi niesłusznie oskarżonemu o ojcostwo (*pro Rosc. Am.* 27). W listach do Terencji (*ad fam.* 14.11.2) oraz Attyka (*ad Att.* 10.8) zwrócił zaś uwagę na *virtus* swej córki, Tulii. Zob. również McDonell (2006), s. 162–163. Uwagi na temat rozumienia *virtus* w republikańskim i cesarskim Rzymie – Korpany (1979), s. 23–36.

⁴⁰¹ Cic. *tusc.* 2.43.

⁴⁰² McDonell (2006), s. 165.

⁴⁰³ Cic. *ad fam.* 14.1.1.

⁴⁰⁴ Hemelrijk (2004), s. 189. Zob. również Ramage (1994), s. 352–353. Z drugiej strony postawiony w bólu mąż przyznaje się do zachowań dosyć „kobięcych” – Hemelrijk (2004), s. 190.

standardowe jest również wykorzystanie w mowie terminów pochodzących z wojskowego żargonu, jak *subsidia* (II 2a), *adversariorum custodes* (II 5a), *munire* (II 7a), *parare* (II 7a). Dla wsparcia swych planów znalazła laudata sprzymierzeńców (*socii*; II 8), a ze spotkania z Lepidusem wyniosła poważne rany (*crudelibus exceptis volneribus*; II 17). Pod koniec mowy laudator nadaje jej ewidentnie nawiązujące do terminologii wojskowej miana: *speculatrix* oraz *propugnatrix* (II 61)⁴⁰⁵.

Z mowy dowiadujemy się, że małżonkowie żyli z sobą bezkonfliktowo. Wyrażna wzmianka o braku nieporozumień ma wzmocnić i utrwalić obraz idealnego związku. Był to zabieg stosowany dosyć często przez Rzymian⁴⁰⁶. Teść Tacyta, Agrykola, miał żyć z swą żoną „w zgodzie godnej podziwu” (*mira concordia*)⁴⁰⁷. W epitafiach pojawia się cała gama wyrażen mających wyeksponować i podkreślić fakt zgodnego pożycia małżonków: *sine (ulla) quaerella*, *sine lite*, *sine controversia*, *sine reprehensione*, *sine crimine*, *sine delictu*, *sine macula*, *sine offensa*, *sine discordia*, *sine contumelia*, *sine animi laesura*, *sine verbo scabro*, *sine litibus et iurgiis* itd.⁴⁰⁸

Imponujący jest czas trwania związku – 41 lat⁴⁰⁹. Laudator nie wspomina o tym wprost, ale z kontekstu można się domyślać, że jego małżonka przez całe swe życie była poślubiona tylko jednemu mężczyźnie, zasługując tym samym na zaszczytne miano *univira*⁴¹⁰. Mimo stosunkowo powszechnego występowania rozwodów oraz postrzegania małżeństwa jako środka uprawiania swego rodzaju „polityki dynastycznej”⁴¹¹, kobiety, które miały tylko jednego męża, otaczano w Rzymie powszechną czcią. Nawet Katullus, któremu trudno przypisać przywiązanie do tradycyjnych wartości, wyrokuje w kąśliwym utworze, iż dochowanie wiary jednemu mężowi przysparza kobiecie największej chwały⁴¹². Propercjusz w stylizowanej na *laudatio funebris* elegii poświęconej Kornelii również wkłada w usta podmiotu lirycznego

⁴⁰⁵ Hemelrijk (2004), s. 189. *Speculator* – wojskowy zwiadowca, szpieg; zob. Sondel (1997), s. 893; *propugnator* – obrońca; zob. Sondel (1997), s. 799. Warto również zauważyć, że termin *speculatrix* pojawia się w łacińskich źródłach jedynie raz – właśnie w *Laudatio Turiae*.

⁴⁰⁶ Występuje zarówno w literaturze, jak i na licznych inskrypcjach nagrobnych. Por. Plin. ep. 8.5.1: *amisit (Macrinus) uxorem singularis exempli etiam si olim fuisset, vixit cum hac triginta novem annis sine iurgio, sine offensa*.

⁴⁰⁷ Tac. Agr. 6.1.

⁴⁰⁸ Dalsze przykłady z odesłaniem do źródeł – Lattimore (1942), s. 279.

⁴⁰⁹ Por. Mommsen (1905), s. 405, przyp. 1. Niektórzy autorzy przyjmują, że małżeństwo trwało 42 lata. Zob. jednak Wistrand (1976), s. 36: „Jednak jeżeli małżeństwo trwałoby 41 lat i weszło w rok czterdziesty drugi, wdowiec napisałby z pewnością *ad annum XXXXII*”.

⁴¹⁰ Pomeroy (1994), s. 161. Na temat tej kategorii kobiet zob. Lightman, Meisel (1977), s. 19–32.

⁴¹¹ Por. Adcock (1945), s. 5; Pomeroy (1994), s. 155–157.

⁴¹² Cat. 111.

znamienne oświadczenie: *in lapide hoc uni nupta fuisse legar*⁴¹³. Nie zabrakło również pouczenia:

Ojcowskich praw odbicie, córko moja mała
Męża miej jedyne, jak twa matka miała
(przeł. A. Świderkówna)⁴¹⁴.

Liczne ślady tej postawy Rzymian zachowały się w napisach nagrobkowych⁴¹⁵. We fragmencie uszkodzonego epitafium z okresu cesarskiego udało się zmieścić wszystkie najważniejsze informacje: *...vix(it) ann(os) L uno conten[ta] viro...* (żyła pięćdziesiąt lat szczęśliwa z jednym mężem)⁴¹⁶. W lepszym stanie zachował się napis poświęcony Fabii:

Fabiae Fuscinillae | clarissimae et | omnium virtutum | fecundissimae
feminae | Clodius Celsinus marit(us) | | Nondum completis viginti qu-
at(t)uor annis | a natis trinis et viro eripior | nomine Fuscinilla Petelina
domo orta | Celsino nupta univira unanimis⁴¹⁷.

Fabii Fuscynilli, kobiecie prześwietnej oraz przepelnionej wszelkimi cnotami, mąż Klodiusz Celsynus. Nie ukończywszy nawet dwudziestu czterech lat zostałam oderwana od trójki dzieci i męża; ja, Fabia Fuscynilla, rodem z Peteliny, poślubiona Celsynusowi, zgodna *univira*.

Nagrobkowe pochwały zmarłych są dosyć standardowe i wręcz powielają stereotypy⁴¹⁸. Do najbardziej popularnych przymiotów męskich występujących w epitafiach należą: *dulcissimus, incomparabilis, bene merens* itd. Typowo kobiecymi określeniami są z kolei: *lanifica, pia, pudica, frugi, casta, domiseda, laboriosa, sollicita* itd⁴¹⁹. *Laudatio Turiae* jest inskrypcją relatywnie długą, dlatego można było oczekiwać, że również pochwała małżonki będzie bardziej złożona. I rzeczywiście, w części poświęconej zaletom zmarłej czytamy:

Domestica bona pudici[t]iae, opsequi, comitatis, facilitatis, lanificii stud[i, religionis] | | sine superstitione, o[r]natus non conspiciendi, cultus modici cur [memorem? cur dicam de tuorum cari]|tate, familiae pietate, [c]um aequae matrem meam ac tuos parentes col[ueris eandemque quietem] | illi

⁴¹³ Prop. 4.11.36.

⁴¹⁴ *Ibidem*, 4.11.67–68.

⁴¹⁵ Wybrane przykłady – Skimina (1908), s. 28.

⁴¹⁶ CIL VI 5162.

⁴¹⁷ CIL VI 31711.

⁴¹⁸ Eck (1997), s. 106; Saller (2008), s. 108. Odnośnie do *Laudatio Turiae* – zob. Hemelrijk (2004), s. 194.

⁴¹⁹ Zob. Skimina (1908), s. 26 i n.

quam tuis curaveris, cetera innumerabilia habueris commun[ia cum omnibus] | matronis dignam f[a]mam colentibus? Propria sunt tua, quae vindico ac [perpaucae in tempora] | similia inciderunt, ut talia paterentur et praestarent, quae rara ut essent [mulierum] | | fortuna cavit.

W podobny sposób przedstawione zostały kobiece zalety w pochodzącej z tego samego okresu *Laudatio Murdiae*⁴²⁰:

Quibus de causeis {Q} quom omnium bonarum feminarum simplex simi | lisque esse laudatio soleat quod naturalia bona propria custo | dia servata varietates verborum non desiderent satisque sit | eadem omnes bona fama digna fecisse et quia acquirere | novas laudes mulieri sit arduum quom minoribus varieta | tibus vita iactetur necessario communia esse colenda ne quod | amissum ex iustis praeceptis cetera tupet. | Eo maiorem laudem omnium carissima mihi mater meruit quod | modestia probitate pudicitia opsequio lanificio diligentia fide | par similisque ceteris probeis feminis fuit neque ulli cessit vir | tutis laboris sapientiae periculorum⁴²¹.

Skoro pochwała wszystkich zacnych kobiet zwykła być prosta i podobna, ponieważ naturalne zalety kultywowane przez nie obywają się bez różnorodnych słów i wystarczy, że wszystkie czyniły te same rzeczy godne dobrej sławy, i ponieważ kobiecie trudno jest zasłużyć na nowe pochwały, jako że jej życie nie jest tak bogate w wydarzenia, wobec tego z konieczności pielęgnować muszą wspólne im zalety, aby zaniedbanie jakiegoś słusznego nakazu nie rzuciło skazy na inne cnoty. Tym większą niż wszystkie inne kobiety sławę zdobyła moja najdroższa matka, ponieważ skromnością, zacnością, uczciwością, posłuszeństwem, przedsięwzięciem wełny, pilnością, wiernością dorównywała innym dobrym niewiastom, a w chwilach niebezpieczeństw nie ustępowała żadnej innej pod względem dzielności, wytrzymałości na trudy i mądrości życiowej (przeł. J. Korpanty).

Z najczęściej eksploatowanych w epitafiach żeńskich cnót na czoło wysuwa się przedsięwzięcie wełny, jako umiejętność typowo kobieca⁴²². Motyw ten obecny jest już w *Odysei* Homera⁴²³. Wyeksponował go również Liwiusz,

⁴²⁰ Zob. Kierdorf (1980), s. 145–146.

⁴²¹ CIL VI 10230.

⁴²² Hemelrijk (2004), s. 188, przyp. 14. Zob. również D’Ambra (1989), s. 392–400.

⁴²³ Zob. np. Hom. *Od.* 18.319–322:

„Nieobecnego pana dziewczki Odysowe!

Idźcie stąd, przy królowej siedzieć wam w komnacie.

Tam wasze miejsce; panią rozweselać macie

Albo kręcić wrzeciono, lub też czesać wełnę” (przeł. L. Siemieński).

przypominając legendę o Lukrecji⁴²⁴. Oktawian, który twardą ręką wychowywał córkę i wnuczki, przyzwyczajał je do przędzenia⁴²⁵. „Nigdy bez ważnej przyczyny nie wypuszczała z dłoni przędzy” – można przeczytać w osobliwym quasi-poemacie poświęconym wyzwolenicy Alii Potestas⁴²⁶. Stosunkowo liczne wyobrażenia pań ukazanych podczas czynności przędzenia zachowały się na nagrobnych płaskorzeźbach. Po nadejściu chrześcijaństwa ikonografia świętych wetknie w dłoń wrzeczono matce Chrystusa⁴²⁷. W okresie pryncypatu zabiegi te już od dawna miały charakter jedynie konwencjonalny. To paradoks, ale „od zamożnych rzymskich arystokratek, które brały udział w życiu politycznym oraz kierowały salonami literackimi, mimo wszystko wymagano umiejętności tkania i przędzenia wełny niczym w dniach młodości Rzymu”⁴²⁸.

Nieco trudności w tłumaczeniu przysporzyła zaleta małżonki laudatora, którą on sam określił jako *ornatus non conspiciendi* (I 31). J. Korpanty przełożył ją jako „dyskrecja kosmetyki”⁴²⁹. Wydaje się wszakże, iż właściwsze będzie tu określenie „elegancja nie na pokaz” ewentualnie „dyskretna elegancja”. „*Ornamenta muliebria* – wyjaśnia jurysta doby Sewerów Domicjusz Ulpian – to przedmioty, przy użyciu których kobieta się stroi, jak kolczyki, bransolety, pierścienie (z wyjątkiem sygnetów), a także wszystko, czego nie wytwarza się w innym celu poza upiększeniem ciała. Do grupy tej zaliczamy także złoto, gemmy i szlachetne kamienie, które same w sobie są bezużyteczne”⁴³⁰. Laudata z pewnością miała w czym wybierać. Jej mąż podkreśla jednak, że wiedziała, jak korzystać z cennych „błyskotek”, aby nie kłuć w oczy otoczenia. Żyła na wysokim poziomie, ale, co niezwykle istotne, nie w zbytku! Laudator pragnie, byśmy wierzyli, że *luxuria*, zmora późnorepublikańskiego społeczeństwa, w której upatrywano nie tylko upadku moralnego, ale również politycznego kryzysu, w najmniejszym stopniu nie nadszarpięła morale jego małżonki⁴³¹. O tym, że dobra materialne nie przesłoniły jej tego, co w życiu ważne, świadczy próba, której została poddana rodzina.

⁴²⁴ Liv. 1.57–60: „Tam zastali Lukrecję, jak późną nocą przędła wełnę siedząc w domu przy świetle pośrodku służ, a więc w całkiem innej sytuacji niż synowe królewskie, które zobaczyli wśród uczty, jak w zbytku marnowały czas z rówieśnikami” (przeł. A. Kościółek).

⁴²⁵ Suet. *Aug.* 64.

⁴²⁶ CIL VI 37965.

⁴²⁷ W ikonografii chrześcijańskiej wrzeczono stają się jednym z atrybutów Marii – zwłaszcza w scenie Zwiastowania. Zabieg ten stanowił aluzję do biblijnej Ewy, która również bywała przedstawiana podczas przędzenia. Zob. Feuillet (2006), s. 156.

⁴²⁸ Pomeroy (1994), s. 149. Zob. także *ibidem*, s. 169.

⁴²⁹ Korpanty (1980), s. 160.

⁴³⁰ D. 34.2.25.10.

⁴³¹ Podobne przykłady kobiecych epitafiów – Skimina (1908), s. 31–32.

Kiedy laudator popadł w tarapaty, dzielna kobieta bez wahania zdjęła z siebie całe złoto i biżuterię, aby wspomóc go w nieszczęściu (II 3a)⁴³².

Osobno wymieniono *cultus modici* (I 31), czyli umiarkowanie, brak przesady w dbaniu o siebie. Z laudacji wynika zatem, że małżonek potrafił dostrzec i szczerze zachwycić się urodą swej oblubienicy, ale wyraźnie preferował, by ten przywilej pozostał jedynie przy nim. Wydaje się, że jego ukochana również nigdy nie zapomniała, iż ma być piękna tylko dla jednego mężczyzny.

Patrząc z dzisiejszej perspektywy, osobliwy jest fakt, że kumulując zalety małżonki, laudator nie nazywa wprost jej przymiotów intelektualnych⁴³³. Ten stan rzeczy wyjaśnia zresztą sam – chodzi mu jedynie o... wyeksponowanie zalet rzymskiej matrony dbającej o dobre obyczaje (I 40). Dlatego na próżno będziemy w mowie poszukiwać informacji typu: *artibus edocta superabat sola maritum*⁴³⁴, *docta sonare mele*⁴³⁵, *docta erudita omnes artes*⁴³⁶, *super annos docta*⁴³⁷, *docta lyra, grata gestu, formosa*⁴³⁸ itd. Laudator nie zapomina natomiast skrupulatnie odnotować, że w trosce o *pudicitia* – ozdobę każdej kobiety dobrych obyczajów – jego wybranka jeszcze jako jego narzeczona udała się do domu jego matki, by tam oczekiwać powrotu ukochanego (I 12)⁴³⁹.

⁴³² Por. Tac. *ann.* 16.31: „Gdy ją potem oskarżyciel zapytał, czy nie sprzedawała swego stroju oblubienicy i zdjętej z szyi koliai, aby zebrać pieniądze w celu zamówienia ofiar magicznych [...] rzekła: »Nie wzywałam żadnych wrogich bóstw, nie uciekałam się do żadnych czarów ani o nic innego w nieszczęsnych mych modłach nie prosiłam, jak o to, abyś ty, cesarzu, i wy senatorowie, tego mojego najlepszego ojca przy życiu zachowali. Klejnoty, stroje i stanu mojego odznaki dałam z tym sercem, z jakim byłabym krew i życie oddała, gdyby byli tego ode mnie żądali« (przeł. S. Hammer).

⁴³³ Por. literacką charakterystykę Kornelii, żony Pompejusza: „była znakomicie wykształcona, grała na lirze, znała geometrię oraz potrafiła ze swadą toczyć rozmowy na temat filozofii unikając egzaltacji i pedantyzmu” (Plut. *Pomp.* 55). Zob. również Pomeroy (1994), s. 170 i n.

⁴³⁴ CIL III 10501.

⁴³⁵ CIL VI 10131.

⁴³⁶ CIL VI 10096.

⁴³⁷ CIL VI 21846.

⁴³⁸ CIL XI 6249.

⁴³⁹ Wistrand (1976), s. 36–37: „*Pudicitia* znaczy więcej niż tylko »czystość« czy »skromność«. Termin ten ma szerszy zakres i obejmuje inne cechy oddanej żony: zaufanie, lojalność, solidarność. Matrona z Efezu u Petroniusza (*sat.* 111) dowiodła, że jest *verum pudicitiae amorisque exemplum* przez decyzję oczekiwania na śmierć przy grobie męża”. W omawianym przypadku intencje kobiety trafniej oddaje opinia Hemelrijk (2004), s. 195: „samotne życie w otoczeniu niewolników było nieprzyzwoite dla niezamężnej dziewczyny”. Autorka doszukuje się w zachowaniu analogii z postawą Antonii Młodszej, która po śmierci męża, wieku dwudziestu siedmiu lat przeniosła się do swej teściowej Liwii, co zostało przez Waleriusza Maksymusa opisane jako *egregia fides* (4.3.3).

W mowie odnajdziemy jednak pośrednie odwołania do intelektualnych możliwości zmarłej kobiety. Otóż jej autor wyznaje, że laudata była pobożna, ale nie zabobonna (I 30–31)⁴⁴⁰. Zdolność do wytyczenia granicy pomiędzy *religio* oraz *superstitio* stanowiła dowód otwartości umysłu. W traktacie „O naturze bogów” Cynceron poucza: „Czyż nie widzicie zatem, jak od zjawisk natury fizycznej odkrytych dobrze i dla pożytku, rozum przeszedł do wypreparowania fikcyjnych bóstw. Zjawisko to dało początek fałszywym poglądom, wprowadzającym zamieszanie błędom oraz babskim niemalże zabobonom. Otrzymaliśmy informacje na temat kształtów bogów, ich wieku, ubiorów i noszonych ozdób, a także ich pochodzenia, małżeństw, związków pokrewieństwa – wszystko na wzór człowieczej ułomności. Przedstawiani są jako postacie targane namiętnościami. Otrzymujemy zatem obraz ich żądz, trosk i gniewnych uniesień. [...] Bezmyślnie powtarza się i wierzy w te głupie pełne niedorzeczności brednie. [...] Nie tylko bowiem filozofowie, lecz również nasi przodkowie oddzielali zabobon od religii”⁴⁴¹. Jak pokazuje przytoczony fragment, w opinii wykształconej części społeczności męskiej w Rzymie, panie wykazywały szczególną predylekcję do ulegania „błędnym doktrynom”. Tym większa zasługa bohaterki mowy, która żadnej z nich się nie poddała. Do tego wszakże, poza hartem ducha, potrzebna była, jak się domyślamy, ugruntowana na filozofii rzetelna wiedza.

Najbardziej zadziwiające jest wszakże to, że wbrew wszelkim konwencjom zmarła kobieta została ukazana jako „nauczycielka” i „przewodniczka” swojego męża⁴⁴². Nie tak pisał o swej żonie Kalpurnii w jednym ze swych listów Pliniusz Młodszy: „Jest niesamowicie bystra i wspaniale prowadzi dom. Kocha mnie, co stanowi dowód dobrych obyczajów⁴⁴³. [...] Ma moje książki, wciąż je czyta, a nawet uczy się ich na pamięć. A jak się niepokoi, kiedy mam występować w sądzie i jaką radość okazuje po zakończeniu procesu! Poleciła informować się jak zostałem przyjęty, ile dostałem oklasków i jaki był wynik moich starań przed trybunałem. Kiedy deklamuję, siedzi w pobliżu ukryta za kotarą i chciwie chwyta każde słowo pochwały. Niektóre moje wersy śpiewa, akompaniując sobie na kitarze, nie w towarzystwie jakiegoś nauczającego artysty, ale miłości, która jest najlepszym nauczycielem”⁴⁴⁴. Tymczasem w *Laudatio Turiae* można przeczytać nie tylko o tajemnych naradach, jakie małżonkowie odbywali w chwilach niebezpieczeństwa (II 4), ale również o tym, że działając z własnej inicjatywy laudata uratowała

⁴⁴⁰ Obszernie na temat *superstitio* wśród Rzymian – Janssen (1975), s. 135–188.

⁴⁴¹ Cic. *de nat. deor.* 2.28.70–71.

⁴⁴² Na temat nauczania żon przez mężów – Hemelrijk (1999), s. 28–32.

⁴⁴³ *Castitatis indictio*. Wydaje się, że w omawianym przypadku *castitas* oznaczać będzie „czystość obyczajów”, a w sensie bardziej ogólnym „dobre prowadzenie się”, „uczciwość”.

⁴⁴⁴ Plin. *ep.* 4.19.2–4. Zob. również Harlow, Laurence (2002), s. 81–82.

mężowi życie przez dostarczanie niezbędnych przedmiotów oraz (a może zwłaszcza) przez dobrą radę (II 6). Wiele mówiąca jest również wzmianka, że to dzielna kobieta snuła (znowu sama!) plany, mające na celu uratowanie męża (II 7). W końcowych partiach mowy mężczyzna zdobywa się na niezwykle wyznanie, że po jej odejściu czuje się całkowicie bezradny (II 63–67).

Znamienny jest fakt podkreślenia szacunku, jakim laudata od samego początku, otaczała swoją teściową. Wszak bodaj od zarania dziejów, ludzkości stale towarzyszy topos konfliktu pomiędzy synową a teściową. Zjawisko to nieobce było również Rzymianom⁴⁴⁵. Kiedy komediopisarz Terencjusz, w sztuce zatytułowanej „Teściowa” (*Hecyra*), ośmielił się pokazać inną rzeczywistość i ukazał matkę męża w pozytywnym świetle, publiczność była skonsternowana. Po latach Donatus, komentując to dzieło, pozwolił sobie na sarkastyczną uwagę: „Terencjusz, wbrew temu, co wiedzą wszyscy, usiłuje znaleźć dobrą teściową”⁴⁴⁶. Z tego samego komentarza dowiadujemy się, że „wszystkie teściowe i synowe są zgodne we wzajemnej nienawiści”⁴⁴⁷, zatem mówienie o „dobrej teściowej” (*socer bona*), jest takim samym absurdem jak poszukiwanie „szlachetnej prostytutki” (*meretrix honesta*)⁴⁴⁸.

W naszych oczach fakt zaopiekowania się krewniaczkami i to raczej należącego do dalszej rodziny – o czym świadczyć może opisanie ich jako *propinquae* (I 44)⁴⁴⁹ – czyni ze sławionej w oracji matrony „dobrą ciotkę”, która sama cierpiąc z powodu bezdzietności, stara się przelać niespełnione uczucia macierzyńskie na inne osoby. Niemniej dla Rzymian jej postawa stanowiła kolejny przejaw gorliwego wypełniania obowiązków wynikających z rodzinnej powinności. To bez wątpienia powód, obok szacunku dla rodziców i teściowej, by wśród jej licznych zasług podkreślić *familiae pietas* (I 32)⁴⁵⁰.

Nieco trudności może przysporzyć poruszona przez laudatora kwestia zarządu nad wspólnym majątkiem. Nie wiadomo, czy laudata przekazała cały swój dobytek z chwilą zawarcia małżeństwa jako posag, czy też przejęcie dokonało się później – z chwilą jej wejścia pod władzę męża. Mężczyzna zapewnia, że dobra pozostające pod kontrolą małżonków zarządzane były wspólnie, a żona miała w sprawach finansowych do powiedzenia nie mniej od męża (I 37–41)⁴⁵¹. Obraz ten, zupełnie sprzeczny z informacjami, których

⁴⁴⁵ Por. Walcot (1994), s. 31–32.

⁴⁴⁶ Don. *ad. Haec*. 198.

⁴⁴⁷ *Ibidem* 201.

⁴⁴⁸ *Ibidem* 774.

⁴⁴⁹ Ciceron w traktacie „O powinnościach” dokonuje następującej gradacji krewnych: *parentes, liberi, domus, bene convenientes propinqui* (1.58).

⁴⁵⁰ Hemelrijk (2004), s. 194. Podobnie matka Augusta, Liwia, fundowała posagi zubożałym przedstawicielkom arystokracji rzymskiej – Dio Cass. 58.2.3. Na temat analogicznych gestów w wykonaniu hellenistycznych królowych – Pomeroy (1982), s. 120–123.

⁴⁵¹ Zob. Walcot (1994), s. 39.

dostarczają źródła prawnicze⁴⁵², nawiązuje do nieco fantastycznej wizji idealnego małżeństwa. Wzmianka o wspólnym zarządzie majątkiem przypomina uwagę Kolumelli⁴⁵³: „W domu nie dostrzegano się niczego oddzielnego, o czym mąż lub żona mogliby powiedzieć, że prawnie jest ich własnością, lecz oboje zgodnie działali we wspólnocie tak, że zapobiegliwość żony dorównywała publicznym obowiązkom męża” (przeł. J. Mikołajczyk)⁴⁵⁴. Nie ulega przy tym wątpliwości, że w zakresie majątkowych praw kobiet życie często pisało własne prawa. Tacyt uwiecznił w swych „Rocznikach” mowę Waleriusza Messalinusa, który wystąpił w senacie przeciw wnioskowi, aby urzędnicy udający się na prowincje mogli zabierać z sobą żony. Argumentował przy tym: „Niewiele potrzebom kobiet czyni się dziś ustępstw, które nawet penatów męża nie obarczają, a tym bardziej sprzymierzeńców; reszta dzielą one wspólnie z mężami, a nie ma w tym żadnej dla pokoju przeszkody” (przeł. S. Hammer)⁴⁵⁵.

Brak materiału porównawczego nie pozwala nam stwierdzić, czy sformułowania, jakimi posłużył się laudator, miały charakter konwenansu, którym posługiwano się również w źródłach prawniczych. Ślady podobnej praktyki zachowały się natomiast w źródłach papirologicznych pochodzących z hellenistycznego i rzymskiego Egiptu. W papirusie z Tebtunis, datowanym na rok 92 p.n.e., stanowiącym kontrakt małżeński (łac. *tabula nuptialis*), czytamy:

[Ἔ]στω δὲ ἡ Ἀπολλωνία π[α]ρὰ Φιλίσκωι πειθαρχοῦσα α[ὐ]τοῦ ὡς προσή[κ]ον ἐστὶν ἢ γυναῖκα ἀνδρός, κυρ<ι>ευουσαν μετ' αὐτοῦ κοινῆ τῶν ὑπαρχόντων αὐτοῖς⁴⁵⁶.

Niech Apollonia będzie posłuszna Filiskosowi, jak wypada kobiecie wobec mężczyzny, niech wspólnie zarządza z nim ich majątkiem.

W *Laudatio Turiae* odnajdujemy powielenie pewnych społecznych schematów właściwych dla rzymskiego społeczeństwa. Oto laudator, rozpaczając nad stratą małżonki, żali się na niesprawiedliwość losu i ubolewa, że jako

⁴⁵² Por. jednak Pomeroy (1994), s. 163.

⁴⁵³ Por. Mommsen (1904), s. 415.

⁴⁵⁴ Colum. *de agr.* 12 *praef.* 8. Por. *ibidem* 9: „Teraz zaś, gdy bardzo wiele żon oddało się zbyt kłóci i bezczynności do tego stopnia, że nie raczą zajmować się nawet przerabianiem wełny, a także w pogardzie są ubrania uszyte w domu i najbardziej podobają się wskutek przewrotnego gustu takie, które kupuje się za ogromne pieniądze i traci się na nie wszystkie dochody, nic dziwnego, że te właśnie kobiety odrzucają troski o gospodarstwo i narzędzia rolnicze, a kilkudniowy pobyt w zagrodzie wiejskiej traktują jako szczególnie przykry obowiązek” (przeł. J. Mikołajczyk). Zob. również Pearce (1974), s. 16–23.

⁴⁵⁵ Tac. *ann.* 3.34. Uwagi odnośnie do powyższego tekstu zob. Marshall (1975), s. 11–18.

⁴⁵⁶ Pap. Teb. 13–15. Por. Hunt, Edgar (2001), s. 5–10.

starszy nie zakończył życia przed żoną (I 29; II 51–53). Informacja ta zgadza się z wnioskami, do jakich doszedł R. Saller, który podjął próbę ustalenia średniej wieku zawierania małżeństw w Rzymie na podstawie danych pochodzących z rzymskich nagrobków. Z zebranego przez niego materiału wynika, że mężczyźni zawierali małżeństwa znacznie później niż kobiety⁴⁵⁷. Niezależnie od niego K. Hopkins ustaliła, że rzymskie dziewczęta wydawano za mąż bardzo młodo⁴⁵⁸. Tego rodzaju zależność najwyraźniej miała miejsce również w przypadku pary uwiecznionej w omawianej mowie.

Konwencja, w jakiej ukazano zmarłą kobietę, w swej treści nie wyróżnia się na tle innych napisów nagrobkowych, których charakter zwięźle podsumowuje R. Lattimore: „To, co od początku do końca zostaje nam zaprezentowane, to obraz idealnej, szczęśliwej rodziny [...]. Cnoty, zwłaszcza te, które mają na celu wywyższenie rodziny, są wyolbrzymione; mamy zatem nie dokładne przypomnienie, ale elaborację i adaptację ideału. Z centralizacji władzy w okresie cesarstwa wynika, że ideał ten bardziej niż kiedykolwiek związany jest z rodziną, a nie z państwem”⁴⁵⁹. Uwagi powyższe warto uzupełnić opinią wyrażoną przez R. Sallera, tym razem już bezpośrednio na temat *Laudatio Turiae*: „Ta inskrypcja, mimo uszkodzeń, jest bardzo cenna, ponieważ wśród tekstów antycznych historycy nie mają do dyspozycji żadnej zachowanej *laudatio feminae*. Przedstawia bowiem historię życia »Turii« w formie wyidealizowanej pochwały w sposób, który wiele mówi o szczególnej pozycji kobiet rzymskich. Powtarzającym się motywem jest *pietas* »Turii« wobec jej rodziców, teściowej, krewniaczek i męża”⁴⁶⁰.

Omówienie zabiegów stylistycznych zastosowanych w *res gestae divi Augusti* K. Zarzycka-Stańczak kończy sarkastyczną uwagą. „W *Monumentum Ancyranum* pozostawił August w swej osobie obraz idealnego przywódcy imperium. Tym bardziej nie ma powodu mu wierzyć”⁴⁶¹. W *Laudatio Turiae* stworzono portret idealnej żony⁴⁶². Nie należy odmawiać laudatorowi szczerych intencji, choć trzeba przyznać, że obficie szafował patyną. Któż jednak uczyni mu z tego zarzut?

⁴⁵⁷ Saller (1987), s. 21–34. Zob. również Suder (2003), s. 184–195.

⁴⁵⁸ Hopkins (1965), s. 309–327. Zob. również Harkness (1896), s. 35–72; Shaw (1987), s. 30–46; Rousselle (2009), s. 324–330.

⁴⁵⁹ Lattimore (1942), s. 300. Por. Kolendo, Żelazowski (2003), s. 161: „Naturalnie formuły te nie mówią zupełnie, jakimi były w rzeczywistości konkretne kobiety, co zresztą nie interesuje nas specjalnie. Mówią one wyłącznie o tym, jaki był ideał społeczny kobiety”. Wiarę nagrobkowym panegirykom daje natomiast Skimina (1908), s. 25–36.

⁴⁶⁰ Saller (2008), s. 109.

⁴⁶¹ Zarzycka-Stańczak (1995), s. 29.

⁴⁶² Zapoznawszy się z jej zaletami, współczesny czytelnik mowy nie ma wątpliwości, dlaczego pozostawiony w żałobie mąż żałował, że pierwszy nie rozstał się z życiem. Przy tej okazji, badając okoliczności, w jakich w rzymskiej literaturze pojawia się przymiotnik *superstes*

3. Problemy prawne związane z treścią inskrypcji

a. Inskrypcje jako źródło badań nad prawem rzymskim

„Źródła epigraficzne tworzą fundamentalną bazę dokumentalną dla poznania rzymskiej praktyki jurydycznej. Wśród różnych materiałów stworzono kilka tekstów wielkiej wagi: według Pomponiusza, XII tablic powinnismy sobie wyobrazić jako wyryte lub wymalowane na dębinie [...]; na forum wystawiony był edykt pretorski, na pobielonym drewnie (*album*), wypisany literami koloru czarnego i czerwonego; w miejscach publicznych wystawiano edykty namiestników prowincji, aby można je było wygodnie czytać, jak to ujmuje *lex Irnitana*. Również treść uchwał senatu, traktatów, postanowień kolegiów i sodalicji wystawiano na widok publiczny; a w okresie republikańskim na pobielanych tablicach (*tabulae dealbatae*) umieszczano projekty ustaw autorstwa rzymskich urzędników”⁴⁶³.

Laudatio Turiae miała nieco inny cel i charakter od wyżej wspomnianych, choć intencją jej twórcy mowy z pewnością było zapoznanie z jej treścią jak największej liczby osób. Co więcej zagadnienia prawnicze zostały poruszone niejako przy okazji rozważania wątku głównego, którym było oczywiście oddanie hołdu nietuzinkowej kobiecie. A jednak zgodnie z opinią Th. Mommsena, oracja „może być zaliczona do grona najważniejszych dokumentów dawnego rzymskiego prawa”⁴⁶⁴. Jej treść znalazła się, jak już powiedziano, we wszystkich najważniejszych zbiorach źródeł do badań prawa rzymskiego, stanowiących narzędzie pracy romanistów. Znamienne jest natomiast, że konsekwentnie pomija się ją w zbiorach materiałów pomocniczych przeznaczonych dla studentów prawa⁴⁶⁵. Powód jest prosty – mowa niezbyt nadaje się do dydaktyki. Nieźle obrazuje stosunki społeczne i polityczne schyłku

(por. II 52–53), Janssen (1975), s. 167 zauważył: „większość tekstów, w których wykorzystano wyrażenie *superstes* dotyczy jedynie miłości rodziców do dzieci bądź odwrotnie. Po raz pierwszy w okresie cesarstwa **rola** kobiety tak bardzo przybrała na znaczeniu i obdarzono ją??? tak wielkim uczuciem, że wytworzył się rodzaj wielkiego współzawodnictwa we wzajemnej miłości i oddaniu, o czym dowiadujemy się z brzmienia *Laudatio Turiae*”.

⁴⁶³ Lovato (2006), s. 20–21.

⁴⁶⁴ Mommsen (1905), s. 408. Zob. także Weiß (1924), kol. 995: „szczególnie źródło dla badań rzymskiego prawa prywatnego”; Bayer (1987), s. 11. Z autorów polskich z dużo mniejszym entuzjazmem – Litewski (1989), s. 9: „Pewnych informacji dostarczają też inskrypcje nagrobkowe (np. tzw. *laudatio Turiae*)”.

⁴⁶⁵ Van Oven (1950), s. 80. Z najnowszych por. np. Palazzolo, Arcaria, Licandoro, Maggio (2002); Borkowski, du Plessis (2005); Bojarski, Sokala, Dajczak (2007); Misztal-Konecka, Wójcik (2007). Osobliwy i charakterystyczny jest fakt, że na temat *Laudatio Turiae* nie znajdziemy nawet wzmianki w przygotowanym z myślą o prawnikach epigraficznym kompendium – Lovato (2006).

republiki i początku pryncypatu, niemniej współczesny badacz prawa rzymskiego, posługując się wiedzą opartą na treści zachowanych źródeł prawniczych, nie jest w stanie wyjaśnić wielu kwestii o charakterze „branżowym”. A tych w przemówieniu nie brakuje.

Nie powinno nas to jednak zrażać. Skoro, jak ostatnio dowiedziono, nawet takie źródło jak *Senatusconsultum de Cn. Pisone Patre*⁴⁶⁶ może stanowić cenne źródło w badaniach nie tylko nad rzymskim ustrojem i prawem karnym, ale także nad prawem familijnym i spadkowym⁴⁶⁷, to tym bardziej nadaje się do tego celu *Laudatio Turiae*⁴⁶⁸. Skupmy się na pięciu najważniejszych wątkach.

b. Zemsta za zbrodnię

Początek zachowanego fragmentu *Laudatio Turiae* otwiera dramatyczne wspomnienie morderstwa, którego ofiarą padli rodzice sławionej w mowie kobiety (I 3–6). Laudator wyjaśnia, że oboje zostali pozbawieni życia w jednakowym czasie. Poza tym w całej historii jest wiele niewiadomych. Spory budzi zwłaszcza kwestia daty oraz okoliczności tej tragicznej śmierci. Małżonkowie stracili życie najprawdopodobniej w okresie niepokojów związanych z wkroczeniem Cezara do Italii w roku 49 p.n.e.⁴⁶⁹ W istocie, czasy były niespokojne. W żywocie Augusta pióra Swetoniusza czytamy, że jeszcze po wygaśnięciu wewnętrznych konfliktów „bardzo wiele gorszących występków przetrwało dotychczas ku szkodzie społecznej jako pozostałość swawoli, panoszącej się niegdyś podczas wojen domowych” (przeł. J. Niemirska-Pliszczyńska)⁴⁷⁰. Tym bardziej wcześniej z pewnością nie zabrakło rzeźmieszków chcących wykorzystać stan destabilizacji, w jakim znalazło się państwo dla dokonywania aktów grabieży i przemocy⁴⁷¹. Co się tyczy miejsca popełnienia zbrodni, to wydaje się, że najbliższej prawdy są uczeni twierdzący, iż para małżonków została pozbawiona życia „na wiejskim pustkowiu”⁴⁷².

⁴⁶⁶ Por. polskie wydanie – Fabiszak (1998).

⁴⁶⁷ Ciekawe i wieloaspektowe rozważania – Severy (2000), s. 318–337.

⁴⁶⁸ Platschek (2009).

⁴⁶⁹ Wistrand (1976), s. 32.

⁴⁷⁰ Suet. *Aug.* 32.1.

⁴⁷¹ Por. *ibidem*.

⁴⁷² [*In rustica soli*]tudine – I 3; zob. np. Wistrand (1976), s. 18. Pogląd ten po raz kolejny został ostatnio podważony przez tezę, że bardziej odpowiednia byłaby fraza [*in deserta soli*]tudine. Faktem jest, że związek zgody *desertissima solitudo* pojawia się w mowie Cycerona przygotowanej przeciw Weresowi (2.5.171) – Flach (1991), s. 73. Różnica pomiędzy oboma sformułowaniami ma jednak charakter jedynie semantyczny. Sens wyrażen *rustica solitudo*

Okoliczności natury politycznej nie pozwoliły laudatorowi osobiście dopilnować spraw związanych z pojmaniem i ukaraniem sprawców. Bardzo możliwe, że podążył w tym czasie na Wschód w grupie innych pompejańczyków, którzy opuścili Italię w roku 49 p.n.e.⁴⁷³ Tak najprawdopodobniej należy rozumieć stwierdzenie, że on sam udał się do Macedonii, podczas gdy jego przyszyły szwagier, Kluwiusz⁴⁷⁴, wyruszył do prowincji Afryka (I 4-5)⁴⁷⁵.

Pozostawione na miejscu dwie osierocone córki uczyniły wszystko, co w ich mocy, by śmierć rodziców nie pozostała bez „odwetu”⁴⁷⁶. Ich zachowanie sięga pradawnych zwyczajów rodowej zemsty. W czasach archaicznych wierzono, że za sprawą ducha ofiary jej krewni nie zaznają spokoju, póki zbrodnia nie zostanie pomszczona⁴⁷⁷. W okresie późnej republiki, zwłaszcza po sullańskiej reformie rzymskich trybunałów przysięgłych (*quaestiones perpetuae*), to sądy stały się miejscem załatwiania tego rodzaju porachunków⁴⁷⁸. W traktacie „O powinnościach” Cynceron beznamiętnie wyjaśnia, że wniesienie oskarżenia może mieć jeden z dwojga celów: dokonanie zemsty lub przysłużenie się interesowi państwa⁴⁷⁹. Pod koniec swego życia Oktawian August był najwyraźniej przekonany, że przez unicestwienie morderców Cezara udało mu się osiągnąć oba⁴⁸⁰. W *Monumentum Ancyranum* cesarz wspomina:

Qui parentem meum [*interfecer*]un[t *eo*]s in exilium expuli iudiciis legitimis ultus eorum | [*fa*]cin[us, e]t postea bellum inferentis rei publicae vici b[is a]cie⁴⁸¹.

oraz *deserta solitudo* jest zasadniczo podobny. Obie wersje przyjmują bowiem, że rodzice sławionej kobiety zostali zamordowani „z dala od ludzi”. Odminną wersję przyjął w swej rekonstrukcji Arangio-Ruiz (1943), s. 211, który twierdzi, że ponieśli oni śmierć z rąk „niegodziwej tłuszczy” [*a nefaria multi*]tudine.

⁴⁷³ Mommsen (1905), s. 407; Flach (1991), s. 75. Por. *Caes. bell. civ.* 3.7.1.

⁴⁷⁴ Imię Kluwiusza pojawia się również w dalszej części inskrypcji (I 16; I 47; II 9).

⁴⁷⁵ Alternatywne określenie prowincji *Africa proconsularis*. Por. *Caes. bell. afr.* 8.5: *regium enim equitatum Scipio ex provincia Africa alebat*; CIL IX 5210.

⁴⁷⁶ Nie wydaje się, by przed wyjazdem laudatora para wzięła ślub. Huschke (1866), s. 171 zauważa, że laudata mogła poślubić swego narzeczonego na odległość, ale nie była w stanie w ten sam sposób wejść pod jego władzę.

⁴⁷⁷ Dalsze uwagi na temat krwawej zemsty w archaicznym społeczeństwie rzymskim – Jońca (2008), s. 33–43 wraz z przywołaną literaturą.

⁴⁷⁸ Luzzato (1934), s. 545; 449 i n.; Thomas (1997), s. 166; 175; Flaig (2004), s. 149–154 wraz z przywołanymi źródłami.

⁴⁷⁹ *Cic. de off.* 2.14.50.

⁴⁸⁰ Por. Thomas (1997), s. 167.

⁴⁸¹ *Mon. Anc.* 2.1. Zob. Brunt, Moore (1967), s. 38–39.

Uzyskałem prawny sądowy wyrok i na mocy jego ścigałem morderców mego ojca i banicją ukarałem ich za zbrodnię, a gdy oni potem podnieśli broń na rzeczpospolitą, dwa razy zwyciężyłem w bitwie (przeł. M. Popławski)⁴⁸².

Niezwykle wymowne jest to oświadczenie władcy, który po wielu latach pragnął, by pamiętano, że prawidłowo spełnił swoją powinność wobec zamordowanego w idy marcowe Cezara⁴⁸³. Kluczowe było dla niego wyjaśnienie potomnym, że jego zemsta (*ultio*) przybrała formę działań absolutnie zgodnych z prawem i nie miała nic wspólnego z późniejszymi wydarzeniami, które doprowadziły do bitwy pod Filippi i ostatecznej klęski frakcji republikańskiej. Ponieważ obowiązek pomśczenia ofiary w pierwszej kolejności spadał na jej najbliższych krewnych⁴⁸⁴, przeto August uznał się za osobę predestynowaną do tego w naturalny sposób⁴⁸⁵. Socjotechniczne sztuczki przyniosły oczekiwany efekt⁴⁸⁶. W dniu pogrzebu władcy zastanawiano się, czy to dobrze, iż ni mniej ni więcej, ale właśnie *pietas erga parentem* popchnęła go wojny domowej⁴⁸⁷. Niedługo potem umierający Germanik pouczy swoich krewnych i przyjaciół: „Będziecie mieli sposobność zanieść skargę do senatu, powołać się na prawa. Nie to jest bowiem głównym obowiązkiem przyjaciół, żeby zmarłego wśród gnuśnych biadań do grobu odprowadzać, lecz żeby pamiętać o jego woli, wykonać jego zlecenia. Oplakiwać będą Germanika nawet nieznani ludzie; pomścić go musicie wy” (przeł. S. Hammer)⁴⁸⁸.

⁴⁸² W przypadku powyższego fragmentu wyjątkowo zrezygnowano z tłumaczenia proponowanego przez S. Łosia: „Tych, którzy zamordowali mego rodzica, wygnałem na obczyznę; prawnymi wyrokami pomściłem ich zbrodnię, a gdy później wojnę podnieśli przeciw rzeczpospolitej, dwukrotnie zwyciężyłem ich w bitwie”. W kontekście rozważań toczonych na temat związków pomiędzy zemstą i sądowym dochodzeniem sprawiedliwości, wersja M. Popławskiego wydaje się trafniej oddawać istotę rzeczy – Popławski (1935), s. 227. Por.: „Na mocy legalnych wyroków doprowadziłem do wygnania morderców mego ojca mszcząc w ten sposób ich zbrodnię, a później, kiedy wojnę rzeczpospolitej wypowiedzieli, dwukrotnie odniosłem nad nimi zwycięstwo w bitwie” – Korpanty (1979), s. 255.

⁴⁸³ Flaig (2004), s. 149. Rozważania na temat idów marcowych – Mrozewicz (2010).

⁴⁸⁴ Por. Luzzato (1934), s. 549 i n.; Thomas (1987), s. 182; Jońca (2008), s. 40.

⁴⁸⁵ Jest to zresztą jeszcze jedna z socjotechnicznych sztuczek mająca na celu legitymizację w oczach społeczeństwa prawniczej farsy, jaką była jego *adoptio* dokonana *post mortem Caesaris* – zob. App. *bell. civ.* 3.13.43 i n. Por. także Luzzato (1934), s. 565–566, przyp. 3.

⁴⁸⁶ Por. Zanker (1999), s. 42 i n.; Milczanowski (2010), s. 199.

⁴⁸⁷ Tac. *ann.* 1.9–10. Podobnie współczesny Augustowi Mikołaj z Damaszku w panegirycznym utworze opisał Oktawiana jako „jedyne, który pozostał jako mściciel mordy ojca” (*Vit. Aug.* 28). Piszący w II wieku n.e. historyk Florus, opisując rozgardiasz, jaki zapanował po śmierci Cezara, jedynie dla Oktawiana znalazł słowa usprawiedliwienia, gdyż ten „mścił się za śmierć ojca” (*ep.* 2.14).

⁴⁸⁸ Tac. *ann.* 2.71. Zob. także *ibidem* 2.75: „Atoli Agrypina, jakkolwiek znękana żalem i chora, nie znosiła niczego, co by mogło jej zemstę opóźnić” (przeł. S. Hammer).

Warto pamiętać, że w zakres szeroko rozumianej rodzinnej powinności – *pietas* – wchodził również obowiązek wywarcia odwetu⁴⁸⁹. Ponieważ u jego źródeł leżały określone zapatrywania religijne, przeto dokonanie zemsty, czy to w sensie dosłownym, czy przenośnym, postrzegano jako działanie wynikające z dosyć specyficznie rozumianej pobożności – *pietas*⁴⁹⁰. Zatem ten, kto pomścił rodzinną krzywdę, zasługiwał na miano „pobożnego” (*pius*)⁴⁹¹.

Zjawisko to da się zaobserwować zarówno w świecie wielkiej polityki, jak i w codziennym życiu. Do tej ostatniej sfery nawiązuje następująca anegdota zanotowana przez Plutarcha: „Wieść niesie, że pewien młodzieniec, który zyskał wyrok skazujący w sprawie przeciw wrogowi swego zmarłego ojca, przechodził przez forum po zakończeniu procesu i spotkał Katona, który pozdrowił go słowami: »Oto właśnie ofiary, które musimy składać duchom naszych przodków; nie owce oraz jagnięta, ale wyroki i łzy ich wrogów«”⁴⁹². W „Topikach” Cyserona czytamy o tym, że z natury wynika nie tylko prawo, by oddać każdemu to, co mu się należy, ale również enigmatyczne *ius ulciscendi*, które prawdopodobnie należy rozumieć jako prawo do wystąpienia na drogę sądową w odpowiedzi na doznaną krzywdę⁴⁹³. Występując w roku 66 p.n.e. w obronie Kluencjusza, Arpinata nie zawahał się pochwalić młodego Oppianika, że ten, chcąc doprowadzić do skazania morderców swego ojca, *pietate ad accusandum excitatus est*⁴⁹⁴. Nic więc dziw-

⁴⁸⁹ Flaig (2004), s. 154. Nie należy oczywiście zapominać, że *pietas* jest pojęciem niezwykle pojemnym. Por. Cic. *pro Planc.* 29.3–4: „*pietas* stanowi fundament wszystkich cnót”. Dalsze uwagi – zob. zwłaszcza Korpanty (1975), s. 7–18. Obszernie na temat wykorzystywania tego motywu w oficjalnej ideologii cesarskiej – Urlich (1930). Zob. również Mikocki (1997), s. 105–108; Zanker (1999), s. 108–110.

⁴⁹⁰ Zob. Jońca (2008), s. 37.

⁴⁹¹ Sekstus Pompejusz, który we własnym mniemaniu pomścił swego ojca, posługiwał się tym przydomkiem (Cic. *phil.* 5.39). W podobny sposób określano także Lucjusza Antoniusza, brata triumwira – Korpanty (1975), s. 12; Mikocki (1997), s. 110–111. Na temat *pietas* jako pojęcia politycznego – Urlich (1930).

⁴⁹² Plut. *Cat. Mai.* 15.3.

⁴⁹³ Cic. *top.* 23.90. Z traktatu „O powinnościach” dowiadujemy się natomiast, że istnieje granica w dokonywaniu odwetu i karaniu (*ulciscendi et puniendi modus*) – *de off.* 1.11.34. Dalsze uwagi na ten temat – Brisset (1980), s. 60–61.

⁴⁹⁴ Cic. *pro Cluent.* 62.172. Przejaw *pietas* stanowiło również wystąpienie przed sądem w obronie ojca, czego najlepszy przykład stanowi proces wytoczony Markowi Celiuszowi. Oskarżycielem był młody Atratinus, który pozywając Celiusza niejako uprzedził proces, jaki ten zamierzał wytoczyć jego ojcu. Cyseron publicznie uznał, że działanie młodzieńca miało trzy pobudki: wiek (*adulescentia*), okoliczności (*necessitas*) oraz powinność względem ojca (*pietas*) – Cic. *pro. Cael.* 2. Zob. także Quint. *inst. or.* 11.1.8. Podobną sympatię wzbudził młody Lukullus, stawiając przed sądem oskarżyciela swego ojca (Plut. *Luc.* 1).

nego, że również w *Laudatio Turiae* czynność dochodzenia sprawiedliwości na drodze sądowej określona została jako *munus pietatis* (I 7).

Laudator wysławia żonę za to, że nie pozostawiła bez odwetu śmierci rodziców (I 6)⁴⁹⁵. Frazę [*non remansit inulta*] *mors parentum* należy rozumieć jako wniesienie oskarżenia przeciw mordercom. Motyw niepomszczonej śmierci, w znaczeniu poniechania sądowego ścigania sprawców morderstwa, pojawia się również w literaturze. Kiedy Tacyt wspomina, że śmierć Druzusa pozostała bez odwetu, ma na myśli brak podjęcia jakichkolwiek kroków zmierzających w kierunku osądzenia i ukarania sprawców⁴⁹⁶. Podobnie Pliniusz Młodszy, referując w jednym ze swych listów chęć „zemszczenia się” na złoczyńcy, daje do zrozumienia, że zamierza wytoczyć mu proces⁴⁹⁷. Formuła ta obecna była również w procesach cywilnych. Po latach św. Hieronim, tłumacząc ewangelię według świętego Łukasza, włoży następujące zdanie w usta ubogiej wdowy, domagającej się szczególnych względów u zarozumiałego sędziego: *vindica me de adversario meo*⁴⁹⁸.

Poza walorem moralnym i społecznym podjęcie stosownych działań przeciw mordercom krewnych mogło nieść za sobą również bardzo konkretne następstwa prawne. Nie zachowało się zbyt wiele śladów, które mogłyby świadczyć o tym, że w okresie późnej republiki tych, którzy poniechali oskarżenia dotykały na tym polu jakieś konsekwencje, choć E. Huschke oraz Y. Thomas są przekonani, że prawnym obowiązkiem dzieci-dziedziców było ściganie ludzi, z ręki których śmierć ponieśli rodzice i zarazem spadkodawcy⁴⁹⁹.

Faktem jest, że motyw zemsty jest obecny w rozważaniach, jakie na temat prawa spadkowego toczyli juryści epoki klasycznej. Ciekawe, że, opisując wszczęcie przez dziedziców postępowania przeciw mordercom spadkodawcy, również oni konsekwentnie rezygnują z posługiwania się standardowymi w podobnych sytuacjach sformułowaniami takimi jak „oskarżać” (*accusare*) czy „postawić w stan oskarżenia” (*reum facere*), na rzecz z pozoru nie pasującego do charakteru toczzonego dyskursu czasownika „mścić się” (*ulciscor*)⁵⁰⁰. Czytamy zatem o zemście, która stanowi przejaw powinności wobec zmarłego (*pietas*)⁵⁰¹. Dyskusji nie podlegał fakt, że dziedzice, którzy

⁴⁹⁵ Fraza [*non remansit inulta*] stanowi uzupełnienie lanki w tekście. Uczeni zajmujący się rekonstrukcją tego fragmentu są jednak zgodni w proponowanych rekonstrukcjach. W oryginalnym określeniu *mors parentum* z pewnością pozostawało w związku z przymiotnikiem *inulta*.

⁴⁹⁶ Tac. *ann.* 4.12.

⁴⁹⁷ Plin. *ep.* 9.13.12.

⁴⁹⁸ Luc. 18.3.

⁴⁹⁹ Huschke (1866), s. 170; Thomas (1997), s. 167.

⁵⁰⁰ Luzzato (1934), s. 546; 549 i n. Zob. również Wlassak (1917), s. 25; 34.

⁵⁰¹ Por. D. 29.5.15 *pr.*; 29.5.21.2; 34.9.21.

nie pomścili śmierci swego dobroczyńcy mogli okazać się niegodnymi objęcia po nim schedy⁵⁰².

Przestępstwo polegające na poniechaniu oskarżenia mordercy bliskiego krewnego (*crimen inultae mortis*) po raz pierwszy zostało wymienione dopiero w konstytucji Aleksandra Sewera pochodzącej z roku 229 n.e.⁵⁰³ O sformalizowaniu obowiązku wystąpienia na drogę sądową przeciw takiej osobie upewnia nas również późniejsza konstytucja wydana w imieniu Dioklecjana i Maksymiana w roku 291 n.e., w której cesarze przypominają obowiązek pomśzczenia brata (*mortem eius ulcisci te necesse est*), który padł ofiarą truciźny⁵⁰⁴. Nakaz zostaje ściśle powiązany z możliwością objęcia spadku po zmarłym⁵⁰⁵.

W sferze społecznej podobne praktyki obowiązywały jednak od dawna⁵⁰⁶. Dochodzenie sprawiedliwości na drodze sądowej w podobnych wypadkach było zjawiskiem powszechnym. W edykcie Augusta z Cyreny czytamy⁵⁰⁷:

Καὶ ἐπ(ε)ὶ τοῦς ἀδίκους θανάτους ὡς (τ)ὸ πολὺ οἱ προσήκον(τ)ες τοῖς ἀπολωλόσιν οὐκ ἀτειμωρήτους περιορώσιν, εἰκός τέ ἐστιν | τοῖς ἐνόχοις μὴ ἐνλίψειν Ἑλληνας κατηγοροὺς τοῦς δίκην ὑπὲρ τῶν ἀπολωλότων | οἰκίων ἢ πολιτῶν πραξομένους, ὀρθῶς καὶ προσηκόντως μοι δοκοῦσιν ποιήσῃν ὅσοι Κρήτης καὶ Κυρήνης στρατηγήσουσιν, εἰ ἐν τῇ κατὰ Κυρήνην ἐπαρχίᾳ ὑπὲρ Ἰελληνος ἀνδρὸς ἢ γυναικὸς ἀναίρεσεως μὴ προσίκοντο κατήγορον Ῥωμαῖον Ἑλληνοσ, πλὴν εἰ μὴ τίς Ῥωμαῖότητι τετειμημένος ὑπὲρ τινος τῶν οἰκίων ἢ πολιτῶν θανάτου δικάζοιτο.

I skoro co do zasady krewni ofiary zmarłego nie cierpią z powodu jego niepomszczonej śmierci i skoro to nieprawdopodobne, że greccy oskarżyciele nie będą podejmować działań w sprawie pomśzczenia krewnych lub współobywateli, wydaje mi się, że słusznie i właściwie postąpią ci,

⁵⁰² Por. D. 29.5.26.

⁵⁰³ CJ 6.35.6 *pr.*

⁵⁰⁴ CJ 6.35.9.

⁵⁰⁵ Obszernie na ten temat zob. Luzzato (1934), s. 445–489.

⁵⁰⁶ Thomas (1997), s. 174. Luzzato (1934), s. 545; 564 sugestywnie dowodzi, że z czasem obowiązek wniesienia oskarżenia z najbliższych krewnych przeszedł na dziedziców powołanych w testamencie. Autor sam jednak przyznaje, że od okresu Grakchów aż do czasów panowania ostatnich władców z dynastii julijsko-klaudyjskiej obowiązek dokonania zemsty zawsze i bez wyjątku obarczał członków rodziny ofiary – *ibidem*, s. 565.

⁵⁰⁷ Tekst grecki cyt. za Arangio-Ruiz (1941), s. 404–405. Na temat edyktu zob. również Anderson (1927), s. 33–48; Arangio-Ruiz (1974), s. 166–171.

kótrzy będą namiestnikami Krety i Cyrenajki, jeżeli na terenie prowincji Cyrenajki nie pozwolą oskarżycielowi rzymskiemu oskarżać Greka w sprawie morderstwa greckiego mężczyzny i kobiety, z wyjątkiem sytuacji, w której ktoś uhonorowany rzymskim obywatelstwem występuje w sprawie morderstwa krewnego lub współobywatela.

Zachowanie narzeczonej laudatora, która podjęła energiczne kroki zmierzające do ukarania sprawców z pewnością bardzo dobrze wpisywało się w ówczesną obyczajowość⁵⁰⁸. Z mowy dowiadujemy się, że zdeterminowana kobieta przed sądem energicznie domagała się przykładowego ukarania morderców jej rodziców (*efflagitando*] *vindicando*; I 7–8)⁵⁰⁹.

Rozprawa przeciw mordercom toczyła się najprawdopodobniej przed trybunałem przysięgłych właściwym w sprawach skrytobójstw i otruc (*quaestio de sicariis*)⁵¹⁰. Jeżeli sprawcy byli niskiego stanu, niewykluczone jest jednak również, że została rozpatrzona w trybie administracyjnym⁵¹¹. Mowa nie daje nam w tej mierze żadnych bezpośrednich wskazówek. Laudator nie podaje również bliższych informacji, czy jego żona wystąpiła przed sądem samodzielnie, czy też była reprezentowana przez adwokata. Na okres późnej republiki przypada pojawienie się nieznanego dotychczas zjawiska samowolnego występowania kobiet przed sądami. Zostało ono jednak, o czym będzie jeszcze mowa, bardzo źle przyjęte przez konserwatywnie nastawionych Rzymian. „Zemsta – jak podkreśla Y. Thomas – była sprawą mężczyzn i honoru”⁵¹². Zdaniem Waleriusza Maksymusa kobiety występujące we własnym imieniu przed trybunałem nie mówiły, ale „szczeły”, zasługując

⁵⁰⁸ Huschke (1866), s. 170.

⁵⁰⁹ Oba terminy pozostają ze sobą w ścisłym związku. *Efflagitare* to tyle co energicznie żądać, domagać się, natarczywie prosić. Por. Quint. *ep. ad Tryph.* § 3; Cic. *pro Mil.* 34; *in Verr.* 2.1.24; 2.1.36.92; Liv. 3.60. *Vindicare* oznacza tymczasem dochodzenie sprawiedliwości, wnoszenie oskarżenia przed sądem. Znaczenie to pojawia się już w ustawie XII tablic – por. Gell. 20.1.45. Zob. także Gai. 4.16; Liv. 3.45.11; 3.48.5; 3.46.3; 3.46.7. *Vindicare* może, również w sensie prawniczym, oznaczać zemstę lub nałożenie na kogoś kary; zemsta: por. Plin. *ep.* 4.11.14; kara: Cic. *in Verr.* 2.3.2.4; 2.3.84.194; *Sull.* 6.19; *Lael.* 12.43; *Caes. bell. civ.* 3.16.4; *Sall. lug.* 31.18. Być może powyższe fragmenty skłoniły Th. Mommsena do postawienia tezy, że rodzice sławionej kobiety nie zostali zamordowani przez pospolitych rzezimieszków lub grasantów szukających łatwego łupu w niespokojnych czasach wojny domowej, ale przez własnych niewolników – Mommsen (1905), s. 406. Podobnie – Durry (1950), s. 30. Zob. również Flach (1991), s. 17.

⁵¹⁰ Por. Kunkel (1974), s. 67 i n.; Cloud (1969), s. 258–286.

⁵¹¹ Por. Kunkel (1962), s. 71 i n. Wzmianka o tym, że dzielna kobieta pozostała w domu rodziców, aż do ukarania sprawców (I 11–12), mogłaby przemawiać za rozciągnięciem pewnych czynności w czasie, a zatem za rozprawą przed *quaestio*. Z drugiej wszakże strony *supplicium*, to przecież nazwa zwłaszcza dla kary, która w omawianym okresie dotykała niewolników i przedstawicieli niższych warstw społecznych.

⁵¹² Thomas (1987), s. 183.

sobie na mało prestiżowe miano „babochłopów”⁵¹³. Więcej umiaru wykazywał piszący na początku III wieku n.e. jurysta Macer, który akceptując ogólną zasadę zabraniającą niedojrzałym, kobietom i osobom dotkniętym infamią wszczynać procesu, trzeźwo zauważał: „Tym jednak wszystkim, którzy ścigają doznaną osobiście krzywdę lub dochodzą sprawiedliwości w sprawie śmierci bliskich, nie odmawia się prawa do wniesienia oskarżenia”⁵¹⁴. Nie wiemy, jakie kroki przedsięwzięła laudata. Z tekstu oracji na jej cześć dowiadujemy się jedynie, że okazały się one skuteczne. Morderców jej rodziców spotkała zasłużona kara (I 11–12)⁵¹⁵.

Wcześniej podkreślono już wielokrotnie, że laudator nie był wytrawnym mówcą. Doświadczenia życiowe sprawiły jednak, że historię, którą zdecydował się opowiedzieć, czyta się jednym tchem. Tragiczny los jego niedoszłych teściów, zamordowanych krótko przed zaślubinami, niejednemu retorowi mógłby posłużyć za przykład do zbudowania osnowy dla kunsztownej oracji. I rzeczywiście, podobny motyw da się odnaleźć w *Controversiae* Seneki Starszego⁵¹⁶. *De gustibus non est disputandum*, ale porównując obie historie, okazuje się, że nie po raz pierwszy rzeczywistość jest ciekawsza od retorycznej fikcji.

c. Rzymska rodzina i łamigłówki prawa spadkowego

Historię odziedziczenia przez laudatora, jego żonę i szwagierkę dóbr pozostawionych po zamordowanych rodzicach kobiet J.A. Crook trafnie nazywa „tajemniczą sukcesją”⁵¹⁷. Z mowy dowiadujemy się, że ojciec sławionej kobiety przed śmiercią sporządził testament (I 13). Nie wiadomo,

⁵¹³ Por. Val. Max. 8.3.1; 8.3.2.

⁵¹⁴ D. 48.2.11 pr. Wyrozumiałość klasycznych prawników szła tak daleko, że sprawca nieuzasadnionego oskarżenia nie narażał się na odpowiedzialność karną za *calumnia*, o ile sprawa dotyczyła osoby z nim spokrewnionej – D. 48.1.14. Zob. także Luzzato (1934), s. 560–561.

⁵¹⁵ Termin *nocens* oznacza tu człowieka nie tylko złego z natury, ale także takiego, który dopuścił się przestępczego czynu; zbrodni. Por. Cic. *de off.* 2.14.51: *hominem nocentissimi*; Quint. *inst. or.* 2.15.32: *merita caede nocentum*. Tymczasem *supplicium* należy rozumieć jako karę śmierci. Por. Ter. *Andr.* 623; Cic. *in Verr.* 2.2.91; Caes. *bell. civ.* 3.14.3; Nep. *Eum.* 12.1; Liv. 3.13.5; Suet. *Aug.* 57.2.

⁵¹⁶ Sen. *contr.* 6.6 *exc.*: „Pewien człowiek, który miał żonę i córkę w wieku nadającym się do zamążpójścia, wyjawił żonie za kogo zamierza wydać córkę. Ta rzekła: »Prędzej umrze niż go poślubi!«. Córka zmarła przed dniem zaślubin ze śladami sugerującymi truciznę podaną w pokarmie. Ojciec poddał torturom niewolnicę, ta wyznała, że nie ma pojęcia o truciznie, posiada jednak wiedzę na temat romansu pani domu i mężczyzny, za którego miała zostać wydana ich córka. Oskarża żonę o trucicielstwo i cudzołóstwo”.

⁵¹⁷ Crook (1974), s. 242.

w jakiej formie wyraził swą ostatnią wolę. Biorąc pod uwagę czas powstania laudacji, można przypuszczać, że był to tak zwany testament mancypanyjny (*testamentum per aes et libram*)⁵¹⁸. Była to bowiem ówczesnie forma najbardziej wśród Rzymian rozpowszechniona i, jako akt prawny o charakterze formalnym, najpewniejsza. Jakkolwiek laudator nie posłużył się terminem *tabulae*, to jednak fraza *acta patris* w odniesieniu do testamentu pozwala zakładać, że czynność prawna została sporządzona w formie pisemnej⁵¹⁹. W każdym razie, jak pouczają nas pisma i żywot Horacego w epoce augustowskiej sporządzanie testamentów ustnych, dawniej niezwykle popularnych, stanowiło wielką rzadkość⁵²⁰. Żona testatora mogłaby po nim dziedziczyć na podstawie ustawy (*ab intestato*), gdyby go przeżyła. Tymczasem oboje zostali zamordowani jednocześnie (*una occissis*; I 4) – stosując nomenklaturę jurystów epoki seweriańskiej *uno ictu uno impetu*⁵²¹. Prawo współczesne zwykło opisywać ich jako kommorientów (z łac. *commorientes*).

W akcie ostatniej woli dziedzicami zostały ustanowione trzy osoby: laudata, jej siostra oraz autor mowy (I 13)⁵²². W chwili otwarcia spadku laudator i laudata nie byli jeszcze małżeństwem, więc przypuszczalnie narzeczony został również wyznaczony jej prawnym opiekunem⁵²³. W tym miejscu warto dokonać krótkiej charakterystyki opieki nad kobietami w Rzymie⁵²⁴.

⁵¹⁸ Por. Crook (1986), s. 63. Zob. także Gai. 2.104: „To zaś odbywa się tak: ten, kto sporządza testament, przybrawszy – tak samo jak przy innych obrzędach uchwycenia ręką – pięciu świadków, obywateli rzymskich w wieku dojrzałym, oraz odważającego, po napisaniu (treści) testamentu na tabliczkach, sprzedaje komuś obrzędowo swój dobytek dla (samej tylko) formy” (przeł. C. Kunderewicz).

⁵¹⁹ Zob. Insadowski (1935), s. 88, przyp. 4: „Testamenty pisemne u Rzymian sporządzano zwykle na tabliczkach woskowych, *tabulae certae* lub *cerae*. Tabliczki woskowe występowały w formie tryptyków i dyptyków”.

⁵²⁰ *Ibidem*, s. 88, przyp. 2.

⁵²¹ Por. D. 48.5.24.4.

⁵²² Lemosse (1950), s. 254. Niekiedy podnosi się, że przyszła szwagierka laudatora nie została powołana jako dziedzic, ale otrzymała *legatum partitionis* (por. Cic. *de leg.* 2.20.50; 2.21.53). Na temat tej instytucji prawnej – Metro (1963), s. 291–330. Zabieg ten miał być konieczny z tego powodu, że wychodząc za mąż, otrzymała posag, co ograniczało lub całkowicie wykluczało możliwość powołania jej do dziedziczenia. Zob. np. Mommsen (1905), s. 409; Weiß (1925), kol. 996; Durry (1950), s. LXX; Arangio-Ruiz (1974), s. 167. W grę mógł wchodzić również *fideikomis* – Petit (1937/1938), s. 506 i n.; Durry (1950), s. LXX; Flach (1991), s. 79. Z treści mowy jednak nic podobnego nie wynika. Co więcej, w całym prawie rzymskim nie ma śladu zasady, zgodnie z którą posag stanowił część, jaka należała się kobiecie po ojcu w dziedziczeniu ustawowym, tak jak nie ma śladu po regule, że ustanowienie posagu było prawnym obowiązkiem – Crook (1984), s. 60.

⁵²³ Huschke (1866), s. 191; Mommsen (1905), s. 411, 418; Van Oven (1949), s. 376; Durry (1950), s. LXIX; Arangio-Ruiz (1974), s. 167.

⁵²⁴ Obszernie na ten temat – Kozubski (1922). Zob. również Zabłocka (1987b), s. 239–252.

Tutela mulierum stanowiła archaiczną instytucję rzymskiego prawa. Objęte nią były wolne kobiety nie podlegające męskiej władzy (ojca, brata, męża itd.)⁵²⁵. Zadaniem tutora w sferze prawnej była autoryzacja wszelkich czynności dokonywanych przez kobietę oraz zarząd jej majątkiem⁵²⁶. Prawo przewidywało trzy rodzaje ustanowienia opiekuna:

- na podstawie testamentu (*tutela testamentaria*),
- z ustawy (*tutela legitima*),
- na mocy decyzji urzędnika (*tutela dativa*).

W naszej historii spadkodawca skorzystał z pierwszej opcji⁵²⁷. Po tragicznej śmierci rodziców sławionej w mowie kobiety, rozporządzenia ostatejnej woli jej ojca spotkały się z gwałtowną reakcją pewnych ludzi (lub może raczej, jak chce J.C. van Oven, „pewnych indywiduuów”)⁵²⁸, którzy podjęli energiczne kroki zmierzające do wykazania, że testament jest nieważny (*ruptum*)⁵²⁹.

W prawniczych traktatach kilkakrotnie natykamy się na myśl, że dziewczice i krewni zmarłego, przez wzgląd na szacunek, jaki mu się należy, powinni zrobić wszystko, by utrzymać w mocy pozostawiony testament (*favor testamenti*)⁵³⁰. *Laudatio Turiae* pokazuje, jak wyglądała praktyka dnia co-

⁵²⁵ D. 26.11.1 *pr.*: „Jak to ujmuje Serwiusz, opieka to moc i władza w stosunku do osoby wolnej, nadana i usankcjonowana przez prawo cywilne, by opiekować się tym, kto z uwagi na wiek lub płeć nie może bronić się sam”. Zarówno *patria potestas* ojca czy brata, jak i *manus* męża znosiły konieczność ustanowienia opieki – Kozubski (1922), s. 7. Zasób argumentów jakie starożytni autorzy przywoływali dla uzasadnienia tego stanu rzeczy nie był szczególnie zróżnicowany. W opinii Cycerona: „Przodkowie pragnęli, by każda kobieta z powodu słabości umysłu znajdowała się pod władzą opiekuna” (*pro Mur.* 27). Por. Gai. 1.144: „Przodkowie chcieli bowiem, by nawet pełnoletnie kobiety znajdowały się pod opieką ze względu na ich lekkomyślność” (*animi levitas*). Podobnie *Ulp. reg.* 11.1: „Opiekunów nadaje się zarówno mężczyznom, jak i kobietom. Jednak niepełnoletnim mężczyznom jedynie z powodu niedoświadczenia wynikającego z ich wieku. W przypadku kobiet, opiece podlegają niedojrzałe i dojrzałe z powodu słabości płci oraz niezajomości kwestii prawnych” (11.1). Obowiązek pozostawiania kobiet pod opieką *de iure* utrzymał się aż do czasów Konstancyjny I (IV wiek n.e.). Władca ten również nie miał najlepszego zdania na temat przedstawicielek płci pięknej. W Konstytucji z roku 326 nazywa je „pozbawionymi miary” (*immoderatae*; CJ 5.37.22.5). Dalsze uwagi – Dixon (1984), s. 343–371. Na temat *infirmitas animi* w literaturze pryncypatu – Vidén (1993), s. 110–129.

⁵²⁶ Liv. 34.2.11.

⁵²⁷ Wistrand (1976), s. 33. Por. Crook (1984), s. 114: „Już w czasach dwunastu tablic ktoś, kto sporządzał testament miał prawo wyznaczyć w nim opiekuna dla swych dzieci (aby wykluczyć, jeżeli tego chciał, krewnych agnatycznych)”.

⁵²⁸ Van Oven (1949), s. 375; *idem* (1950), s. 81: *les intriguants*.

⁵²⁹ *Ruptum testamentum* – utrata przez testament ważności na skutek zaistniałych później okoliczności. Jako podręcznikowy przykład takiej sytuacji do dnia dzisiejszego podaje się narodziny pogrobowca – *Ulp. reg.* 23.2–3. Zob. również Mommsen (1904), s. 410.

⁵³⁰ Np. D. 7.8.13.2–6; 50.17.12. Por. D. 50.17.56.

dziennego⁵³¹. Ludzie, którzy twierdzili, że są członkami tego samego rodu co zmarły (*gens*)⁵³², podnieśli zarzut, że po sporządzeniu testamentu żona spadkodawcy weszła pod jego władzę (*manus*) w drodze fikcyjnej sprzedaży (*coemptio*)⁵³³.

Wbrew modnym od pewnego czasu teoriom odrzucającym dawne po-działy⁵³⁴, należy przypomnieć, że Rzymianie znali zasadniczo dwa rodzaje małżeństw: *cum manu* (kiedy żona wchodziła pod władzę męża wraz ze swym majątkiem) oraz *sine manu* (kiedy pozostawała pod władzą swego dotychczasowego zwierzchnika rodzinnego, ewentualnie opiekuna)⁵³⁵. Teoretycznie *conventio in manum* mogła się dokonać w każdym czasie. Fikcyjne kupno żony, o którym słyszymy w mowie (*coemptio*), stanowiło czynność oderwaną od zawarcia małżeństwa⁵³⁶. Fakt wejścia żony pod władzę męża sprawiał, że z punktu widzenia prawa spadkowego zajmowała ona pozycję jego córki (*filiae locus*)⁵³⁷. Fakt ten sprawiał, że testament sporządzony wcześniej przez jej męża stawał się w świetle prawa nieważny. Domniemani krewni, powołując się na powyższą okoliczność, chcieli dać do zrozumienia,

⁵³¹ W tym zakresie treść mowy koresponduje zresztą z informacjami pojawiającymi się w innych źródłach. Zajmujący się sprawami spadkowymi sąd centumwiralny był stale przeciążony. Wespazjan starał się sztucznie regulować liczbę toczonych przed nim rozpraw (Suet. *Vesp.* 10). Od Tacyta dowiadujemy się, że procesy przed sądem centumwiralnym zdominowały wszelkie inne (*de orat.* 38.2). Pliniusz Starszy skarżył się, że zasiadając w powyższym organie, tracił niesłychanie dużo czasu, zajmując się błahostkami (Plin. *ep.* 2.14.1). „To rzecz powszechnie znana, że skargi o unieważnienie testamentu są częste”, melancholijnie kwituje jurysta Ulpian (D. 5.2.1).

⁵³² Szerzej na temat roli, jaką *gentes* odgrywały w prawie archaicznym – Kaser (1955), s. 53 i n. W kontekście społecznym – Radin (1914), s. 235 i n. Zob. również Smith (2006), s. 12–64.

⁵³³ Por. Gai. 1.113: „Poprzez związanie przez kupno natomiast wchodzi (kobiety) pod władzę męża poprzez obrzęd uchwycenia ręką, to znaczy na podstawie jakiejś pozorowanej sprzedaży, bo przybrawszy co najmniej pięciu świadków, obywateli rzymskich w wieku dojrzałym, jakoś odważającego, kupuje mężczyzna kobietę, pod którego (ona) wchodzi władzę” (przeł. C. Kunderewicz).

⁵³⁴ Zob. Rozwadowski (1987), s. 237–248 wraz z przywołaną literaturą. Ostatnio również *idem* (2005), s. 161–174.

⁵³⁵ Tak bardzo słusznie – Durry (1950), s. LXVI. Rozróżnienie to ma przecież, jak wiele innych, którymi posługujemy się w analizie rzymskiego prawa, znaczenie jedynie porządkujące. To, że żaden z rzymskich prawników nie posłużył się sformułowaniami *cum* oraz *sine manu* w odniesieniu do *matrimonium*, nie przekreśla przecież istnienia jednego czy drugiego zjawiska. Dalsze uwagi – Kaser (1950), s. 65–101.

⁵³⁶ Mommsen (1905), s. 408, 410 uważa, że żona spadkodawcy była najprawdopodobniej macochą sławionej w mowie kobiety. Podobnie – Huschke (1866), s. 72; Weiß (1926), s. 996; Arangio-Ruiz (1974), s. 167. Według innej opinii małżeństwo rodziców „Turii” stanowiło związek *sine manu*, po czym, w bliżej nieokreślonym momencie, ale już po sporządzeniu testamentu żona weszła pod władzę swego męża – Watson (1967), s. 25; Gardner (1991), s. 9.

⁵³⁷ *Inst.* 1.10.7.

że ojciec sławionej w mowie kobiety, po przyjęciu żony pod swą władzę, natychmiast powinien dokonać korekty swej ostatniej woli, ale tego nie zrobił⁵³⁸. Gdyby udało im się przekonać sąd do swych racji, testament zostałby oficjalnie uznany za nieważny⁵³⁹. W efekcie doszłoby do dziedziczenia ustawowego. W podobnych przypadkach ustawa powoływała do dziedziczenia najbliższych krewnych zmarłego. W omawianej sytuacji jedyną dziedziczką schedy ojca stałaby się laudata. Jej siostra była wykluczona z udziału w spadku, gdyż przez *coemptio* weszła do rodziny swego męża – Kluwiusza. Tym samym przerwaniu uległa agnaticzna więź z jej naturalnymi rodzicami. W przepisach odnoszących się do dziedziczenia ustawowego była więc traktowana jako osoba obca w stosunku do spadkodawcy.

Można zapytać, jaki cel miało działanie nakierowane na obalenie testamentu. Wszak po wyłączeniu z dziedziczenia jednej córki, spadek i tak w całości przypadł drugiej. Ta ostatnia jednak, jak wspomniano, pozostawała w stanie wolnym, *ergo* należało wyznaczyć jej również opiekuna. Zgodnie z prawem zadanie to powierzano agnatom kobiety⁵⁴⁰. Jeżeli ich zabrakło, członkom tego samego rodu – gentylom⁵⁴¹. Stopień pokrewieństwa łączący tych ostatnich z nieboszczykiem był niejednokrotnie bardzo daleki. Zdarzało się, że jedyny jego dowód dostrzegano we wspólnym rodowym nazwisku (*nomen gentilicium*)⁵⁴². Wydaje się, że omawianej historii to właśnie tacy ludzie zapragnęli skorzystać na śmierci „krewniaka” i „zaopiekować się” całością majątku, który pozostał po zamordowanych rodzicach obu siostr⁵⁴³.

Nasza wiedza na temat późnorepublikańskiego prawa jest zbyt szczupła, by zrozumieć motywy, którymi kierowali się przeciwnicy testamentu, budu-

⁵³⁸ Dalsze źródła zob. Stern (2000), s. 414. Jednym z nielicznych, którzy do końca odwlekali moment sporządzenia testamentu był poeta Horacy, który umierając dotknięty silnym bólem nie był w stanie złożyć podpisu na tabliczkach. Ustnie więc wyznaczył Augusta dziedzicem (Suet. *de poet. vit. Horat.* 4).

⁵³⁹ Mommsen (1905), s. 410. Por. Gai. 2.114–116: „Jeśli byśmy więc pytali, czy testament jest ważny, powinniśmy zwrócić uwagę na to, czy ten, kto go sporządził, miał zdolność do sporządzenia testamentu; potem, jeśli miał, zbadamy, czy sporządził testament zgodnie z wymaganiami prawa obywatelskiego [...]. Ale przede wszystkim należy zbadać, czy ustanowienie spadkobiercy zostało dokonane w ustalony sposób, jeżeli bowiem ustanowienie zostało dokonane inaczej, na nic się nie zda sprzedanie majątku testatora (tj. dokonanie aktu mancytacji – M.J.) w taki sposób i takie powołanie świadków, i takie również ogłoszenie testamentu, jak to powiedzieliśmy poprzednio” (przeł. J. Kodrębski).

⁵⁴⁰ *Tabl.* 5.6: „Dla tych, dla których w testamencie opiekun nie został dany, z mocy ustawy XII tablic agnaci są opiekunami” (przeł. M. i J. Zabłoccy).

⁵⁴¹ Mommsen (1905), s. 411; Kozubski (1922), s. 8–9. Zob. także Kaser (1955), s. 54.

⁵⁴² Por. Cic. *top.* 6.28–29; Serv. *in Aen.* 5.560; Fest. 83 L; Isid. *orig.* 9.2.1.

⁵⁴³ Tak min. Durry (1950), s. LXXI; Wistrand (1976), s. 33. Przeciw – Arangio-Ruiz (1974), s. 168–169.

jąc swą strategię. Wiemy, że pominięcie córki w testamencie z pewnością skutkowało jego nieważnością w II wieku n.e. Takie właśnie „dobre prawo” ma na myśli A. Arangio-Ruiz, kiedy pisze, że *testamentum*, zaatakowane przez rzekomych gentyli, można było uznać za *ruptum agnatione postumae*⁵⁴⁴. Jurysta Gajusz wyjaśniał: „Jeśliby ktoś po sporządzeniu testamentu przysposobił jako syna bądź za pośrednictwem ludu kogoś, kto jest (osobą) swojego prawa, bądź za pośrednictwem pretora kogoś, kto pozostawał pod władzą wstępnego, testament jego ulega w każdym razie zniweczeniu jakby przez późniejsze urodzenie spadkobiercy domowego. (Treścią) prawa jest to samo, jeśliby żona weszła pod czyjąś władzę mężowską po sporządzeniu testamentu, [...] bow ten sposób zajmuje (ona) stanowisko córki i staje się jak gdyby domownikiem” (przeł. C. Kunderewicz)⁵⁴⁵.

Zostawiając na boku wysublimowane prawnicze dywagacje, należy stwierdzić, że zarzut wysunięty przeciw zmarłemu był dosyć osobliwy. Tak daleko idąca niefrasobliwość w sprawach dotyczących własnego majątku jawi się jako zachowanie wyjątkowo nierzymskie⁵⁴⁶. Testament stanowił dla Rzymianina nie tylko instrument, który w sensie technicznym zapewniał mu możliwość swobodnego rozporządzenia własnym majątkiem. Był to akt ostatniej woli, a zatem podsumowanie całego jego życia. Zawierał wyakcentowanie i podkreślenie wartości, jakimi kierował się i jakie pragnąłby po sobie pozostawić zmarły⁵⁴⁷. Wśród nich kluczową rolę odgrywała *pietas* wobec dzieci, która realizowała się przez powołanie ich do dziedziczenia⁵⁴⁸.

Według anegdotycznej relacji Plutarcha jedną z trzech lekkomyślnych rzeczy popełnionych przez Katona Starszego było pozostawianie przez jeden dzień bez testamentu⁵⁴⁹. Tacyt z nieklamanyim zdziwieniem zauważał, że u Germanów: „żadnego testamentu się nie sporządza”⁵⁵⁰. Sformułowanie *intestatus vivere* pozostawało w ścisłym związku z idiomatycznym *intestatus mori* – określeniem opisującym stan budzący obawę w sercu każdego Rzy-

⁵⁴⁴ Autor dodaje, że „w późniejszym czasie” możliwe było jego uzdrowienie *iure praetorio* – Arangio-Ruiz (1974), s. 167. Por. Gai. 2.148. Zob. także Mommsen (1905), s. 410; Weiß (1926), kol. 996.

⁵⁴⁵ Gai. 2.139.

⁵⁴⁶ Jeszcze niedawno w nauce toczono ożywioną dysputę na temat powszechności sporządzania testamentów wśród Rzymian. Pogląd, że była to praktyka popularna jedynie wśród wyższych klas społecznych, nie spotkał się z dobrym przyjęciem wśród badaczy przedmiotu. Za – Daube (1969), s. 71 i n.; Watson (1971), s. 175. Przeciw – Crook (1973), s. 38–44; Stern (2000), s. 413–428. Zob. także Chaplin (1989), s. 198–215.

⁵⁴⁷ Paulus (1992), s. 47.

⁵⁴⁸ Rozwinięcie tego wątku wraz z przywołaniem źródeł i literatury – *ibidem*, s. 54–58.

⁵⁴⁹ Plut. *Cat. Mai.* 9.6.

⁵⁵⁰ Tac. *Germ.* 20.5.

mianina⁵⁵¹. „Testament, co musi zostać jeszcze raz podkreślone, był nie tylko instytucją prawną; sporządzanie aktów ostatniej woli stanowiło przede wszystkim *mos*, społeczny fenomen”⁵⁵².

W literaturze podnosi się niekiedy, że postanowienia ostatniej woli ojca sławionej kobiety mogły być sprzeczne z *lex Voconia*. Ustawa ta⁵⁵³, uchwalona w roku 169 p.n.e., zabraniała ustanawiać dziedzicami kobiety, jeżeli spadkodawca zaliczał się do pierwszej (najbogatszej) klasy, z majątkiem przekraczającym 100 000 asów⁵⁵⁴.

Informacje, które zachowały się do naszych czasów na temat *lex Voconia*, pozwalają wpleść ten wątek w rozważania na temat problemów spadkowych pojawiających się w *Laudatio Turiae*; oczywiście przy bezkrytycznym założeniu, że spadkodawca lokował się pod względem majątkowym w *classis prima*⁵⁵⁵. Nie należy wszakże zapominać, że wszystkie działania zakazane przez ustawę były z powodzeniem podejmowane w okresie późnej republiki⁵⁵⁶, zwłaszcza wśród najbogatszych rodów, które były przecież jej adresatami⁵⁵⁷. Rygorystyczne zakazy obchodzono nie tylko przez ustanawianie w testamentach fideikomisów na rzecz kobiet, ale wprost – powołując kobiety do dziedziczenia. „Ktoś mógłby ją [*lex Voconia* – M.J.] uznać za martwą, gdybyśmy nie zostali poinformowani, że August wyłączył jej postanowienia w odniesieniu do pewnych kobiet, przypuszczalnie *iure liberorum*”⁵⁵⁸.

To dziwne, ale nawet słowem nie wspomina o tych ciekawych zależnościach sam laudator. Dlaczego przywołanych okoliczności nie wyzyskali

⁵⁵¹ Plaut. *Curc.* 621–622; 695; Iuv. *sat.* 3.272–274. Zob. także Stern (2000), s. 414.

⁵⁵² Stern (2000), s. 423–424. Sporządzenie oraz uczestniczenie w sporządzaniu testamentów było niemal cnotą wyróżniającą Rzymianina – zob. np. Sen. *ep.* 8.6; Plin. *ep.* 1.9.2. Pliniusz Młodszy w jednym ze swych listów wspomina niewolników (*sic!*), którzy naśladować swego pana, sporządzają *quasi testamenta* – Plin. *ep.* 8.16.1–2.

⁵⁵³ Aulus Gelliusz pisze o *plebis scitum Voconium de coërcendis mulierum hereditibus* (20.1.23).

⁵⁵⁴ Liv. *per.* 41; Gai. 2.274. Dalsze uwagi – Crook (1986), s. 65–66; Pomeroy (1994), s. 162.

⁵⁵⁵ Tak Mommsen (1905), s. 409; Flach (1991), s. 18–20. Sprawa jednak wcale nie jest oczywista.

⁵⁵⁶ Por. np. Mommsen (1905), s. 409; Frier (1983), s. 227. Świadomi tego stanu rzeczy byli zresztą już starożytni – Liv. 41.34; Cic. *in Verr.* 2.1.41; Gell. 6.13. U świętego Augustyna czytamy: „Potem, to jest pomiędzy drugą a ostatnią wojną punicką, uchwalono *lex Voconia*, aby nikt nie uczynił dziedzicem kobiety, nawet jedynej córki. Nie wiem czy można przywołać lub wymyślić coś bardziej niesprawiedliwego niż ta ustawa” (*de civ. Dei* 3.21).

⁵⁵⁷ Por. Cic. *de rep.* 3.17: „To prawo ustanowione dla korzyści mężczyzn, pełne jest niesprawiedliwości wobec kobiet. Czemuż to kobieta miałaby nie posiadać pieniędzy? Dlaczego może dziedziczyć po westalce, ale nie po swojej matce? Dlaczego, przyjmując, że należy ograniczyć majątek kobiet, córka Krassusa, jeżeli jest jedynaczką, może mieć sto milionów sestercji z zachowaniem przepisu ustawy, moja zaś nie może mieć trzech milionów?”.

⁵⁵⁸ Crook (1986), s. 66. Na temat decyzji Augusta – Dio Cass. 56.10.2. Zob. również wzmiankę o specjalnej dyspensie uzyskanej przez Liwię – Dio Cass. 56.32.1.

gentylowie, domagający się stwierdzenia nieważności testamentu? Czy powołanie się na przepis ustawy nie było sposobem pewniejszym i bardziej „profesjonalnym” niż, z naszego punktu widzenia, mętne dywagacje na temat wpływu *coemptio* na ważność testamentu?

Wydaje się, że ojciec sławionej kobiety był w pełni świadom wagi dokonywanych przez siebie czynności. Jego testament był ważny, a ponieważ ustanowieni w nim dziedzice zgodzili się przyjąć spadek, również skuteczny. Osoby, które podawały się za dalekich krewnych jego córek przypuszczalnie zamierzały wciągnąć je w opartą na kłamstwie intrygę, która pozwoliłaby obalić przed sądem akt ostatniej woli ich ojca⁵⁵⁹. Autor mowy nie twierdzi, że jego żona i szwagierka zostały zaatakowane wprost, ale, że „kuszono je”, „naciskano na nie” (*temptate deinde estis*; I 13)⁵⁶⁰, co może przemawiać za tym, że przyszywani krewni przynajmniej na początku występowali z bliżej nieokreślonymi obietnicami korzyści w zamian za życzliwą współpracę⁵⁶¹. Wszak testamentowe oszustwa stanowiły jedną ze specjalności Rzymian⁵⁶². Historia z wejściem żony pod władzę męża została prawdopodobnie sfabrykowana później, na użytek ewentualnego procesu przed sądem⁵⁶³. Niewykluczone, że znaleziono nawet „świadków” gotowych założyć zeznania w sprawie rzekomej mancytacji żony spadkodawcy⁵⁶⁴. Dla pewności podjęto jeszcze próbę pozyskania przychylności córek zmarłego, co zakończyło się zupełnym fiaskiem. Jest bardzo możliwe, że „organizator całej tej afery” miał również na celu wywołanie konfliktu, w wyniku którego nie doszłoby do zawarcia małżeństwa pomiędzy laudatorem i jego narzeczoną⁵⁶⁵.

Ciekawą rekonstrukcję wydarzeń prezentuje J.C. van Oven. Mimo że dwa wersy dalej sam odrzuca ją jako zupełnie nieprawdopodobną, by zaraz

⁵⁵⁹ Bardzo słusznie Gardner (1991), s. 11 jest zdania, że roszczenie rzekomych gentyli miało charakter „oszukańczy”. Por. Van Oven (1949), s. 376.

⁵⁶⁰ Lemosse (1950), s. 254. Por. Lewis-Short (1963), s. 1855–1856. Termin *temptare* ma naturalnie również swoje prawnicze znaczenia. Żadne z nich jednak nie przystaje do konwencji, w jakiej napisana została mowa. Por. Heumann-Seckel (1907), s. 580; trafniej – Sondel (1997), s. 935. Wśród teorii przeciwnych najdalej poszedł Arangio-Ruiz (1974), s. 171, według którego *temptare* stanowi semantyczny ekwiwalent *in ius vocare*. Zob. także Huschke (1866), s. 177; van Oven (1949), s. 378.

⁵⁶¹ Tak bardzo słusznie – Lemosse (1950), s. 254.

⁵⁶² Obszernie na ten temat – Marino (1988), s. 634–637.

⁵⁶³ Podobnie Watson (1971), s. 181: „wygląda na to, że usiłowanie narzucenia opieki było sprzeczne z prawem i mogło mieć miejsce w czasach, kiedy takie *tutela*e [mulierum – M.J.] były (wirtualnie) zarzucone”. W tych warunkach jednak działania rzekomych gentyli, z góry skazane na niepowodzenie, wydają się nie mieć sensu. Zob. również Flach (1991), s. 83.

⁵⁶⁴ Podobny motyw również z oszustwem spadkowym w tle – Cic. *pro Cluent.* 13.88. Zob. również Marino (1988), s. 644.

⁵⁶⁵ Arangio-Ruiz (1974), s. 167.

przejsć do skomplikowanego prawniczego dyskursu, wydaje się, że chcąc pokazać naiwność w rozumowaniu niektórych uczonych, autor w tym właśnie miejscu znalazł się najbliżej prawdy w rozważaniach nad majątkowo-prawnymi zawłościami w *Laudatio Turiae*. Tak zatem gentylowie mieli wygłosić przed świeżo osieroconą kobietą następujące oświadczenie: „*Voyez madame, testament pani ojca, zgodnie z którym miała pani podzielić spadek ze swym mężem i z drugiej strony w części z siostrą w formie legatu, jest nieważny, ponieważ pani ojciec poślubił swą żonę cum manu, przez co stała się jednym z jego dziedziców koniecznych, co obala testament. Podlega pani opiece ustawowej, to znaczy naszej, ponieważ jesteście pani gentydami*”. W odpowiedzi usłyszeli: „Przeciwnie, testament nie został obalony, a nawet gdyby do tego doszło, a ja zostałabym dziedzicem całości spadku, to i tak podzieliłabym się nim z siostrą i mężem, jak chciał mój ojciec. Z drugiej strony nie wejdę pod panów opiekę, ponieważ nie jesteście częścią mojej rodziny i nie należycie do mojego rodu”⁵⁶⁶.

Nie można wykluczyć wersji, że naciski, jakim poddano obie siostry, miały tło polityczno-kryminalne. Narastająca aktywność Cezara oraz pogłoski o zbliżaniu się wojny domowej wywołały w Italii stan chwilowej destabilizacji⁵⁶⁷. Korzystając z okazji, bliżej nieokreśleni złooczyńcy postanowili zlecić zamordowanie majątnego Rzymianina i zagarnąć jego dobytek. Po zbrodni pierwszym krokiem zmierzającym do realizacji planu miało być obalenie testamentu i objęcie opieki nad jedyną dziedziczką, którą można było usunąć później. Jakkolwiek nadużyciem byłoby stwierdzenie, że późnorepublikański Rzym był państwem szalejącego bezprawia, to jednak naszkicowany wyżej plan miał w ojczyźnie Cyncerona pełne szanse powodzenia. Być może zabrakło możnego protektora, pieniędzy na łapówki lub inna jeszcze *vis maior* pokrzyżowała szyki rzezimieszkom?

A jednak współcześni uczeni gorąco wierzą w siłę *ius romanum* i chętniej poddają analizie *prozessuale Sachlage* w jakiej znalazła się *laudata*⁵⁶⁸. J.C. van Oven z przekonaniem dowodzi, że możliwy jest przecież nacisk, który miał być na niej wywarty w formie procesu sądowego⁵⁶⁹. W związku z powyższym popularny przedmiot rozważań stanowią zwłaszcza instrumenty

⁵⁶⁶ Van Oven (1949), s. 376. Tymczasem o rekonstrukcję zapewnienia, jaką otrzymał laudator, pokusił się Crook (1986), s. 74: „nie, [testament] nie jest nieważny, ale nawet jeżeli jest, spełnię wolę mojego ojca i podzielę się spadkiem z siostrą – a oni nie są nawet moimi gentydami, nie wspominając o agnatach, dlatego nie przeszkodzą mi w tym”.

⁵⁶⁷ W podobnych okolicznościach stracił życie Roscjusz z Amerii – Cic. *pro Rosc Am*. Celem zbrodni również było zagarnięcie jego majątku. Zob. Jońca (2008), s. 82; *idem* (2009), s. 103 i n.

⁵⁶⁸ Nieprawnicy badający mowę ograniczają się zasadniczo do stwierdzenia, że doszło do procesu. Zob. np. Flach (1991), s. 77.

⁵⁶⁹ Van Oven (1949), s. 376.

prawne, którymi mogli posłużyć się domniemani *gentiles*, w drodze do zamierzonego celu, jakim było obalenie testamentu. Analizowano pod tym kątem między innymi takie instytucje, jak *hereditatis petitio*, *vindicatio tutelae*⁵⁷⁰, a nawet *quaerella inofficiosi testamenti*⁵⁷¹. Starano się odpowiedzieć na pytanie, czy w omawianej sytuacji można było skorzystać z drogi dziedziczenia pretorskiego (*bonorum possessio*)⁵⁷². V. Arangio-Ruiz posunął się do tego, by zapytać, czy uprzykrzonym intruzom dano odpór już przed preto-rem; w fazie *in iure*⁵⁷³.

Tymczasem na podstawie tekstu nie da się w jednoznaczny sposób wy-prowadzić wniosku, że w ogóle doszło do procesu przed sądem⁵⁷⁴. Zdecy-dowana odmowa uczestniczenia w znowie ze strony sióstr wystarczyła przecież do tego, by testament nie został obalony (*testamentum ruptum non esse*; I 18). Zatem jedyne co nam pozostaje, to cieszyć się wraz z autorem mowy, że wskutek wytrwałości i konsekwencji jego żony niepyszni „krew-niacy” zmuszeni zostali do uznania swej porażki i nie próbowali już więcej „mącić w tej sprawie” (I 25).

Warto pobieżnie przyrzeć się argumentacji, jaką posłużyła się *laudata* w opisywanym sporze⁵⁷⁵:

nec sub condicionem tutelae legitimae venturam, quous per [*legem in te ius non*] | esset, neque enim familia[e] gens ulla probari poterat, quae te id facere [*iure cogeret*]; | nam etsi patris testamentum ruptum esset, ta-men iis, qui intenderen[*t, non esse id*] | ius, quia gentis eiusdem non es-sent (I 21–24).

Stosując współczesną nomenklaturę, kobieta wytknęła swoim przeciwnikom brak podstawy prawnej, na której mogliby oprzeć swoje roszczenia. W retoryce ten popularny zabieg funkcjonuje pod nazwą *argumentum ab impossibili*. Jak widać, stosowano go z powodzeniem już w starożytności.

Trzeba przy tym dodać, że *laudata* broniła się w sposób bardzo... kobiecy. Komunikat, jaki pragnęła przekazać swym adwersarzom, był prosty:

⁵⁷⁰ *Ibidem*, s. 373 i n.; 381 i n.

⁵⁷¹ Watson (1970), s. 61, przyp. 4.

⁵⁷² *Ibidem*.

⁵⁷³ Arangio-Ruiz (1974), s. 170.

⁵⁷⁴ Luźną poszlakę przemawiającą za odbyciem procesu mogłyby stanowić frazy: *Veritate caussam communem [t]utata es* (I 18) czy *certa qui[dem] sententia] te ita patris acta defensuram* (I 19–20). Termin *caussa* mógł mieć znaczenie procesowe – Heumann-Seckel (1907), s. 60; Sondel (1997), s. 137–139. Zob. także Wistrand (1976), s. 34. Por. jednak poczynione wyżej uwagi w części dotyczącej języka w *Laudatio Turiae*.

⁵⁷⁵ Uwagi na temat prawnych aspektów związanych z argumentacją, którą posłużyła się *laudata* – Mommsen (1905), s. 411–413; Wistrand (1976), s. 34.

„Wasze roszczenie jest pozbawione sensu. Nie ma ustawy, a nawet jeżeli jest, to nie stosuje się ona do mnie. Basta!“. Niezwykle podobny motyw pojawia się w zachowanej na egipskim papirusie słynnej „petycji Dionizji“. Kobieta, która podlegała przepisom miejscowego prawa („egipskiego”)⁵⁷⁶, zwraca się do prefekta z prośbą o ochronę przed ojcem, który wbrew jej woli pragnie rozwiązać jej małżeństwo i zabrać ją z domu męża⁵⁷⁷. Dla poparcia wniosku załącza kilka wcześniejszych rozstrzygnięć w podobnych sprawach⁵⁷⁸. W jednym z nich czytamy:

Οὐδεὶς γὰρ νόμος ἀκούσας γυναικας ἀπ' ἀνδρῶν ἀποσπᾶν ἐφεΐησιν, εἰ δὲ καὶ ἔστιν τις, ἀλλ' οὐ πρὸς τὰς ἐξ ἐνγράφων γάμων γεγενημένας καὶ ἐνγράφως γεγενημένας⁵⁷⁹.

Żadne bowiem prawo nie pozwala oderwać żony od męża wbrew jej woli, a nawet jeżeli istnieje takowe, to nie ma ono zastosowania wobec kobiet z zrodzonych w „spisanym małżeństwie”, które same zawarły taki związek.

Spróbujmy pokusić się o małą konfrontację. W literaturze przedmiotu podnosi się, że w okresie późnej republiki instytucja opieki nad kobietami przybrała charakter jedynie fasadowy. „Już w okresie wczesnej republiki – pisze M. Kaser – kobiety, również prawnie, zyskiwały coraz większą niezależność. Fakt ten tłumaczy się wzrostem idei *humanitas*, poszerzeniem ich gospodarczej i społecznej roli, rozluźnieniem więzów rodzinnych oraz rozpowszechnieniem modelu małżeństwa, w którym żona nie wchodziła pod władzę męża. [...] *Tutela mulierum* utrzymuje się do końca okresu klasycznego, ale jej funkcja wyczerpuje się na potrzeby *auctoritas tutoris* przy zawieranych czynnościach prawnych”⁵⁸⁰.

Co się tyczy społeczno-prawnej roli *gentes*, to zasadniczo powtarza się niczym dogmat, że w okresie późnej republiki rody nie odgrywały już żad-

⁵⁷⁶ Por. Modrzejewski (1970), s. 331–334.

⁵⁷⁷ Naturalnie zarówno „petycja Dionizji” jak i dokumenty do niej dodane dotyczą zupełnie innego miejsca i czasu, gdyż sporządzono je w Egipcie w II wieku n.e. „Petycja Dionizji” datowana jest na rok 186 n.e. Dwa kolejne, załączone do niej dokumenty, sporządzono w latach 128 oraz 133 n.e. Dalsze uwagi na temat prawnych aspektów związanych z kwestią przymusowego rozwiązania małżeństwa przez ojca w rzymskim Egipcie – Wolff (1939), s. 60–65; Urbanik (2008), s. 59–72.

⁵⁷⁸ Por. Katzoff (1972), s. 253–268.

⁵⁷⁹ P. Oxy II 227.

⁵⁸⁰ Kaser (1955), s. 239–240. Podobnie Zabłocka (1987a), s. 101: „Z biegiem czasu, ze względu na uproszczenie obrotu prawnego, rozwój procesu formułkowego oraz na skutek wzrastającej ciągle roli i samodzielności kobiet w życiu społecznym, *tutela mulierum* stawała się coraz większym przeżytkiem”. Zob. również *eadem* (1987b), s. 239.

nej roli w sferze stosunków prywatno-prawnych⁵⁸¹. Teza ta oparta została na następującym oświadczeniu jurysty Gajusza: „Kto to zaś są członkowie rodu, podaliśmy w pierwszym komentarzu, a skoro tam wspomnieliśmy, że całe prawo rodowe wyszło z użycia, zbędne jest w tym również miejscu powtórne, bardziej szczegółowe roztrząsanie tejże sprawy” (przeł. C. Kunderewicz)⁵⁸².

Zbliżony punkt widzenia współcześni badacze zajmują również w kwestii małżeństw, w których żona wchodziła pod władzę męża. W najnowszym podręczniku do prawa rzymskiego czytamy: „Z trwaniem w małżeństwie wiąże się też kwestia ewentualnego wejścia żony pod *manus* męża lub jego zwierzchnika agnacyjnego. Do początków I w. przed Chr. z reguły tak właśnie się działo. Później w ogóle na wejście pod *manus* się nie decydowano”⁵⁸³.

W treści omawianej mowy wspomniane wyżej „przeżytki” nie tylko występują, ale traktowane są z całą powagą. Walka, jaką *laudata* stoczyła z ludźmi, którzy pragnęli przejąć nad nią opiekę, świadczy, że *tutela mulierum* była dla niej czymś więcej niż tylko łatwym do obejścia obowiązkiem⁵⁸⁴. Co ciekawe kobieta nie zakwestionowała żadnego z archaicznych uprawnień gentyli. Całą swą uwagę skupiła na tym, by dowieść, że więzy pokrewieństwa pomiędzy nią a atakującymi spadek nie istnieją, zatem nie mają oni prawa wysuwać roszczeń pod jej adresem, ani ubiegać się o przyznanie im nad nią opieki⁵⁸⁵. Z drugiej strony działania rzekomych *gentiles* także nie wyglądają na markowane, co zmusza do wniosku, że przynajmniej w pewnym zakresie przepis ustawy XII tablic, zgodnie z którym w razie braku agnatów do opieki powoływano gentyli, nie był martwy, a *gentes* wciąż odgrywały jakąś, choć opierając się na dwóch źródłach trudno dywagować, na ile istotną⁵⁸⁶, rolę w społeczeństwie rzymskim⁵⁸⁷.

W mowie dwukrotnie mamy również wyraźnie poświadczony wejście żony pod władzę męża⁵⁸⁸, co przemawia za powszechnością, przynajmniej

⁵⁸¹ Ostatnio – Dajczak, Giaro, Longchamps de Bérier (2009), s. 232.

⁵⁸² Gai. 3.17.

⁵⁸³ Dajczak, Giaro, Longchamps de Bérier (2009), s. 221.

⁵⁸⁴ Fraza *si non optinuisses* (I 20) świadczy o tym, że w swej walce kobieta wcale nie czuła się pewnie – Mommsen (1905), s. 410. Zob. również Radin (1914), s. 246: „Pełne znaczenie [...] słów *familia[e] gens* oraz *eiusem gentis* z *Laudatio Turiae* można ustalić jedynie wtedy, kiedy dojdziemy do zupełnie pewnego wniosku co do istnienia [w tym okresie późnej republiki – M.J.] *legitima tutela gentilium* dla kobiet”.

⁵⁸⁵ Watson (1967), s. 122.

⁵⁸⁶ Poza *Laudatio Turiae* o istotnej roli *gentes* w późnorepublikańskim Rzymie świadczyć może przypadek Klodiusza – zob. Watson (1967), s. 86–87. Zob. także Cat. 68b.123; Cic. *de orat.* 1.39.176. Odmienny pogląd – van Oven (1950), s. 82.

⁵⁸⁷ Por. *ibidem*, s. 232. Zob. także Kozubski (1922), s. 9; Smith (2006), s. 26.

⁵⁸⁸ Matka sławionej kobiety (I 14) oraz jej siostra (I 16). Co się tyczy jej samej, to zdania uczonych są podzielone. Van Oven (1950), s. 84 twierdzi, że małżeństwo *cum manu* byłoby

w obrębie tej rodziny, małżeństw *cum manu*. W *Laudatio Turiae* znaleźć można zatem potwierdzenie wniosków, wysnutych na podstawie analizy mowy Cyclerona wygłoszonej w roku 59 p.n.e. w obronie L. Waleriusza Flakkusa. Oskarżonemu zarzucono między innymi, że będąc namiestnikiem Azji, wśród wielu innych ździejstw i niesprawiedliwości, dopuścił się również bezprawnego zagarnięcia spadku po niejakej Walerii⁵⁸⁹. obrońca w skomplikowanym wywodzie wielokrotnie podkreślił, że fakt pozostawania bądź nie zmarłej kobiety pod władzą męża miał kluczowe znaczenie dla uznania zasadności oskarżenia.

Zakończmy przywołaniem jeszcze jednego stereotypu: „Istnieje tendencja polegająca na pragnieniu wiary w to, że rzymscy *patres familiarum* woleli ustanawiać mężczyzn swymi *heredes*, ponieważ mogli przekazać im swą *potestas*. Zostawiali wystarczająco dużo swym córkom, ale wydziedziczali je i czynili to [zaopatrzenie córek – M.J.] w inny sposób. Nie jesteśmy z całą pewnością w stanie naszkicować ilościowego obrazu tego zjawiska, ale pewne źródła skłaniają się w tym ogólnym kierunku”⁵⁹⁰. *Laudatio Turiae* z pewnością się do tych źródeł nie zalicza.

d. Własność *contra* posiadanie albo o pewności rzymskiego prawa

W roku 52 p.n.e. Tytus Anniusz Milon, przywódca gangu sprzyjającego arystokracji rzymskiej, został oskarżony o zabójstwo Klodiusza – szefa konkurencyjnego gangu, sympatyzującego z plebsem. Poza podejmowaniem działań godzących w integralność państwa (tu: *vis*) postawiono mu zarzuty związane z przestępstwami wyborczymi (*de ambitu*, *de sodaliciis*)⁵⁹¹. Mimo starań ustosunkowanych przyjaciół i obecności podczas procesu przednich obrońców (m.in. Cyclerona), Milon został uznany za winnego wszystkich

sprzeczne z charakterem i dokonaniem sławionej kobiety. Uniemożliwiałoby wiele podjętych przez nią czynności, jak choćby ufundowanie posagów dla krewniaczek (zob. I 45–46). Wydaje się jednak, że autor ten zbyt wielką wagę przykładu do sztywnych przepisów prawa, które nie zawsze miały przełożenie na stan rzeczy panujący w rodzinie – por. np. Cic. *ad fam.* 14.4.4. Zob. też Dixon (1986), s. 95 i n. Wszak również dzisiaj mamy wiele małżeństw, w których małżonkowie, formalnie pozostając we wspólności majątkowej, skrupulatnie dzielą dobytek na „twoje–moje”. Tymczasem autor mowy daje się poznać jako tradycjonalista. Sposób, w jaki została sporządzona lista zalet jego żony, wskazuje raczej na pozostawanie przez nią w małżeństwie *cum manu* – Horsfall (1983), s. 92.

⁵⁸⁹ Cic. *pro Flacc.* 34–35. Zarzuty przypuszczalnie były prawdziwe. Flakkus zapisał się jak najgorzej jako zarządca Azji – Macr. *sat.* 2.1. Sprawę tę wnikliwie omawia – Marshall (1975), s. 82–87.

⁵⁹⁰ Crook (1986), s. 64.

⁵⁹¹ Asc. *in Mil.* 36; 38–39; 54. Por. Plut. *Cic.* 35.1.

zarzutów. Przed ogłoszeniem wyroku opuścił Rzym, udając się na wygnanie do Marsylii⁵⁹².

Jego majątek został wystawiony na licytację i sprzedany⁵⁹³. Nabywcą domu (możliwe, że jednego z kilku) stał się laudator⁵⁹⁴. Milon nie pogodził się ze stratą. Być może liczył, że uda mu się zachować kontrolę nad swymi dobrami przez podstawienie fikcyjnego nabywcy. Stało się inaczej. W tym czasie mąż sławionej w mowie kobiety z powodów politycznych opuścił Rzym i podążył na Wschód wraz z Pompejuszem. Na straży dobytku pozostawił małżonkę⁵⁹⁵.

W roku 48 p.n.e., wbrew woli Cezara, Milon powrócił do Italii. Jego plan zakładał wzniesienie na południu Półwyspu Apenińskiego zbrojnego powstania. Nadziei na powodzenie ryzykownego planu upatrywał w rozgardiaszu, jaki wywołał konflikt Cezara z Pompejuszem⁵⁹⁶. W tym samym roku członkowie jego bandy, którzy *in corpore* pozostali w mieście po wyjeździe swego przywódcy, działając przypuszczalnie na jego rozkaz, podjęli próbę zbrojnej rewindykacji posesji⁵⁹⁷. Dopuszczenie się tego, z dzisiejszego punktu widzenia, pod każdym względem bezprawnego i godnego potępienia czynu, najłatwiej można złożyć na karb niespokojnych czasów.

Nie inaczej wszakże postępowano w okresie „względnej spokoju”⁵⁹⁸. „Wyobraźmy sobie – pisze P. Veyne – że cały nasz majątek stanowi mały

⁵⁹² Asc. *in Mil.* 54; Liv. *per.* 107; Dio Cass. 40.54.3.

⁵⁹³ Powodem tego nie był, jak się zdaje, wyrok skazujący. Konfiskaty majątków skazanych wygnańców wprowadził dopiero Juliusz Cezar (Suet. *Caes.* 42.3). Do utraty dóbr Milona przyczyniły się raczej olbrzymie długi, jakie ten pozostawił po sobie w mieście – por. Plin. *nat. hist.* 36.104. Obszernie na ten temat – Lintott (1974), 76–78.

⁵⁹⁴ Z listu Cycerona do Attyka wiemy jeszcze o jakimś Duroniuszu, który nabył bliżej nieokreślony ułamek licytowanych dóbr. Część majątku miała zachować również jego żona Fausta – *ad. Att.* 5.8.2.

⁵⁹⁵ Wydaje się zasadne zakładać, że w chwili napadu oboje byli już po ślubie – Kierdorf (1980), s. 41. Inaczej Durry (1950), s. LX, przyp. 1.

⁵⁹⁶ Vell. Pat. 2.68.2; App. *bell. civ.* 2.198; Dio Cass. 41.36.3; 42.24.2.

⁵⁹⁷ Flach (1991), s. 30–31. Podobnie Kelly (2006), s. 141. Nieco inaczej np. Warde-Fowler (1905), s. 266; Durry (1950), s. LX, przyp. 3. Zdaniem tych uczonych dom nie znajdował się w Rzymie, lecz gdzieś na wsch. być może na południu Italii. Na obszarze tym operowały grupy grasantów Milona i Celiusza, którzy w 48 roku p.n.e. usiłowali wznieść powstanie. Jedną z tych band miała zaatakować rzeczony dom. Wistrand (1976), s. 44 zakłada, że Milon mógł osobiście zaaranżować napad, kiedy znajdował się w Rzymie „przejazdem”. W całej historii jest więcej niewiadomych. Rozpocząć należy od tego, że nie wiemy nawet, czy w chwili napadu Milon jeszcze żył – Kierdorf (1980), s. 41. Za najmniej prawdopodobną należy uznać hipotezę, którą lansuje Costa (1915), s. 13 i n. Włoski uczyony jest zdania, że do napadu doszło dopiero w roku 43 p.n.e. Por. Durry (1950), s. LX i n.; Wistrand (1976), s. 41, 43 i n.; Kierdorf (1980), s. 41; Flach (1991), s. 14, przyp. 175.

⁵⁹⁸ Należy podkreślić, że właściwie cała pierwsza połowa I wieku p.n.e. obfitowała w trwające z różnym natężeniem bratobójcze walki i wewnętrzne niesnaski. Od mniej więcej

folwark, na którym nam bardzo zależy, ponieważ żyli tam nasi przodkowie lub dlatego, że okolica jest przyjemna. Jakis możny sąsiad pożąda naszego mienia; na czele uzbrojonych niewolników najeżdża naszą posiadłość, zabija naszych niewolników, którzy próbowali nas bronić, okłada nas razami, wypędza i zagarnia nasz folwark, jakby do niego należał. [...] Napad potężnego sąsiada jest przestępstwem czysto cywilnym i nie podlega prawu karnemu, w więc sprawą powoda jest doprowadzić przed sąd przeciwnika. [...] Jeśli się to nie uda i nie będziemy potrafili doprowadzić go siłą przed oblicze sędziego, proces nigdy się nie odbędzie”⁵⁹⁹. Nawet jednak, gdyby udało się jakimś cudem uzyskać zasądzenie agresora, szanse na odzyskanie zajętych dóbr były nader iluzoryczne. Możliwość ich odzyskania za pośrednictwem władzy publicznej (*manu militari*) pojawiła się dopiero w okresie schyłkowym państwa rzymskiego⁶⁰⁰. Zwolennicy Milona odwołali się więc do metody doskonale im znanej i w przeszłości niejednokrotnie wykorzystywanej.

Posiadanie podlegało w prawie rzymskim ochronie (tzw. posesoryjnej). W omawianej historii pretor, najwyższy urzędnik sądowy w mieście, mógł za pomocą specjalnych administracyjnych nakazów podjąć próbę zmuszenia najeźdźcy do zwrotu zagrabionego mienia, posługując się specjalnym interdyktem, który we współczesnej nauce funkcjonuje pod nazwą „o przemocy zbrojnej” (*interdictum de vi armata*; właśc. *interdictum de hominibus armatis coactisve et vi bonorum raptorum*)⁶⁰¹. Jego wprowadzenie przypisuje się Markowi Lukullusowi, który w roku 76 p.n.e. piastował preturę⁶⁰².

W interdykcie formułowano kategoriyczny nakaz. Brzmienie jego późniejszej wersji, którą Sylwiusz Julian w II wieku n.e. zamieścił na rozkaz Hadriana w tzw. *edictum perpetuum*, w następujący sposób zrekonstruował niemiecki uczoney O. Lenel: „skąd w ciągu roku ty lub twoi ludzie wyzuli go przemocą za pośrednictwem zbrojnej bandy, tam przywróć go wraz z rzeczami, które tam miał!” (przeł. T. Giaro)⁶⁰³.

W tym miejscu znowu musimy jednak wrócić do problematycznego pytania o egzekwowalność podobnych zarządzeń. Co więcej, podważyć mu-

81 r. p.n.e. rozpoczęto intensywne poszukiwania środków zaradczych o charakterze prawnym, co zaowocowało między innymi szeregiem nowych ustaw karnych oraz zarządzeń wydawanych przez pretorów. Zob. ustawy: Amielańczyk (1991), s. 1-14; edykty pretorskie: Frier (1983), s. 231 i n.

⁵⁹⁹ Veyne (2005), s. 180-181.

⁶⁰⁰ *Ibidem*, 180.

⁶⁰¹ Por. Cic. *Tull.* 7; 31; *idem*, *Caecin.* 23. Zob. także Bieniek (1967), s. 9-25; Watson (1970), s. 105-106. Nie jest jasne, czy Lukullus sprawował funkcję pretora miejskiego czy peregrynów - Frier (1983), s. 225.

⁶⁰² Asc. 75.

⁶⁰³ *Edictum perpetuum* 465 wg. Lenel (1927). Cyt. za Dajczak, Giaro, Longchamps de Bérier (2009), s. 364. Por. Frier (1983), s. 234.

simy przy tej okazji dogmat o klarowności i przejrzystości rzymskiego prawa w okresie późnej republiki. Wystarczy przypomnieć perypetie Aulusa Cecyny, który podczas próby (naturalnie siłowego) zajęcia posiadłości, która stanowiła jego własność, został siłą odparty przez Sekstusa Ebucjusza, członka „lokalnej mafii”⁶⁰⁴. Ebucjusz uzurpował sobie prawo do spornej nieruchomości. Cecyna uzyskała od pretora interdykt nakazujący Ebucjuszowi natychmiastowe opuszczenie posesji. Ten jednak bezceremonialnie oświadczył, że decyzja go nie dotyczy, gdyż Cecyna nie została siłą „wypędzony”, ale „odpędzony” od gruntu, którego *de facto* nigdy nie posiadał⁶⁰⁵. W efekcie doszło do procesu przed sądem rekuperatorów, przed którym spierano się nie tyle o meritum, ile o „znaczenie słów” użytych przez pretora⁶⁰⁶. Zanim po długich bataliach uzyskano korzystny wyrok, sędziowie dwukrotnie odraczali sprawę ze względu na jej zawilóść⁶⁰⁷. Jeżeli sytuacja zmieniła się w niespokojnym roku 48 p.n.e., to raczej tylko na gorsze. Nie dziwi zatem fakt, że w okresie republiki i pryncypatu rozstrzygające znaczenie miało utrzymanie posiadania spornej rzeczy. Dozwolone było przy tym wykorzystanie wszelkich możliwych środków. Dwa wieki po odparciu ludzi Milona jurysta Paulus w zgrabnej formule usprawiedliwił akty przemocy, dokonywane w zamiarze ochrony własnej rzeczy: „Wszelkie ustawy i prawa pozwalają siłą bronić się przeciw przemocy”⁶⁰⁸.

Po wyjeździe męża *laudata* znalazła się w dosyć trudnej sytuacji. Była żoną „politycznego dysydenta”, który na Wschodzie z bronią w ręku zamierzał bronić własnych przekonań. Wątpliwe, by w mieście miała możnych krewnych, na których pomoc i poparcie mogła liczyć. W efekcie perspektywy na ewentualne odzyskanie raz wydartego jej majątku nie wyglądały pomyślnie. O tym zaś, że za wszelką cenę należy „bronić swego”, wiedziała bez odwoływania się do prawa czy filozofii⁶⁰⁹.

W efekcie sprostała niełatwemu zadaniu i nie dopuściła do utraty posesji. Obroniła majątność, jak się możemy domyślać, wspomagana przez liczną służbę i przyjaciół. W przeciwnym wypadku sprawy mogły się mocno komplikować, niezależnie od tego, po czyjej stronie stały racja i prawo. Jeszcze raz przywołajmy myśl P. Veyne’a: „W tak oplecionym nieegalitarnym

⁶⁰⁴ Por. Lomas (2004), s. 97-116.

⁶⁰⁵ Cic. *pro Caec.* 23.

⁶⁰⁶ Cic. *de or.* 102: „Cała moja sprawa Cecyny toczyła się wokół słów interdyktu. Sporne kwestie wyjaśniłem definicjami, uczciłem *ius civile*, wyeksponowałem różne znaczenia wątpliwych słów”. Zob. też Frier (1983), s. 238.

⁶⁰⁷ Cic. *ad fam.* 6.7.

⁶⁰⁸ D. 9.2.45.4. Zob. także Giaro (1982), s. 80-82. Rozważania na temat obrony koniecznej w rzymskim prawie karnym – Loska (2010) wraz z przywołaną literaturą.

⁶⁰⁹ Por. Brisset (1980), s. 57-68.

i zróżnicowanym sieciami klienteli społeczeństwie rozumiało się samo przez się, że najbardziej kategoriyczne ustawy były odległe od rzeczywistości i że »szaraczek« miał w sądzie niewielkie szanse wygrania z możnymi⁶¹⁰.

Walki, a nieraz i regularne bitwy, staczane o domy i prywatne posesje nie stanowiły w Rzymie zjawiska o charakterze nadzwyczajnym, zwłaszcza u schyłku republiki. Interesująca nas mowa stanowi wszakże jedyny przykład pokazujący nie męża stanu czy ustosunkowanego arystokratę, ale zdeterminowaną kobietę, która nie tylko była w stanie podjąć rzucone jej wyzwanie, ale zdołała również skutecznie odeprzeć napastników. Opisane w oracji zdarzenie niezwykle wyraziście pokazuje również, jak łatwo w okresie wewnętrznych niepokojów zacierały się granice pomiędzy życiem prywatnym a działaniami związanymi z wielką polityką⁶¹¹.

e. Promesa ułaskawienia w ręku kobiety

Laudator oszczędny w zdradzaniu szczegółów swego życia wyjawia w mowie, że dwukrotnie udało mu się ująć niechybnej śmierci, dzięki nieocenionej pomocy żony. Pierwsze zagrożenie przyniosły niepokoje wywołane zajęciem przez Cezara Rzymu w 49 roku p.n.e. (II 2a–4a)⁶¹². Według wszelkiego prawdopodobieństwa w tym czasie laudator udał się wraz z pompejańczykami na Wschód po czym w roku 47 p.n.e. powrócił i został ułaskawiony przez Cezara.

Dużo poważniejsze konsekwencje mogły wywołać kłopoty, jakie spadły na niego w okresie, kiedy Rzym znalazł się pod władzą triumwirów: Marka Antoniusza, Marka Lepidusa oraz Gajusza Oktawiana (43–42 r. p.n.e.). Biorąc niechlubny przykład z Korneliusza Sulli, triumwirowie ogłosili proskrypcje⁶¹³. W efekcie na specjalne listy wpisano setki prawdziwych i wyimaginowanych wrogów nowego porządku. Przy okazji, jak to się zwykle dzieje, załatwiono wiele prywatnych porachunków⁶¹⁴. Rozpoczęło się polo-

⁶¹⁰ Veyne (2005), s. 180. Myśl powyższą powtórzylibyśmy z większym naciskiem, gdyby znana była tożsamość autora mowy. Nie wydaje się wszakże, by w omawianym sporze to Milon, dysponujący prywatnymi bojówkami oraz cieszący się poparciem pierwszych arystokratycznych rodów w Rzymie mógł uchodzić za „szaraczka”. Na temat koneksji Milona zob. np. Lintott (1974), s. 62–78.

⁶¹¹ Milnor (2005), s. 216.

⁶¹² Zob. Vaglieri (1898), s. 415 i n.; Gatti (1899), s. 62; Hirschfeld (1902), s. 234 i n.; Warder-Fowler (1905), s. 263 i n.; Costa (1915), s. 19 i n.; Durry (1950), s. LIX–LXI; Wistrand (1976), s. 41; Kierdorf (1980), s. 41 i n.; Flach (1991), s. 29.

⁶¹³ Liv. *per.* 120. Dalsze uwagi – Kloevekorn (1891); Bengston (1972), s. 13 i n.; Hinard (1985), s. 227 i n.; Syme (2002), s. 187 i n.; Labur (2008), s. 59 i n.

⁶¹⁴ Syme (2002), s. 193.

wanie na ludzi, których mordowano w majestacie prawa. Majątki ofiar były następnie konfiskowane.

Laudator miał to nieszczęście, że został oficjalnie włączony do grona przeciwników władzy, obok 2000 innych rzymskich ekwitów, o których wspomina Appian z Aleksandrii⁶¹⁵. Kiedy ukrywał się przed zabójcami i donosicielami, nie ustawał w działaniach na rzecz wykreślenia swego nazwiska z listy⁶¹⁶. Nie po raz pierwszy wielką pomoc okazała mu w tym małżonka⁶¹⁷. Wysiłek obojga nie poszedł na marne. Ostatecznie bowiem udało się uzyskać korzystną „decyzję” Oktawiana (*iudicium* – II 12; *edictum cum gratulatione* – II 16).

Pozostawał wszakże pewien szkopał. Otóż w chwili „ułaskawienia” Oktawian znajdował się w Macedonii, gdzie wyruszył w towarzystwie Marka Antoniusza, aby rozprawić się z mordercami Cezara. Przed wyprawą triumwirów ustalili między sobą, że w mieście pozostanie Marek Lepidus jako osoba najstarsza, a zarazem wykazująca największy talent organizacyjny⁶¹⁸. Tymczasem ten za nic nie chciał uznać decyzji swego dużo młodszego kolegi. Autor mowy raczy czytelnika drastycznym opisem, w którym jego żona pada na kolana przed urzędnikiem, a ten każe ją siłą usunąć sprzed swego oblicza. Kiedy kobieta odważnie krzyczy, nieugięcie broniąc sprawy swego męża, personel pomocniczy triumwira wlecze ją po ziemi „niczym niewolnicę”, zadając przy tym biedaczce liczne rany (II 13–18).

Relacja uwieczniona w kamieniu pomogła wielu uczonym w charakterystyce osobowości Marka Lepidusa. Pisano o jego „brutalności”, „bestialstwie”, „chamstwie” itd.⁶¹⁹ M. Durry z emfazą rozwodził się nad „tyraństwem” triumwira, podczas gdy laudata zyskała miano „amazonki wojny

⁶¹⁵ App. *bell. civ.* 4.5.20.

⁶¹⁶ Laudator nie wspomina nic na temat miejsca, w którym udało mu się przeczekać niebezpieczeństwo. W mieście schronienie mogła zapewnić mu naturalnie żona. Na Wschodzie za jeden z bezpieczniejszych obszarów, do których kierowali się pokonani zwolennicy Brutusa i Kasjusza należał między innymi Epir (Nep. *Att.* 11). Inni uciekinierzy udawali się pod skrzydła panującego na morzu Sekstusa Pompejusza – Bengston (1972), s. 28 i n. Syme (2002), s. 190 poprzestaje na stwierdzeniu, że laudator opuścił Rzym, a następnie powrócił do niego po upływie roku.

⁶¹⁷ Podobnie Terencja, żona Cyclerona, podczas wygnania męża pozostała w mieście, prowadząc ożywioną działalność na rzecz rehabilitacji małżonka – zob. np. Cic. *ad fam.* 14.2.2; 14.4.3. Zob. Hemelrijk (2004), s. 190–191. Obszernie na temat postawy żon osób wyjętych spod prawa na skutek proskrypcji – Parker (1998), s. 164–169. Z gorszym skutkiem Owidiusz zabiegał, by pozostawiona w stolicy połowica, wyjednała mu łaskę u Oktawiana Augusta. Odesłanie do źródeł – Hemelrijk (2004), s. 191, przyp. 33.

⁶¹⁸ Dio Cass. 47.20.1; *fast. cos.* 43; *fast. cos. cap.* 37. Zob. także Gowing (1992), s. 285; 289.

⁶¹⁹ Warde-Fowler (1905), s. 266: *brutality*; Baldson (1962), s. 205: *the bestial Lepidus*; Horsfall (1983), s. 190, przyp. 6: *boorishness*; Bayer (1987), s. 18: *ja ein Scharfmacher*. Zob. także Gowing (1992), s. 284.

domowej”⁶²⁰. Na tym tle wyróżnia się praca A. Gowinga, który stara się poznać kontekst opisywanego wydarzenia i zrozumieć ewentualne motywy działania tymczasowego zarządcy Wiecznego Miasta.

Spotkanie kobiety z Lepidusem przypadło na okres pomiędzy sierpniem 42 roku p.n.e., kiedy Oktawian opuścił Rzym, a styczniem 41 roku p.n.e., w którym powrócił⁶²¹. W omawianym czasie miasto było sprawnie administrowane i zażywało względnego spokoju. Lepidus potwierdził swe organizatorskie umiejętności. Dodajmy do tego, że, z pominięciem *Laudatio Turiae*, liczne źródła opisują triumwira jako postać o dosyć łagodnym usposobieniu⁶²². Ciceron momentami wręcz traktuje go niczym zbawcę. W piątej „Filipice” wykrzykuje: „Któż z nas zapomniał, że on zachował zimną krew w tym strasznym dla Miasta czasie, jaki nastąpił po śmierci Cezara? [...] gdy wrzała najzaciętsza wojna domowa, której końca obawialiśmy się wszyscy, Lepidus w swej mądrości ją ugasił, dzięki czemu nie doszło do rozstrzygnięcia sprawy mieczem i żelazem. [...] Oby Marek Lepidus mógł uratować wszystkich!” (przeł. K. Eses)⁶²³. Na tym tle doprawdy zadziwiająca jest relacja o tym, w jaki sposób potraktował stojącą przed nim kobietę; rzymską matronę.

Wątpliwości budzi również charakter dokumentu, jakim posłużyła się petentka. Nie wiemy, czy wspomniane w mowie *edictum* istotnie stanowiło edykt w rozumieniu ówczesnego prawa, czy może raczej była to wstępna deklaracja, zalecenie, prośba lub też prywatny list zawierający słowa otuchy i obietnicę poparcia⁶²⁴.

Nie mniej zagadkowa jest niechęć, jaką pismo Oktawiana wzbudziło u Lepidusa. Wszak, parafrazując trafne zdanie F. Millara, nieuniknionym efektem stanu, w jakim Rzym znalazł się pod rządami triumwiratu, był fakt, że „delegacje, petenci i być może zwykle toczące spór strony, zwracały się bezpośrednio do triumwirów ewentualnie do jednego lub dwóch z nich, zmierzając tym samym do wyjęcia ich z kontekstu dotychczasowych republikańskich instytucji i wykreowania sytuacji o charakterze monarchicznym, w której decyzja była podejmowana i ogłaszana przez jednostkę”⁶²⁵. Urzędnika z pewnością nie zaskoczyło zatem pojawienie się kobiety proszącej o pomoc.

⁶²⁰ Durry (1950), s. XCIV.

⁶²¹ Mommsen (1905), s. 416. Co ciekawe jego powrót powitano raczej z obawą niż z radością – Dio Cass. 48.3.

⁶²² Gowing (1992), s. 289 i n.

⁶²³ Cic. phil. 5.14.38–39.

⁶²⁴ Gowing (1992), s. 287. Wiadomo, że wszyscy trzej triumwirowie wydawali edykty w różnych sprawach, choć źródło ich kompetencji w tym zakresie pozostaje oczywiście nieznane – Millar (1973), s. 59. Zob. także Benner (1975), s. 56 i n.; Hinard (1985), s. 248–249.

⁶²⁵ Millar (1973), s. 59.

Wiele natomiast przemawia za tym, że triumwira mocno zdziwił⁶²⁶ fakt, iż decyzja w sprawie proskrybowanego mężczyzny została podjęta bez żadnej konsultacji z nim⁶²⁷. O ile przed bitwą pod Filippi rozstrzygnięcia w podobnych sprawach podejmowane były kolektywnie, to już po zwycięstwie sytuacja się zmieniła. Laudator nie był jedynym, któremu Oktawian okazał łaskę bez omawiania tej kwestii z pozostałymi triumwirami. Nie inaczej zaczął postępować zresztą również Marek Antoniusz⁶²⁸.

Nie ma sensu poszukiwanie prawnego uzasadnienia podjętych wyżej działań⁶²⁹. Okres triumwiratu to czasy „głęboko naznaczone przemocą, bezprawiem oraz arbitralnym sprawowaniem władzy”⁶³⁰. Cyceron, będący nacownym, choć bynajmniej nie bezstronnym, świadkiem wydarzeń rozgrywających się ówczesnie w Rzymie, w czerwcu 43 roku p.n.e. tak pisał do Brutusa: „Stanowimy Brutusie zdobycz zarówno roszczeń żołdaków, jak i bezczelności dowódców. Każdy może domagać się władzy w państwie, o ile ma wystarczającą ilość ludzi. Nic nie znaczy rozsądek, umiar, ustawa, zwyczaj, urząd, wyrok sądu, cześć obywatelska czy wstyd przed potomnością”⁶³¹. Po latach jego zdanie podzielił Tacyt, nie bez racji nazywając epokę, która nastąpiła w Rzymie po śmierci Pompejusza (48 r. p.n.e.), „dwudziestoma latami wewnętrznych sporów, pośród których nie funkcjonował ani zwyczaj ani prawo”⁶³².

Młody Oktawian po zniaczeniu frakcji republikańskiej pod Filippi uznał najwyraźniej, że jest już na tyle potężny, by decydować o losie proskrybowanych bez udziału Lepidusa. Antoniusza, jak się możemy domyślać, zajmowały w tym czasie inne sprawy, z których również nie zamierzał

⁶²⁶ W przypadku Oktawiana Augusta czy Antoniusza „rozzłościł” lub „rozwścieczył”. Podobne reakcje nie leżały jednak w naturze Lepidusa. Zob. np. Cic. *phil.* 13.8. Dalsze źródła – Gowing (1992), s. 290.

⁶²⁷ Jest jeszcze inna hipoteza. Laudator był człowiekiem zamożnym. Być może triumwironi nie miały być myśl o tym, że wraz z ułaskawieniem pojawi się konieczność zwrotu skonfiskowanego wcześniej majątku? – por. Hinard (1985), s. 249.

⁶²⁸ Po przybyciu do Efezu Antoniusz ułaskawił grupę zwolenników Kasjusza i Brutusa, którzy szukali azylu w świątyni – App. *bell. civ.* 5.4.15. Zob. Gowing (1992), s. 287, przyp. 14 oraz Hinard (1985), s. 248 i n. z odesłaniem do dalszych źródeł.

⁶²⁹ Costa (1915), s. 35, a za nim Durry (1950), s. 51, uważają działanie Oktawiana za akt *intercessio*. Zgodnie z ich opinią użyte w mowie sformułowanie *iudicium* miałyby wydzwięk czysto prawniczy.

⁶³⁰ F. Millar (1973), s. 50.

⁶³¹ Cic. *ad Brut.* 18.3.

⁶³² Tac. *ann.* 3.28.1. Zob. Hammer (1938), s. 88–90. Faktem jest, że Oktawian, kreujący się w późniejszym okresie na odnowiciela praw i obyczajów, miał w tym niemały udział. Dopiero w 28 roku p.n.e., kiedy czuł się już pewnie w roli samodzierzcy, zniósł wszelkie akty uchwalone przez siebie niesłusznie oraz sprzecznie z prawem; zwłaszcza te pochodzące z okresu triumwiratu – Dio Cass. 53.2.5; Tac. *ann.* 3.28.2.

tłumaczyć się swoim kolegom. Jedynie Lepidus chciał jeszcze wierzyć, że triumwirat nadal jest monolitem. Nie mamy powodów, by mniemać, że pozostawiony w Rzymie urzędnik odmówiłby prośbie Oktawiana, gdyby dokument, z którym pojawiła się przed nim kobieta był grzecznie sformułowaną prośbą, sugestią lub pytaniem.

Tymczasem Oktawian podjął decyzję samodzielnie. Naturalnie doskonale znał „urzędową ścieżkę”, jaką przebędzie sygnowane jego imieniem pismo, a jednak w ostentacyjny sposób dał odczuć Lepidusowi, że nie uważa go już za partnera. Krótko mówiąc, zamiast „przekazać sprawę do konsultacji” wydał zawołany rozkaz⁶³³. Jego gest należy postrzegać jako jedno z licznych posunięć zwiastujących zamiar rozerwania triumwiratu⁶³⁴.

Z punktu widzenia prawa, o ile można w ogóle mówić o jakimś prawie stałym i obowiązującym w tym okresie, jego dokument był jednak pozbawiony znaczenia. W każdym razie konwencja, w jakiej został wydany, była sprzeczna z dotychczasową praktyką i, jak się domyślamy, wewnętrznymi ustaleniami. Słowo Oktawiana, zwłaszcza po Filippi, mogło być świętością na Wschodzie, gdzie wraz z wojskiem świętował zwycięstwo. W Rzymie i w Italii jednak wciąż realna władza spoczywała w rękach Lepidusa, któremu coraz mniej podobały się poczynania pozostałej dwójki triumwirów. Ten zaś, nie chcąc okazać słabości, polecił ludziom ze swego otoczenia, by odprawiali natrętną petentkę.

Należy zwrócić uwagę, że, choć triumwir miał taką możliwość, nie aresztował jej ani nie wymierzył kary za upór i krnąbrność (zachowanie, które łacina opisywała terminem *contumacia*)⁶³⁵. W pewnym sensie laudata wystawiła przeciw na próbę jego cierpliwość, dosyć natarczywie domagając się realizacji obietnic złożonych w piśmie Oktawiana. Ponieważ kobieta nie chciała odejść dobrowolnie, użyto w stosunku do niej „środków przymusu bezpośredniego”.

To zrozumiałe, że postępowanie triumwira nie znalazło uznania w oczach laudatora, który jeszcze po trzydziestu latach reagował bardzo emocjonalnie na wspomnienie tamtych wypadków. Na opisanie zachowania Lepidusa

⁶³³ Por. Wistrand (1976), s. 47: „W swym edykcie Oktawian nie tylko obiecał poparcie dla ofiary proskrypcji: pogratulował jej także faktu, że jest na najlepszej drodze do odzyskania swej poprzedniej pozycji w państwie. Bez wątplenia to nieco dziwne gratulować komuś czegoś, co jeszcze nie nastąpiło. Można sobie wyobrazić, że krótka fraza zamieszczona w mowie nie oddaje dokładnie tego, co Oktawian rzeczywiście napisał”. Zob. także Hinard (1985), s. 249.

⁶³⁴ Ciekawe, że gest Oktawiana zbiegł się z pojawiającymi się w tym czasie oskarżeniami Lepidusa o sprzyjanie Sekstusowi Pompejuszowi – App. *bell. civ.* 5.3.12.

⁶³⁵ „Jakże brawurowo bezczelny!” (*quam periculose contumax!*), pisał Waleriusz Maksymus o urzędniku, który będąc pod presją, nie ugiął się przed roszczeniami triumwirów (6.2.12). Zob. również Heumann-Seckel (1907), s. 106; Sondel (1997), s. 221.

znalazł jeden termin – *crudelitas*⁶³⁶. Z podobną przesadą, pozostający w roku 58 p.n.e. na wygnaniu Cynceron, w jednym z listów do Terencji streścił pewne, przypuszczalnie błahe w swej istocie, zdarzenie, którego uczestniczką była jego żona: „Uprzejmy Publiusz Waleriusz przesłał mi wiadomość, którą przeczytałem zalewając się potokami łez, jak to ze świątyni Westy⁶³⁷ odprowadzono cię do banku Waleriusza⁶³⁸. O, moje słoneczko, mój skarbie, do którego wszyscy zwykli zwracać się o pomoc! Teraz ty, moja Terencjo, popadłszy w opłakane położenie, znosisz szykany”⁶³⁹. W przytoczonych wersach można zaobserwować tę samą nutę przesady, wynikającą z uczucia żywionego do małżonki⁶⁴⁰. Nawiasem mówiąc, lament męża nad skandalicznym zachowaniem pomocników Lepidusa jako żywo przypomina współczesne skargi na brutalność policji.

Uwagę należy zwrócić na jeszcze jedną niezwykle charakterystyczną okoliczność. Z prośbą o łaskę dla proskrybowanego nie udał się żaden z jego męskich krewnych, ale kobieta, co było wydarzeniem dosyć niezwykłym. Do niedawna pojawienie się przedstawicielki płci pięknej przed rzymskim trybunałem rzadko się zdarzało⁶⁴¹. Wszelkie sprawy o charakterze urzędowym załatwiali za nie ich mężczy krewni lub opiekunowie. Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie I wieku p.n.e. Wskutek rozgardiaszu wywołanego wojnami domowymi i proskrypcjami wielu mężczyzn zginęło. Inni, jak laudator, opuścili miasto lub ukrywali się, drżąc o życie. Dalsi krewni woleli nie ryzykować zadrażnień z władzą. W efekcie kobiety zostały pozostawione same sobie. Odważniejsze wzięły sprawy w swoje ręce i zaczęły na własną rękę troszczyć się o własne sprawy w sądach i przed urzędnikami⁶⁴². Ich

⁶³⁶ Por. jednak Cic. *phil.* 5.39–40: „Marek Lepidus swoją mądrością i łagodnością, niezmiernie niebezpieczną wojnę domową obrcił w zgodę i pokój” (przeł. K. Eses).

⁶³⁷ Po skonfiskowaniu domu Cyncerona, jego żona znalazła schronienie w świątyni Westy, gdzie jedna z jej kuzynek była kapłanką – Asc. 91.19.

⁶³⁸ Na temat kontekstu tego wydarzenia zob. Dixon (1986), s. 97 z odesłaniem do dalszej literatury.

⁶³⁹ Cic. *ad fam.* 14.4.4.

⁶⁴⁰ Por. Dixon (1986), s. 97–98. Dramatyczny opis daje zarazem okazję do uczczenia kobiecej *virtus*, co stanowiło w świecie rzymskim dosyć rzadki zabieg – Barden-Dowling (2006), s. 149.

⁶⁴¹ Zob. Dixon (1984), s. 343–371. W nieco swobodniejszej konwencji – Jońca (2010), s. 27–28.

⁶⁴² Zachowania tego rodzaju należały jednak do ostateczności. Znamienny jest fakt, że z nowych możliwości nie skorzystała znana ze swej przedsiębiorczości i energii żona Marka Antoniusza – Fulwia. Kiedy jej mąż został pobity pod Mutiną (43 r. p.n.e.), znalazłszy oparcie w osobie Attyka, „nigdy nie stawiała w sądzie bez niego. Attyk był jej poręczycielem we wszystkich sprawach” (Nep. *Att.* 9). Wydaje się, że również laudata nie ryzykowałyby spotkania z Lepidusem „sam na sam”, gdyby udało jej się znaleźć w mieście męskiego protektora. Nie udało się, przeto osobiście „interweniowała w sprawie swego męża z miłości i konieczności” – Horsfall (1983), s. 92.

postawa spotkała się jednak z lodowatym przyjęciem ze strony konserwatywnie nastawionych Rzymian.

Waleriusz Maksymus, wspominając sukces bliżej nieznannej Mezi z Sentinum – która oskarżona o przestępstwo sama wywalczyła przed sądem wyrok uniewinniający – wyjaśnia, że ten iście męski sukces sprawił, iż do dzielnej niewiasty przylgnął przydomek „babochłopa” (z gr. *androgynē*)⁶⁴³. Z kolei notatkę na temat nie mniej tajemniczej Karfanii, żony senatora Licyniusza Bukcjona, która z wielkim powodzeniem występowała przed rzymskimi sądami, zwięźliwie konkluzją: „Dożyła konsulatu Gajusza Cezara oraz Publiusza Serwiliusza. W przypadku takiego potwora (*monstrum*) warto bowiem przechować pamięć raczej o momencie jego śmierci niż narodzin”⁶⁴⁴. Wydaje się, że skojarzenie terminów *androgynē* oraz *monstrum* nie jest przypadkowe. Kobieta wcielająca się w rolę mężczyzny, w oczach wielu Rzymian, nie tylko Waleriusza Maksymusa, jawiła się jako byt nieokreślony i burzący dotychczasowy porządek, a przez to straszny, przerażający i absolutnie nie do zaakceptowania⁶⁴⁵.

Triumwirowie nie stanowili na tym tle wyjątku⁶⁴⁶. Świadczy o tym głośna historia rzymskich matron, które po ogłoszeniu proskrypcji zjawiły się na forum, domagając się zniesienia wysokiej kontrybucji nałożonej na nich przez nowe władze⁶⁴⁷. Głos w tej sprawie zabrała Hortensja, córka znakomitego oratora. Krasomówczy kunszt, w którym w niczym nie ustępowała ojcu, na niewiele się jednak przydał. „Ta mowa Hortensji wzbudziła gniew u triumwirów. Jakżesz to? To kobiety zdobywają się na zuchwalstwo, gdy mężczyźni siedzą cicho; przychodzą na zgromadzenie ludowe, roztrząsają czyny rządzących i podczas gdy mężczyźni wojują, one nie chcą nawet dać pieniędzy. Kazali zatem pachołkom odpędzić je od mównicy; ale na to z tylnych szeregów podniósł się taki krzyk, że pachołkowie zostawili je

⁶⁴³ Val. Max. 8.3.1. Dalsze uwagi Marschall (1990), s. 46–59.

⁶⁴⁴ Val. Max. 8.3.2.

⁶⁴⁵ Na bardziej zdecydowaną reakcję nie trzeba było zresztą długo czekać. W Digestach Justyniana czytamy: „Pretor mówi: jeżeli uczestnicy procesu nie będą mieli adwokata, ja im go wyznaczę [...]. Następnie przedstawiony jest edykt przeciw tym, którzy nie mogą reprezentować innych. Pretor wykluczył ich ze względu na płeć lub kalectwo oraz wytypował osoby dotknięte infamią. Ze względu na płeć – zabrania kobietom reprezentować innych przed sądem. Uzasadnienie tego zakazu jest takie, by kobiety nie mieszały się do cudzych spraw z uszczerbkiem na skromności właściwej ich płci ani nie wypełniały męskich funkcji. Prawo to wprowadzono mając na uwadze przykład Karfanii, która bezwstydnie pojawiając się przed sądem i naprzykrzając się sędziemu dała powód do wydania edyktu” (D. 3.1.1.4–5).

⁶⁴⁶ Szczególny na tym tle jest przypadek siostry Oktawiana – Oktawii, która po rozwodzie z Markiem Antoniuszem nadal przyjmowała u siebie jego przyjaciół oraz wstawiała się za nimi u brata (Plut. *Ant.* 54.2).

⁶⁴⁷ Zob. Bengston (1972), s. 32–33; Hinard (1985), s. 475; Osgood (2006), s. 540–541.

w spokoju, a triumwirowie oświadczyli, że się sprawę odkłada do jutra” (przeł. L. Piotrowicz)⁶⁴⁸.

Laudata nie mogła niestety liczyć na podobne poparcie. Lepidus rozkazał jej odejść nie tylko z powodu ambicji urażonej przez arogancję Oktawiana. Nie mniej ważny był fakt, że drażliwy w swej treści dokument przedłożyła nie kryjąca swej determinacji osoba płci żeńskiej. W tych warunkach urzędnik nie mógł ustąpić.

Edictum cum gratulatione zostało najprawdopodobniej potwierdzone dopiero po przybyciu do Rzymu jego autora⁶⁴⁹. Nie stanowiłoby zresztą wielkiej niespodzianki odkrycie, że Oktawian, polityk znany ze swego okrucieństwa i cynizmu, przewidywał podobny scenariusz, a wypreparowanie pisma, które wniosło do rodziny laudatora tyleż radości co niepokoju i zamieszania, było jeszcze jedną intrygą mającą na celu zdyskredytowanie politycznego przeciwnika. Wszak w instrumentalnym traktowaniu ludzi twórca nowego ustroju nazwanego przez potomnych pryncypatem nie miał sobie równych.

f. Niemoralna propozycja

Stałym motywem pojawiającym się łacińskiej literaturze, zwłaszcza epoki pryncypatu, jest idealizacja macierzyństwa i cnót związanych z życiem rodzinnym. Nic więc dziwnego, że istotnym elementem *laudatio funebris* ułożonej ku czci kobiety było, oprócz zaakcentowania małżeńskiej miłości i wierności, podkreślenie jej miłości do dzieci⁶⁵⁰. W aż nadto pragmatycznej *laudatio Murdiae*, prawdopodobnie niewiele młodszej niż *Laudatio Turiae*⁶⁵¹, wątek ten został poruszony niejako przy okazji. Streszczając postanowienia zawarte w testamencie matki, nieznanym z imienia laudator oświadcza:

Omnes filios aequae fecit heredes, partitione filiae data. Amor | maternus caritate liberum, aequalitate partium constat⁶⁵².

Ustanowiwszy *legatum partitionis* na rzecz córki, wszystkich synów powołała do dziedziczenia w równych częściach. Miłość macierzyńska opiera się na przywiązaniu do dzieci i wydzieleniu im równych części.

⁶⁴⁸ App. bell. civ. 4.34.145. Zob. też Val. Max. 8.3.3; Quint. inst. or. 1.1.6.

⁶⁴⁹ Warde-Fowler (1905), s. 266; Flach (1991), s. 32; Osgood (2006), s. 541.

⁶⁵⁰ Zabłocki (1965), s. 98. Motyw ten stale gości również na łacińskich epitafiach – Skimina (1908), s. 30; Lattimore (1942), s. 299.

⁶⁵¹ Durry (1950), s. 66. Zob. również Lindsay (2004), s. 88–97.

⁶⁵² CIL VI 10230.

O tym samym, choć w dużo bardziej uładzonej formie, pisze poeta Propertjusz w elegii sławiącej Kornelię, zmarłą żonę Lucjusza Emiliusza Paulusa Lepidusa. Warto przytoczyć odpowiedni fragment, gdyż *regina elegiarum*, jak już wspomniano wyżej, zarówno w formie, jak i treści bardzo wyraźnie nawiązuje do rzymskich *laudationes funebres*⁶⁵³:

Szat moich nie zawiodłam, spełniłam zadanie:
Chociaż odeszłam, dom mój pustym nie zostanie.
Wami, Paulu, Lipidzie, cieszę się i teraz,
I w waszych to ramionach szczęśliwie umieram.
[...]
Niech wnuki ród podeprą! W łódź wstępuję śmiało,
Gdy wiem, że o mą pamięć wielu będzie dbało.
To jest niewiasty tryumf i szczytna nagroda,
Gdy jej stos pogrzebowy nowej chwały doda.
(przeł. A. Świderkówna)⁶⁵⁴.

Podobnej pochwały i dumy z tego, że zmarła kobieta nie odeszła *de sterili domo* na próżno poszukiwać w *Laudatio Turiae*. Sławiona w niej heroina nie miała dzieci⁶⁵⁵. Laudator z rezygnacją wspomina, że po otrzymaniu ułaskawienia ze strony Oktawiana do pełni szczęścia zabrakło małżonkom jedynie upragnionego potomstwa (II 25–26). W społeczeństwie rzymskim, podobnie jak we wszystkich bodaj innych kulturach starożytnych, zarzut bezpłodności zawsze obarczał kobietę. Brak dzieci postrzegano jako nieszczęście niweczące nadzieje na przedłużenie rodu i zachowanie przez najbliższych rodzinnego majątku.

Sytuację dodatkowo komplikował fakt, że rozpaczliwe starania pary o dziecko przypadły na okres, w którym Oktawian August przygotowywał wdrożenie nowej strategii mającej na celu „demograficzną mobilizację” rdzennych Rzymian. Jednym z jej pierwszych przejawów stało się uchwalenie w 18 roku p.n.e. słynnej ustawy julijskiej o zawieraniu małżeństw według stanów⁶⁵⁶. Władca z wielką starannością przygotowywał grunt pod wprowadzenie rewolucyjnych w swej istocie zmian⁶⁵⁷. W mowie, która mia-

⁶⁵³ Zabłocki (1965), s. 94 i n.

⁶⁵⁴ Prop. 4.11.61–71.

⁶⁵⁵ Durry (1950), s. LIV, LXXV. Inaczej Mommsen (1905), s. 418, który twierdzi, że małżeństwo miało córkę, która wcześniej zmarła.

⁶⁵⁶ Obszernie na temat ustawodawstwa małżeńskiego Augusta – Zabłocka (1987), s. 34 i n. Zob. także Jońca (2009), s. 164–166.

⁶⁵⁷ Paradoksalnie władca, nakazując społeczeństwu permanentne pozostawanie w związkach małżeńskich, wystąpił przeciw tradycyjnej idei małżeństwa zawieranego „raz na zawsze”. Jego ustawy nie były wszakże w stanie znieść wielkiego szacunku, którym w Rzymie otaczano *univirae* – Pomeroy (1994), s. 161.

ła przekonać sceptyków do idei wielodzietnego małżeństwa, podkreślał, że korzyści płynące z pozostawiania w płodnym małżeństwie znacznie przewyższają niedogodności, które temu towarzyszą. Nie ma bowiem nic lepszego nad żonę domatorkę, która dobrze prowadzi dom, rodzi dzieci oraz dzieli wszystkie radości i zmartwienia męża. Nie mniej radości, zdaniem władcy, przynosi posiadanie gromadki dzieci, które pozostawia się na ziemi jako przedłużenie swego istnienia i dziedziców rodzinnej schedy⁶⁵⁸. Nowa polityka znalazła odbicie w zmasowanej akcji propagandowej przeprowadzonej na gruncie poezji⁶⁵⁹ i sztuk wizualnych⁶⁶⁰.

A jednak duża część społeczeństwa odebrała nowatorskie ustawy z dużą rezerwą. Rychło znaleziono również szereg sposobów, aby skutecznie obchodzić ich postanowienia, co spotkało się z niezadowolaniem cesarza⁶⁶¹. Inni, powodowani nadzieją uzyskania profitów, starali się wychodzić na przeciw jego oczekiwań. Władca ze swej strony dokładał wszelkich starań, by jego polityka familijna przyniosła jak najlepsze owoce. Jednym ze sposobów zachęcania Rzymian do posiadania dzieci, było faworyzowanie ojców liczego potomstwa przy ubieganiu się o urzędy.

Laudata z pewnością widziała, co się dzieje i zachowywała się tak, jak każda inna odpowiedzialna żona w podobnych warunkach – obwiniała się za rodzinne niepowodzenia. Ostatecznie, niewykluczone, że pod wpływem uchwalenia *lex Iulia de maritandis ordinibus*, zdecydowała się na krok godny biblijnej Sary – postanowiła dopuścić do męża inną kobietę. W przeciwieństwie do żony Abrahama, dumna Rzymianka nie brała pod uwagę podsunięcia mu „na próbę” niewolnicy, która w zależności od rozwoju sytuacji mogła potem liczyć na wolność⁶⁶². W realiach rzymskich podobny zabieg byłby pozbawiony sensu. Mimo prawnie niedookreślonego charakteru małżeństwa, Rzymianie byli niezwykle wyczuleni na różnice pomiędzy małżeństwem a konkubinatem⁶⁶³ i *contubernium*⁶⁶⁴. Dziecko zaś, co niezwykle istotne, zawsze dzieliło status prawny matki.

⁶⁵⁸ Dio Cass. 56.8.2.

⁶⁵⁹ Zwolski (1966), s. 65–71; Della Corte (1982), s. 539–558.

⁶⁶⁰ Zanker (1999), s. 161–164.

⁶⁶¹ Zabłocka (1987a), s. 36–37; Mette-Dittmann (1991). Zob. też Jońca (2009), s. 166.

⁶⁶² Por. *Gen.* 16.1–4: „Saraj tedy, żona Abrahamowa, nie rodziła dzieci, ale mając niewolnicę Egipcjanekę, imieniem Agar, rzekła mężowi swemu: »Oto zamknął mię Pan, abym nie rodziła; wnijdź do sługi mojej, azali snadź z niej będę miała dziatki«. A gdy on zgodził się na prośbę jej, wzięła Agarę Egipcjanekę, sługę swą, po dziesięciu latach, odkąd mieszkać poczęli w ziemi Chananejskiej, i dała ją mężowi swemu za żonę. – On tedy wszedł do niej” (przeł. J. Wujek).

⁶⁶³ U Plutarcha czytamy o wyrzutach, jakie czyniła Brutusowi jego żona. Porcja kategorycznie stwierdziła, że może i ma prawo zostać dopuszczona do wszystkich tajemnic męża, gdyż nie została wprowadzona do jego domu jako konkubina, z którą dzieli się jedynie łożo i stół, ale jako żona, która powinna w pełni dzielić radości i troski małżonka (*Brut.* 13). Z kolei

Jej plan był o wiele bardziej przemyślny. Małżonkowie mieli się rozwieść, by laudator mógł ponownie zawrzeć małżeństwo. Tym samym potomstwo zrodzone w nowym związku automatycznie mogło przejść nazwisko i pełnię praw po ojcu. Dzieci te laudata zobowiązała się traktować jak swoje. Znalezienie „odpowiedniej i właściwej” (*digna et apta*; II 34) kandydatki wzięła na siebie. Naturalnie po rozwodzie, zgodnie z prawem należał jej się zwrot posagu⁶⁶⁵. Wspaniałomyślna kobieta zrezygnowała jednak z zabrania czegokolwiek, oświadczając, że również po ustaniu małżeństwa cały jej majątek pozostanie, jak dotychczas, pod zarządem byłego męża, a ona nadal będzie świadczyć mu wszelką pomoc, ale już nie jako żona, lecz „siostra i teściowa” (II 31–39).

W omawianej historii istniała ważna przesłanka dla przeprowadzenia rozwodu „z winy kobiety”⁶⁶⁶. Rzymskie małżeństwo zawierane było *liberorum procreandorum causa*⁶⁶⁷. Sporządzony w języku łacińskim kontrakt małżeński z rzymskiego Egiptu (*tabula nuptialis*), datowany na rok około 100 n.e., otwiera dosyć charakterystyczne oświadczenie⁶⁶⁸:

[- -]s Nomissianus filiam suam virginem [..... *secundum legem Iulia*]m quae de maritandis ordinibus lat[*a est liberorum pro | creando*]rum causa in matrimonio(m) eam collo[*cavit, uxorem eam | duxit*] M. Petronius Servilius...

Zgodnie z ustawą julijską, która została wydana w sprawie zawierania małżeństw według stanów, Nomizjan wydał za mąż swą córkę, będącą dziewicą, dla splodzenia dzieci, za żonę pojął ją Marek Petroniusz Serwiliusz...

Cyceron, szydząc z Marka Antoniusza, wypomnił mu posiadanie konkubiny, aktorki Cyteris, z którą żył jak mąż z żoną. Rangi tego związku w niczym nie podniósł w oczach Arpinaty nawet fakt, że znajomość została zerwana przed przeprowadzenie „rozvodu”: „rozkazał jej zabranie swoich rzeczy, w oparciu o przepisy ustawy XII tablic odebrał klucze i wyrzucił” (*phil.* 2.69). Zob. Schuhmann (1976), s. 24.

⁶⁶⁴ *Contubernium* – w języku prawniczym zasadniczo związek dwojga niewolników. Mianem tym określano również relację niewolnik – osoba wolna. Dalsze uwagi – Kaser (1950), s. 114; 284; 315. W języku potocznym wszakże termin ten miał szersze zastosowanie i obejmował również małżeńskie i pozamałżeńskie związki osób wolnych. Zob. Treggiari (1981), s. 42–69. Na temat znaczenia *contubernium* w terminologii wojskowej – Łuc (2010), s. 97–98.

⁶⁶⁵ Por. Dixon (1986), s. 111 i n. W III wieku n.e. Jurysta Paulus z emfazą podkreśli, że zachowanie przez kobiety ich posagów stanowi „sprawę wagi państwowej” – D. 23.3.2.

⁶⁶⁶ Por. Pomeroy (1994), s. 158–159; Treggiari (2000), s. 38.

⁶⁶⁷ Harlow, Laurence (2002), s. 84 i n. Por. Plaut. *aulul.* 146–149; *capt.* 889. Zob. również Rousselle (2009), s. 318–321; 341–342.

⁶⁶⁸ Tekst za: FIRA, t. II, s. 41.

Urodzenie dziecka, zwłaszcza syna, wstępnie spełniało oczekiwania męża oraz rodzin małżonków, a zarazem podnosiło rangę i wartość żony⁶⁶⁹. W okresie republikańskim cenzorowie zwykli wprost pytać rzymskich senatorów i ekwitów, czy zawierane przez nich małżeństwa mają służyć płodzeniu potomstwa⁶⁷⁰. Augustowi zdarzyło się nawet anulować zarówno małżeństwo, jak i testament pewnej kobiety, która zawarła związek małżeński bez możliwości posiadania dzieci⁶⁷¹. Zgodnie z tradycją pierwszym Rzymianinem, który w roku 235 p.n.e. oddalił swą żonę z powodu jej domniemanej bezpłodności, był Spuriusz Karwiliusz Ruga⁶⁷². Jakkolwiek jego czyn miał się spotkać z nader chłodnym przyjęciem ze strony otoczenia, to jednak w późniejszym okresie nikt nie wątpił, że kobieca *sterilitas* stanowiła wystarczający powód do rozwiązania małżeństwa. Był o tym przekonany między innymi współczesny laudatorowi Marek Terencjusz Warron. Antykwarysta z niejakim zrozumieniem wspominał mężczyznę, który po wielu latach bezskutecznego starania o dziecko oddalił swą żonę⁶⁷³. Wyraźny ślad tego prawnego przekonania odnajdujemy również w pismach żyjącego na przełomie III i IV wieku jurysty Hermogeniana. Autor traktatu zatytułowanego *Iuris epitomae* beznamiętnie wyjaśnia: „Często bowiem zdarza się, że z powodu kapłaństwa czy też bezpłodności, podeszłego wieku, stanu zdrowia lub służby wojskowej nie ma warunków do utrzymania małżeństwa. W takim przypadku rozwiązuje się je w oparciu o dobrą wolę stron”⁶⁷⁴.

Przeprowadzenie właśnie takiego rozwodu „za porozumieniem stron” zaproponowała swemu mężowi laudata. Oferta została jednak z oburzeniem odrzucona⁶⁷⁵. Mężowi, jak możemy się domyślać, nigdy nie przyszło rów-

⁶⁶⁹ Zob. Harlow, Laurence (2002), s. 84.

⁶⁷⁰ Zob. np. Gell. 4.3.2; 17.21.44.

⁶⁷¹ Sprawa miała drugie dno. Septycja, bo takie było imię kobiety, poślubiła starca Publijusza, aby zrobić na złość swym synom, których przy okazji wydziedziczyła – Val. Max. 7.7.4.

⁶⁷² Rzymska annalistyka jest zgodna, że Ruga był pierwszym, który rozwiódł się z żoną *sterilitatis causa*. Warto wszakże podkreślić, że w ściśle określonych okolicznościach możliwość rozwodu dopuszczały zarówno tzw. ustawy królewskie, jak i ustawa XII tablic. Uwagi na temat historii rozwodu Rugi wraz z krytyczną analizą źródeł – Tarwacka (2002), s. 301–308. O przyczynach rozwodu w archaicznym prawie rzymskim – Ciula (2007), s. 53–71.

⁶⁷³ Historia ta zachowała się w pismach żyjącego w IV wieku n.e. leksykografa Noniusza (*de comp. doct.* 77).

⁶⁷⁴ D. 24.1.60–62 *pr.*

⁶⁷⁵ Trymalchion, jeden z bohaterów „Satyrykonu” Petroniusza, oświadcza, że również nie zdecydował się na rozwód z powodu braku potomstwa z dotychczasową połówicą. Różnica polega jednak na tym, że bogaty wyzwolencik nie postrzegал bynajmniej swej decyzji jako powodu do dumy: „I ja – tak biedny pocziwina! – mogłem wziąć dziesięć milionów sestercji. [...] Perfumiarz Agaton wczoraj właśnie wziął mnie na bok i powiedział: Radzę ci, nie pozwól, by twój ród zaginął. – A tu ci grając dobrodusznego i nie chcąc uchodzić za niestatecznego sam sobie siekiere wpakowałem w nogę” (*sat.* 74; przeł. M. Brożek).

niez do głowy, by korzystając ze znanej formuły *Res tuas tibi habeto!* (w wolnym tłumaczeniu: „Zabieraj swoje rzeczy!”) z własnej inicjatywy oddalić żonę⁶⁷⁶. Mimo że miał po temu przesłanki, bez wahania przedłożył nad nie ideę małżeńskiej *fides*⁶⁷⁷.

Pozostaje pytanie: czy *laudata*, kierując się najlepiej pojętą troską o przyszłość małżonka, nie mogła, bez oglądania się na jego zdanie w tej materii, sama dokonać rozwodu. W nauce trwa spór co do tego, czy kobieta znajdująca się pod *manus* małżonka była w stanie samodzielnie wystąpić z inicjatywą rozwiązania małżeństwa⁶⁷⁸. Choć w naszej historii wiele wskazuje właśnie na *matrimonium cum manu*, niestety nie jesteśmy w stanie bez najmniejszych wątpliwości określić pozycji, jaką w tym kontekście zajmowała sławiona w mowie kobieta. Bez wątplenia można ją jednak określić mianem *mulier dotata*, a takie właśnie panie już w komediach Plauta dały się poznać jako osobki obdarzone **szeroką(?)** inicjatywą, jeżeli chodzi o zakończenie wspólnego pożycia, które z różnych powodów im nie odpowiadało⁶⁷⁹. A może mogła odejść, ale nie chciała? Może obawiała się, że mąż podzieli los Marka Lepidusa, konsula w roku 76 p.n.e., który zmarł z żalu niedługo potem, jak jego żona Apuleja jednostronnie rozwiązała małżeństwo?⁶⁸⁰

Wróćmy jednak do „niemoralnej propozycji”. Przyjmując współczesny sposób myślenia, pomysł na rozwiązanie problemu bezdzietności uwieczniony w *Laudatio Turiae* może wydać się absurdalny⁶⁸¹. Można zapytać: jak *laudata* wyobrażała sobie dalsze pozostawanie u boku ukochanego, po związaniu się tego ostatniego z inną kobietą? Jak w szczegółach miał wyglądać dalszy zarząd ich „wspólnym” majątkiem? Wszak nawet miłośnikom stoicyzmu takim jak Cynceron niełatwo było zachować spokój po rozwodzie, nie mówiąc już o okazaniu cieplejszych uczuć wobec byłej żony. „Są to bowiem straszne rany, których nie mogę dotykać bez największej boleści”, patetycznie oświadcza Arpinata w liście do Attyka, prosząc go o nieformalną mediację w nierozwiązanych sprawach majątkowych pomiędzy nim i Terencją⁶⁸².

⁶⁷⁶ Formuła ta nie miała charakteru ściśle prawnego, ale była „uświęconą tradycją” – Treggiari (2000), s. 35. Obszernie na temat jej wykorzystania nie tylko w komediach Plauta – Rosenmeyer (1995), s. 201–217. Zob. również Tarwacka (2004), s. 301–308.

⁶⁷⁷ Treggiari (2000), s. 40.

⁶⁷⁸ McDonell (1983), s. 54–80 wraz z cytowaną literaturą. Zob. również Rosenmeyer (1995), s. 201–202.

⁶⁷⁹ Schuhmann (1976), s. (1977), s. 45–65.

⁶⁸⁰ Plin. *nat. hist.* 7.122.186. Zob. także Corbier (2000), s. 50.

⁶⁸¹ Por. Cantarella (2006), s. 109.

⁶⁸² Cic. *ad Att.* 12.22.1. W zdecydowanie ostrzejszym tonie – *ibidem* 12.18a.2; 12.21.3. Zob. także Treggiari (2000), s. 40.

Abstrahując od faktu, że mimo wielu napuszonych deklaracji Cyceron nigdy nie zdołał wyrobić w sobie charakteru odpowiadającego stoickiemu ideałowi, nie należy wszakże zapominać, że zarówno w preaugustowskim, jak i augustowskim Rzymie małżeństwa i rozwody były nieodłącznym elementem „rodzinnej strategii”⁶⁸³. Poprzestańmy na dwóch przykładach.

Znakomity retor Kwintus Hortensjusz, zafascynowany osobowością Katona, zapragnął poślubić jego córkę Porcję. Ta jednak pozostawała już w związku małżeńskim z Markiem Kalpurniuszem Bibulusem, co w niczym nie zniechęciło zalotnika, który wygłaszając osobliwą orację podjął próbę przekonania niedoszłego teścia. Skoro, oświadczył, jego córka dała już mężowi dzieci, nie powinno się jej skazywać na dobrowolną bezpłodność. Lepiej będzie więc, jeśli dostanie ją następny mężczyzna, z którym spłodzi dalsze potomstwo. Na takim rozwiązaniu skorzystają wszyscy, nie wyłączając państwa. A jeśli Bibulusowi bardzo zależy na swej małżonce, to on, Hortensjusz, kiedy tylko doczeka się dziecka, bez oporów zwróci kobietę. O ile pomysł ten został szybko odrzucony, to już propozycja przeprowadzenia identycznej „operacji” wobec żony Katona, Marcji, spotkała się z pełną akceptacją. Poza Katonem zgodę na rozwód i powtórne małżeństwo kobiety wydał jej ojciec, sędziwy Filippus. Starzec zażyczył sobie wszakże, by to sam Katon przekazał jego córkę nowemu małżonkowi⁶⁸⁴. Marcja dała Hortensjuszowi dwójkę dzieci, a kiedy umarł, ponownie wyszła za Katona. „Ton, w którym źródła referują to zdarzenie, jest w rzeczywistości zupełnie zwyczajny: nie skandalizujący, nie zaskoczony, bez akcentów potępienia czy zdziwienia”⁶⁸⁵. Grecki geograf Strabon posunął się nawet do stwierdzenia, że Katon oddał Marcję Hortensjuszowi, „zgodnie ze starodawnym zwyczajem Rzymian”⁶⁸⁶.

Podobnie kiedy Oktawian wyraził chęć poślubienia Liwii, jej ówczesny mąż Tyberiusz Klaudiusz Neron, „oddął mu ją niczym ojciec”⁶⁸⁷. Źródła podkreślają „cywilizowany charakter” zawartej przez przyszłego cesarza

⁶⁸³ Pomeroy (1994), s. 155–157; Corbier (2000), s. 47 i n.

⁶⁸⁴ Plut. *Cat. Min.* 15.1. Zob. także Lucan. *Phars.* 2.287–288. W tej osobliwej historii pojawił się również istotny wątek finansowy. Po śmierci Hortensjusza Murcja odziedziczyła znaczną część jego fortuny. Dalsze uwagi Grimal (1990), s. 213–216; Cantarella (2006), s. 98–103.

⁶⁸⁵ Cantarella (2006), s. 102.

⁶⁸⁶ Strab. *geogr.* 11.9.1.

⁶⁸⁷ Dio Cass. 48.44.3. Wellejusz Paterkulus pisze, że Tyberiusz „wydał” (*desponderet*; 2.74.2; 2.94.1) Liwię za Oktawiana. Swetoniusz twierdzi, że mu ją „przyznał” (*concessit*; *Tib.* 4.3), choć w innym miejscu wspomina, że Oktawian uprowadził swą przyszłą małżonkę (*abducit*; *Aug.* 62.2). Podobnie u Tacyty kilkakrotnie można przeczytać, że kobieta została odebrana mężowi siłą (*abducta*; *ann.* 1.10.5; zob. również *ibidem* 5.1.2; 12.6.2). Opinie nieprzychylnie Oktawianowi mają swoje źródło najprawdopodobniej w fałszywych pogłoskach rozpuszczanych przez Marka Antoniusza – Flory (1988), s. 343–359. Zob. również Charlesworth (1933), s. 177.

umowy, jako że młody polityk dwornie poprosił o rękę Liwii jej męża i uzyskał jego wspaniałomyślną zgodę⁶⁸⁸. Tyberiusz, uwikłany wcześniej w różne polityczne alianse, zyskał w ten sposób gwarancję bezpieczeństwa w Rzymie dla siebie i swego potomstwa. Strategia okazała się więcej niż skuteczna. Czterej władcy z dynastii julijsko-klaudyjskiej byli *de facto* jego potomkami⁶⁸⁹.

Obu mężczyznom w niczym nie przeszkodził fakt, że ich wybranki znajdowały się w zaawansowanej ciąży⁶⁹⁰. „Przekazywanie” sobie ciężarnych kobiet, praktyka którą E. Cantarella malowniczo opisuje jako *la cessione del ventre*, tworzyło i wzmacniało więzi pomiędzy mężczyznami⁶⁹¹.

Laudata zapewniała, że znajdzie dla swego męża nową żonę, obdarzy uczuciem dzieci, które urodzą się z tego związku oraz pozostanie przy ukochanym, aby wspierać go jako siostra i teściowa, a do tego zostawi mu w zarządzie własny majątek. „Być może myślała, że mąż zastąpi ją na jakiś czas inną kobietą (może już ciężarną), która po wykonaniu swego zadania zostanie oddalona, ona zaś przywrócona nie tylko mężowi, ale i dzieciom, które uzna za swoje”⁶⁹². Nie wiemy, czy „po wszystkich” również znalezioną przez siebie kobietę zamierzała traktować niczym siostrę. Natomiast z pewnością podobnie jak Marcja, żona Katona, Hortensjusza, a potem znowu Katona, laudata z pewnością chciała liczyć również na to, że w epitafium zostanie wymieniona obok ukochanego mężczyzny⁶⁹³. Na skutek zdecydowanej odmowy męża życzenie to ziściło się bez konieczności przerywania małżeństwa.

Dzisiejszego czytelnika rozczuła święte oburzenie, jakim zaskoczony mąż zapalał wobec osobliwej propozycji otrzymanej od małżonki⁶⁹⁴. W sferze literackiej podobny motyw odnajdujemy w „Eneidzie” Wergiliusza. Eneasza z równą gwałtownością zareagował, na deklarację swojego ojca, który oświadczył, że nie chce przeżyć Troi i zamierza popełnić samobójstwo, podczas gdy młodzi powinni ratować życie, salwując się ucieczką. Gorzko wspominając tamte wydarzenia, trojański bohater, podobnie jak laudator, zadaje szereg nacechowanych emocjonalnie retorycznych pytań:

⁶⁸⁸ Flory (1988), s. 346. Zob. również Cantarella (2006), s. 104.

⁶⁸⁹ Tyberiusz, Kaligula, Klaudiusz i Neron – Corbier (2000), s. 60.

⁶⁹⁰ Podobnie zresztą jak Marcja, kiedy Katon „wydawał” ją za Lukullusa. Dalsze przykłady Cantarella (2006), s. 103–104.

⁶⁹¹ Por. Asc. in Scaur. 19c. Zob. także Thomas (1986), s. 212 i n.; Corbier (2000), s. 59.

⁶⁹² Cantarella (2006), s. 109.

⁶⁹³ Lukan, kreśląc w poetyckiej wizji moment powrotu Marcji do Katona, włożył w jej usta znaczące oświadczenie: „Niech będzie wolno, żeby na grobie było wypisane: Marcja, żona Katona” (*Phars.* 2.343–344).

⁶⁹⁴ Wszak to zrozumiałe, że po bolesnej rozłące i długiej niepewności, kiedy rodzina narzeczcie znowu mogła być razem i cieszyć się sobą, ostatnią rzeczą, o jakiej mógł pomyśleć laudator, był rozwód – Milnor (2005), s. 219.

Cóż więcej
Mogłem uczynić? Czego jeszcze szukać?
Tyś myślał, ojczy, że ja mógłbym uciec,
Pozostawiając tu ciebie? To ojciec
Taką potworną rzecz mówi?
(przeł. Z. Kubiak)⁶⁹⁵.

Przywołajmy dla porównania odpowiedni fragment *Laudatio Turiae*:

Quae tanta mihi fuerit cu[pid]itas aut necessitas habendi li[beros, ut prop-
terea] | fidem exuerem, mutare[m c]erta dubiis?

Dodajmy jednak łyżeczkę dziegciu do utoczonej przez laudatora beczki miodu. Jego sprzeciw wobec pomysłów żony, poza głęboką do niej miłością, mógł być powodowany również innymi czynnikami. Nie tyle przez zatrzymanie małżonki przy sobie, ile przez ogłoszenie tego światu, laudator na swój sposób okazał dezaprobatę wobec prorodzinnej polityki Augusta⁶⁹⁶. Wszak wcale nie jest wykluczone, jak domniemuje się J.A. Labur, że para postanowiła zaczekać z realizacją prokreacyjnych planów do momentu, w którym ojciec potencjalnego dziecka będzie bezpieczny, a ono samo będzie miało zapewnioną „jako taką” przyszłość⁶⁹⁷. Tymczasem wewnętrzne niesnaski, wywołane po części z winy Oktawiana Augusta, trwały jednak zbyt długo i najlepszy czas na spłodzenie potomka najzwyczajniej minął. W tych okolicznościach, skarga laudatora, że po „ustanowieniu pokoju na całej ziemi” do „pełni szczęścia” jemu i jego żonie zabrakło jedynie dziecka, jawi się dosyć pretensjonalnie⁶⁹⁸.

To jednak nie wszystko. Wydaje się, że na jego decyzję wpłynęły również kwestie natury finansowej. Jego żona, jak kilkakrotnie podkreślił w mowie, była osobą zamożną (por. np. I 37; I 42–52; II 36–40). Oddalenie jej w prawnym sensie wiązało się z utratą kontroli nad posagiem wniesionym przez nią do małżeństwa. Wprawdzie oddana kobieta lojalnie zapewniała, że majątki pozostaną nierozdzielne, a zarząd nad nimi po rozwodzie będzie wyglądał tak, jak przed nim, to jednak były to tylko słowa (por. II 36–40). Zawsze przecież mogła zmienić zdanie. Wszak w opinii męskiej części

⁶⁹⁵ Verg. *Aen.* 2.656–658.

⁶⁹⁶ Tak – Horsfall (1983), s. 93. Zupełnie odmiennie i raczej błędnie – Hemelrijk (2004), s. 195: „Krótko mówiąc »Turia« była idealną augustowską matroną, jak wynika z kroków, które przedsięwzięła, by zaradzić bezdzietności ich małżeństwa (II 25–39). Jej mąż wyraźnie zaznacza, że przez całe swoje życie »Turia« kierowała się tradycyjnymi wartościami propagowanymi przez Augusta, którego wielce poważał”.

⁶⁹⁷ Labur (2008), s. 167.

⁶⁹⁸ *Ibidem*.

rzymskiego społeczeństwa, kobieta z natury była niczym *pluma al vento*, a osławiona *inconstantia* stanowić miała nieodłączną cechę żeńskiego charakteru. Być może zabrzmi to cynicznie, ale niewykluczone, że również tego rodzaju zależności miał na myśli laudator, kiedy odrzucał „niemoralną propozycję” żony, argumentując, że nie chce zmieniać „pewnego na niepewne” (*certa dubiis*; II 45)⁶⁹⁹. Tak czy owak, wbrew temu, co mogą sugerować wyrazy oburzenia uwiecznione na kamieniu, z punktu widzenia trendów panujących w ówczesnej polityce matrymonialnej pomysły jego żony z pewnością nie szokowały współczesnych⁷⁰⁰. Takie były czasy.

Postawa laudatora mimo wszystko zasługuje jednak na uwagę i uznanie. Źródła literackie kreślą obraz społeczeństwa przełomu republiki i pryncypatu jako zbiorowości, dla której rozwód był zjawiskiem powszechnym⁷⁰¹. Seneka w traktacie „O dobrodziejstwach”, pół żartem pół serio, zamieścił wzmiankę na temat kobiet, które liczyły lata nie według następujących po sobie konsulatów, ale według mężczyzn, z którymi się wiązały, a następnie rozwodziły⁷⁰². A jednak „najbardziej wiarygodnym z kilku rozrzuconych literackich wzmianek na temat częstotliwości rozwodu [w Rzymie] jest uwaga laudatora, który sławi anonimową małżonkę, której żywot przypadł na okres triumwiratu i wczesnej epoki augustowskiej”⁷⁰³. Z mowy dowiadujemy się, że małżeństwa z takim stażem jak jego zdarzają się niezwykle rzadko, co koresponduje z informacjami kreślonymi przez inne źródła (I 27). Być może jednak w stolicy nad Tybrem w I wieku p.n.e. było więcej osób, które usłyszawszy o możliwości rozwodu, „z trudem przychodziły do siebie” (II 40–41).

⁶⁹⁹ Sformułowanie miało charakter przysłowiowy – Wistrand (1976), s. 58. Zob. również Otto (1890), s. 81.

⁷⁰⁰ Bayer (1987), s. 22, spoglądając na całą historię przez współczesne klisze ze zrozumieniem, odnosi się do decyzji laudatora, który odmówił *begreiflicherweise*. Por. jednak Cantarella (2002), s. 279–280: „Na podstawie historii Marcji Y. Thomas ukuł pojęcie prenatalnej adopcji. Ja pójdę dalej i powiem, że wynaleźli zastępcze macierzyństwo. Oczywiście zrobili to po swojemu. Zawsze jednak musimy pamiętać [...], że przeszłość to obcy kraj: inaczej tam postępują”. Zob. także Thomas (1986), s. 211 i n.

⁷⁰¹ Por. Cic. *ad fam.* 8.7.2.

⁷⁰² Sen. *de benef.* 3.16.

⁷⁰³ Treggiari (2000), s. 42.

ZAKOŃCZENIE

Omówione wyżej wybrane osobliwości związane z *Laudatio Turiae* sprawiają, że mowę należy zaliczyć do grupy źródeł, które uczą badacza pokory i uodporniają na pokusy generalizowania pewnych kwestii⁷⁰⁴. „Nie jesteśmy w stanie podjąć próby rozwiązania wszystkich komplikacji i zagadek z *Laudatio Turiae*”, bezceremonialnie oświadcza J.A. Crook⁷⁰⁵. I ma rację. Dopóki nie odnajdą się kolejne fragmenty oracji, możemy jedynie sygnalizować istnienie licznych niejasności oraz podejmować coraz to nowe próby reinterpretacji tego zaiste fascynującego tekstu.

Poczynione rozważania zakończmy przywołaniem dramatycznej historii ze szczęśliwym zakończeniem, na tle której pojawiła się *Laudatio Turiae*. Niedługo po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech, licznym represjom poddano obywateli żydowskiego pochodzenia. Szykany nie ominęły środowiska naukowego⁷⁰⁶. W grupie osób, które znalazły się na indeksie nazistów był wybitny romanista niemiecki żydowskiego pochodzenia – Fritz Schulz. W roku 1934 uczony ten został przymusowo przeniesiony z Berlina na uniwersytet we Frankfurcie nad Menem. Rok później zmuszono go do rezygnacji z pracy na uczelni. W 1939 roku, dzięki usilnym naleganiom żony, opuścił Niemcy i po krótkim pobycie w Holandii udał się do Wielkiej Brytanii. Później wielokrotnie błogosławił decyzję, którą w dużej mierze podjął na skutek perswazji małżonki⁷⁰⁷. Był świadom faktu, że to właśnie jej konsekwencja i nieustępliwość uratowały mu życie. W roku 1946 ukazało się pomnikowe dzieło Schulza zatytułowane *History of Roman Legal Science*. W jego wstępie czytamy: „pragnę podziękować mojej żonie, której dedykuję niniejszą książkę. Czynię to z rzymską zwięzłością słowami *Laudatio Turiae*:

⁷⁰⁴ Por. Crook (1984), s. 103–104.

⁷⁰⁵ *Idem* (1986), s. 74.

⁷⁰⁶ Obszernie na temat operacji *Gleichschaltung* przeprowadzonej w nazistowskich Niemczech na gruncie nauk prawnych – Göppinger (1990), s. 138 i n.

⁷⁰⁷ Dalsze uwagi Ernst (2004), s. 156.

Repentiis nuntiis ad praesentia et immitentia vitanda excitatus tuis consiliis conservatus sum⁷⁰⁸.

Do powyższego możemy dodać tylko jedno – pobożne życzenie, by nigdy i dla nikogo już nie zaistniały okoliczności, podobne do tych, które dodały dramatyzmu oracji wygłoszonej na cześć anonimowej rzymskiej matrony.

⁷⁰⁸ Schulz (1946), s. V. Zob. także ???

WYKAZ SKRÓTÓW

- AJA - American Journal of Archeology
AJAH - American Journal of Ancient History
AJP - American Journal of Philology
ANRW - Aufstieg und Niedergang der Römischen Welt
BICS - Bulletin of the Institute of Classical Studies of the University of London
CIL - Corpus Inscriptionum Latinarum
CJ - The Classical Journal
C&M - Classica et Mediaevalia
CP - The Classical Philology
CPH - Czasopismo Prawno-Historyczne
CQ - The Classical Quarterly
CR - The Classical Review
FIRA - Fontes Iuris Romani Anteiustiniani, t. I-III, red. A. Arangio-Ruiz, S. Riccobono i in., Florentiae 1941-1943
G&R - Greece and Rome
IGR - Inscriptiones Graecae ad res Romanas pertinentes, red. R. Cagnat, Paris 1906
JJP - The Journal of Juristic Papyrology
JRS - The Journal of Roman Studies
MH - Museum Helveticum
PBA - Proceedings of the British Academy
PCPS - Proceedings of the Cambridge Philological Society
PK - Prawo Kanoniczne
REA - Revue des études anciennes
RHD - Revue historique de droit français et étranger
RIDA - Revue internationale des droits de l'antiquité
SDHI - Studia et Documenta Historiae et Iuris
TAPA - Transactions of the American Philological Association
TR - Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis
ZPA - Zeitschrift für Papirologie Epigraphik
ZR - Zeitschrift für Rechtsgeschichte
ZSS RA - Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte Romanistische Abteilung

BIBLIOGRAFIA

Wykorzystane tłumaczenia źródeł starożytnych na język polski

- Appian z Aleksandrii, *Historia rzymska*, t. I-III, przeł. L. Piotrowicz, Wrocław 2004
- Lucjusz Juniusz Moderatus Kolumella, *O rolnictwie ks. VII-XII, księga O drzewach*, przeł. I. Mikołajczyk, Toruń 1991
- Cyceron, *Brutus, czyli o sławnych mężach*, przeł. M. Nowak, Warszawa 2008
- Cyceron, *Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi*, przeł. K. Ekes, Warszawa 2002
- Edictum perpetuum* 465, [w:] W. Dajczak, T. Giaro, F. Longchamps de Berier, *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009, s. 363-364
- Gajus, *Instytucje*, przeł. C. Kunderewicz, Warszawa 1982
- Homer, *Odyseja*, przeł. L. Siemieński, Wrocław 2004
- Horacy, *Dzieła wszystkie*, przeł. Andrzej Lam, Warszawa 2008
- Kwintylijan, *Kształcenie mówcy. Księgi I, II, X*, przeł. M. Brożek, Wrocław 2005
- Laudatio murdiae* 20-30, [w:] J. Korpanty, *Rzymska pochwała idealnej żony*, Meander 1980, z. 4, s. 159-160
- Tytus Liwiusz, *Dzieje Rzymu od założenia miasta*, przeł. A. Kościółek, oprac. M. Brożek, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968
- Petroniusz, *Satyryki*, przeł. M. Brożek, Wrocław 1968
- Pismo Święte Starego Testamentu*, przeł. J. Wujek, Kraków 1956
- Plutarch, *Żywoty równoległe*, t. II, przeł. K. Korus, L. Trzcionkowski, Warszawa 2005
- Polibiusz, *Dzieje*, t. I-II, przeł. S. Hammer, M. Brożek, Ossolineum 1957-1962
- Propercjusz, *Elegie*, [w:] *Rzymska elegia miłosna* (wybór), przeł. A. Świderkówna, Wrocław 1955
- Monumentum Ancyranum*, [w:] S. Łoś, *Sylwetki rzymskie*, Warszawa 1958, s. 260-271
- Monumentum Ancyranum* 1.2, [w:] M. Popławski, *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta*, Lublin 1935, s. 227
- Monumentum Ancyranum* 1.2, [w:] J. Korpanty, *Rzeczpospolita potomków Romulusa*, Warszawa 1979, s. 255
- Stacjusz, *Sylwy*, przeł. M. Brożek, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996
- Gajusz Swetoniusz Trankwillus, *Żywoty Cezarów*, J. Niemirska-Pliszczyńska, Ossolineum 1987
- Tabula Siarensis. Senatus consultum de honoribus meritis Germanici Caesaris. Uchwała senatu rzymskiego w sprawie uhonorowania zasług Germanika Cezara*, przeł. T. Fabiszczak, M. Idczak, P. Sawiński, *Fontes Historiae Antiquae*, t. II, red. T. Fabiszczak, Poznań 2001
- Tacyt, *Dzieła*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2004
- Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 2003
- Wergiliusz, *Eneida*, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1998
- Ustawa XII tablic, [w:] M. i J. Zabłoccy, *Ustawa XII tablic. Tekst – tłumaczenie – objaśnienia*, Warszawa 2000

Słowniki i leksykony

- Berger A., *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Philadelphia 1953
Feuillet M., *Leksykon symboli chrześcijańskich*, Poznań 2006
Heumann-Seckel, *Handlexikon zu den Quellen des römischen Rechts*, Jena 1907
Lewis-Short, *A Latin Dictionary*, Oxford 1962
Litewski W., *Słownik encyklopedyczny prawa rzymskiego*, Kraków 1998
Paulys Realencyklopädie der classischen Antertumswissenschaft. Neue Bearbeitung begonnen von Georg Wissowa, fortgeführt von W. Kroll, K. Mittelhaus, K. Ziegler und W. John, Stuttgart 1894-1972
Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997

Opracowania

- Adcock F.E., *Women in Roman Life and Letters*, G&R 14 (1945), s. 1-11
Adcock F.E., *Roman Political Ideas and Practice*, Ann Arbor 1972
Alföldy A., *August i inskrypcje: tradycje i innowacje. Narodziny epigrafiki imperialnej*, przeł. L. Mrozewicz, *Xenia Posnaniensia*, t. III, Poznań 1995
Alföldy G., *Inschriften und Biographie in der römischen Welt*, [w:] *Biographie und Prosopographie*, red. A.R. Birley, K. Vössing, Stuttgart 2005, s. 29-52
Amatucci A.-G., *Neniae e laudationes funebres*, *Rivista di filologia e di istruzione classica* 32 (1904), s. 625-635
Amielańczyk K., *Ustawodawstwo Korneliusza Sulli na rzecz restauracji republiki i zaprowadzenia porządku publicznego*, *Annales UMCS, Sectio G*, 38 (1991), s. 1-14
Anderson J.G.C., *Augustan Edicts from Cyrene*, *JRS* 17 (1927), s. 33-48
Anderson R.D., Parsons P.J., Nisbet R.G.M., *Elegiacs by Gallus from Qasr Ibrim*, *JRS* 69 (1979), s. 125-155
Arangio-Ruiz V. (red.), *Fontes iuris Romani anteiustiniani*, t. I: *Leges*, Florentiae 1941, s. 403-414 (nr 68)
Arangio-Ruiz V. (red.), *Fontes iuris Romani anteiustiniani*, t. III: *Negotia*, Florentiae 1943, s. 209-218 (nr 69)
Arangio-Ruiz V., *Il caso giuridico della cosiddetta „Laudatio Turiae”*, [w:] *Studi epigrafici e papirologii*, red. L. Bove, Napoli 1974, s. 166-171
Arangio-Ruiz V., *L'editto di Augusto ai Cirenei*, [w:] *Scritti di diritto romano*, red. B. Biondo, L. Labruna, Napoli 1974, s. 157-202
Barden-Dowling M., *The Clemency of Sulla*, *Historia* 49.3 (2000), s. 303-340
Barden-Dowling M., *Clemency and Cruelty in the Roman World*, Ann Arbor 2006
Bavia A., *Le proscrizioni dei triumviri*, *SDHI* 70 (2004), s. 301-336
Bayer K., *Laudatio Turiae*, [w:] *Exempla Classica. Dialog, Schule & Wissenschaft - Klassische Sprachen und Literaturen*, t. XXI, red. P. Neukam, München 1987, s. 7-36
Bednarski M., *Łacina potoczna*, Wrocław 1981
Behrends O., *Zum Grabfrevel in vor- und frugeschichtlicher Zeit*, [w:] *Untersuchungen zu Grabraub und „haugbrot” in Mittel- und Nordeuropa*, red. H. Jankuhn, H. Nehlsen, H. Roth, Göttingen 1978, s. 85-106
Bengston H., *Zu den Proskriptionen der Triumvirn*, München 1972
Benner M., *The Emperor Says. Studies in Rhetorical Style in Edicts of the Early Empire*, *Studia Graeca et Latina Gothoburgensia*, H. 33, Göteborg 1975

- Béranger J., *Recherches sur l'aspect idéologique du principat*, Basel 1953
- Bieniek S., *Geneza interdiktów „de vi armata”*, *Acta Universitatis Wratislaviensis* 63, Prawo 18 (1967), s. 9–25
- Birermann M., *Die Leichenreden des Ambrosius von Mainland*, Stuttgart 1995
- Birley A.R., Q. Lucretius Vespillo (*cos. ord.* 19), *Chiron* 30 (2000), s. 711–748
- Biondi B., *La terminologia romana come prima dogmatica giuridica*, [w:] *Studi Arancio Ruiz*, t. II, Napoli 1953, s. 73–103
- Blösel W., *Die Geschichte des Begriffes mos maiorum von den Anfängen bis zu Cicero*, [w:] *Mos maiorum. Untersuchungen zu den Formen der Identitätsstiftung und Stabilisierung in der römischen Republik*, red. B. Linke, M. Semmler, Stuttgart 2000, s. 25–98
- Blümer H., *Die römischen Privataltertümer*, München 1911
- Bodel J.P., *Death on Display: Looking at Roman Funerals*, [w:] *The Art of Ancient Spectacle*, red. B. Bergmann, Ch. Kondoleon, New Haven 1999, s. 259–281
- Bodel J.P., *Epigrafika i badacze antyku*, [w:] *Świadectwa epigraficzne. Historia starożytna w świetle inskrypcji*, red. J.P. Bodel, tłum. A. Baziór, Poznań 2008, s. 1–58
- Bojarski W., Sokala A., Dajczak W., *Verba Iuris. Reguły i kazusy prawa rzymskiego*, Toruń 2007
- Borgo A., *Questioni ideologiche e lessico politico nel De clementia di Seneca*, *Vichiana* 14 (1985), s. 179–297
- Borkowski A., Du Plessis P., *A Textbook on Roman Law*, Oxford 2005
- Boymel-Kampen N., *Biographical Narration in Roman Funerary Art*, *AJA* 85 (1981), s. 47–58
- Boymel-Kampen N., *Between Public and Private: Women as Historical Subjects in Roman Art*, [w:] *Women's History and Ancient History*, red. S.B. Pomeroy, Chanel Hill 1991, s. 219–248
- Boyancé P., *Funus acerbum*, *REA* 54 (1952), s. 275–289
- Brisset J., *Le stoïcisme et la vengeance*, *RHD* 58 (1980), s. 57–68
- Bruns K.G., *Fontes iuris Romani antiqui*, Tubingae 1909
- Brunt P., Moore J.M., *Res Gestae Divi Augusti. The Achievements of the Divine Augustus*, Oxford 1973
- Butler H.E., Barber E.A., *The Elegies of Propertius*, Oxford 1933
- Bücheler F., *Kleine Schriften*, t. I, Leipzig 1915
- Cagnat R. (red.), *Inscriptiones Graecae ad res Romanas pertinentes*, t. III, Paris 1906
- Camodeca G., *Tabulae Pompeianae Sulpiciorum. Editione critica dell'archivio puetoiano del Sulpicii*, t. I–II, Roma 1999
- Cantarella E., *Pandora's Daughters*, London 1993
- Cantarella E., *Marriage and Sexuality in Republican Rome: A Roman Conjugal Love Story*, [w:] *The Sleep of Reason: Erotic Experience and Sexual Ethics in Ancient Greece and Rome*, red. M.C. Nussbaum, J. Sihvola, Chicago 2002
- Cantarella E., *Passato prossimo. Donne romane da Tacita a Sulpicia*, Milano 2006
- Carcattera A., *Struttura del linguaggio giuridico-precettivo romano*, Bari 1968
- Champlin E., *Creditur vulgo testamenta hominum speculum esse morum: Why the Romans made wills*, *CP* 84 (1989), s. 199–209
- Charlesworth M.P., *Some Fragments of the Propaganda of Mark Antony*, *CQ* 27 (1933), s. 172–177
- Charlesworth M.P., *The Virtues of a Roman Emperor: Propaganda and the Creation of Belief*, *PBA* 23 (1937), s. 105–133
- Classen C.J., *Virtutes Imperatoriae*, *Arctos* 25 (1991), s. 17–39
- Cloud J.D., *The Primary Purpose of the Lex Cornelia*, *ZSS RA* 86 (1969), s. 258–286
- Clausen W., *Virgil's Messianic Eclogue*, [w:] *Poetry and Prophecy: the Beginnings of Literary Tradition*, red. J.L. Kugel, Ithaca–London 1990, s. 65–74
- Coarelli F., *Il sepolcro degli Scipioni*, *Dialoghi di Archeologia* 6 (1972), s. 36–106

- Corbier M., *Divorce and Adoption as Roman Familiar Strategies*, [w:] *Marriage, Divorce, and Children in Ancient Rome*, red. B. Rawson, Oxford 2000, s. 47–78
- Costa G., *Ancora sulla Laudatio Turiae (tav. I)*, *Bulletino della Commissione Archeologia Comunale di Roma* 43 (1915), s. 3–40
- Crawford M.H., Gabba E., Millar F., *Sources for Ancient History*, Cambridge 1983
- Crawford O.C., *Laudatio Funerbris*, *CJ* 37 (1941/1942), s. 17–27
- Crook J.A., *Intestacy and Roman Society*, *PCPS* 19 (1973), s. 38–44
- Crook J.A., *rec. The Law of Succession in the Later Roman Republic*, *CR* 24 (1974), s. 240–243
- Crook J.A., *Law and Life of Rome, 90 B.C. – 212 A.D.*, Ithaca, NY 1984
- Crook J.A., *Women in Roman Succession*, [w:] *The Family in Ancient Rome*, red. B. Rawson, New York 1986, s. 58–82
- Cutolo P., *Sugli aspetti letterari poetici e culturali della cosiddetta Laudatio Turiae*, *Annali della Facoltà di Lettere e Filozofia della Università di Napoli* 26 (1983/1984), s. 33–65
- Dajczak W., Giaro T., Longchamps de Berier F., *Prawo rzymskie. U podstaw prawa prywatnego*, Warszawa 2009
- D'Ambra E.D., *The Cult of Virtutes and the Funerary Relief of Ulpia Epigone*, *Latomus* 48 (1989), s. 392–400
- D'Ambra E.D., *Mourning and the Making of Ancestors in the Testamentum Relief*, *AJA* 99.4 (1995), s. 667–681
- Daube D., *Roman Law: Linguistic, Social and Philosophical Aspects*, Edinburgh 1969
- De Visscher F., *Le droit des tombeaux romains*, Milano 1963
- Della Corte F., *L'autore della cosiddetta Laudatio Turiae*, *Giornale italiano di filologia* 3 (1950), s. 146–149
- Della Corte F., *Il nuovo frammento F della [Laudatio... U]xoris*, *Giornale italiano di filologia* 4 (1951), s. 226–230
- Della Corte F., *Le leges Iuliae e l'elegia romana*, *ANRW* 30.1 (1982), s. 539–558
- Dessau H. (red.), *Inscriptiones Latinae selectae*, t. II, Berlin 1906, s. 924–928
- Dittenberger W., Purgold K., *Die Inschriften von Olympia*, Berlin 1896
- Dixon S., *Infirmitas sexus: Womanly Weakness in Roman Law*, *TR* 52 (1984), s. 343–371
- Dixon S., *The Sentimental Ideal of the Roman Family*, [w:] *Marriage, Divorce, and Children in Ancient Rome*, red. B. Rawson, Oxford 2000, s. 99–113
- Dixon S., *Family Finances: Terentia and Tullia*, [w:] *The Family in Ancient Rome. New Perspectives*, red. B. Rawson, New York 1986, s. 93–120
- Dumka N., *Pozwolić mówić prawdzie historycznej!* *Eos* 38 (1937), s. 224–240
- Dupont F., *Les morts et la mémoire de masque funèbre*, [w:] *La mort, les morts et l'au-delà dans le monde romain. Actes du colloque de Caen 20-22 novembre 1985*, red. F. Hinard, Caen 1987, s. 167–172
- Durry M., *Éloge funèbre d'une matrone romaine (Éloge dit de Turia)*, Paris 1950; 2 wydanie przejrzone i poprawione – Durry M., Lancel S., *Éloge funèbre d'une matrone romaine (Éloge dit de Turia)*, Paris 1992
- Eck W., *Lateinische Epigraphik*, [w:] *Einleitung in die lateinische Philologie*, red. F. Graf, Stuttgart-Leipzig 1997, s. 92–111
- Ehrenstein V., Jones A.H.M., *Documents Illustrating the Reigns of Augustus and Tiberius*, Oxford 1949
- Engels J., *Funerum sepulcrorumque magnificentia. Begräbnis und Grabluxusgesetze in der griechisch-römische Welt mit einigen Ausblicken auf Einschränkungen des funeralen und sepulkralen Luxus im Mittelalter und in der Neuzeit*, Stuttgart 1998

- Enk P.J., [rec.] *Durry M., Éloge funèbre d'une matrone romaine (Éloge dit de Turia)*, Paris 1950, Mnemosyne 3.3. (1950), s. 274–275
- Ernst W., *Fritz Schulz (1879–1957)* [w:] *Jurists Uprooted: German-Speaking Emigré Lawyers in Twentieth-Century Britain*, red. J. Beatson, R. Zimmermann, Oxford 2004, s. 105–203
- Evans Grubbs J., *Women and Law in the Roman Empire. A Sourcebook on Marriage, Divorce and Widowhood*, London–New York 2002
- Fabiszak T. (red.), *Uchwała senatu rzymskiego w sprawie Gnejusza Pizona ojca (Senatus consultum de Cn. Pisone patre)*, *Fontes Historiae Antiqua*, t. I, Poznań 1998
- Flach D., *Die sogenannte Laudatio Turiae*, Darmstadt 1991
- Flaig E., *Ritualisierte Politik: Zeichen, Gesten und Herrschaft im Alten Rom*, Göttingen 2004
- Forbis E.P., *Women's Public Image in Italian Honorary Inscriptions*, *AJP* 111.4 (1990), s. 493–512
- Fraschetti A., *Livia, la politica*, [w:] *Roma al femminile*, red. A. Fraschetti, Bari 1994, s. 123–151
- Frier B.W., *Praetors and Rural Violence: the Legal Background of Cicero's pro Caecina*, *TAPA* 113 (1973), s. 221–241
- Friggieri R., *The Epigraphic Collection of the Museo Nazionale Romano at the Baths of Diocletian*, Milan 2001
- Forbis E.P., *Women's Public Image in Italian Honorary Inscriptions*, *AJP* 111.4 (1990), s. 493–512
- Galletier É., *Étude sur la poésie funéraire romaine d'après les inscriptions*, Paris 1922
- Gardner J.F., *Women in Roman Law and Society*, Bloomington–Indianapolis 1991
- Gatti G., *Notizie di recenti trovamenti di antichità*, *Bulletino della Commissione Archeologia Comunale di Roma* 27 (1899), s. 61–63.
- Georgescu V. A., *Études de philologie juridique et de droit romain*, Bucarest–Paris 1940
- Giaro T., *Excusatio necessitatis nel diritto romano*, Warszawa 1982
- Girard P.F., *Textes de droit romain. Publiés et annotés*, Paris 1913
- Giraud Ch., *L'éloge funèbre d'une Dame romaine*, *Journal des Savants* 1870, s. 397–413 oraz 515–523
- Golden M., *Did the Acients Care When they Children Died?* *G&R* 35 (1988), s. 152–163
- Gonzáles J., Fernández F., *Tabula Siarensis*, *Iura* 32 (1981), s. 1–33
- Gonzáles J., *Tabula Siarensis, Fortunales Siarenses et Municipia civium Romanorum*, *Zeitschrift für Papirologie Epigraphik* 55 (1984), s. 55–100
- Gordon A.E., *A New Fragment of the Laudatio Turiae*, *AJA* 54 (1950), s. 223–226
- Gordon A.E., *Who's Who in the Laudatio Turiae*, *Epigraphica* 39 (1977), s. 7–12
- Gorensztajn W.O., *Chwalebnaja recz na oichoronach rimskoj matrony „Laudatio Turiae”*, *Vestnik drevnej istorii* 23.4 (1970), s. 215–223
- Göppinger H., *Juristen jüdischer Abstammung im „Dritten Reich”. Entrechnung und Verfolgung*, München 1990
- Götte J., *Eduard Norden (1868–1941)*, *Eikasmos* 4 (1993), s. 277–283
- Gowing A., *Lepidus, the Proscriptions and the Laudatio Turiae*, *Historia* 41 (1992), s. 283–496
- Grimal P., *Miłość w Rzymie*, przeł. R. Kaczyński, Warszawa 1990
- Haller R., *Rodzina i społeczeństwo* [w:] *Świadectwa epigraficzne. Historia starożytna w świetle in-skrypcji*, red. J.P. Bodel, tłum. A. Baziór, Poznań 2008, s. 100–122
- Hammer S., *Oktawian w roli triumwira*, *Eos* 39 (1938), s. 61–91, 191–216
- Harkness A., *Age at Marriage and at Death in the Roman Empire*, *TAPA* 27 (1896), s. 35–72
- Harlow M., Laurence R., *Growing Up and Growing Old in Ancient Rome. A Life Course of Approach*, London–New York 2002
- Haslam M.W., *Augustus' Funeral Oration for Agrippa*, *CJ* 75.3 (1980), s. 193–199
- Heller J.L., *Burial Customs of the Romans*, *Classical Weekly* 25.24 (1932), s. 193–197

- Hemelrijk E., *Matrona Docta: Educated Women in The Roman Elite from Cornelia to Julia Domna*, London 1999
- Hemelrijk E., *Inleiding: de „Laudatio Turiae”*, *Lampas* 34.1 (2001), s. 5–17
- Hemelrijk E., *„De Laudatio Turiae”: grafschrift voor een uitzonderlijke vrouw?* *Lampas* 34.1 (2001), s. 62–80
- Hemelrijk E., *Masculinity and Femininity in the Laudatio Turiae*, *CQ* 54 (2004), s. 185–197
- Hillard T.W., *Popilia and laudationes funebres for Women*, *Antischthon* 35 (2001), s. 45–63
- Hinard F., *Les proscriptions de la Rome républicaine*, Rome 1985
- Hirschfeld O., *Die sogenannte Laudatio Turiae*, *Wiener Studien* 24 (1902), s. 233–237
- Hopkins K., *The Age of Roman Girls at Marriage*, *Population Studies* 18 (1965), s. 309–327
- Horsfall N., [rec.] *W. Kierdorf Laudatio Funebris. Interpretationem und Untersuchungen zur Entwicklung der römischen Leichenrede*, *CR* 32 (1982), s. 36–38
- Horsfall N., *Some Problems in the „Laudatio Turiae”*, *BICS* 30 (1983), s. 85–90
- Horsfall N., *CIL VI 37965 = CLE 1988 (Epitaph of Allia Potestas): A Commentary*, *ZPA* 61 (1985), s. 251–272
- Horsfall N., *The Culture of Roman Plebs*, London 2003
- Huck O., *Encore à propos des Sirmondiennes... Arguments présentés à l'appui de la thèse de l'authenticité en réponse à une mise en cause récente*, *Antiquité Tardive* 11 (2003), s. 181–196
- Hunt A.S., Edgar C.C., *Select Papyri, t. I: Private Affairs*, Cambridge Mass. 2001
- Huschke E., *Zu der Grabrede auf die Turia*, *ZR* 5 (1866), s. 168–182
- Hübner E., *Zu Tacitus Agricola*, *Hermes* 1 (1866), s. 438–448
- Iluk J., *Grzywny sepulkralne w italskich epitafiach z okresu cesarstwa rzymskiego*, Gdańsk 1985
- Insadowski H., *Prawo rzymskie u Horacego*, Lublin 1935
- Janssen L.F., *Die Bedeutungsentwicklung von superstitio/superstes*, *Mnemosyne* 28.2 (1975), s. 135–188
- Jońca M., *Parricidium w prawie rzymskim*, Lublin 2008
- Jońca M., *Głośne rzymskie procesy karne*, Wrocław 2009
- Jońca M., *Pojawienie się kobiet w adwokaturze a kłopotliwy balast rzymskiego prawa*, *Edukacja Prawnicza* 114 (2010), s. 27–28
- Judge E.A., *The Rhetoric of Inscriptions*, [w:] *Handbook of Classical Rhetoric in the Hellenistic Period 330 BC – 400 AD*, red. S.E. Potter, Leiden 1997
- Jundziłł J., *Wzorce i modele wychowania w rodzinie rzymskiej okresu III w. p.n.e. – III wiek n.e.*, Bydgoszcz 2001
- Kaibel G., *Sepulcralia*, *Hermes* 35.3 (1900), s. 567–572
- Kalb W., *Roms Juristen nach ihrer Sprache dargestellt*, Leipzig 1890, repr. Aalen 1975
- Kalabun A., *Laudatio Turiae. Wstęp, tekst, przekład, komentarz*, Lublin 1980, maszyn. M-82 (dostępny w Lektorium Filologii Klasycznej KUL)
- Kalabun A., *Turia rzymskim symbolem miłości i wierności małżeńskiej*, *Vox Patrum* 8–9 (1985), s. 75–80
- Kaser M., *Ehe und „conventio in manum”*, *Iura* 1 (1950), s. 65–101
- Kaser M., *Das römische Privatrecht, t. I*, München 1955
- Kaser M., *Zur juristischen Terminologie der Römer*, [w:] *Studi in onore di B. Biondi, t. I*, Milano 1965, s. 95–142
- Katzoff R., *Precedents in the Courts of Roman Egypt*, *ZSS RA* 89 (1972), s. 256–292
- Keegan P., *Turia, Lepidus, and Rome's Epigraphic Environment*, *Studia Humaniora Tartuensia* 9.A.1 (2008), www.ut.ee/klassik/sht/2008/keegan1.pdf
- Kelly G.P., *A History of Exile in the Roman Republic*, Cambridge 2006
- Kierdorf W., *Laudatio Funebris. Interpretationem und Untersuchungen zur Entwicklung der römischen Leichenrede*, *Beiträge zur Klassischen Philologie* 106, Meisenheim Am Glan 1980

- Kloevekon H., *De proscritionibus a. a. Chr. n. 43 a. M. Antonio, M. Aemilio Lepido, C. Julio Caesare Octaviano triumviris factis*, Regimonti 1891
- Koenen L., *Die „laudatio funebris“ des Augustus für Agrippa auf einem neuen Papyrus (P.Colon. inv. nr. 4701)*, ZPE 5 (1970), s. 217–283
- Kolendo J., [rec.] Wistrand E., *The So-Called Laudatio Turiae. Introduction, Text, Translation, Commentary*, *Studia Graeca et Latina Gothoburgensia*, H. 34, Lund 1972, s. 79 + 7 plansz, Eos 57 (1979), s. 355–356
- Kolendo J., Żelazowski J., *Teksty i pomniki. Zarys epigrafiki łacińskiej okresu Cesarstwa Rzymskiego*, Warszawa 2003
- Konik E., *Clementia Caesaris jako system ujarzmania pokonanych*, *Antiquitas* 15 (1992), s. 97–106
- Konstan D., *Clemency as a Virtue*, CP 100.4 (2005), s. 337–346
- Korpanty J., *Rozwój politycznej roli jednostki w republice rzymskiej i jego odbicie w literaturze*, Wrocław 1971
- Korpanty J., *Z dziejów rzymskiej „pietas“*, *Meander* 30.1 (1975), s. 7–18
- Korpanty J., *Studia nad łacińską terminologią polityczno-socjalną okresu republiki rzymskiej*, Kraków 1976
- Korpanty J., *Pochwała pewnej matrony rzymskiej*, *Filomata* 322 (1978), s. 95–103
- Korpanty J., *Rzeczpospolita potomków Romulusa. Ludzie – wydarzenia – idee*, Warszawa 1979
- Korpanty J., *Rzymska pochwała idealnej żony*, *Meander* 1980, z. 4, s. 156–164
- Korpanty J., *Römische Ideale und Werte im augusteischen Prinzipat*, *Klio* 73 (1991), s. 432–437
- Kozubski W., *Opieka nad kobietami w prawie rzymskim*, Kraków 1922
- Kruschwitz P., *Zu „Laudatio Turiae“ 2, 6A*, ZPE 126 (1999), s. 88–90
- Kunkel W., *Quaestio*, [w:] *Kleine Schriften. Zum römischen Strafverfahren und zur römischen Vefassungsgeschichte*, Weimar 1974, s. 33–108
- Kunkel W., *Untersuchungen zur Entwicklung des römischen Kriminalverfahrens in vorsullanischer Zeit*, München 1962
- Kunkel W., *Die römischen Juristen. Herkunft und soziale Stellung*, Köln–Weimar–Wien rok
- Kuryłowicz M., *D. 48,24: De cadaveribus punitorum. Prawo rzymskie o zwłokach osób skazanych za przestępstwa przeciwko państwu*, [w:] *Salus rei publicae suprema lex. Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytnej Grecji i Rzymu*, red. A. Dębiński, H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 2007, s. 115–125
- Kuryłowicz M., *Publiczne porządki i nieporządki pogrzebowe w okresie wczesnego cesarstwa rzymskiego*, [w:] *Ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego w prawie rzymskim*, red. K. Amiełańczyk, A. Dębiński, D. Ślapek, Lublin 2010, s. 161–171
- Labur J.A., *Consensus, Concordia, and the Formation of Roman Imperial Ideology*, New York 2008
- Lachein S., *Römischer Bestattungsbrauch am Beispiel des göttlichen Kaisers Augustus: Der Pater Patriae – im Tode zwischen Republik und Prinzipat*, Grin. Verlag für Akademische Texte 2008
- Lattimore R., *Themes in Greek and Latin Epitaphs*, Urbana 1942
- Lemosse M., *À propos de la „laudatio“ dite de Turia*, RHD 28 (1950), s. 251–255
- Lenel O., *Das Edictum perpetuum. Ein Versuch zu seiner Wiederherstellung*, Leipzig 1927
- Lightman M., Zeisel W., *Univira: An Example of Continuity and Change in Roman Society*, *Church History* 46 (1977), s. 19–32
- Ligt L. de, *De significatione verborum: Romeins erfrecht in de „Laudatio Turiae“*, *Lampas* 34 (2001), s. 45–61
- Lindsay H., *The Laudatio Murdiae: its Context and Significance*, *Latomus* 63 (2004), s. 88–97
- Lintott A., *Cicero and Milo*, *JRS* 64 (1974), s. 62–78
- Litewski W., *Historia źródeł prawa rzymskiego*, Kraków 1989
- Little D., *Politics in Augustan Poetry*, *ANRW* 30.1 (1982), s. 254–370

- Lomas K., *A Volscian Mafia? Cicero and His Italian Clients in the Forensic Speeches*, [w:] *Cicero the Advocate*, red. J. Powell, J. Patterson, Oxford 2004, s. 97–116
- Loska E., *Zagadnienie obrony koniecznej w rzymskim prawie karnym*, Warszawa 2010
- Lovato A., *Elementi di epigrafia giuridica romana*, Bari 2006
- Lowrie M., *Writing, Performance and Authority in Augustan Rome*, Oxford 2009
- Luzzato G.I., *Sull'obbligo degli eredi di vindicare l'uccisione dell'ereditando*, [w:] *Studi Ratti*, Milano 1934, s. s. 445–489
- Łapicki B., *Poglądy prawne niewolników i proletariuszy rzymskich – studium historyczne na tle bazy gospodarczej i antagonizmów klasowych*, Wrocław 1955
- Łoś S., *Sylwetki rzymskie*, Warszawa 1958
- Łuć I., *Boni et mali milites Romani. Relacje między żołnierzami wojsk rzymskich w okresie wczesnego cesarstwa*, Kraków 2010
- MacMullen R., *The Epigraphic Habit in the Roman Empire*, *AJP* 103 (1982), s. 233–246
- Małunowiczówna L., *Konsolacyjny list grecki*, *Eos* 54 (1964), s. 249–263
- Małunowiczówna L., *Konsolacja w mowach pogrzebowych św. Grzegorza z Nyssy*, *Roczniki Humanistyczne* 33.3 (1975), s. 73–103
- Mantovani D., *leges et iura p(opuli) R(omani) restituit: principe e diritto in un aureo di Ottaviano*, *Athenaeum* 96.1 (2008), s. 4–54
- Markowski H., *Doradcy filozoficzni Augusta*, *Przegląd Klasyczny* 3 (1937), s. 571–594
- Markowski H., *Program pryncypatu Augusta*, *Przegląd Klasyczny* 4 (1938), s. 313–328
- Marquardt J., *Das Privatleben der Römer*, t. I, Leipzig 1864
- Marshall A.J., *Tacitus and the Governor's Lady: A Note on Annals 3.33–34, G & R 22.1* (1975), s. 11–18
- Marshall A.J., *The Case of Valeria: An Inheritance Dispute in Roman Asia*, *CQ* 25 (1975), s. 82–87
- McClure L., *Teaching a Course on Gender in the Classical World*, *CJ* 92.3 (1997), s. 259–270
- McDonell M.A., *Divorce Initiated by Women in Rome*, *AJAH* 8 (1983), s. 54–80
- McDonell A.A., *Roman Manliness: virtus and the Republic*, Cambridge 2006
- Metro A., *I „legatum partitionis”*, *Labeo* 9 (1963), s. 291–330
- Mette-Dittmann A., *Die Ehegesetze des Augustus. Eine Untersuchung im Rahmen der Gesellschaftspolitik des Princeps*, Stuttgart 1991
- Mikocki T., *Zgodna, pobożna, płodna, skromna, piękna... Propaganda cnót żeńskich w sztuce rzymskiej*, Wrocław 1997
- Milczanowski M., *Kult boskiego Cezara w polityce propagandowej Oktawiana*, [w:] *Spółczesność i religia w świecie antycznym*, red. S. Olszaniec, P. Wojciechowski, Toruń 2010, s. 193–206
- Millar F., *Two Augustan Notes*, *CR* 18.3 (1968), s. 263–266.
- Millar F., *Triumvirate and Principate*, *JRS* 63 (1973), s. 50–67
- Milnor K., *Gender, Domesticity, and the Age of Augustus: Inveting Private Life*, Oxford 2005
- Miodoński A., *O łacinie prawników rzymskich*, *Eos* 2 (1895), s. 52–62
- Misztal-Konecka J., Wójcik M., *Rzymskie prawo prywatne. Kazusy i ćwiczenia*, Warszawa 2007
- Modrzejewski J., *Le Regle de droit dans l'Égypte romaine*, [w:] *Proceedings of the Twelfth International Congress of Papyrology*, red. A.M. Hakkert, Toronto 1970, s. 317–377
- Mommsen Th., *Zwei Sepulchralreden aus der Zeit Augustus und Hadrians*, [w:] *Gesammelte Schriften*, t. I, Berlin 1905, s. 393–428.
- Morawiecki L., *Władza charyzmatyczna w Rzymie u schyłku republiki 44–27 r. p.n.e.*, Rzeszów 1989
- Morris I., *Death Ritual and Social Structure in Classical Antiquity*, Cambridge 1996
- Mrozewicz L. (red.), *Idy marcowe 2050 lat później*, Poznań 2010
- Niczyporuk P., *Żałoba i powtórne małżeństwo wdowy w prawie rzymskim*, Białystok 2002
- Norden E., *Die antike Kunstprosa vom VI. Jahrhundert v. Chr. bis in die Renaissance*, t. I, Leipzig 1915

- Nowak M., *Non omnis moriar. Pogrzeby, groby i ceremonie pośmiertne w tekstach prawa rzymskiego*, *Mówią Wieki* 11 (2009), s. 9–13
- Oliver J.H., [rec.] M. Durry, *Éloge funèbre d'une matrone romaine (Éloge dit de Turia)*, *AJP* 73 (1952), s. 107–109
- Osgood J., *Eloquence under Triumvirs*, *AJP* 127 (2006), s. 525–551
- Otto A., *Sprichwörter und sprichwörtlichen Redesarten der Römer*, Leipzig 1890
- Oven J.C. van, *Laudatio Turiae*, I. 13–26, *RIDA* 3 (1949), s. 373–391
- Oven J.C. van, [rec.] Durry M., *Éloge funèbre d'une matrone romaine (Éloge dit de Turia)*, *Paris 1950*, *TR* 18 (1950), s. 80–86.
- Oxé A., *ΣΟΤΗΡ bei den Römern*, *Wiener Studien* 48 (1930), s. 38–61
- Palazzolo N., Arcaria F., Licandoro O., Maggio L., *Ab urbe condita. Fonti per la storia del diritto romano dall'età regia a Giustiniano*, Catania 2002
- Parker H., *Loyal Slaves and Loyal Wives. The Crisis of the Outsider-Within and Roman exemplum Literature*, [w:] *Women and Slaves in Greco-Roman Culture: Differential Equations*, red. S.R. Josel, S. Murnaghan, London 1998, s. 152–173
- Paulus Ch., *Die Idee der postmortalen Persönlichkeit im römischen Testamentsrecht*, Berlin 1992
- Pearce T.E.V., *The Role of the Wife as Custos in Ancient Rome*, *Eranos* 77 (1974), s. 16–23
- Petit Ph., *La Laudatio de Turia. Quelques observations sur un document contemporain d'Auguste*, *Annales de droit et de sciences politiques* 6 (1937/1938), s. 506–519
- Platschek J., *Römisches Recht im Bronze. Der Senatsbeschluss de Cn. Pisone patre als Quelle des römischen Familien- und Erbrechts*, *Forum Historiae Iuris*, 6 luty 2009, <http://www.forhistiur.de/zitat/0902platschek.htm>
- Pollini J., *Ritualizing Death in Republican Rome: Memory, Religion, Class Struggle and the Wax Ancestral Masc Tradition's Origins and Influence on Veristic Portraiture*, [w:] *Performing Death: Social Analyses of Funerary Traditions in the Ancient Near East and Mediterranean*, red. N. Laneri, Chicago 2007
- Pomeroy S., *Charities for Greek Women*, *Mnemosyne* 35 (1982), s. 115–135
- Pomeroy S., *Goddess, Whores, Wives and Slaves. Women in Classical Antiquity*, London 1994
- Popławski M.S., *Bellum Romanum. Sakralność wojny i prawa rzymskiego*, Lublin 1923
- Popławski M.S., *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta*, Lublin 1935
- Qualowa A., *Znaczenie formułki dis manibus*, *Przegląd Klasyczny* 5 (1939), s. 259–265
- Radin M., *Gens, familia, stirps*, *CP* 9 (1914), s. 235–247
- Ramage E.S., *The So-Called Laudatio Turiae as a Panegyric*, *Athenaeum* 82 (1994), s. 341–370
- Reinhold M., *The Declaration of War against Cleopatra*, *CJ* 77.2 (1982), s. 97–103
- Rich J.W., Williams J.H.C., *Leges et iura P R restituit. A New Aureus of Octavian and the Settlement of 28–27 B.C.*, *The Numismatic Chronicle* 159 (1999), s. 169–213
- Ridley R.T., *Falsi triumphii, plures consulatus*, *Latomus* 42 (1983), s. 372–382
- Ridley R.T., *The Absent Pontifex Maximus*, *Historia* 53.3 (2005), s. 275–300
- Robles J.M., Torres J., *Epitafio de una esposa ejemplar: la „laudatio Turiae”*, [w:] *Historica et Philologica: in honorem José María Robles*, Santander 2004, s. 15–28
- Rogers R.S., *The Roman Emperors as Heirs and Legatees*, *TAPA* 78 (1947), s. 140–158
- Rollin J.P., *Untersuchungen zu Rechtsfragen römischer Bildnisse*, Bonn 1979
- Römer F., *Die sogenannte Laudatio Turiae. Ein Menschenschicksal im Schatten der Bürgerkriege*, *Litterae Lattinae* 31 (1976/1977), s. 33–42
- Rosenmeyer P., *Enacting the Law. Plautus' Use of the Divorce Formula on Stage*, *Phoenix* 49 (1995), s. 201–217
- Rossi G.B., *L'elogio funebre di Turia scritto dal marito Q. Lucrezio Vespillone console nell'anno di Roma 735. Parte prima*, *Studi e documenti di storia e diritto* 1 (1880), s. 11–37

- Rousselle A., *La politica die corpi: tra procreazione e continenza a Roma*, [w:] *Storia delle donne. L'antichità*, red. P. Schmitt Pantel, Roma-Bari 2009, s. 317-372
- Rozwadowski W., *Nowe badania nad istotą małżeństwa rzymskiego*, *Meander* 87 (1987), s. 237-248
- Rozwadowski W., *Manus mariti in the Ligot of Gaius' Institutions*, [w:] *Marriage. Ideal – Law – Practice. Proceedings of a Conference Held in Memory of Henryk Kupiszewski*, red. Z. Służewska, J. Urbanik, Warsaw 2005
- Rudorff A.F., *Über die Laudation der Murdia*, *Abhandlungen der Königlich Akademie der Wissenschaften zu Berlin* 1868, s. 217-263
- Rudorff A.F., *Die Grabinschrift der Murdia*, *ZR* 9 (1870), s. 287-321
- Safarewicz J., *Język łaciński u schyłku republiki*, *Eos* 46 (1952/1953), s. 79-91
- Safarewicz J., *Uwagi o języku tzw. „Laudatio Turiae”*, *Meander* 34 (1979), s. 71-81
- Safarewicz J., *Język prawnych tekstów Cycerona*, *Meander* 35 (1980), s. 533-539
- Saller R.P., *Men's Age at Marriage and Its Consequences in the Roman Family*, *CP* 82.1 (1987), s. 21-34
- Saller R., *Rodzina i społeczeństwo*, [w:] *Świadectwa epigraficzne. Historia starożytna w świetle inskrypcji*, red. J.P. Bodel, tłum. A. Baziór, Poznań 2008, s. 100-122
- Sánchez A., Cutiérrez O., *Tabula Siarensis: edición, traducción y comentario*, Pamplona 1999
- Sanctis D. de, *Note di epigrafia Romana, I. La orazione funebre di Turia*, [w:] *Scritti Minori*, t. III, Roma 1972, s. 479-483
- Sawiński P., *Śmierć następcy tronu i formy jego pośmiertnego uhonorowania w okresie pryncypatu Augusta i Tyberiusza*, [w:] *Spółczeństwo i religia w świecie antycznym*, red. S. Olszaniec, P. Wojciechowski, Toruń 2010, s. 227-248
- Schrijvers, *Waroom prijzen wij onze doden? Retorische aspecten van de „Laudatio Turiae”*, *Lampas* 34 (2001), s. 33-44
- Schillinger-Häfele U., *Die Laudatio Funebris des Tiberius für Germanicus (zu Tabula Siarensis Fragment II, col. B, 13-19)*, *ZPE* 75 (1988), s. 73-81
- Schrumpf S., *Bestattung und Bestattungswesen im Römischen Reich. Ablauf, soziale Dimension und ökonomische Bedeutung der Totenfürsorge im lateinischen Westen*, Bonn 2006
- Schulz F., *History of Roman Legal Science*, Oxford 1946
- Schuhmann E., *Ehescheidungen in den Komödien des Plautus*, *ZSS RA* 93 (1976), s. 19-32
- Schuhmann E., *Der Typ der „uxor dotata” in den Komödien des Plautus*, *Philologus* 121 (1977), s. 45-65
- Severy B., *Family and State in the Early Imperial Monarchy: The Senatus Consultum de Pisone Patre, Tabula Siarensis, and Tabula Hebana*, *CP* 95.3 (2000), s. 318-337
- Shaw B., *The Age of Roman Girls at Marriage: Some Reconsiderations*, *JRS* 77 (1987), s. 30-46
- Sherwin-White A., [rec.] Durry M., *Éloge funèbre d'une matrone romaine (Éloge dit de Turia)*, *Paris* 1950, *CR* 2.3-2 (1952), s. 177
- Simelon P., *Tot acerba funera!*, *Latomus* 62 (2003), s. 598-605
- Skimina S., *Quaenam virtutes mulieribus in carminibus latinis epigraphicis tribuantur?* [w:] *Stromata in honorem Casimiri Morawski*, Cracoviae 1908, s. 25-36
- Ślapek D., *Gladiatorzy i polityka. Igrzyska w okresie późnej republiki rzymskiej*, Wrocław 1995
- Smith Ch.J., *The Roman Clan: The Gens from Ancien Ideology to Modern Anthropology*, Cambridge 2006
- Stern Y., *The Testamentary Phenomenon in Ancient Rome*, *Historia* 49 (2000), s. 413-428
- Storoni Mazzolani L., *Una moglie*, Palermo 1982
- Stuart D.R., *Epochs of Greek and Roman Biography*, Berkeley 1928
- Suder W., *Census populi. Demografia starożytnego Rzymu*, Wrocław 2003
- Sutherland C.H.V., *Coinage in Roman Imperial Policy 31 B.C. – A.D. 68*, London 1951

- Syme R., *Tacitus*, t. I–II, Oxford 1997
- Syme R., *The Roman Revolution*, Oxford 2002
- Śnieżewski S.A., *Problem boskości Oktawiana-Augusta w poezji augustowskiej*, Kraków 1993
- Taiphakos I.G., 'Laudatio Turiae' II O, *Parnassos* 25 (1983), s. 770–775
- Tarwacka A., *Rozwód Carviliusa Rugi. Czy naprawdę pierwszy?* CPH 51.1 (2002), s. 301–308
- Tarwacka A., *Ei foras mulier, czyli rozwody w komediach Plauta*, *Zeszyty Prawnicze UKSW* 4.1 (2004), s. 7–26
- Tarwacka A., *Sextus Pompeius – fide patri dissimillimus. Prawda czy propaganda? [w:] Salus rei publicae suprema lex. Ochrona interesów państwa w prawie karnym starożytnej Grecji i Rzymu*, red. A. Dębinski, H. Kowalski, M. Kuryłowicz, Lublin 2007, s. 345–356
- Thomas Y., *La langue du droit romain*, *Archives de philosophie du droit* 19 (1974), s. 103–125
- Thomas Y., *Le ventre: Corps maternel, droit paternel*, *Le genre humain* 14 (1986), s. 211–236
- Thomas Y., *Sich rächen auf dem Forum. Familiäre Solidarität und Kriminalprozess in Rom (1. Jh. v. Chr. – 2. Jh. n. Chr.)*, *Historische Anthropologie* 2 (1997), s. 161–186
- Toynbee J.M.C., *Death and Burial in the Roman World*, Baltimore–London 1985
- Treggiari S., *Contubernales in CIL* 6, *Phoenix* 36.1 (1981), s. 42–69
- Treggiari S., *Divorce Roman Style: How Easy and how Frequent was it? [w:] Marriage, Divorce, and Children in Ancient Rome*, red. B. Rawson, Oxford 2000, s. 31–46
- Treu M., *Zur clementia Caesaris*, *MH* 5 (1948), s. 197–217
- Urbanik J., *Sponsio servi*, *JJP* 28 (1998), s. 181–197
- Urbanik J., *Tabliczki Sulpicjuszy i rzymska praktyka prawna*, CPH 51 (1999), s. 51–75
- Urbanik J., *Un padre inhumano y la humanidad del derecho: el caso de Dionisia*, [w:] *De la humanidad en el Derecho a los derechos humanos: de Roma a los tiempos actuales*, red. J.A. Tamayo Errazquin, Bilbao 2008, s. 59–72
- Ulrich Th., *Pietas (pius) als politischer Begriff im römischen Staat bis zum Tode des Kaisers Commodus*, Breslau 1930
- Vaglieri D., *Di un nuovo frammento del così detto elogio di Turia, rinvenuto sulla via Portuense*, *Notizie degli scavi di antichità*, 1898, s. 412–418
- Vessey M., *The Origins of the Collectio Sirmondiana: a New Look at the Evidence*, [w:] *The Theodosian Code. Studies in the Imperial Law of Late Antiquity*, red. J. Harries, I. Wood, London 1993, s. 178–199.
- Veyne P. (red.), *Historia życia prywatnego*, t. I: *Od Cesarstwa Rzymskiego do roku tysięcznego*, tłum. K. Arustowicz, M. Roztworowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005
- Vidén G., *Women in Roman Literature. Attitudes of Authors dunder the Elary Empire*, Göteborg 1993
- Vollmer F., *Laudationum funebrium Romanorum historia et reliquiarum editio*, *Jahrbücher für classische Philologie*, Suppl. Bd. 18, Leipzig 1892, s. 445–528
- Walbank F.W., *A Historical Commentary on Polybius*, t. I: *Commentary on Books I–VI*, Oxford 1957
- Walcot P., *Separatism and Alleged Separation of Women*, *C&M* 45 (1994), s. 27–50
- Wallace-Hadrill A., *Emperor and his Virtues*, *Historia* 30 (1981), s. 298–323
- Warde Fowler W., *On the New Fragment of the So-Called Laudatio Turiae (C.I.L. VI.1527)*, *CR* 19 (1905), s. 261–266
- Warde Fowler W., *Social Life at Rome in the Age of Cicero*, London 1908
- Watson A., *The Law of Persons in the Later Roman Republic*, Oxford 1967
- Watson A., *The Development of the Praetor's Edict*, *JRS* 60 (1970), s. 105–119
- Watson A., *The Law of Succession in the Later Roman Republic*, Oxford 1971
- Weber L., *Solon und die Schöpfung der attischen Grabrede*, Frankfurt am Main 1935

- Weiß E., *Laudatio Turiae*, *Realencyklopädie der classischen Altertumswissenschaft*, t. XII, 1, Stuttgart 1924, kol. 995–997
- Wesch-Klein G., *Funus publicum. Eine Studie zur öffentlichen Beisetzung und Gewährung von Ehrengräbern*, Stuttgart 1993
- Winkes R., *Pliny's Chapter on Roman Funeral Customs in the Light of Clipeatae Imagines*, *AJA* 83 (1979), s. 481–484
- Wistrand E., *The So-Called Laudatio Turiae. Introduction, Text, Translation, Commentary*, *Studia Graeca et Latina Gothoburgensia*, H. 34, Lund 1976
- Wlassak M., *Anklage und Streitbefestigung im Kriminalrecht der Römer*, Wien 1917
- Wolf J.G., *Neue Rechtsurkunden aus Pompeji. Tabulae Pompeianae Novae. Lateinisch und Deutsch*, Darmstadt 2010
- Wolff H.J., *Written and Unwritten Marriages in Hellenistic and Postclassical Roman Law*, Haverford 1939
- Wölfflin E., *Bemerkungen über das Vulgärlatein*, *Philologus* 34 (1875), s. 137–165
- Yavetz Z., *Julius Caesar and his Public Image*, London 1983
- Zabłocki M. i J., *Ustawa XII tablic. Test – tłumaczenie – objaśnienia*, Warszawa 2000
- Zabłocka M. (a), *Przemiany prawa osobowego i rodzinnego w ustawodawstwie dynastii julijsko-klaudyjskiej*, Warszawa 1987
- Zabłocka M. (b), *Zanikanie instytucji tutela mulierum w prawie rzymskim*, *PK* 30.3–4 (1987), s. 239–252
- Zabłocki J., *Si mulier vinum bibit condemnatur*, *PK* 32.1–2 (1989), s. 223–232
- Zabłocki S., *Antyczne epicedium i elegia żałobna. Geneza i rozwój*, Wrocław 1965
- Zanker P., *August i potęga obrazów*, przeł. L. Olszewski, Poznań 1999
- Zarzycka-Stańczak K., *Iterum digna legi. Przybliżenia wergilijskie*, Lublin 1995
- Zwolowski E., *Akcenty propagandowe w poezji augustowskiej*, *Roczniki Humanistyczne KUL* 14.3 (1966), s. 49–71